

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

17. posiedzenia, 5. sesyi VII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 3. maja 1900.

T R E Ś Ć :

Spis petycyj.

Wniosek naglący p. Lubomirskiego o przyspieszenie sprawy Morskiego Oka i uchwała wniosku.

Wniosek naglący p. Gołuchowskiego o zaopiekowanie się losem pogranicznej gminy Zielona w powiecie husiatyńskim. Odesłanie wniosku do komisji.

Załatwienie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji pow. w Łańcucie na pokrywanie ewentualnych niedoborów kolei żelaznej Przeworsk-Bachórz.

Załatwienie sprawozdania Wydziału krajowego jako Komisji w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Myślenicach na przyjęcie obowiązku do świadczeń pieniężnych na rzecz projektowanej kolei lokalnej ze Swozowic do Mszany dolnej.

Dalszy ciąg rozprawy nad budżetem r. 1900. Mowy pp. Górskiego, Hupki, Romanowicza. Sprostowania faktów. Mowa jen. sprawozdawcy Potockiego Andrzeja.

Rozprawa szczegółowa nad budżetem. Głosy pp. Kozłowskiego i sprawozdawcy A. Skrzyńskiego do rubr. I. wydatków i uchwalenie tejże rubryki, tudzież rubryki II, III, IV, V. Rozprawa nad rubr. VI. Głosy pp. Stojałowskiiego, Klemensiewiczza i sprawozdawcy Bernadzikowskiego. Uchwalenie tejże rubryki. Rozprawa nad rubr. VII. Głosy pp. Stojałowskiiego,

Bindera, Barwińskiego, A. Potockiego, ponownie Barwińskiego, Kramarczyka, Merunowicza, Rottera i sprawozdawcy Paszkowskiego, ponownie Stojałowskiiego, Wójcika, Styły, ponownie Stojałowskiiego, E. Michałowskiiego i sprawozdawcy Abrahamowicza. Uchwalenie rubr. VII. z dodatkową rezolucją p. Wójcika, tudzież rubr. IX. i VIII. wydatków. Odroczenie dalszej rozprawy.

Posiedzenie wieczorne.

Uchwalenie rubr. X. wydatków i rubr. XI. lit. C. D. E. F. G. i rubr. XII.

Rozprawa nad rubr. XIII. wydatków. Głosy pp. Milana, Gorayskiego, Nowakowskiiego, Onyszkiewiczza, ponownie Nowakowskiiego i sprawozdawcy Skałkowskiego, ponownie Milana i Skałkowskiego. Uchwalenie rubr. XIII. i XIV.

Rozprawa nad rubr. XV. Głosy pp. Kramarczyka, Stojałowskiiego, Abrahamowicza, Cieleckiego, Onyszkiewiczza, ponownie Stojałowskiiego, Skałkowskiego, ponownie Stojałowskiiego i sprawozdawcy St. Niezabitowskiiego, tudzież Żardackiego i ponownie Kramarczyka. Uchwalenie rubr. XV. Odroczenie dalszej rozprawy budżetowej.

Interpelacya p. Warzechy w sprawie budowy kolei z Jasła do Pilzna.

Interpelacya p. Torosiewiczza Mikołajza o zwłocę w aktywowaniu fundacyi dobroczynnej Jabłonowskich dla Rohatyna.

Porządek dzienny 18 posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 30 przed południem.

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Sekretarze pp. **Karatnicki**, **Nieza-bitowski** Stanisław, **Urbański** i **Andrzej** hr. **Potocki**.

Ze strony c. k. Rządu: **Włodzimierz** hr. **Łoś** c. k. Radca Dworu.

Obecnych posłów 127.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół ostatniego posiedzenia złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzenia, protokół przedostatniego posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta): Spis petycyj wniesionych po dzień 3/5 1900:

3531. L. s. 3942. Michańcio Teodor, prowizoryczny nauczyciel w Mostkach, p. p. Merunowicza o przyznanie emerytury w drodze łaski — do Wydz. kraj
3532. L. s. 3943. Sojków przysiółek przy gminie Werbiż pow. Rudki p. t. p. o pozostawienie go w związku gminy Werbiż — do kom. gminnej.
3533. L. s. 3944. Towarz. gimnastyczne „Sokół“ w Brodach pp. Sałę o subwencję na budowę sali gimnastycznej — do Wydziału kraj.
3534. L. s. 3945. Stowarzyszenie rękodzielników w Cieszanowie pp. Średniawskiego o wprowadzenie wyższych studyów w krajowych szkołach szewskich — do komisji przemysł.
3535. L. s. 3946. Stowarzyszenie rękodzielników w Brzeżanach p. t. p. — do komisji przemysł.
3536. L. s. 3947. Stow. przemysłowo-szewskie w Sokalu p. t. p. j. w. — do komisji przemysł.
3537. L. s. 3948. Stow. szewsko-garbarskie w Starym Sączu p. t. p. j. w. — do kom. przemysł.
3538. L. s. 3949. To samo p. t. p. j. w. — do kom. przemysł.
3539. L. s. 3950. Stow. szewców w Bochni p. t. p. j. w. — do komisji przemysłowej.
3540. L. s. 3951. Takie w Kulikowie p. t. p. j. w. — do kom. przemysł.
3541. L. s. 3952. Cech szewski we Lwowie p. t. p. j. w. — do komisji przemysłowej.
3542. L. s. 3953. Stow. rękodzielników w Skałacie p. t. p. j. w. — do kom. przemysłowej.
3543. L. s. 3954. Takie w Leżajku p. t. p. j. w. — do komisji przemysł.
3544. L. s. 3955. Takie w Dąbrowie p. t. p. j. w. — do kom. przemysł.
3545. L. s. 3956. Stow. rękodzielników w Cieszanowie ptp. o oddanie drobnym rękodzielnikom wszelkiej dostawy dla uczni — do kom. przemysł.
3546. L. s. 3957. Takie w Brzeżanach p. t. p. j. w. — do komisji przemysł.
3547. L. s. 3958. Takie w Sokalu p. t. p. j. w. — do kom. przemysł.
3548. L. s. 3959. Takie w Starym Sączu p. t. p. j. w. — do komisji przemysłowej.
3549. L. s. 3960. To samo p. t. p. j. w. — do kom. przemysł.
3550. L. s. 3961. Takie w Bochni p. t. p. j. w. — do kom. przemysł.
3551. L. s. 3962. Takie w Kulikowie p. t. p. j. w. — do kom. przemysł.
3552. L. s. 3963. Cech szewski we Lwowie p. t. p. j. w. — do komisji przemysłowej.
3553. L. s. 3964. Stow. rękodzielników w Skałacie p. t. p. j. w. — do kom. przemysłowej.
3554. L. s. 3965. Takie w Leżajsku p. t. p. j. w. — do kom. przemysł.
3555. L. s. 3966. Takie w Dąbrowie p. t. p. j. w. — do kom. przemysł.
3556. L. s. 3967. Stow. rękodzielników w Cieszanowie ptp. w sprawie niesumiennej konkurencji zagranicznych fabrykantów obuwia — do komisji przemysłowej.
3557. L. s. 3968. Takie w Brzeżanach p. t. p. j. w. — do kom. przemysł.
3558. L. s. 3969. Takie w Sokalu p. t. p. j. w. — do kom. przemysł.
3559. L. s. 3970. Takie w Starym Sączu p. t. p. j. w. — do kom. przemysł.
3560. L. s. 3971. Takie w Myślenicach p. t. p. j. w. — do kom. przemysł.
3561. L. s. 3972. Stow. szewców w Bochni p. t. p. j. w. — do komisji przemysłowej.
3562. L. s. 3973. Takie w Kulikowie p. t. p. j. w. — do kom. przemysł.
3563. L. s. 4974. Cech szewski we Lwie p. t. p. j. w. — do kom. przemysł.
3564. L. s. 3975. Stow. rękodzielników w Skałacie p. t. p. j. w. — do kom. przemysłowej.

3565. L. s. 3976. Takie w Leżajsku p. t. p. j. w. — do kom. przemysł.
3566. L. s. 3977. Takie w Dąbrowie p. t. p. j. w. — do kom. przemysł.
3567. L. s. 3978. Gm. Flarynka pp. Okuniewskiego w sprawie parcelacyi gruntów włościańskich — do komisji agrarnej.
3568. L. s. 3979. Gm. Łozina p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3569. L. s. 3980. Gm. Bytków p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3570. L. s. 3981. Gm. Zahomarze p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3571. L. s. 3982. Gm. Delatyn p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3572. L. s. 3983. Gm. Łuh p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3573. L. s. 3984. Gm. Jawcze p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3574. L. s. 3985. Gm. Knihynicze p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3575. L. s. 3986. Gm. Cygany p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3576. L. s. 3987. Gm. Zawadów p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3577. L. s. 3988. Gm. Hołobutów p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3578. L. s. 3989. Gm. Martynów nowy p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3579. L. s. 3990. Gm. Wasieczyn p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3580. L. s. 3991. Gm. Książdów p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3581. L. s. 3992. Gm. Pomoniaty p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3582. L. s. 3993. Gm. Butyny p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3583. L. s. 3994. Gm. Chocimierz p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3584. L. s. 3995. Gm. Czerteż p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3585. L. s. 3996. Gm. Mielnicz p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3586. L. s. 3997. Gm. Bujanów p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3587. L. s. 3998. Gm. Lutynka p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3588. L. s. 3999. Gm. Lubela pp. Nowakowskiego j. w. — do kom. agrarnej.
3589. L. s. 4000. Gm. Przegnojów p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3590. L. s. 4001. Gm. Medyka p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3591. L. s. 4002. Gm. Honiatycze p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3592. L. s. 4003. Gm. Werbiż p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3593. L. s. 4004. Gm. Sajków p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3594. L. s. 4005. Gm. Kahajów p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3595. L. s. 4011. Gm. Czeluśnia pp. Milana przeciw gminom zbiorowym. do kom. agrarnej.
3596. L. s. 4012. Ta sama p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3597. L. s. 4013. Gm. Hańkowce pp. Srelniawskiego j. w. — do komisji agrarnej
3598. L. s. 4014. Gm. Hańkówka p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3599. L. s. 4015. Gm. Olbeż p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3600. L. s. 4018. Gm. Nierwicka pp. Okuniewskiego w sprawie parcelacyi gruntów włościańskich — do komisji agrarnej.
3601. L. s. 4019. Gm. Nowosielica p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3602. L. s. 4020. Gm. Wiktorów p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3603. L. s. 4021. Gm. Załucze p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3604. L. s. 4022. Gm. Maciejowce p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
3605. L. s. 4023. Gm. Białołożnica p. t. p. przeciw gminom zbiorowym — do komisji gminnej.
3606. L. s. 4025. Gm. Dołuszyce pp. Stojalowskiego j. w. — do komisji gminnej.
3607. L. s. 4026. Baran Agnieszka z Niedowa pp. Wójcika j. w. — do kom. gminnej.
3608. L. s. 4027. Hyży Józef z Krzynka p. t. p. j. w. — do kom. gminnej.
3609. L. s. 4028. Cygan Jan z Rudnika p. t. p. j. w. — do kom. gminnej.
3610. L. s. 4029. Błaszczyk Stanisław z Rudnika p. t. p. j. w. — do komisji gminnej.
3611. L. s. 4030. Dziewoński Michał z Niedowa p. t. p. j. w. — do komisji gminnej.
3612. L. s. 4031. Cygan Antoni z Rudnika p. t. p. j. w. — do kom. gminnej.
3613. L. s. 4032. Charabik Jan z Niedowa p. t. p. j. w. — do kom. gminnej.
3614. L. s. 4033. Żach Henryk tamże p. t. p. j. w. — do kom. gminnej.
3615. L. s. 4034. Skowronek Józef z Rudnika p. t. p. j. w. — do komisji gminnej.

3616. L. s. 4035 Gm. Dojardów p. t. p. j. w. — do kom. gminnej.
3617. L. s. 4036. Wydział powiatowy w Bochni pp. Paszkowskiego w sprawie przyspieszenia regulacji Dzwinki z dopływami, oraz obwałowania prawego brzegu Wisy od Niepołomic do ujścia Raby — do komisji gospodarstwa krajowego.
3618. L. s. 4037. Komitet budowy drogi Szczawnicko - Piwnickiej w Szczawnicy pp. Bednarskiego o zasiłek na budowę tej drogi — do komisji drogowej.
3619. L. s. 4038. Ochotnicza straż pożarna w Zawałowie pp. Sawczaka o zapomogę na budowę strażnicy — do Wydziału kraj.
3620. L. s. 4039. Balon Antoni z Choczni pp. Styłę o przyjęcie kosztów leczenia córki Anny na fundusz krajowy — do Wydz. kraj.
3621. L. s. 4040. Zakrzewska Kamila, wdowa po adwokacie w Jarosławiu pp. Średniawskiego o wsparcie z fundacji Malinowskiego — do Wydz. kraj.
3622. L. s. 4041. Gm. Strutyn niżny p. p. Okuniewskiego w sprawie wyborów do Rady gminnej — do komisji petycyjnej.
3623. L. s. 4042. Gm. Krzywe p. t. p. o zniesienie zapory mytniczej — do kom. drogowej.
3624. L. s. 4043. Gm. Siekienczyce p. t. p. w sprawie mytnego zakłapowania państwa gminnego — do komisji podatkowej.
3625. L. s. 4044. Kremska Teofila, wdowa po droźniku w Tarnopolu pp. E. Michałowskiego o pensję wdowią w drodze łaski — do Wydziału kraj.
3626. L. s. 4045. Bieńkowska Walerya, nauczycielka w Tymbarku pp. Gołuchowskiego o dodatek pięcioletni — do kom. szkolnej.
3627. L. s. 4046. Gm. Stepkowice pow. Brzesko pp. Bernadzikowskiego o subwencję na budowę szkoły — do kom. szkolnej.

Marszałek. Wczoraj wniesiony został wniosek nagły, opiewający jak następuje (czyta):

Wniosek nagły.

Wysoki Sejm raczy uchwalić co następuje z pominięciem wszelkich formalności regulaminowych w myśl §. 46. regulaminu sejmowego.

Zważywszy, że od kilkudziesięciu lat trwający spór o granicę między Galicyą a Węgrami w Tatrach obok Morskiego Oka dotychczas nie jest załatwiony;

Zważywszy, że ustawa z 25. stycznia 1897 l.32 Dz. u. p., którą temu trzy lata upoważniono c. k. Rząd do ustalenia tej granicy w drodze sądu polubownego, nie jest wykonaną a nawet dotychczas sąd polubowny nie jest ukonstytuowany, albowiem nie wybrano jeszcze superarbitra;

Zważywszy, że taki stan zawieszenia sporu utrzymuje w ciągłości niepewność stosunków prawnych z wielką dla kraju szkodą:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby poczynił energiczne kroki celem jak najrychlejszego załatwienia tej, cały kraj tak blisko obchodzącej sprawy, przez rozstrzygnięcie sporu o granicę między Galicyą a Węgrami w drodze sądu polubownego w myśl powołanej ustawy z dnia 25. stycznia 1897 L. 32. Dz. u. p.

We Lwowie dnia 3. maja 1900.

Wnioskodawcy:

Filip Zalewski i Lubumirski.

Go-rayski, K. Badeni, Wodzicki, Józef Michałowski, Szeptycki, Borkowski, Trzeciecki, Kl. Dzieduszycki, Gołuchowski, Stadnicki, Czartoryski, Abrahamowicz, Sękowski, Schnel, Wachnianin, Brykczyński, E. Michałowski, Sozański, Białokórski, A. Potocki, Puzyna, Sala, Osuchowski, Skrzyński, Scipio, Z. Tarnowski, St. Jędrzejowicz, Krasicki, Kraiński, Rozwadowski, Kostheim, Gnoiński, Dąbski, Stecki, Bielański, Kozłowski, Górski, Krzysztofowicz, Chamiec, Brunicki, W. Dzieduszycki, St. Tarnowski, Zoll, Bobrzyński, Kramarczyk, Merunowicz, Bernadzikowski, Urbański, Okuniewski, Potoczek, M. Torosiewicz, Sawczak, Wiśniewski, Kulczycki, Korytowski, Styła, Niebyłowicz, Data, Winniczuk, Bojko, Jakliński, Męciński, Paszkowski, Czechowicz, Starzyński, Jordan, W. Niezabitowski, Dunajewski, Cieński, Fruchtman, E. Torosiewicz, Vivien, Abraham, Theodorowicz, Rapoport, Binder, Olpiński, Rotter, Bednarski, Dworski, Małachowski, Cielecki, Vayhinger, Jabłoński, Horodyski, W. Kraiński, Klemensiewicz, Górka, Zajczkowski, Słotwiński, Średniawski, Miłan, Michalski, Wójcik, Romanowicz, Soleski, Barwiński, Warzecha.

Kto popiera nagłość tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Nagłość jest dostatecznie poparta. Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Lubumirski.

P. Lubumirski. Wysokie Sejmie!

Nagłość mego wniosku motywuję tą okolicznością, że Sejmowi pozostaje tylko kilka dni do obrad. Nie potrzebuję wyliczać wszy-

stkich punktów, które czynią, że sprawa ta z bliska obchodzi cały kraj; a zdaje mi się, że opinia wyrażona przez Sejm przyczyniłaby się do przyspieszenia załatwienia rzeczy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje nagłość zechce rękę podnieść. (Większość.) Nagłość jest przyjęta. Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Lubomirski.

P. Lubomirski. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Co do samego wniosku rozprawa otwarta. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce powstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Jest drugi wniosek nagły p. Gołuchowskiego i tow., który opiewa następująco (czyta):

Wniosek naglący.

Zważywszy, że powszechnie wiadomo, że do dni kilku zamkniętą zostanie tegoroczna sesja sejmowa.

Zważywszy dalej, że w odpowiedzi na interpelację posła Gołuchowskiego i tow. dotyczącej gminy „Zielona“ c. k. Rząd uznając nagłą potrzebę uregulowania powyższej sprawy zapowiedział, że co do tejże w rokowania wejdzie z Wydziałem krajowym, gdyż w obec tego, że akcja podjęta jest dla ekonomicznego wzmocnienia i utrzymania egzystencji włościańskich, nie może akcja ta być jednostronnie prowadzoną przez władze rządowe i niezbędny jest współdziałanie kraju.

Zważywszy wreszcie, że nader krytyczne i oplakane jest położenie ludności wiejskiej gminy „Zielona“ i że ta domaga się bezzwłocznej pomocy.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by przeprowadził rokowania z c. k. Rządem w celu utrzymania i wzmocnienia egzystencji ludności gminy „Zielona“ i o akcji swej złożył sprawozdanie, ewentualnie, by wnioski na najbliższej sesji Sejmowi krajowemu przedłożył.

Lwów, 2. maja 1900.

Wnioskodawca:

Gołuchowski.

A. Potocki, Kozłowski, J. Michałowski, Czartoryski, Zaleski, Abrahamowicz, Hupka, Stecki, Cielecki, Horodyski, Schnell, Białoskórski, Dr. Sawczak, Urbański, Czaykowski, Brykczyński, Jordan, Wł. Kraiński, Borkowski, Klemens Dzieduszycki, Stojalowski, Kramarczyk, Data, Warzecha, Wincenty Kraiński, Górski, Trzeciecki, M. Torosiewicz, Wachnianin.

Kto popiera nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (Dostaczna liczba). Jest poparta. Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Gołuchowski.

P. Gołuchowski. Korzystając z udzielonego mi głosu, przystępuję do uzasadnienia wniosku i starać się będę o ile możliwości być treściwym wobec tego, że i tak bardzo wiele spraw jest do załatwienia a czas krótki i wnet sesja sejmowa zamkniętą będzie.

Aczkolwiek wniosek mówi jedynie tylko o wzmocnieniu i utrzymaniu egzystencji ludności wiejskiej gminy Zielona, zawiera on także pewne wezwanie, a raczej prośbę do Wys. Izby, aby w skromnych wprowadzie rozmiarach przyczyniła się do złagodzenia rażącej krzywdy, popełnianej na mieszkańcach powyższej gminy. Gmina Zielona jest położona w powiecie husiatyńskim, obejmuje około 90 posad, a ludność jej wynosi zwyż 700 osób.

Gmina ta rozerwaną została na dwie części przy ustaleniu granic między państwem rosyjskiem i austriackiem, a mianowicie w ten sposób, że ogrody i chałupy są po stronie austriackiej, orne zaś pola wcielone zostały do państwa rosyjskiego. Włościanie gminy Zielona wykonywali prawa własności w Rosyi, odrabiając tamże pańszczyznę.

Kongres wiedeński wprowadzie zasadniczo orzekł, że prawo własności przy ustaleniu granic między państwami w niczem nie może być naruszone, nie przewidział jednak, w jaki sposób powyższa sprawa uregulowaną zostanie na wypadek zniesienia pańszczyzny.

Gdy w r. 1848 w Austrii a w r. 1861 w Rosyi zniesioną została pańszczyzna, zaniedbał rząd w drodze dyplomatycznej w jakikolwiek sposób sprawę tę uregulować. Chłopi tamtejsi ze stosunku pańszczyznianego przeszli powoli do stosunku dzierżawnego, zaszkło zadawuienie a w r. 1898 poprostu z dzierżawy wyrzuceni zostali, obecnie zaś egzystencya ich jest zagrożona, gdyż wprowadzie mają chałupy i ogrody, ale nie mają kawałka chleba, z któregoby żyć mogli.

Rząd zawinił przez to, że nie przewidział na kongresie wiedeńskim, co się stanie w takim wypadku, a powtóre zawinił, nie regulując tej sprawy w czasie właściwym, tj. w r. 1848 albo 1861. Ale też i chłopi zawinił, gdyż nie upominali się za wczasu o swoje prawa, a raczej o swoją krzywdę. Właściwie ta sprawa wobec tego, że kraj w tem nie zawinił, wyłącznie przez te dwa czynniki powinna być załatwioną, bez udziału kraju; jednakowoż jeżeli zważymy, że w pewnej mierze ludność całego kraju przyczyniła się do wykupu prawa propinacyi

przez dodatki do podatków, a że ponieważ głównym spadkodawcą dodatków do podatków jest nasz Sejm krajowy, to mniemam, że jest zupełnie uzasadnione, że Sejm powołany jest do tego, aby w pewnej mierze też się przyczynił do uregulowania tej sprawy.

Wniosek mój, choć niewinnie wygląda, zawiera w sobie pewne wezwanie, a raczej prośbę do tej Wys. Izby, aby z funduszków krajowych do tej akcji, którą Rząd rozpoczął, przyczynić się raczyła. Proszę Wys. Izbę, ażeby odesłała mój wniosek do komisji budżetowej z wezwaniem, aby komisja budżetowa o ile możliwości w najkrótszym czasie na następnym posiedzeniu choćby nawet z ustnem sprawozdaniem przed Wys. Izbę bez drukowania wystąpiła.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje nagłosem wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Czy co do samego wniosku żąda kto głosu? (Nikt.) Czy do uzasadnienia wniosku p. wnioskodawca żąda głosu?

P. Gołuchowski. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z propozycją odesłania wniosku do komisji budżetowej z poleceniem jak najrychlejszego zdania sprawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwalone.

Zanim przystąpimy do porządku dziennego, muszę podzielić się z Wys. Izba nową smutną wiadomością, którą w tej chwili drogą telegraficzną otrzymałem. P. Szczęsny Koziebrodzki nie żyje! (Poślowie powstają z miejsc).

Nie wątpię, że wszyscy Panowie jesteście pod wrażeniem tej nowej smutnej wiadomości. Nie ma zapewne w tej Wys. Izbie i w kraju, kogoby nie łączył stosunek prawdziwej sympatii i życzliwości ze śp. Koziebrodzkim. Była to pod tym względem wyjątkowa indywidualność, która pociągała ku sobie serca wszystkich. (Głosy: Tak jest!) W życiu powiatowym zawsze czynny i gorliwy, był przez długie lata prezesem rady powiatowej skałackiej, dokładał wszelkich sił, ażeby rozbudzić życie powiatowe autonomiczne i pracował wedle najlepszych chęci dla dobra powiatu. W Sejmie zaś był zawsze niezwykle gorliwy, pilny i czynny. I indywidualność jego z natury łagodna i wyrozumiała właśnie na podstawie tych zalet nieraz mogła dodatnio działać.

Panowie daliście już wyraz głębokiego żalu i sympatii przez powstanie, co w protokole naszych obrad zapisane zostanie.

Ponieważ otrzymałem od syna śp. Koziebrodzkiego życzenie, abym uwiadomił Panów o tem, przeto czyniąc mu zadość, oznajmiam, że pogrzeb odbędzie się w niedzielę popołudniu w Chlebowie.

Wreszcie w myśl wyrażonego mi z wielu stron życzenia, zapytuję Wys. Izbę, czy zgadza się na to, abym imieniem Sejmu zatelegrafował do wdowy po ś. p. Koziebrodzkim wyrazy współczucia. (Głosy: Prosimy, prosimy!) Gdy nikt się temu nie sprzeciwia, uczynię zadość tej myśli.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Sprawozdanie

Wydziału krajowe w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Łańcucie do pokrywania ewentualnych niedoborów lokalnej kolei żelaznej Przeworsk-Bachorz.

Sprawozdawca p. Veyhinger ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. Veyhinger. Na podstawie §. 50 reg. wnoszę o przystąpienie bezwłocznie do drugiego czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Veyhinger. (Zaczyna czytać sprawozdanie z al. 153).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku i ustawy.

Sprawozdawca p. Veyhinger (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony pod ./ projekt ustawy.

Ustawa

z dnia w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Łańcucie do pokrywania niedoborów lokalnej kolei żelaznej z Przeworska do Bachorza.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Reprezentacji powiatowej w Łańcucie zezwala się na przyjęcie imieniem powiatu łańcuckiego w obec funduszu krajowego Kró-

lestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem obowiązku uiszczania przez lat 75 od chwili udzielenia koncesyi na lokalną kolej żelazną z Przeworska do Bachorza, kwot potrzebnych na oprocentowanie i planem wskazane umorzenia sumy 50.000 koron, stanowiącej części kapitału zakładowego powyższej kolei.

Art. II.

Kiedy i o ile obowiązek wymieniony w artykule I. niniejszej ustawy ma być dopełnionym, określi osobna umowa między Reprezentacją powiatową a Wydziałem krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Vayhinger.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, rączy rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Vayhinger.** Wnoszę przyjęty tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego jako Komisji w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Myślenicach na przyjęcie imieniem powiatu zobowiązania do świadczeń pieniężnych na rzecz projektowanej kolei lokalnej ze Swoszowic względnie Podgórze na Myślenice do Lubienia (Mszany Dolnej).

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger** ma głos. Sprawę tę umieściłem na porządku ponownie, gdyż Wys. Izba na posiedzeniu z 30. kwietnia b. r. przez pomyłkę odesłała sprawozdanie to do komisji kolejowej, co było nieformalnym.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger.** (Zaczyna czytać sprawozdanie z all. 147).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger.** (czyta). Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony % projekt ustawy.

Ustawa

z dnia w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Myślenicach od pokrywania niedoborów projektowanej lokalnej kolei żelaznej ze Swoszowic względnie Podgórze na Myślenice do Lubienia, względnie Mszany dolnej, ewentualnie na zaciągnięcie odpowiedniej pożyczki na zakupno akcji zakładowych także kolei.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Reprezentacji powiatowej w Myślenicach zezwala się na przyjęcie imieniem powiatu obowiązku uiszczania przez czas trwania koncesyi na projektowaną lokalną kolej żelazną ze Swoszowic względnie Podgórze na Myślenice de Lubienia względnie Mszany dolnej, rat rocznych w kwocie do wysokości 20.000 koron celem oprocentowania i planem wskazanego umorzenia odpowiedniej części kapitału zakładowego, wchodzącej w tę część kapitału zakładowego, która ma być emitowaną w akcyach zakładowych, ewentualnie zaś na zaciągnięciu odpowiedniej pożyczki aż do wysokości 240.000 zł. w. a. czyli 480.000 koron, spłacalnej najwyżej po 20.000 koron rocznie na jej oprocentowanie i planem wskazane umorzenie kapitału, a to celem zakupna akcji powyższej kolei.

Art. II.

Kiedy i o ile obowiązek wymieniony w art. I. niniejszej ustawy ma być dopełnionym, określi osobna umowa między Reprezentacją powiatową a koncesyonaryuszem względnie towarzystwem akcyjnym wspomnianej kolei.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Vayhinger. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w drugim czytaniu en bloc, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Vayhinger. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na r. 1900. Dyskusya została już zamknięta. Głos ma p. Górski.

P. Górski: Wysoka Izbo! Jestto przyjętym zwyczajem w ciałach parlamentarnych, że w ogólnej dyskusji budżetowej mówi się o ogólnych stosunkach kraju, może nawet więcej niż o samym budżecie. Chętniebym także dłużej zastanowił się nad stosunkami kraju w przekonaniu, że naprawa ich powinna wyjść z łona tej Wys. Izby, ale liczę się z faktem, że dyskusya trwała już bardzo długo i ogranicza się do krótkich uwag, przedewszystkiem do odpowiedzi na niektóre zarzuty z tamtej strony Izby, przeciw nam podniesione.

Utrudnił mi stanowisko ks. Czartoryski, który powiedział, że właściwie na takie, jakie tu zarzuty słyszeliśmy się nie odpowiada, że się przechodzi zatem nad niemi milcząc do porządku dziennego i tem samym wypowiedziała najdosadniejszą ich krytykę. Aby jednak ktoś poza Izbą milczenia naszego źle nie rozumiał, odpowiem po krótko na niektóre zarzuty. Zaczynam od najostrzejszej może mowy p. Bernadzikowskiego, o której sam poseł bocheński powiedział, że była napojona żółcią i goryczą, a przeciw poseł bocheński ks. Stojalowski w tym względzie chyba nikomu mistrzostwa nie ustępuje. Mowa p. Bernadzikowskiego zrobiła na mnie wrażenie, że stronnictwo, któremu on przewodniczy, miało zamiar wystąpienia w tej Izbie z jakąś nową wielką akcją na korzyść ludu, ale po pewnym czasie przebywając między nami przekonało się, że od linii wytyczonej, która tu w Sejmie była da-

wniej przestrzegana odstąpić nie można i że zanim to stronnictwo znalazło swój wyraz w Wys. Izbie, większość Sejmowa wiele już zdziałała dla dobra ludu, ustawicznie w tym kierunku pracuje. Może wskutek tego był ten wyraz niezadowolenia w mowie p. Bernadzikowskiego i może w tym znaczeniu można rozumieć ustęp jego mowy o „lżach krokodylich“, który inaczej dla nas byłby niezrozumiały.

P. Okuniewski stanął na zupełnie pokrewnem stanowisku jak p. Bernadzikowski i zarzucił nam między innymi, że wystąpiliśmy z wnioskami agrarnymi.

Był w jego mowie oddźwięk tego, co słyszeć można w całej agitacji szerzonej w kraju, jakoby nasze wnioski agrarne miały cel uboczny i były niekorzystne dla ludu. Ograniczenie podzielnosci gruntów jest bardzo wielką kwestyą, którą się zajmują nie tylko u nas, ale i w zachodniej i środkowej Europie, i która wywołuje wielkie różnice zdań w kołach uczonych ekonomistów i ma bardzo wielu zwolenników i przeciwników. Próby ustawowego ograniczenia dozwolonej i nieskończonej podzielnosci gruntów włościańskich podejmowane są w różnych państwach, a nawet w różnych prowincjach austriackich, p. Grabmayr wypracował w tym kierunku projekt w Sejmie tyroskim, ale nigdzie na świecie nie przyjdzie na myśl, aby występującym z takimi wnioskami podsuwać zamiary, że to na niekorzyść ludu czynią. Już ten fakt dowodzi, że u nas pod tym względem są bardziej niezdrawe jak gdzieindziej stosunki, skoro rzecz o której można mieć najrozmaitsze zapatrywania, wyzyskana jest w celu agitacji politycznej. Można się zgodzać na wnioski z powodu argumentów rzeczowych, ale jeśli ta kwestya stała się piekącą dla nas, gdzie rozdrobnienie gruntów doszło prawie do ostateczności i średni stan właścicieli zanika. Gdyby kto za granicą z taką tendencyją agitacją wystąpił i przedstawił, że wnioski, które są obmyślane dla ratowania gospodarstw włościańskich, wynikają z zamiaru krzywdy i szkody dla ludu, to nie pójdę za daleko, jeżeli powiem, żeby go tam wyśmiano. Z drugiej strony ci, którzy w ten sposób występują wobec szerokich kół ludowych, składają dowód, że te koła niezbyt wysoko cenią, skoro wmawiają w nie rzeczy oparte, tylko na przypuszczalnej naiwności i niezrozumieniu sprawy i liczą zbyt wiele na ich łatwowierność“.

Podobnie ma się rzecz z wnioskiem reformy gminnej i administracyjnej. P. Bernadzikowski nazwał wnioski te workiem złota i pereł. Bądź co bądź wdzięczny mu jestem za tę nazwę, ale w kraju szerzy się agita-

cyą przeciw projektowi przedstawiając, że chcemy w prowadzić jakieś niemożliwe stosunki, ukrócić autonomję, wprowadzić napowrót mandatarjuszy i ścieśnić swobody ludu. Kwestya reformy gminnej stoi od szeregu lat na porządku dziennym najważniejszych praw kraju i już wtedy nawet kiedy ustawa gminna z 1866 r. była przedmiotem uchwał Sejmowych już wówczas podnosiły się przeciwko tej ustawie bardzo wielkie wątpliwości. Wtedy Sejm był w położeniu przymusowem bo nie mógł sam czynić wyłomu w ustawie ramowej i państwowej z r. 1862. Dopiero ustawy konstytucyjne z r. 1867 pozwalają aby Sejm niezależnie już od wzoru ustawy ramowej i rady państwa mógł uchwalić ustawę gminną. W tym kierunku podjęte były starania przez delegacyą polską w Wiedniu i to był jedyny może wyłom, jaki w centralistycznej konstytucyi grudniowej mimo, że ustawodawstwo gminne przekazano Sejmom. Starania te zaś podjęte były w tym celu, że wówczas już miano to poczucie, że ustawa z r. 1866 nie nadaje się i do stosunków naszego kraju, i że będzie można ją prędzej zmienić i lepszą organizacyę gminną stworzyć, jeśli ta sprawa będzie należała do Sejmu a nie do parlamentu.

Jeśli kto przeczyta współczesną literaturę polityczną znajdzie tam wyraz radości i nadziei z tego powodu, że teraz potrafimy już stosunki gminne w kraju inaczej urządzić. Od tej chwili też pojawiają się ciągle wnioski i nawoływania o reformę gminną z różnych stron. Mamy też oprócz innych projektów zarysu organizacyi władz p. Dunajewskiego, różne drobniejsze przedłożenia Wydziału krajowego między r. 1872 — 1876, potem wniosek p. Rutowskiego, na którym są podpisani posłowie włościańscy, wniosek Pilata, najrozmaitsze w tym samym duchu napisane sprawozdania komisji gminnej p. Fruchtmana i p. Pilata, są materiały do reformy gminnej p. Witolda Lewickiego, a wszystkie te rzeczy obracają się około jednej kwestyi zorganizowania silniejszej jednostki gminnej i stworzenia prawdziwej gminy administracyjnej, zamiast zamykania jej w ciasnych ramach jednej jednowioskowej osady.

Czy można powiedzieć o tej sprawie, którą się tylu ludzi zajmowało przez 30 lat, że ją podejmowano tylko dlatego, aby sprzedać coś na niekorzyść ludu? A wszak nic innego nie wnosimy, tylko tę samą rzecz, która od lat tylu była tak potrzebną dla kraju z temi zmianami tylko, które postępowawstwa gminnego za granicą wskazał.

Powiem więc, że jeśli ta sprawa nie została pomyślnie załatwioną to dlatego, że natrafiła na opór właścicieli obszarów dwor-

skich w pewnej części kraju. Drugi powód był ten, że Rząd się tą sprawą niedostatecznie zajmował i nie troszczył o reformy administracyjne. Rząd ma zwyczaj zachowywać się wobec tego rodzaju wielkich spraw i reform, z natury rzeczy pociągają za sobą różne trudności z pewną dyplomatyczną rezerwą i rad usuwać je do czasu, spychać na później, wskutek czego z biegiem czasu powstają coraz większe trudności i może nadejść chwila w której wytworzy się istotnie trudne położenie. Rząd nasz centralny zajęty ciągle rozmaitymi kwestyami politycznymi nie dość baczną zwraca uwagę na urządzenia administracyjne, tak że nas państwa zachodnie pod względem ulepszeń w administracyi wyprzedziły i obojętność rządu wobec reform administracyjnych zemściła się dzisiaj, gdyż monarchia, która ma pomyślne warunki rozwoju, liczne i bitne wojsko, uregulowane finanse, dotknięta jest jednak jakby jakąś wewnętrzną niemocą, której powodem jest i to, że machina administracyi państwowej jest nieco przestarzałą i zardzewiałą.

Wydział krajowy w ostatnich 10 latach zajął takie wyczekujące stanowisko, albo się łudził że rozmaitemi drobnymi ulepszeniami administracyjnymi półśrodkami potrafi uzdrowić stosunki administracyi gminnej i państwowej.

Doświadczenie jednak wykazało, że nadzieje zawiodły i dziś stan kraju jest bardzo smutny bo wszyscy widzą braki i niedostatki, zewsząd podnosi się głos, że ustawy nie są należycie wykonywane i że w tych warunkach nie mogą być wykonywane bo nie ma komu je wykonywać a może tylko władze kompetentne tego nie słyszą.

Spotkaliśmy się z zarzutem że wnioski nasze nie są dość postępowe, ale czy postępowe polega na tem, aby ustawy kultury krajowej były wykonywane lub nie, aby były dobre drogi czy złe drogi na tem, aby przy drogach były drzewka owocowe czy też na tem aby ustawy: sanitarne, budowlane, przepisy, policyi sanitarnej ogniowej, przemysłowej, polnej etc. były wykonywane lub nie. One nie będą tak długo wykonywane jak długo nie będzie warunków wykonania.

Wszystko zmierza w tym kierunku, ażeby w celu umożliwienia wykonania poszczególnych zadań administracyi wytworzyć jakieś zbiorowe współdziałanie rozbitych i drobnych jednostek, wszak widzimy że się tworzy okręgi szkolne, okręgi drogowe, okręgi dla konkurencyi kościelnej, są nawet akuszerki okręgowe, wprowadza się okręgowych pisarzy gminnych, ale jedynej rzeczy która może uzdrowić prawdziwie stosunki tj. stworzyć dość silną lokalną władzę, któraby była w stanie rozliczne zadania administracyi miej-

scowej wykonać, a tem stworzyć gminy okręgowe, nie chcecie Panowie dopuścić.

Kwestya przedstawia się jednak tak: zadania i obowiązki gminy według naszej ustawy są ogromne, większe niż w innych państwach, a siły tej gminy są malutkie, dziesięćkroć mniejsze niż w tych państwach, gdzie zaprowadzono okręgowe gminy administracyjne. Jest zatem sprzeczność prowadząca ad absurdum i póty naprawy nie będzie, póki się tej sprzeczności nie usunie.

Rzecz stoi tak, że użyję praktycznego porównania, jak gdyby kto chciał aby wielki wóz przeładowany ciężarem jeden konik chłopski uciągnął.

Nie możnaby się dziwić że ten wóz stoi na miejscu i gdyby kto nawet jakiego rasowego wierzchowca z sąsiedniego dworu do owego wozu przyprzągnął, to i tak ten wóz daleko nie pojedzie. Niema innego wyjścia tylko trzeba zaprządzić więcej koni.

Dzisiaj dodatki do podatków na cele gminne ciągle rosną a co ludność ma z tego? Urządzenia autonomii powiatowej spotyka także coraz większa krytyka i nareszcie opinia przekonywa się, cośmy z tych ławek dawno zaznaczali, że te urządzenia są wadliwe a bardzo kosztowne.

Tu zwrócić muszę uwagę na przemówienie jednego szanownego posła z większości Izby z którego zdaniem nie mogę się zgodzić, a mianowicie nie godzę się natoa, by o projekcie reform administracyjnych zapytywano wydziały i rady powiatowe.

Szanowny poseł który jest tak szczerym demokratą, nie zechce jednak demokratyzowania ciał prawodawczych pod tym względem, aby ciała te zapytywały niższe ciała reprezentacyjne, w wnioskach i pracach prowadzących.

(P. Kozłowski. Owszem zechce), a jego optymizm co do Rad powiatowych może nie znajdzie już oddźwięku u tych kół, które do niedawna tych rad powiatowych tak gorąco broniły.

Wracając do tego jakobyśmy dążyli do rzeczy niepostępowych i przeciwnych interesom ludności, pozwolę sobie tylko w ogólności zauważyć, że jeżeli ktoś występuje z argumentacją o której nie można powiedzieć żeby była rzeczową i szuka argumentów nie zupełnie prawdziwych ale o tendencyjnym zabarwieniu politycznym, przez to samo składa dowód, że jego strona jest słabą. Kto broni dobrej sprawy, ma zawsze na usługi prawdziwe i rzeczowe argumenty, ale jeżeli się podsuwa wnioskodawcom myśli, których nie mają, jeżeli się straszy lud, że wniosek nasz jest przeciwnym dobru ludu, wtedy to pokazuje się, że się niema innych argumentów prócz tendencyjnych.

W tem leży cała doniosłość sprawy, że wszystkie argumenty rzeczowe są za naszym wnioskiem i nie ulega wątpliwości że te wnioski prędzej czy z temi lub owemi modyfikacyami będą przyjęte a im prędzej to się stanie, tem lepiej będzie dla kraju.

Podczas tej całej dyskusji budżetowej, zarówno jak podczas dyskusji w kole sejmowym ciągle występowano z zarzutami o rządach większości szlacheckiej o komitetach marszałkowskich, o majoryzowaniu i podsuwano nam jakieś egoistyczne lub zacofane społeczne czy polityczne tendencje.

Muszę przedewszystkiem zaznaczyć, że jeżeliby te zarzuty dotyczyły miały tego stronnictwa, które przez długi czas więcej atakowano właściwie dla tego, że ciągle z projektami reform występowało stronnictwo, do którego mam zaszczyt należeć, to zarzut ten jest zupełnie nieusprawiedliwiony. Wszak na czele tego stronnictwa stali od szeregu lat ludzie zajmujący najwybitniejsze miejsce w szeregu polskiej inteligencji, żeby wspomnieć tylko nieżyjących, bo o żyjących mówić nie można, o Szujskim i Zyblikiewiczzu a i dotychczas na czele i w szeregach tego stronnictwa należący do sfer inteligencji.

Jeżeli się mówi o rządach szlacheckich o rządach obszarników to taką bajeczkę, można powtarzać w Wiedniu w parlamencie ku radości i ciekawości wrogów tego kraju, ale tu o nich mówić, to liczyć zbyt wiele na łatwowierność słuchaczy.

Jeżeli chodzi o Koło polskie, bo ono rzeczywiście jest jedyną reprezentacją, niestronniczą, ale narodową, która może wywierać wpływ na stosunki polityczne, nie można powiedzieć, aby to koło było złożone znowu tylko z reprezentacji obszarników. O polityce Koła polskiego decyduje może aż z nadto komisya parlamentarna Koła w której na 5 członków było 4 profesorów uniwersytetu, Madejski, Biliński, Piniński i Dzieduszycki a potem znowu Piętak i Milewski. A przecież o mężach nauki o profesorach uniwersytetu nie można mówić w ten sposób i nie mogę o nich przypuszczać, aby poszli na usługi jakiegokolwiek kastowego stronnictwa.

W kuryi większej własności krakowskiej a zatem w tej kuryi, gdzie jest tych tak zw. obszarników najwięcej przy ostatnich wyborach na 6 posłów wybranych do Sejmu 5 jest takich, którzy w chwili wyboru nie mieli ani kawałka ziemi. Czy to jest dowód ich kastowego lub egoistycznego interesu? Jeżeli razem z przedstawicielami inteligencji należącej do obozu konserwatywnego znajdują się także reprezentanci szlachty, znakomitych i historycznych rodów jeśli przewodzą w pracy dla dobra kraju, to przecież z tego zarzutu zrobić im niepodobna jak nie można czynić

zarzutu arystokracji angielskiej, że przoduje w rozwoju narodowym Anglii albo że ginie w pierwszym szeregu na polu bitwy.

Ta właśnie okoliczność że kwiat arystokracji umysłowej w Polsce, mówię o Galicyi, a przede wszystkim o Galicyi zachodniej, należy do obozu konserwatywnego, nie przeczę że są także jednostki należące do obozu liberalnego — ta właśnie okoliczność stanowi dowód, że w tym obozie konserwatywnym tak bardzo atakowanym, jest zrozumienie interesów publicznych, jest miłość kraju, i jest praca i staranie około naprawy stosunków tego kraju.

Nie ma siły ludzkiej nie ma żadnej ceny, za pomocą którejby można sfery inteligencji polskiej utrzymać w szeregach tego stronnictwa, gdyby nie miały przekonania, że właśnie w tych szeregach jest szczerza usilność pracy dla dobra kraju, prawdziwy ogień miłości ojczyzny a tego samego momentu, gdyby te sfery się przekonały że ten ogień wygasał, natychmiast odwróciłyby się od nas w inną stronę, znikłyby z naszych szeregów, tak samo jak nikt nie światło, gdy kto ogień zgasi.

Nie chcę tego dochodzić, nie chcę się nad tem zastanawiać czy może właśnie w szeregach partii radykalnej nie stoją przede wszystkim ludzie, którzy w zawodzie pracy umysłowej doznali zawodu.

Nie ma stronnictwa na świecie któreby nie popełniało błędów, ale nie popełniamy już tych błędów w tym stopniu, jak ojcowie nasi. Oni popełnili wiele bardzo win wobec kraju i ludu, chociaż z drugiej strony zapominają zbyt często o tem, ile u nich było bohaterstwa, szlachetności i poświęcenia.

Pod wpływem nieszczęść tego kraju, pod wpływem rozpatrywania naszych stosunków warstwy posiadające i wykształcone starały się i zdobyły się na poprawę, potrafiły wyleczyć się z wielu błędów przeszłości.

W tem też leży otucha na przyszłość, skoro wyższe warstwy tego kraju potrafiły się z błędów przeszłości podźwignąć i w tem jest dowód żywotności naszego narodu.

Mógłbym powiedzieć, że lud nasz ma poniekąd te same wady, które niegdyś miała szlachta polska. Nic dziwnego, należymy wszyscy do jednej rodziny.

Jest także ten pocieszający objaw, że warstwy ludowe, z pewnych wad, które miały do niedawna wyzbywać się zaczynają. Wspomnę tylko jak niedawno szerzyło się takie pijanstwo jak za czasów saskich, jak rozpowszechnione było pieniactwo, które coraz bardziej się zmniejsza.

Natomiast uczucie kastowości i egoizmu jest równie tak silne, jak niegdyś u szlachty było, a co dziwniejsze, że ci którzy chcą być

przywódcami ludu, schlebiają właśnie tym uczuciom i namiętnościom byle tylko dobić się karyery.

O jednej jeszcze rzeczy muszę wspomnieć, o tem, jak wobec szerokich mas ludowych występuje się ciągle z zarzutami i narzekaniami na władzę, na ukrócanie swobód i wolności. O naszych władzach w ogólności powiedzieć można że są raczej zbyt słabe niż zbyt silne. Mogą być popełnione tu i owdzie wprawdzie nadużycia których nikt nieda bronić, ale jest notorycznym, że w Austrii władza państwowa znacznie osłabła a słyszy się ciągle i wszędzie tylko jakby o jakimś teroryzmie lub bezmiernej presji władz.

Ci którzy występują z wnioskami naprawy urzędów administracyjnych, ażeby stworzyć władze sprężyste i wprowadzić instytucje nowoczesne i postępowe, spotykają się także z zarzutem, który przypomina owe głosy w dawnej Polsce, straszące szlachtę przed każdym wzmocnieniem egzekutywy, że to są dążenia do zaprowadzenia absolutum dominium.

Wielka jest analogia między dzisiejszym czasem a stosunkami, które były przed 2ma wiekami albo i przed 100 laty. Ci, którzy straszą, że nasze projekty reform administracyjnych są ukróceniami autonomii i swobód przypominają tamte głosy. Obraz byłby może niezupełny, gdybym nie wspomniał o przykładzie tego Łaszczka, który chodzi w płaszczu wielkim jak krzyżacki, podbitym kondemnatami, za rozmaite przewinienia i choć urągał prawu wmawiał w ludzi, że broni złotej wolności. A czy dziś, w naszych czasach nie ma nikogo, ktoryby także nie czynił posmiewiska z praw boskich i ludzkich i depcąc wszelkie uczucia religijne i narodowe nie chępił się, że broni praw ludu. (Brawo).

Różnice zdań, różnice zapatrywań, różnice stronnictw są konieczne potrzebne. Z wszystkimi stronnictwami, które stoją na gruncie rzetelnej pracy i miłości kraju, mimo różnic w zapatrywaniach politycznych zawsze się porozumieć będziemy mogli, bo mamy przekonanie o ich dobrej wierze.

Ale z tymi, którzy walczą fałszywymi argumentami, którzy wyzyskują interesa ogólne na to, aby pod pozorami dobra ludu szerzyć zawiść społeczną i rozdwojenie, z tymi kompromisu nie ma.

(Głosy: Tak jest, brawo).

Chętnie przyjmujemy dyskusję rzeczową nad projektami naszymi, ale wobec fałszywych argumentów i niesprawiedliwych ataków chwiejności okazywać ani cofać się nie będziemy. Nie uczynimy tego i dlatego, że pomni jesteśmy przykładu ojców naszych, którzy niestety wobec agitacji pokrytej fałszy-

wym płaszczykiem popularności i obrony złotej wolności, zbyt chwiejnie i zbyt słabo popierali dążenia naprawy rzeczypospolitej. Jeżeli się wielu błędów przeszłości pozbyli, to i pod tym względem chcemy złożyć dowód naprawy, że obstawać będziemy silnie i stanowczo przy tem, co uważamy za potrzebne dla naprawy stosunków kraju i podźwignięcia go z upadku.

Ataki wymierzone przeciw nam, które wywołują radość u wrogów kraju, będą miały tylko ten skutek, że z jeszcze większą miłością kraju i w zastępstwie tych, którzy tę radość w obozie nieprzyjacielskim wywołują, dla dobra tego kraju i dobra ludu pracować będziemy.

(Brawa i oklaski. Posłowie gratulują mowcy).

Marszałek. Głos ma zapisany poseł Hupka.

P. Hupka. Wysoki Sejmie!

Nie z wielką co prawda chęcią zapisałem się do głosu, by dać kilka słów odpowiedzi na wczorajsze wywody szan. p. Bernadzikowskiego, a uczyniłem to z tem mniejszą chęcią, gdyż wiem, jak szczupło mamy wymierzony czas do obrad i jak mało tego czasu jeszcze nam pozostaje i że przedłużanie mów może stać się przyczyną spadnięcia z porządku dziennego Wysokiej Izby nie jednej może bardzo ważnej sprawy.

Będę mówił krótko, gdyż w tem, co chciałem powiedzieć, wyręczyli mnie w znacznej części wczorajsi mowcy, wyręczył mnie także i poprzedni mowca p. Górski. Chciałbym tylko szczegółowo podnieść niektóre wyrażenia, niektóre zwroty, użyte przez szan. p. Bernadzikowskiego, a przy tej sposobności i z szan. posłem i ze stronnictwem, które w tym Wysokim Sejmie reprezentuje krótki przynajmniej zrobić obrachunek.

Na gołosłowne zarzuty, jakie szan. p. Bernadzikowski uczynił, odpowiadać nie będę, nie chciałbym także mówić o zarzucie uczynionym większości, że popiera bezkarność tych, którzy nadużycia pieniężne popełniają. Wszystkim jest bowiem wiadomo, że właśnie ze strony większości sejmowej nadużycia takie z jak najostrzejszem spotykały się potępieniem, i że to stronnictwo, do którego mam zaszczyt należeć przeciwko bezkarności tego rodzaju nadużyć jak najostrzej wystąpiło.

Proszę Panów, przed chwilą zaledwie zapytałem szan. p. Kramarczyka, co się stało z tym wnioskiem, który przedwczoraj dał mi do podpisu, wnioskiem, dążącym do wykluczenia bezkarności tego rodzaju przestępstw, które w ostatnich czasach najwięcej się dają weznaki, przestępstw popełnianych osnową pisma drukowanego. Na to powiedział mi p.

Kramarczyk: „Wniosku nie będę stawiał, ponieważ członkowie stronnictwa ludowego odmówili mi podpisów. Kto więc dąży do utrwalenia bezkarności?! Tylko to jedno skrótnie pytanie pod adresem p. Bernadzikowskiego i szan. członków tego stronnictwa. A co do przestępstw pieniężnych, to one zdarzają się wszędzie, wiadomo przecież, że i w kołach włościańskich nieposzanowanie cudzej i publicznej własności aż nadto bywa częstem, a przecież namby przez myśl nie przeszło zarzucać stronnictwu, które reprezentuje p. Bernadzikowski.

Jeżeli zaś się mówi o podobnych przestępstwach w kołach inteligencji, to nie chcę przypominać nazwiska przez szacunek dla nieśczęśliwiej bardzo rodziny, ale był, to członek stronnictwa ludowego ów adwokat i b. prezes rady powiatowej, który niedawno pieniądze mu powierzone sprzeniewierzył.

Powiedział dalej p. Bernadzikowski, że tradycje, któremi się większość sejmowa tak bardzo lubi ubierać, są jakimś zużytym łańchmanem. Podnoszę ten frazes, może tylko frazes, nie wiem bowiem o jakich to tradycjach p. Bernadzikowski tu mówił. Mnie znane są tradycje dobre i złe. Mogę zapewnić, że tradycje złych większość sejmowa dawno się wyparła. Zaś i włościaństwo także ma dobre i złe tradycje. Dobremi tradycjami są tradycje owej piechoty łańowej, która na równi ze szlachtą swojemi piersiami i krwią broniła ojczyzny, dobrymi są tradycje racławickie ale są i złe i straszne tradycje, tych jednak tradycyji przypominać tu nie chcę i nie będę.

Dalej mówił p. Bernadzikowski o ruinie większej własności ziemskiej, o grożącym jej coraz większym upadku, a mówił o tem z pewną niezbyt nawet ukrywaną Schadenfreude, podnosząc to, że masowe wychodźstwo robotników do Prus zada tym obszarnikom stanowczy już cios. Więc chciałbym się zapytać p. Bernadzikowskiego, czy myśli, że w razie upadku tych znieprawionych obszarników, upadku produkcji rolnej, ludność wieśniacza urośnie w zamożność i bogactwo, że robotnikom rolnym będzie wtedy łatwiej o pracę i chleb? Nie, człowiek nieuprzedzony i normalnego umysłu przyjdzie do przekonania, że w takim razie nie dziesiątki tysięcy, ale setki lub miliony będą wtedy musiały emigrować. Jeżeli zaś p. Bernadzikowski, którego stronnictwo zawsze bardzo silnie i stanowczo akcentuje swoje uczucia narodowe, o których szczerości przecież nikt ani na chwilę nie wątpi, może dla swych uczuć narodowych znaleźć jakąś pociechę w tem, że to właśnie polscy robotnicy pracują ze szkodą swoich na pruskim zagonie i przyczyniają się do skupienia pruskich sił w warstwach okrę-

towych i przemysłowych, a temsamem przyczyniają się pośrednio do tego, żeby pruskie państwo z europejskiej potęgi zmieniło się w światową i swą ewangelię krzyżacką narzucało światu całemu — jeżeli to może być pociechą dla polskich serc szanownych posłów ludowych, to nie rozumię poprostu, dla mnie by to pociechą nie było.

Dalej zarzucił p. Bernadzikowski więkzości sejmowej gonienie za tłustemi posadami, za mandatami. Nie wiem, czy mandat sejmowy można nazwać tłustą posadą — sądzę, że nie. Mówił też o nadużyciach wyborczych, wspominał o kiełbasie i wódce. Bardzo wierzę i nie zaprzeczam, że niejeden może z tych, którzy z mniejszej własności zostali wybrani, częstował swoich wyborców po wyborach, może nawet daleko lepszymi specyałami. Żadna ustawa nie zabrania częstowania swoich wyborców, ale nie już ustawa, ale poprostu moralność polityczna zabrania tumanienia nierzetelnymi obiecankami.

(Głosy: Bardzo słusznie!)

A prosta moralność zabrania takich środków, jakich wprawdzie nie Wy, Panowie, ale kto inny używał, tj. święconej kredy i kijów. W tamtą więc stronę zwróćcie swoje zarzuty.

(P. Dr. Bernadzikowski. Tego też nie pochwalamy!).

Mówił dalej p. Bernadzikowski, że lud tumanią narzuceni mu posłowie. Ponieważ zaś bezpośrednio wspominał także o projekcie ustawy, który nazwano lex Hupka, a który miałem zaszczyt przedłożyć, więc jeżeli li JE. Marszałek pozwoli, odczytam skromną li bardzo odezwę, podpisaną przez p. Bernadzikowskiego, ażeby się mózdz potem zapytać Wys. Izby, kto tumani właściwie. Jeżeli więc JE. Marszałek pozwoli, odczytam odezwę pod tytułem „Największe niebezpieczeństwo“ z nr. 14. „Przyjaciela ludu“ (czyta):

„Zbliża się tedy chwila rozstrzygającej bitwy pomiędzy ludem, a jego nieproszonymi opiekunami. Zaraz na pierwszym posiedzeniu Sejmu zapowiedział stańczykowski poseł Hupka, obszarnik z Niwisk powiatu Kołbuszowskiego, że w tej sesyi koniecznie będą się wrogowie ludu, stańczyki, starali przeprowadzić niepodzielność gruntów włościańskich!“

(Głosy: Słuchajcie!)

Podamy w następnym numerze obszernie projekt tej ustawy stańczykowskiej. Prosimy go dokładnie przeczytać, a każdy przyczyna, że grozi ludowi największa klęska, gdyby taka ustawa doszła do skutku. A dojdzie, jeżeli co rychlej nie zabierze się wszystek lud do obrony. Jeżeli teraz zaniedbacie wystąpić z całą energią, to w maju już będzie za późno. Przyjaciele! to nie żarty, to nie strachy jeno prawda groźna, nagląca co tchu do obro-

ny. Kto przeczyta projekt tej ustawy, ten zrozumie, że gdyby to się stało, wówczas wróci niewola, może nawet gorsza od dawnego poddaństwa. (Wesołość). Dawniej dworscy „dziedzice“ robili z ludem co im się żywnie podobało. A teraz sądy stałyby się panem życia lub śmierci włościanina.

(Głos: To przecie wstyd pisać tak!).

Powstałaby bratobójcza walka w rodzinie włościańskiej.

Włościanin nie byłby właścicielem gospodarstwa swego, jeno sąd. Nie ojcu, jeno sądowi przysługiwałoby prawo mianowania dziedzica. Sądowi by się trzeba wysługiwać, nie ojcu rodnemu, aby spadek odziedziczyć. Nie lud, jeno pańscy fagasi i lizunie wybieraliby Rady gminne, posłów i t. d. Podatki wszystkie spadłyby na najbiedniejszych.

Dużo jeszcze u nas ludzi jest nierozumnych, zwłaszcza między starszymi, co nie znają sprawy ludowej.

Jak robi głupstwo nierozumny ojciec, i grunt swój za niepodzielny ogłosi, to już syn, wnuk ani prawnuk tego nie odmieni.

Czy się to godzi taką niewolę na dzieci wkładać? Przyjaciele, do bronii co rychlej, w całym kraju!

Każdy urząd gminny od siebie, z podpisami radnych i pieczęcią, prócz tego osobno na drugim arkuszu papieru wszyscy gospodarze i gospodynie, (Wesołość.) nareszcie osobno każdy gospodarz od siebie niech pisze petycję, poniżej wzór podajemy.

Petycje te, choćby ich kilka lub kilkanaście było z jednej gminy, należy czy razem wszystkie, w jednej kopercie, czy osobno po kilka posyłać pod wskazanym adresem jak najrychlej. Przyjaciele, dołóżcie starań, aby tysiące petycyj wpłynęło jak najrychlej, najpóźniej przed 10. kwietnia b. r. Poseł Hupka mówi, że ma za sobą 300 petycyj, a na każdej po 50 podpisów.

Nie wierzymy, aby tylu głupich było jeszcze między włościanami.

Być może, że lokaje dworscy mu podpisali i lizuny pańscy. Ale właśnie dlatego naszych petycyj musi być na tysiące z setkami podpisów.

Mówił p. Hupka że za niepodzielnością jest 14 włościan na 15, więc że 14 razy więcej jest takich, co chcą niepodzielności.

Otóż pokażcie mu, że mija się z prawdą. Bracia do bronii, póki czas! We Lwowie dnia 27/3 1900.

Dr. Szymon Bernadzikowski, Jakób Bojko, Franc. Krempla, Grzegorz Milan, Andrzej Średniawski, Antoni Styła, Franc. Wójcik.

(Brawa.)

Następują potem wzory petycyj. Zapytuję więc: Kto właściwie ten lud tumani?

Zdaje mi się, że to pytanie jest chyba z mej strony zupełnie usprawiedliwione. (Brawa.)

Jestto zwykła metoda tych, którzy innym zarzuty robią, ażeby od siebie odwrócić uwagę. Jednak przyznam się, że jako członek tej większości Wys. Izby nie mogłem na to nie reagować. „Si non possum flectere superos, Acheronta movebo, — tej zasady p. Bernadziwski i członkowie stronnictwa ludowego wytrwale bardzo się trzymają.

Mówił dalej p. Bernadzikowski o nierównościach jakichś, o krzywdach, temu ludowi wyrządzonych, mówił że wszystko, co się robi, jest połowiczne. Zapytam tylko, gdzie są te nierówności ciężarów.

(Głos. Chyba w przeciwnym kierunku.)

O ile sobie przypominam, to właśnie z tej większości sejmowej, — co zresztą już podniosły inne, wymowniejsze usta, wyszły wnioski o zrównanie ciężarów szkolnych, o zrównanie ciężarów drogowych.

Muszę przypomnieć, że gdy kilka lat temu — może 5, 6, — zasiadałem w komisji dla rewizji katastru gruntowego, w której tylko 2 włościanie zasiadali, a kilkunastu tzw. obszarników, wtedy pierwszym naszym dążeniem było — co poświadczy obecny tutaj członek tej komisji, p. Kramarczyk, — i to większością głosów uchwaliłiśmy, ażeby podnieść podatek od lasów.

I stało się to w bardzo wielu powiatach a przeciw wszystkim wiadomo, że lasy posiadają przeważnie obszarnicy.

Było wtedy naszym staraniem ulżyć i móżd większe opusty przyznać i uwzględnić więcej reklamacyi, odnoszących się do pól ornych zarówno z dworów, jak gmin, a nawet daleko więcej z gmin.

Gdzie istnieje jeszcze jakaś nierówność? Chyba ta jedna, że obszary dworskie nie płacą na administrację gminną, ale bo też nie mają żadnego wpływu na nią, a właśnie z naszego koła, z prawicy, wyszedł wniosek, ażeby obszary dworskie pociągnąć do tych ciężarów, ale temu wnioskowi sprzeciwiacie się właśnie wy, Panowie!

Nie chcę przedłużać mego przemówienia. Chciałbym tylko jeszcze jednym zwrócić apelem do szan. posłów, ze stronnictwa ludowego, aby nigdy zamiarom naszym nie przypisywali ubocznych celów, ażeby brali rzeczy tak, jak są, a wtedy, choć może nie „w ideał kraj“, ale w możliwie przyjazne, sąsiedzkie stosunki przemieni się nam rzeczywistość. Na zakończenie również pod adresem szan. posłów wystosuję słowa, których użył jeden z parlamentarzystów węgierskich:

„Trzeba więcej kochać ojczyznę, niż nienawidzić swych przeciwników politycznych“. (Brawa i oklaski.)

Marszałek. Głos ma zapisany p. Romanowicz.

P. Romanowicz. Wys. Sejmie! Wobec faktu, że wszystkie w tej Wys. Izbie zasiadające stronnictwa w tej rozprawie budżetowej, a tak bardzo mało budżetowej, zabierały głos, ażeby swe polityczne stanowisko zaznaczyć i swój stosunek do innych stronnictw tej Izby określić, byłoby może dziwnem, gdybyśmy my tylko jedni milczeli. Nie braliśmy dotychczas w tej dyskusji udziału, a i teraz nie myślę rozwodzić się bardzo szeroko, nie myślę powtarzać tego, co w tej samej sali, chociaż w nieco innym i bardzo licznym zgromadzeniu, mówiłem, ale przecież kilkoma słowami zaznaczyć muszę wytyczne punkty naszego programu i kilkoma słowami odpowiedzieć na niektóre zarzuty, podniesione przeciw nam w tej dyskusji. Z góry przepraszam, że zacznę od osobistego do pewnego stopnia wspomnienia, ale jestto właściwość tych, którzy już dawno przekroczyli granice młodości. Przed laty 12 z tego samego miejsca w rozprawie budżetowej podniósł się głos, którego treścią było przedewszystkiem wykazanie, że w kraju całym panuje silne, głębokie niezadowolenie i że trzeba wszelkich sił użyć i na wszystkich polach wyteżyc pracę, ażeby powody tego niezadowolenia usuwać, a w końcu i usunąć. Mówiło się wtedy o niezadowoleniu zarówno z polityki wiedeńskiej, jak i z polityki krajowej, zarówno z działalności większości naszych parlamentarnych, jak i władz administracyjnych. Drugą myślą przewodnią ówczesnego oświadczenia naszego, jako punkt programowy dla krajowej polityki, podniesiono nieuniknioną konieczność sięgnięcia więcej w głąb naszych społecznych stosunków, ażeby z głębi naszego społeczeństwa wydobyć nowe siły do narodowej pracy i dla narodowej przyszłości. Nowych sił nam trzeba, bo społeczeństwo, które się nie odnawia, popada w marazm, w bezsilność, cofa się, a już ani mowy o tem, ażeby potrafiło nagromadzić siły, których nam potrzeba, — siły, wiodące do odrodzenia. Mówiliśmy: trzeba sięgnąć w głąb społeczeństwa, ażeby podstawy naszego narodowego bytu wzmocnić, rozszerzyć i pogłębić. Ten głos bardzo małej wówczas garstki posłów, która — moge to śmiało powiedzieć — wyteżoną pracą uzupełniała liczebne swoje braki, — ten głos przebrzmiał wśród Was, Panowie z większością, bez echa, a kiedy się w rok później odbywały wybory i kiedy istotnie starano się sięgnąć w głąb, ażeby stamtąd nowe siły wydobyć, tośmy spotkali się z faktami, których tutaj obszerniej opowiadać nie będę,

a których typowym niejako wypadkiem był przebieg wyborów gorlickich.

Stało się proszę Panów to, że nie tylko tych kandydatów, o których myślano z góry, że to bardzo skrajne jakieś elementy, ale i tych, o których wiedziano bardzo dobrze, że nie program walki, ale program pracy stawiają, zwalczano środkami nie tylko tymi, które są dozwolone, t. j. środkami obywatelskimi, jakimi walczą między sobą stronnictwa, ale zwalczano siłą Rządu, która chyba na te cele używana być nie powinna. Cóż się tedy stało i co proszę panów stać się musiało wobec tego, żeście panowie wtedy, wychodząc zapewne ze starego hasła, ze starej zasady: „l'état c'est moi „kraj to my“, żeście panowie zajęli i przy tych wyborach, o których mówię, to ekskluzywnie stanowisko i tu w Sejmie otoczyliście się jak wałem fortecznym, zorganizowaniem owej konserwatywnej unii, która miała na celu najwyraźniej nie pozytywne działanie rozmaitych i bardzo między sobą różniących się stronnictw, tylko miała ostrze skierowane przeciw tym, co powiadali, że trzeba z głębi społeczeństwa nowych sił dobywać, nowe siły kształcić, podnieść, zorganizować i zużytkować dla przyszłości. A już wtedy odzywały się głosy, których echa dziś jeszcze w tej Izbie zabrzmiały, że władze wobec tych nowych prądów są jeszcze za słabe.

Moi panowie, władze nasze są bardzo słabe, gdy chodzi o to, aby przypilnować wykonanie ustawy np. o tępieniu ostów i kaniarki, ale władze nasze są bardzo silne, gdy chodzi o nadużycie władzy, aby tępić nowe prądy z tego społeczeństwa się dobywające (brawa).

Otóż skutek takiego zachowania się panów stało się to, że te siły, które się elementarną mocą z postępową oświatą dobywają na wierzch społecznego życia, że te czynniki ludowe, które dochodzą do przeświadczenia, iż prawa obywatelskie, one mieć mają nie tylko napisane w ustawie, ale i przez nich wykonane w życiu, że te warstwy ludowe spotykając się z przeszkodami i wstrętem, stanęły nie jako czynnik pracy, jakbyśmy byli wszyscy chcieli, ale stanęły w pierwszej chwili jako czynnik walki, bo one sobie naprzód musiały wywalczyć to, aby do pracy razem z wami i razem z wszystkimi obywatelami tego kraju stanąć mogły. Stąd panowie na błąd wasz odpowiedziano z drugiej strony błędem, stąd panowie, jak wyście stanęli jako stronnictwo walki przeciw nowym prądom, tak te nowe prądy stanęły jako obóz walki przeciw Wam. I nic dziwnego. One się wydobyć na jaw życia publicznego muszą, muszą się wydobyć dlatego, bo oświata idzie naprzód, bo idzie naprzód poczucie oby-

watelskie, z tem poczuciem obywatelskiem idzie naprzód poczucie praw i obowiązków, bo stosunki społeczne się przeistaczają. Dziś dzięki Bogu nie może sobie garstka ludzi powiedzieć: „kraj, to my“, ale dziś już coraz szersze są te warstwy, które rozumieją, że kraj, to i oni także.

Jeżeli tedy tym zmieniającym się stosunkom społecznym, jeżeli temu rozwojowi nie będą odpowiadać polityczne formy i polityczne kształty naszego publicznego życia, to oporem Waszym nie powstrzymacie tego rozwoju, tylko się stanie rzecz przeciwna, te siły mocą elementarną rozsądzą te formy, które są już za ciasne dla treści, jaka już w tym kraju jest znacznie silniejszą i większą od dzisiejszych form naszego życia. (brawa).

Proszę panów, ci, którzy w r. 1888 przez moje usta powiedzieli Wam tu, że w kraju niezadowolenie szerzy się i rośnie, ci niestety dziś po latach 12 nie mogą z tych słów nic cofnąć (brawa). Nie da się zaprzeczyć, że niejedną rzecz się zrobiło i bylibyśmy niesprawiedliwi, gdybyśmy tego nie przyznali, ale musimy stwierdzić, że się zrobiło wiele rzeczy za późno, że się zrobiło prawie we wszystkich kierunkach za mało. I niech panowie z szanownej większości sejmowej nie zwalają z siebie winy za to „za późno“ i za to „za mało“. Bo ci, co chcieli i więcej i wcześniej, ci byli garstką, która zawsze przegłosowana czekała, aż sama siła faktów, skłoni Was do tego, żebyście dziś przyznali to, co przed 5 laty jeszcze nazywaliście warcholstwem.

Proszę panów, zawsze się mówi, nie rzucacie ogólnikowych zarzutów, dajcie fakta. Więc dam przykłady.

Dlaczego, pytam, kiedy w r. 1868 już można było przystąpić do uchwalenia ustaw szkolnych, ku największemu zniecierpliwieniu nauczycielstwa całego, wówczas tak nieszcześliwego i zgubionego nauczycielstwa i tych wszystkich, którzy oderwali potrzebę oświaty, czekało się całe 4 lata, aby te ustawy w tym Sejmie były uchwalone. Dlaczego nasze ustawy szkolne mają datę dopiero roku 1873, skoro we wszystkich krajach tego państwa ustawy szkolne na podstawie ramowej ustawy państwowej uchwalone, mają datę z r. 1869? Dlaczego wszystkie Sejmy, jak tylko dostały tę ramową ustawę, spieszyły się, żeby natychmiast wyzyskać ją na pożytek oświaty ludowej, my 4 lat na to potrzebowali? Dopiero przyszła rocznica pierwszego rozbioru i komitet, w którego składzie byli ludzie, jak: Ziemiałkowski, Smolka, Dzieduszycki Włodzimierz, ten komitet rozpoczął w kraju na szeroką skalę zbieranie składek na oświatę ludu. Ale nie tyle tu szło o składki, jak

raczej o to, aby Sejmowi przypomnieć, że skoro tysiące ludzi składa ofiarnie pieniądze na oświatę ludu, a Sejm nie spełnił swego obowiązku, to niechże go spełni w stuletnią rocznicę pierwszego rozbioru Polski. Wtedy zostały uchwalone ustawy szkolne, w r. 1873 dostały sankcję. 4 lata zmarnowaliśmy dla oświaty ludowej, nie wiedzieć, dlaczego.

Proszę popatrzeć się, jak powoli szedł potem postęp wydatków na te cele, proszę przypomnieć sobie, że w r. 1880, 20 lat wstecz, cały wydatek na szkoły ludowe w naszym budżecie wynosił 300.000 złr. Nie jest że to dowodem ślimaczego kroku, w jakim ta agitacja szła naprzód? Przypomnijcie sobie panowie, że później, 10 lat trwało, zanim wydatek doszedł do cyfry 900.000 złr., która wobec stosunków i potrzeb naszego kraju pod względem szkolnictwa jest zawsze jeszcze bardzo małą.

Dopiero w tem ostatnim 10-leciu od r. 1890 do 1900 doszliśmy do 2,900.000 złr. wydatku na szkoły ludowe. To szło powoli, ślimaczko, powolniej, niż powinno było iść.

Wspomniał tu jeden z mowców poprzednich o tem, że z tamtej strony Izby wychodziły wnioski o zrównanie ciężarów. Proszę panów, dziwna ironia, żeby w tym Sejmie to mówić. Czyż tak mało jest tych, którzyby pamiętali, jaki był przebieg tych spraw? Jeżeli to weźmiemy ściśle formalistycznie, to i wtedy zrównanie ciężarów szkolnych nie z tamtej strony Izby wyszło, ale jako formalny wniosek z bardzo zbliżonych nas ławek, w każdym razie ze środka. Przypomnijcie też sobie panowie, ile i jakie walki były w komisjach, ile było walk w dziennikarstwie, w publicystyce, zanim do tego zrównania doszło. Przyszła w roku 1890—1891 ta sprawa na porządek dzienny tej Izby nie jako wniosek skodyfikowany, ale jako zasadnicze żądanie, motywowane bardzo wymownymi usty posła, którego już niestety nie ma w naszym gronie, jako zasadnicze żądanie zrównania ciężarów szkolnych między gminą a obszarem dworskim. I w dwa lata potem była znów rocznica tak wielka, która się nazywała rok 1894 i wtedy panowie (do Waszych polskich serc można zawsze trafić, ale po długiem pukaniu), wtedy przypomniano Wam tę rocznicę 1894 roku. I wtedy uchwaliliście zrównanie ciężarów. Nie Wyście wniesli, Wyście się poddali wnioskowi, który wyszedł stąd, Wyście się poddali prądowi, który przez cały szereg lat rozwijał się w kraju, i który w końcu zwyciężyć musiał.

Dziś Wy sobie za to przypisujecie zasługę. Przypomnijcie sobie panowie, ile przykrych porażek, ile upokorzeń, ile walk staczać musiano, zanim u naliście, że taką rzecz

można i trzeba przeprowadzić i że już ostateczna zachodzi konieczność, aby ją przeprowadzić.

I to samo w dalszym ciągu dzieje się i teraz. Więc jest niezadowolenie z tego, że się robi „za późno“ i „za mało“. I jest niezadowolenie w kraju dziś tak, jak przed 12 laty z tego, że w działaniu naszej reprezentacji wiedeńskiej widzimy daleko więcej gorących, szczerych, platonicznych chęci, aniżeli realnego, skutecznego działania. Jest niezadowolenie z tego, że władze w kraju mają podwójną miarę energii, bardzo słabą energię spraw cywilizacyjnych i ekonomicznych, energię bardzo potężną dla zwalczania takich politycznych prądów, które się Rządowi nie podobają. I to jest znowu bardzo ważny i poważny powód do niezadowolenia.

Nie będę już mówił o fiskalizmie, bo się boję, że jeżeli tę kwestję poruszę, to gotowem może nawet niektórych panów z drugiej strony tej Izby zapędzić na bardzo radykalny jakiś kierunek, bo ta sprawa Was panowie tak samo gniewa, jak każdego innego.

Niektórzy z mowców poprzednich wystąpili z ostrymi zarzutami przeciw nam za to, że my zwalczamy stronnictwo w Unii konserwatywnej połączone i opowiadali nam, co to jest ten konserwatyzm, a jeszcze więcej mówiono o tem, czem on nie jest. Mowa wczorajsza p. Kozłowskiego w pewnej swej części zrobiła na mnie wrażenie takie, jak gdyby nie miał on czasu na napisanie książki, więc treść jej główną nam tu w mowie swej podaje — i mówi o teorii konserwatyizmu. Więc powiada, że konserwatyzm jest antytezą Manczesterskiego liberalizmu, antytezą liberalizmu radykalnego, socjalizmu, że nie jest antytezą demokracji. Ja się nad tem zastanawiać nie będę, to są kwestye teoretyczne.

Zdrowy, prawdziwy, racjonalny konserwatyzm istotnie antytezą demokracji być nie powinien. Ale jak słyszę tu taką teoryę, to obudza się we mnie myśl, że możeby lepiej było, żeby to w teorii nawet inaczej wyglądało, niech sobie ten konserwatyzm będzie w teorii antytezą demokracji, ale niech nie zwalcza wszystkich demokratycznych dążeń w praktyce, jak je zwalcza. Co nam z takiego konserwatyizmu, który w teorii nie jest antytezą demokracji, jeżeli w praktyce rzecz się ma zupełnie przeciwnie (brawa), co nam przyjdzie z niego, jeżeli przy wszystkich wyborach z całą namiętnością i z silnym aparatem rządu staje on do walki z wszystkimi demokratycznymi czynnikami.

Co nam przyjdzie z tego, jeżeli ten, przyznający się czasem do demokracji kon-

serwatywizm odrzuca wnioski dążące do wprowadzenia w życie demokratycznych zasad, jak n. p. wniosek dążący do reformy wyborczej, który po tylu latach doczekał się takiego rozwiązania, że w r. 1896 daliście panowie 3 posłów miejskich więcej, a w r. 1899 — 5 posłów miejskich więcej, w całym przeszło 40 leciu, u którego samego początku Sejm uznał, że trzeba wydatnie podnieść liczbę posłów z miast, że wszystkie po za pomnożenie tej liczby posłów z miast sięgające wnioski, panowie odrzucacie albo topicie w koszu.

Co Wam przyjdzie z tej teorii, że konserwatywizm nie jest antytezą demokracji, jeżeli wniosek p. Potoczka na połączenie gminy z obszarem dworskim już od r. 1892 w tej Izbie się kilkakrotnie ponawiał i teraz po tych 8 latach dowiaduje się wnioskodawca z ust p. Kozłowskiego, że ten wniosek stracił dużo na sympatyj wskutek rozruchów w r. 1898. Rzecz dziwna. Wniosek postawiony przez p. Potoczka w r. 1892, ponowiony potem 2 razy przed rozruchami, potem wskutek rozruchów raptem stracił sympatyę konserwatyizmu? Cóż on miał do stracenia. Przecież oczywisty dowód w tem ciągle bezskuteczny ponawianiu, że tej sympatyj nie miał od początku.

I wprowadza się ten wniosek w związek z rozruchami ludowymi, które z nim chyba tylko w jakimś niesłychanie oddalonym związku stoją. Powiada nam się, tu się zwracam do p. Górskiego — że my się sprzeciwiamy wnioskowi, który łączy obszar dworski z gminą w gminę zbiorową, że my bronimy tego co stworzyła ustawa austriacka. Ja bardzo żałuję, że muszę powiedzieć, że austriacka ustawa jest pod tym względem lepszą niż ta, którą uchwalił Sejm w r. 1866. W tej austriackiej bowiem ustawie było powiedziane, że każda nieruchomość należeć musi do związku gminnego, a oddzielenie obszaru dworskiego było postawione tylko jako wyjątek, a Sejm chwycił się tego chętnie i położył tem podwalinę słabości gminnej.

Temu niewinna ustawa, bo ona nie stała na przeszkodzie połączeniu. To połączenie gminy z dworem ma prócz innych i to jeszcze znaczenie, że sprowadza zrównanie ciężarów miejscowej administracji. Wprawdzie się mówi, że obszar dworski z tej lokalnej administracji żadnych nie odnosi pożytków — ale to są chyba żarty. Bo jak będzie jaki taki porządek we względnie policyjnej, budowniczej, połowej i t. d., to ten obszar dworski musi z tego korzystać, gdy w gniewie będzie mniej złodziei, gdy będzie ratunek pożarny i t. d. Gdyby wtedy, kiedy się przystępowało po raz pierwszy do organizacji gminnej, konserwatywizm wasz nie był popełnił tego błędu, iż

rozdzielił te dwie warstwy społeczne, gdyby był zaszczepił poczucie równego rozkładu ciężarów publicznych, kto wie jakby te stosunki wyglądały. Powiada poseł z tamtej strony, że połączenie obszaru dworskiego z gminą, to tak wygląda, jakbyśmy do wozu przeciążonego a ciągniętego przez zwykłego konia przyprzęgli konia rasowego. Przez konia rasowego chyba rozumieć konia bystrego i rwącego się naprzód. Ja przyznam się, że tego bystrego i energicznego rwania się naprzód u naszych obszarów dworskich nie widzę i zdaje mi się, że te konie razem sprzęgnięte pociągnęłyby ten wóz dobrze.

Ja to co mówię, byłbym z całą przyjemnością zaczął od złożenia głębokiego ukłonu w obec niewątpliwie poważanej liczbą i siłą inteligencji, która w jego stronnictwie zasiada — ale już tego uczynić nie mogę z tej prostej przyczyny, że on sam już w tym kierunku uczynił bardzo wiele, i sam taką pochwałę swemu stronnictwu oddał, że ja już tego komplementu powtarzać nie mogę, boby to wobec jego słów bardzo błado wyglądało. Uznaję, że po tamtej stronie jest poważny zastęp sił dla pracy krajowej, ale skoroście tyle o naszych wadach mówili, przyjmijcie łaskawie do wiadomości, że my widzimy i w was pewne wady.

Najgłówniejszą jest ta, że wy jesteście teoretykami i nie odczuwacie tych życiowych prądów, które się w społeczeństwie tworzą a pokonując te prądy, wywołujecie walkę.

Zrobiono nam wczoraj zarzut, że nasze stronnictwo niedawno weszło w sojusz z socjalistami przy wyborach. Otóż prostuję faktycznie, że sejmowy klub demokratyczny polski w sojusz z socjalistami, co do wyboru Daszyńskiego, nie wchodził.

(P. Kozłowski: mówiłem tylko o pewnym odcieniu. Głos. Ale do nas).

Jeżeli p. Kozłowski jako taką zbrodnię poczytuje komuś, czy stronnictwu czy odcieniowi jego, że w jakim szczególe trwa w sojuszu z socjalistami, to ja mu muszę powiedzieć, że on sam trwa w sojuszu z socjalistami od dawnego już czasu. Powiedział p. Kozłowski, że konserwatywizm jest antytezą mancersterskiego liberalizmu a przecież najwybitniejszą antytezą tego liberalizmu jest socjalizm. Jest więc oczywisty sojusz konserwatyizmu z socjalizmem w walce z mancersterskim liberalizmem. Niechże tedy konserwatywizm innym nie bierze za złe, jeżeli w jednym wypadku z socjalizmem w kompromis się wdaje — sam ma bowiem z nim ciągle stały sojusz.

Z tej trybuny padł zarzut, że my panom wytykamy waszą unję konserwatywną, łączącą w sobie nieraz niezgodne czynniki, podczas gdy my także dążymy do tego, aby stworzyć unię po tej stronie Izby. Tak, tylko że

unia konserwatywna jest o 10 lat starszą, aniżeli staranie nasze o zbliżenie stronnictw po tej stronie Izby. Nie przeczę, że są między nami pewne różnice. Jest n. p. ta różnica, że my idziemy łagodniej, posłowie ludowi czasem może za ostro — my może zbyt powolnie a oni za szybko. Ale tu i tu są posłowie, którzy rozumieją zasady i dążenia polskiej demokracji i pod tym względem różnic między nami nie ma. Panowie mówicie, że posłowie ludowi widzą tylko kastowe interesy. Jakże można mówić o kastowości tam, gdzie idzie o interesy milionów? Że oni czasem nie widzą innych społecznych czynników i interesów innych warstw, to zupełnie jasne bo i u innych stronnictw zdarza się, że tego co jest istotnym interesem ludu, nie rozumieją. Więc się nie dziwicie, że z ich strony czasem wychodzą wnioski takie, które są wyrazem wyłącznie włościańskiego stanowiska, lecz nie nazywajcie tego stanowiska kastowem. My tak samo jak i oni w tym demokratycznym rozwoju naszego społeczeństwa, upatrujemy przyszłość narodu i my tak jak oni jesteśmy dla tego kierunku gotowi wszelkie ponosić ofiary, my tak jak oni rozumiemy jak wielką wagę ma dla społeczeństwa dążącego do odrodzenia, zdobycie wolności i praw obywatelskich. Punktów stycznych między nami jest zatem mnóstwo i niech panowie znanadto się nie pocieszają temi głosami, że między nami a posłami ludowymi o sojusz trudno i że jak niektórzy myśleli jest on niemożliwy. Zawiodą się ci którzy na to liczą — i tą zapowiedzią niech mi wolno będzie skończyć. (Brawa).

Marszałek. Udzielię jeszcze głosów pp. posłom, którzy zgłosili się do sprostowań faktycznych. Proszę jednak panów, aby się zechcieli ograniczyć do krótkich przemówień. Głos ma p. Bernadzikowski.

P. Bernadzikowski. P. Hupka, polemizując z moimi wywodami przy debacie budżetowej, zrobił pewne porównanie, które jako niezgodne z rzeczywistością winienem sprostować, a zarazem zastrzedz się przed wyrażeniem, jakiego użył mianowicie: „Kto tumani lud, jeżeli nie posłowie ludowi“. Przemaszam szan. posła, ale wyrażenie takie nie licuje nietylko z powagą poselską, ale i tej Wysokiej Izby!

(P. Hupka. Pan ich przedtem użył sam).

Marszałek. Muszę przerwać i powiedzieć, że byłbym był p. Hupce zrobił uwagę za użycie tego wyrażenia, pamiętałem jednak, że szanowny poseł Bernadzikowski użył był przedtem tego samego wyrażenia.

P. Bernadzikowski. Przypisał mi p. Hupka wyłącznie autorstwo artykułu z Przyjaciela Ludu, a w końcu skonstatował, że

artykuł ten został podpisany przez wszystkich posłów stronnictwa ludowego. Zwalanie więc całej odpowiedzialności na mnie nie było słuszne.

Prostuję dalej zarzut przeciw mnie i posłom ludowym z powodu używania niewłaściwej broni przeciw obszarnikom i nazywaniu ich wrogami ludu. Żałuję mocno, że niema przed sobą artykułów pism konserwatywnych, na podstawie których mógłbym p. Hupce takie same grzechy konserwatystów udowodnić. Skonstatować mimoto muszę, że nasze sposoby wojowania są wprost niewinne wobec doradzania przez matadorów ładu i porządku takich sposobów przeciw radykałom, jak wbijania na pal niesfornych. My takiej broni niegodziwej nigdy przeciw nawet największym wrogom nie używaliśmy, ani nie użyjemy.

Sprostuję jeszcze jeden fakt, a to już w obronie cieniów dra Dziewońskiego, któremu ubliżył p. Hupka twierdzeniem, że fundusze mu powierzone zdefraudował. To nie jest zgodne z prawdą. O podjęciu z kasy funduszów sokolich wiedzieli członkowie, wielickiego gniazda i udzielili mu nawet milecząco przyzwolenia na tę wrzekomą defraudację. To też zanim Dziewoński został aresztowanym, tak jego rodzina, jakoteż przyjaciele chcieli pokryć i faktycznie byłiby tę niby zdefraudowaną kwotę pokryli, gdyby nie zbytnia pochopność ze strony tych, którzy nie będąc dość przebiegli w innym znanym dobrze przypadku — na ś. p. Dziewońskim chcieli sprawiedliwości zadość uczynić.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Kozłowski.

P. Kozłowski. Przemówienie p. Romanowicza jest pokusą, aby przekroczyć granice faktycznych sprostowań, mimoto jednak ściśle się zastosuję do przypomnienia JE. Marszałka.

P. Romanowicz powiedział jakobym miał całemu klubowi lewicy zrobić zarzut przymierza ze socjalistami i sprostował, że klub takiego przymierza nie zawierał. Niech mi wolno będzie przeczytać ustęp ze stenogramu, którego niemiałem czasu jeszcze poprawić, a który zaprzecza p. Romanowiczowi (czyta):

„O ile jednak, jak już to raz podniosłem, mam zamiary pojednawcze, o ile nie chciałbym nikogo drażnić, o ile szukać będę formy najłagodniejszej, o tyle nie mógłbym wziąć na moje polityczne sumienie przemilczeniem jednego faktu, który się niedawno wydarzył, a zarzut z niego wynikający czynię nie całej lewicy jako takiej, do tego bowiem nie mam podstawy, ale jedynie tylko jednemu z jej odcieni i to temu właśnie, który podczas ostatnich lwowskich wyborów zawarł przymierze w celu wyboru socjalisty

i to takiego socjalisty, który miotał obelgi na wybrane, na mocy naszej organizacji narodowej, Koło polskie“.

Zarzut ten ściagałem tylko do jednego odcienia, którego bliżej tu w tej Izbie określać nie mam powodu, bo się w osobistości nie wdaję a nie do całego stronnictwa.

Marszałek. Do faktycznego sprostowania prosił o głos jeszcze p. Stojałowski. Udzielam mu głosu.

P. S. Stojałowski. Ja także ściśle do faktycznego sprostowania muszę zabrać głos w obronie nie mojej osobistości, ale w obronie ludu, albowiem było tu potwierdzone i przez dwóch mowców powtórzono, jakoby przy agitacji wyborczej używano święconej kredy i innych jakichś gwałtownych środków. Otóż ja w obronie ludu muszę ten fakt sprostować, że o święconej kredzie była mowa przez żart na jednym zgromadzeniu, ale rzeczywiście święcona kreda nie była używana.

(Głosy. W takim razie nieświęcona. Wesołość.)

Także muszę zaznaczyć, że przy wyborach w Łańcucie i Nisku na żadnym zgromadzeniu, ani zebraniu ludowym nie przyszło do żadnych bójek.

(P. Hupka. Tylko w Ulanowie).

Jeżeli gdzieś trafiło się, że w jakiejś karczmie lub szynkowni przyszło do kłótni przy kieliszku, to przynajmą mi wszyscy ludzie bezstronni i sprawiedliwi, że za to, co się po szynkach dzieje, nie odpowiada ten, który akcyę wyborczą prowadzi. — Fakt jest niezaprzeczony, że na zgromadzeniu nie było nigdzie żadnych bójek i to tembardziej muszę podnieść, że nie zaprzeczony fakt jest, że z innej strony używano na takich zgromadzeniach nie kijów, ale bagnetów i innych tym podobnych środków.

Tak samo muszę kategorycznie zaprzeczyć, jakoby tu padły słowa, które nam chciał włożyć w usta p. Kozłowski o prywatnej religii.

(P. Kozłowski. P. Bernadzikowski to mówił).

Kontent jestem, że p. Kozłowski sam to przyznaje i przyjmuję z przyjemnością do wiadomości.

Tak samo muszę sprostować twierdzenie, które tu p. Kozłowski mnie zdaje się chciał podsunać, jakobym w mojem przemówieniu wykluczył hierarchię biskupią od należynej jej czci i posłuszeństwa.

Tego nie mówiłem; tak samo jak on wiem, że biskupi są ex divina iustitutione, w ten dogmat wierzę, ale powiedziałem, że posłuszeństwo dla hierarchii nie może być wykonywane także z pominięciem tego, który

ex divina iustitutione jest głową kościoła i nauki Chrystusowej.

Marszałek. Dyskusya została zamknięta.

P. Kozłowski. Proszę o głos dla faktycznego sprostowania.

Marszałek. P. Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski. Ja powiem tylko kilka słów: polemikę w sprawie biskupów odnosilem do tego ustępu przemówienia p. Stojałowskiego, w którym on powiedział, że więk szość Sejmu mianuje biskupów, a słowa te wydawały mi się obrazą Episkopatu.

Marszałek. Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Andrzej hr. Potocki. Dyskusya budżetowa tegoroczna przybrała dość szerokie rozmiary, a nawet może szersze, niżby na to pozwalał czas, który jest nam tak skąpo i krótko wyznaczony.

Zwyczajem dawniej przyjętym u nas, jak we wszystkich innych ciałach parlamentarnych, mówili tu mowcy nie tylko o budżecie — chociaż o budżecie mówili jak najmniej, ale po większej części mówiono o stosunkach ogólnych krajowych i stosunkach partyj, nareszcie o stosunkach ich między sobą, robiono sobie nawzajem zarzuty i odpierano je.

Podnieść muszę, że do wyższego dyaparonu nastroił dyskusyę budżetową ks. Czartoryski swojem przemówieniem

Z powagą, jaką mu nadaje i stanowisko w społeczeństwie i cała przeszłość parlamentarna i wiek jego, nie stanął na żadnem partyjnym stanowisku, ale poruszył tu kwestyę stosunku kraju do rządu i kwestyę ogólne nadzwyczajnie ważne. Skarżył się on i słusznie, że uchwały tego wysokiego Sejmu nieraz są przez władze centralne traktowane tak, jak gdyby Sejm był jakąś władzą podporządkowaną namiestnictwu, że nieraz przez dłuższy czas czekać musimy na sankcyonowanie ustawy przez Sejm uchwalonej. Skarżył się na krótkość sesyi sejmowej, która nie pozwala całego szeregu ważnych spraw należycie rozbiierać i z przyjemnością muszę zaznaczyć, że komisya budżetowa podzielając zdanie ks. Czartoryskiego, wniosło już osobną rezolucyę, która się domaga, aby sesya sejmowa była wyznaczona w takim czasie, iżby umożliwione było odpowiednie załatwienie spraw, a mianowicie przed rozpoczęciem roku i żeby była wyznaczona na tak długo, iżby wszystkie sprawy, któreby przyszły na stół Wysokiej Izby odpowiednio i w należy tym czasie mogły być przestudyowane.

Ks. Czartoryski nie mógł się oprzeć temu, aby nie odpowiedzieć na poprzednie mowy i ażeby na frazesy nie odpowiedzieć pewniejszymi od nich cyframi. Wykazał on,

w jaki sposób tu większość sejmowa, której się tyle błędów zarzuca, popierała i popiera interesu wszystkich warstw, a przede wszystkim w pierwszym rzędzie interesy włościańskie.

Resztę odpowiedzi odstąpił innym mowcom z prawicy; to odstąpienie przyjęli inni mowcy i wywiązali się ze swego zadania tak dokładnie i rzetelnie, że mnie rzeczywiście bardzo mało pozostaje, aby powiedzieć coś nowego i nie powtórzyć tego, co już inni mowcy przytoczyli.

Chcę się jednak zwrócić do kwestyi, która referenta najbardziej obchodzi, to jest do sprawy czysto finansowej.

Nie było dotychczas postawionego wniosku, aby deficyt tegoroczny pokrywać w inny sposób, niż przez podwyższenie dodatków do podatków. Wprawdzie wielu mowców wyrażało zdanie, że lepiej by może było, a w każdym razie przyjemniej, pokryć deficyt nie przez nakładanie wyższych dodatków, ale przez zaciągnięcie pożyczki, niech panowie jednak zważą, że komisya budżetowa także bardzo dokładnie rozważała, w jaki sposób to da się skuteczniej. Że w komisji budżetowej nie było postawionego wniosku, aby w inny sposób deficyt pokrywać, więc i referent może uważać za jednogłośną uchwałę komisji ten wniosek, który Wys. Sejmowi przedłożył.

Z pewnością, że podwyższenie dodatku krajowego dotknie w przykrzejszy sposób własność większą niż mniejszą, bo niech panowie wezmą na uwagę, że dochody dodatków krajowych składają się z dwóch pozycji: z dodatków gruntowych i czynszowych i z dodatków zarobkowych i osobistych z wyjątkiem osobisto-dochodowego.

Otóż z tych źródeł znaczną część płaci większa własność i to aż do 82%. Bardziej ona ją dotknie i dlatego, że jeżeli z jednej strony wogóle w kraju uczuwać się daje znaczny upadek rolnictwa i dochodów z roli, co dotyka właśnie większą własność, tak z drugiej strony wszyscy skonstatować muszą, że wynagrodzenie za pracę ręczną przy roli w ostatnich latach zaczyna się powiększać, tak że z jednej strony większa własność więcej podatku będzie musiała płacić, a z drugiej mniej będzie miała dochodów, a mniejsza własność będzie wprawdzie także więcej płacić ale i dochody jej będą większe.

Rolnictwo u nas znajduje się w dziwnym stanie, gdyż chociaż kraj nasz jest czysto rolniczym, jest rolnictwo może więcej zaniedbane, niż gdzieindziej.

P. Okuniewski żalił się na niskie wynagrodzenie za pracę, przytaczając na to przykłady.

Z dochodów statystycznych przekonujemy się, że w Galicyi za robotę około roli

więcej się płaci, niż gdzieindziej w porównaniu z osiągniętym gdzieindziej skutkiem. Bo gdzieindziej pracuje się na akord, a u nas na dniówkę i nigdzie tak nie wyzyskują robotników rolnych jak w Saksonii i Księstwie poznańskim, to jest tam, dokąd właśnie wychodzą nasi robotnicy.

Ta sprawa jest kwestyą nadzwyczaj ważną i trzeba z wielkiem uznaniem podnieść, że Wydział krajowy sprawą tą się zajął i rozpoczął rokowania z towarzystwem rolniczym, aby starało się ono tę sprawę z pożytkiem dla kraju i klas pracujących uregulować.

Jeżeli proszę Panów komisya budżetowa decydowała się, aby zapronować podwyższenie dodatków do podatków, to konieczność ta wypłynęła głównie z podwyższenia rozchodów a najgłówniejszą pozycyą powiększenia dochodów było zwiększenie płac nauczycieli ludowych.

Ponieważ te dodatki więcej i boleśniej dotyczą większą własność niż mniejszą, więc macie panowie jeden dowód więcej, że większość tego Sejmu chętnie i ohotnie spieszy z ofiarami tam, gdzie uznaje ich potrzebę. A z pewnością uznaje za potrzebę tam, gdzie się rozchodzi o oświatę ludową i zdaje mi się, że niesłusznym jest, jeżeli tylko część tej Izby przypisywałaby sobie mniemanie, że dążyć do tego należy ażeby najszersze warstwy społeczeństwa przeszły przez oświatę do poczucia obywatelskiego i do poczucia narodowego.

Z pewnością nie ma nikogo w tej Izbie, któryby nie tylko do ofiar nie był zdolny, aby dojść do tego celu, ale któryby wszystkiego nie dołożył, aby się do tego przyczynić.

Że to nie jest przyjemnie deficyt pokrywać przez podwyższenie dodatków do podatków, to jest pewne, ale i tu apeluję do większości Izby, że ta większość jest odpowiedzialną za to, co się w kraju dzieje.

Jeżeli później finanse kraju byłyby w nieładzie, jeżeli później inni mogliby nam zarzucać, żeśmy politykę finansową źle prowadzili, to wina spadłaby nie na mniejszość, ale na większość sejmową. Mniejszość oczywiście łatwo może krytykować i stawiać postulaty, których jednak możeby nie uwzględniła wtedy, gdyby od niej zależało wprowadzenie czegoś w życie.

Apeluję przeto do większości sejmowej, jakkolwiek jestem przekonany, że to nie jest przyjemne w ten sposób pokrywać deficyt, ale sądzę, że mając uwagę na przyszłość kraju, chcąc aby te finanse, któreśmy z takim poświęceniem uregulowali, i nadal były w porządku. Trzeba się zatem zgodzić na to,

co komisya budżetowe proponuje. Zdaje mi się, że to, co słyszałem, może nie w przemówieniach ale w prywatnych rozmowach, że gdybyśmy zamknęli budżet niedoborem, to czynniki decydujące w Wiedniu, prędzej skłoniłyby się do udzielenia nam jakiegoś innego źródła dochodów, to taki argument niewytrzymuje krytyki. Trudno wprowadzać się umyślnie w zły stan finansów, aby skarżyć się potem w Wiedniu: patrzcie, jacyśmy biedni, dajcie nam jałmużnę.

Jeżeli mamy domagać się nowych dochodów, to ze stanowiska słuszności, słusznych potrzeb i z godnością (Brawo).

P. Bernadzikowski w przemówieniu swem uczynił zarzut nie tylko obecnemu jeneralnemu sprawozdawcy budżetu, ale także całemu szeregowi referentów poprzednich, że oni wszyscy wylewali łyzy krokodyle kiedy mówili o finansach kraju w ogóle. Otóż ja ten frazes muszę tylko dorzucić do różnych frazesów, tu ogłoszonych, bo trudno jest na prosty gołosłowny zarzut, gdzie chodzi tylko o subiektywne poczucie danego człowieka i referanta, odpowiadać dowodami i cyframi. Ale sądzę, że jest zawsze niebezpiecznym tak dlatego, kto taki zarzut podnosi, jak i dla tego, przeciw komu się go podnosi, podobne frazesy, których właściwie zbić nikt nie może rzucać czyto tu w Izbie czy dalej w kraju.

Z całego przemówienia p. Bernadzikowskiego ktoś nieobeznany ze stosunkami mógłby wywnioskować, że tylko mniejsza własność płaci dodatki do podatków, i że większość radziła od szeregu lat na to, aby się jej kosztem wzbogacić i stanowiska wpływe dzierżyć. Ale kto się w sytuacji kraju w ogóle rozejrzy, nie będzie chyba potrzebował dowodu ani zaprzeczenia ze strony referenta budżetowego, że ta większość sejmowa niczym kosztem nie wzrosła do jakiegś znacznej potęgi ani do stanowisk, przynoszących jakiegś okropnego bogactwa.

Inni mówcy, a szczególnie p. Okuniecki w postulatach swoich celem złagodzenia panującej w kraju nędzy, wskazywali na przemysł i domagali się rozwijania przemysłu. Proszę Panów, samem wołaniem, bez wskazywania jeszcze bardziej konkretnych wniosków, trudno jest złemu zaradzić. Zaprzeczyć się nieda, a świadczą o tem w budżecie rozmaite rubryki wydatków, że Sejm przemysł popiera, bądź uchwalając rozmaite pozycje na przemysł domowy, bądź starając się o wykształcenie odpowiednich sił fachowych w szkołach przemysłowych, ale żeby w kraju przemysł powstał, to wszystko jest niedostateczne. Potrzeba jeszcze innych ważniejszych warunków, a zatem w pierwszym rzędzie kapitału.

Ten czynnik możeby się znalazł, bo kapitał jest rzeczą kosmopolityczną, i gdy

znajdzie odpowiednie warunki, to jeżeliby go nawet w kraju nie było, on z zagranicy przyjsć do nas może.

Ale przemysł potrzebuje także odpowiednich warunków do rozwijania się i mnie się zdaje, że rzeczywiście nie dość może zwracaliśmy uwagi nato, ażeby warunki odpowiednie dla przemysłu w tym kraju zdobyć.

Pewne warunki, które przyroda daje, mamy; w zachodniej części Galicyi mamy tę podstawę każdego przemysłu t. j. węgiel, ale to także niedosyć.

Potrzeba ułatwienia i możności, aby tu, potrzeba z jednej strony staranie się o odpowiednie taryfy, któreby umożliwiały czy eksport czy zbyt towarów w ogóle, a potrzeba także baczyć na jeden jeszcze warunek, który w najbliższym czasie będzie nadzwyczaj aktualny, a chcę tu mówić o traktatach handlowych.

W r. 1904 mają być nowe traktaty handlowe zawarte z Niemcami i innymi państwami.

Dziś, w obec tak wielkiej sieci komunikacyjnej w całej Europie, w obec stosunków, które jedne na drugie oddziałują, powiedzieć sobie trzeba, że niema rzeczy ekonomicznej, nie tylko w Austrii i nie tylko w Europie, ale na całym świecie, któraby nawet na nas, na Galicyę nie oddziaływała.

Trzeba pamiętać o tem, że n. p. uchwalenie drugiego połączenia kolejowego Wiednia z Tryestem, korzystnie lub niekorzystnie także na nasz przemysł, handel i stosunki finansowe oddziaływać musi.

A coż może więcej oddziałać, niż traktaty handlowe, o czem już niestety mogliśmy się przekonać i w przeszłości i w teraźniejszości.

Jeżeli traktaty zawarte w roku 1891 wychodziły z tej głównej zasady, aby zapewnić w Austrii produktom rolnym i surowym zbyt do Niemiec, a natomiast kowedować Niemcom import towarów przemysłowych do Austrii, to zobaczymy, jaki był skutek ogólnej tej zasady dla naszego kraju. Zrobiono z tej zasady ogólnej tylko jeden wyjątek, bardzo ważny dla naszego kraju w formie prezentu dla prowincyj alpejskich i czeskich.

Wskutek podwyższenia ceł na żelazo, zapewniono na długie lata rentowność przemysłu żelaznego.

Zdawało się, że interes Galicyi będzie wówczas równorzędny z ważnym i wpływowym interesem Węgier, które się także opierały wówczas na produkcji cerealiów i bydła, i uzyskały odpowiednie warunki zbytu do Niemiec. Tymczasem myśmy się pod tym względem zupełnie pomylili. W latach urodzaju mogliśmy wprawdzie po niskich cenach

wyprowadzać zboże do Niemiec, ale w innych latach właśnie przez Niemcy musieliśmy sprowadzać rosyjskie i amerykańskie zboże i drzewo. Tak ważny dla Galicyi produkt jak bydło, był wprawdzie faworyzowany w ustawach i przepisach, ale w wykonaniu, przez przepisy weterynaryjne, doprowadzono ten wywóz do minimum, a sprawa ta była już tyle razy i w Kole polskiem i w Sejmie poruszana, że wszystkim dobrze chyba wiadomo, jakie straty kraj z tego powodu poniósł. Jeżeli w r. 1899 bydła rogatego z Austrii do Niemiec wywieziono 192.000 sztuk, to w r. 1896 już tylko 92000 sztuk, nierogacizny zaś w r. 1899 wywieziono 435.000, a w r. 1896 tylko 6000 sztuk. Nie chcę Panów użyć dalej tą sprawą, ale jeszcze jedno tylko podniosę, a mianowicie, że przez ostatni traktat handlowy wskutek ceł ochronnych na żelazo, Galicya płacić musiała innym prowincjom 4 miliony złr. rocznie.

Jeżeli to pomnożymy przez ilość lat trwania tego traktatu, t. j. 12, otrzymamy, że kraj nasz wprost stracił 48 milionów złr. Tych parę cyfr, nie mówiąc już o innych produktach, jak n. p. drzewo, chciałem podnieść, ażeby tu wskazać, jak ważnem jest pilnowanie interesów krajowych, przy nowych, odnowić się mających traktatach handlowych. Podnieść tutaj muszę, że gdy w Niemczech wydano miliony na to, aby stworzyć odpowiednią statystykę i dojść przez nią do wiadomości, jakie stawiać żądanie i jakie skutki dla na pewne przedmioty osiągną, gdy w tym celu powstała tam osobna instytucja, t. zw. „Wirtschaftlicher Ausschuss“, której zadaniem było ułożenie dokładnej taksy i wyczerpującej statystyki, i gdy dziś są już Niemcy zupełnie gotowi, a trzymają w zupełnej tajemnicy i tę statystykę i swoją taryfę cłową, u nas dopiero 31 stycznia b. r. zaczęto zwoływać ankiety, aby się dowiedzieć z jednej strony o postulatach sfer interesowanych i krajów, a z drugiej strony przez daty zebrać zastąpić statystykę, której nam w tym kierunku zupełnie brak. Mnie się zdaje, że byłoby wdzięczną rolą dla autonomicznych najwyższych władz krajowych, aby przez pewne skupienie także działalności sfer interesowanych mogły doprowadzić do tego, aby stworzyć jakiś krajowy, ogólny postulat, jako pewną podstawę dla naszych reprezentantów w Wiedniu, którzy z pewnością mając najlepsze chęci, jednakże nie rozporządzają ani tym materiałem statystycznym, ani środkami, aby ten materiał zdobyć.

Nie mogło się obejść przy tej dyskusji także bez utyskiwań na nadużycia władz, nadużycia szczególnie wyborcze, jakkolwiek tylko w nielicznych wypadkach, nie jest mojem zadaniem ani zadaniem większości sejmowej

bronić tych władz, niech one się same bronią! Podnieść jednak należy, jak to uczynił p. Kozłowski, że każdy nie tylko uczciwy obywatel, ale nawet rozumnie myślący polityk musi potępić nadużycia wyborcze, obywatel dlatego że się to uczciwości sprzeciwia, a rozumny polityk dlatego, bo dobrze wie że taka polityka a la lonque trwać nie może i że musi ostatecznie doprowadzić do obniżenia wpływów i stanowiska władzy; a w każdym społeczeństwie jest nieszczęściem. Ale jeżeli w pojedynczych wypadkach takie nadużycia trafić się mogą, i jeżeli posłowie z mniejszości, nie tracą żadnej sposobności, aby podnieść te nadużycia i aby czyto w mowach i podczas jeneralnej dyskusji budżetowej, czyto zapomocą interpelacji dochodzić do poszanowania swych praw, czego im oczywiście wcale za złe nie biorę, też sądzę, że większość sejmowa powinna domagać się tego co uznaje za słuszne mianowicie, aby władze przyczyniły się także do porozumienia w ogóle przez to, aby się domagały wykonywania uchwał i ustaw obowiązujących.

Zdaje mi się, że nieraz możnaby znaleźć sposobność do wniesienia interpelacji iż nie wszystkie ustawy są wykonywane. Pozwolę sobie wspomnieć tylko § 302 ustawy karnej, który mówi o występku podżegania jednej klasy społeczeństwa na drugą. (Brawa), wspomnę o § 28 ustawy prasowej, który powiada, że jeżeli się występki ten w piśmie popełnia, to ma być tak samo karany. Zdaje mi się, że gdybyśmy wzięli do rąk jakikolwiek numer dzienników, których tytułów nie chcę tu wymieniać, ale które całe społeczeństwo uważa i za agitacyjne i rewolweryjne, to w każdym numerze ich znajdują się znamiona tego występuku, a mimoto władze nie dbają o zapewnienie wykonywania tych właśnie paragrafów ustawy karnej. Sądzę, że powinniśmy pod tym względem naśladować mniejszość Sejmową i jak oni się domagają praw obywatelskich, tak my żądać śmiało wykonywania ustaw. (Brawa). Skoro wspomniałem już o rozmaitych dziennikach, to nie mogę opuścić tej sposobności, aby z ubolewaniem nie zaznaczyć wpływu nawet tych najmniejszych dzienników na całe wogóle dziennikarstwo krajowe. Już tak przyzwyczailiśmy się do obelg rzucanych na ludzi, do rzucania podejrzeń, do szkalowania i roztrzaskania życia prywatnego, że przykład ten dawany u dołu, mimowoli na całe dziennikarstwo nasze oddziaływać zaczyna, ze znaczną szkodą całego społeczeństwa. (Brawa). P. Romanowicz, tak w swoim przemówieniu, które miał tu na Kole Sejmowem, a które mieliśmy sposobność jak i cała publiczność poznać przez dzienniki, tak i dziś, powołując się na tamte swoje wywody, mówił tu

znów o majoryzowaniu mniejszości przez większość, a w szczególności przez Unię konserwatywną.

Z pewnością, proszę Panów byłoby rzeczą nieodpowiednią, gdyby większość dla mniejszości odpowiednich względów nie miała, gdyby podstępem albo nieprzygotowaną mniejszość zaskoczyła, by nawołać jakieś uchwały Wysok. Sejmu, gdyby nie dała tej mniejszości sposobności wyrażania swego zdania i przekonanie przeciwników o słuszności swych zapatrywań. Sądzę jednak, że nie podobnego większość nie uczyniła, a jeżeli mniejszość ma swoje prawa, to ma ona także swoje obowiązki. W ostatnich czasach z innych ciał parlamentarnych zaczyna płynąć ten duch, że mniejszość narzuca prawa większości. Tu w tej Izbie nigdy tego wypadku nie było i z pewnością musi tutaj odgrywać rolę patryotyczne uczucie u wszystkich członków tej Izby, którzy pomyślą na historię naszej przeszłości, o ile możności tego dawnego grzechu uniknąć pragną, grzechu majoryzowania większości, choćby przez jak najliczniejszą mniejszość.

Jestem przekonany, że większość sejmowa zawsze dla mniejszości odpowiednio zachowa względy, licząc na to, że fortuna się kołem toczy i że większość kiedyś może stać się mniejszością i wtedy będzie miała prawo tego samego domagać się, czego się dziś mniejszość domaga. Gdyby tak było, że ta unia konserwatywna była związana jakimś żelaznym pierścieniem, gdyby ta unia, złożona z członków większości, a będąca jednak mniejszością narzucała Sejmowi swą wolę, wtedy rozumiałbym zarzut majoryzowania, ale tak nie jest i jeżeli w zasadniczych kwestiach wszystkie kluby głosują razem, to nie dlatego, że kluby te jakiś żelazny pierścień karłości, niesłuchanej solidarności wiążą, lecz, że je łączy wspólność przekonań i zasad. W bardzo wielu niezasadniczych kwestiach nieraz miałem sposobność jako sekretarz tej W. Izby przekonać się, że nie tylko kluby pojedyncze inaczej głosują, ale i każdy członek poszczególnego klubu śmiało wyraża swe przekonanie i głosuje często inaczej, niż inni jego bliżsi przyjaciele polityczni.

Wobec tych faktów o majoryzowaniu mniejszości mowy być nie może.

P. Romanowicz uczynił takie parę zarzutów poprzedniemu mowcy p. Kozłowskiemu. P. Kozłowski sam niektóre rzeczy sprostował, ja tylko chcę przypomnieć, że p. Kozłowski — co już sam powiedział, mówiąc o popieraniu posła socjalistycznego przez lewicę a raczej przez odcień lewicy, — nie mówił o całości lewicy, a tylko o jednym jej odcieniu, a kiedy dopraszał się zaprze-

żenia tej wiadomości i oświadczył, że bardzo chętnie oświadczenie takie do wiadomości przyjmuje, zaprzeczenia takiego nie usłyszał.

P. Romanowicz zarzucił p. Kozłowskiemu, że łączy się z socyalistami, bo nazywając konserwatyzm antytezą liberalizmu mancersterskiego, jest po tej samej stronie, co socjaliści, bo oni są także najzawziętymi przeciwnikami liberalizmu mancersterskiego.

Jest to takie same dowodzenie, jak gdyby ktoś powiedział, że ponieważ ten lub ów nie znosi zielonego koloru, to świadczy, że ten lub ów jest absolutnie za czerwony.

Jeżeli p. Kozłowski miał na myśli taki porządek społeczeństwa, jak je — jak wspomniał bulla Rerum novarum podaje, to nie stoi na stanowisku socjalizmu, a gdyby socjalizm stał na tem samym stanowisku, to zdaje mi się, ani konserwatyzmowi, ani sprawie, na złe by to nie wyszło.

P. Romanowicz powiedział nawet, że rozmaite wnioski, które uważał za dobre, większość przymuszona uchwaliła. Czy przymuszona? — to jest subiektywne mniemanie. Nie będę w to chodził, kto jaką sprawę naprzód pierwszy podniósł, ale daleko ważniejszym jest, kto tę rzecz uchwalił. Otóż rzeczywiście wszystko co przeszło, to uchwała większości, bo gdyby była uchwała mniejszości, toby nie weszła w życie, i to jest także jednym z dowodów, że większość nie majoryzuje mniejszości, (brawa) lecz chętnie słucha jej wywodów, a przekonana, podziela je zapatrywania.

Nie mogę nie wspomnieć o frazie rzuconym przez p. Bernadzikowskiego, który mówiąc, że większość nic nie zrobiła, jako dodatnią działalność posłów ludowych podniósł, że to oni starają się dania powszechnej asekuracji, obniżenia cen soli, opłat stemplowych i t. p.

Gdym to usłyszał zdawało mi się, że czytam program Koła polskiego, bo to są sprawy, których od szeregu lat Koło polskie tu i w Wiedniu domaga się i stara się je przeprowadzić, a jeżeli nie dało się wszystko osiągnąć, to chyba nie jest to winą Koła polskiego.

Ale tu padają głosy, że starostowie i biskupi od tej większości zależą, że to jest coś tak wszechpotężnego, że jak się co złego w tym kraju stanie, to musi być ich wina. (Brawa).

Był nareszcie mowca, który ciągle używał takiego majestatycznego wyrażenia „my“. Nie wiem w czyjem imieniu on mówił; przyznam się, że czekałem faktycznego sprostowania i takie sprostowanie bardzoby mnie ucieszyło. Poseł ten przemawiał — jak ja

sądzę — jako reprezentant całego ludu w Galicyi, polskiego i ruskiego i skarżył się na rozmaite nadużycia, ażeby później stąd wysnuć wnioski, a gdy p. Hupka później scharakteryzował te skargi i wspominał o „święconej kredzie“, wówczas tłumaczył nam, że ta „święcona kreda“ była tylko „żartem“. Czy „święcone kije“ były także żartem, i czy to zapatrywanie, jakoby były żartem, podziela także poszkodowani, tego nie wiem. Ale co wiem, i czego się musimy domagać od władz, to tego, żeby to, co się działo po wyborach wskutek obietnicy takiego posła, nie powtarzało się więcej, bo to nie żart ani dla chwili obecnej, ani dla przyszłości.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Oznajmiam, iż mam zamiar, jeśli nikt się temu nie sprzeciwi, otwierać rozprawę nad każdą rubryką z osobna, przy poszczególnych zaś pozycjach tylko o tyle, a ile będą zapowiedziane odmienne wnioski.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie poszczególnych sprawozdawców od czytania sprawozdań.

Marszałek. Rozprawa otwarta, Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem uwolnienia pp. sprawozdawców od czytania sprawozdań, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwalono. Następuje: Rubryka I. poz. 1 - 17. Koszta reprezentacji kraju.

Sprawozdawca p. **Skrzyński Adam** ma głos.

Sprawozdawca p. **Skrzyński Adam** (czyta):

A. Sejm krajowy.

Pozycja 1. Koszta podróży pp. posłów 8.972 koron.

Pozycja 2. Dyety pp. posłów 72.000 koron.

Pozycja 3. Koszta druków 41.200 koron.

Pozycja 4. Spisywanie sprawozdań 8.000 koron.

Pozycja 5. Pisarze dzienni 1.300 koron.

Pozycja 6. Remuneracye urzędników Wydziału krajowego za dodatkowe zatrudnienie podczas Sejmu 2.400 koron.

Pozycja 7. Służba 2.400 koron.

Pozycja 8. Opał 3.000 koron.

Pozycja 9. Zapuszczanie i mycie podłóg 200 koron.

Pozycja 10. Potrzeby kancelaryjne 800 koron.

Pozycja 11. Na uzupełnienie biblioteki sejmowej 400 koron.

Pozycja 12. Rozmaite drobne wydatki 800 koron.

Razem 141.472 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. I. Poz. od 1 do 12, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Skrzyński Adam** (czyta).

B. Wydział krajowy.

Pozycja 13. Marszałek krajowy 12.000 koron i dodatek na reprezentację 8.000 koron, razem 20.000 k.

Pozycja 14. Sześciu członków Wydziału krajowego po 8.000 k. Razem 48.000 koron.

Pozycja 15. Zastępcy 4.000 koron.

Pozycja 16, 17. Dodatek dla członka Wydziału krajowego mianowanego przez marszałka zastępcą do kierownictwa w Wydziale krajowym 2.000 k.

Suma wydatków w rubr. I. 215.472 koron.

Marszałek. Czy żąda kto głosu do punktów 13 — 17?

P. Kozłowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kozłowski.

P. Kozłowski. Żałuję bardzo, że od podniosłych rzeczy, w których mówiono muszę przejść do prozaicznych, niemniej jednak potrzebnych rzeczy, ale jeżeli się mówi, że wykonywanie ustaw pozostawia wiele do życzenia, to muszę tosam powiedzieć, o wykonaniu niektórych rezolucji przez Wys. Izbę uchwalonych. Jeżeli to się dzieje, to nie z winy komisji inicjatywy Koła polskiego, ale z tego powodu, że czynniki do tego powołane, a mianowicie Namiestnictwo, Wydział krajowy i Koło polskie nie zawsze działalność swą doprowadzają do jednego i tego samego mianownika. Inicjatywa wychodzi od Namiestnictwa. Tutaj dobrzeby było, żeby Namiestnictwo, zanim wnioski swoje do Wiednia prześle, odbywało o ile możności ustnie konferencye z Wydziałem krajowym, tak co się tyczy wykonania rezolucji, jak i co do poszczególnych pozycji budżetu państwowego.

Ponieważ Wydział kraj. rezolucye Sejmu za pośrednictwem namiestnictwa do Wiednia przesyła, byłoby pożądanem, ażeby Namiestnictwo te rezolucye ministeryum zaleciło, bo rząd centralny baczny nie tylko na to, co mówi Koło polskie, ale ogląda się na zapa-

trywania władz krajowych. Co się tyczy strony formalnej — zdaje mi się, że J.E. Marszałek zechce ułatwić komisi i inicjatywy Koła polskiego zadanie i natychmiast po zamknięciu Sejmu łaskawie jej przedłoży spis rezolucji sejmowych.

W sprawie wykonania rezolucji sejmowych pozwolą Panowie, że wskażę krótko na poszczególne punkta. Przedewszystkiem proszę, aby w duchu uchwał sejmowych Namiestnictwo i Wydział krajowy brały interesowanych w obronę przeciw rozporządzeniom władz wojskowych i skarbowych o ile rozporządzenia te nie są w zgodzie z ustawami. Co do władz wojskowych, chodzi mi przede wszystkim o powoływanie ludzi na manewra podczas żniw, co się przepisom sprzeciwia; a skoro władza wojskowa przed wyznaczeniem terminów ma się porozumieć z Namiestnictwem, jest zadaniem Namiestnictwa niedopuszczać do odbywania manewrów w czasie, w którym są naglące polne roboty.

Tak samo sprawy urlopów w czasie żniw, w czasie nagłych robót polnych przypomnieć się godzi, że w państwie niemieckim w bardzo szerokiej mierze ich udzielają, co jest dowodem, że urlopy takie dadzą się pogodzić z militarnym charakterem państwa.

W sprawie środków ochronnych przeciwko zarazie na bydło, uchwalony przez Sejm wniosek p. Czeczka pociągnął za sobą okólnik hr. Thuna z 22. czerwca 1898 przeciw samowolnemu zamykaniu krajów koronnych przed importem bydła i trzody, a pozwalający zamykać je nie od całych krajów, ale tylko od powiatów, dotkniętych zarazą. Ten okólnik niezawsze bywa właściwie komentowany, dla tego proszę Wydział krajowy i Namiestnictwo o czujność w tym kierunku.

Proszę również Wydział krajowy, aby zwrócił uwagę Rad powiatowych i Oddziałów Towarzystwa gospodarskiego, na okólnik J.E. Namiestnika z 27. kwietnia 1898 skierowany przeciw szykanom ze strony weterynarzy i zamykaniu całych powiatów. Żywią szczerą wdzięczność dla J.E. za ten okólnik, który jest wielkim postępem w porównaniu do przeszłości, a więcej jeszcze za to, że nie poprzestał na słowach, ale wziął się do czynów i już kilka śledztw dyscyplinarnych weterynarom wytoczył.

Dalej co do regulacji rzek, niech mi będzie wolno podnieść, pomnożenia personelu dla budowli wodnych w Namiestnictwie stanowi jedno z najbardziej naglących zadań. O ile wiem, Namiestnictwo wzięło tu inicjatywę, jednak upraszam Wydział krajowy, aby raczył przedstawić Namiestnictwu potrzebę wejścia na drogę dawania stypendyów technikom, robienia z nimi układów już wtedy, gdy

śluchają wykładów uniwersyteckich, bo jedynie ugody zapewniającej ich spółudział w pracy nad budowlami wodnymi, zdołają zapewnić właściwe siły.

Sądzę, że fundusz dyspozycyjny Namiestnictwa dozwala na udzielanie takich subweycji technikom, a jestto jedyny sposób przyspieszenia regulacji rzek. Jeśli bowiem Namiestnictwo nie zapewni sobie sił za pomocą stypendyów, technicy pójdą do kolei, które im dają stypendya, a często i lepszą płacę. Dopóki się sił w biurze Namiestnictwa dla budowli wodnych nie powiększy, nawet i uzyskanie większych kwot z budżetu państwowego na regulację rzek nic nie pomoże, bo nie będzie komu te regulacje przeprowadzać.

Co do sprawy szkół, proszę aby J.E. p. Namiestnik i Wydział krajowy starali się o powiększenie liczby gimnazyów i szkół fachowych, a przypomnieć niech mi będzie wolno, że ogólnie sformułowane wnioski nie wystarczą, bo we Wiedniu zaraz pytają, gdzie taka szkoła fachowa ma być, więc trzeba tu projektów konkretnych, z dokładnem oznaczeniem, w jakiej mierze kraj, powiaty i gminy do ich utrzymania się przyczynią.

W przedmiocie sprawy soli, sądzę, że tak Namiestnictwo jak i Wydział krajowy będą pamiętać o potrzebie poparcia jejniżenia. Koło polskie przy ugodzie tę rzecz energicznie poparło, a p. Minister Kaizl obiecał, że nowe rokowania z Węgrami co do niżenia ceny soli, rozpocznie.

W sprawie należytości Koło polskie nie zasłużyło sobie na naganę p. Bernadzikowskiego, bo wniosek odnośny J.E. p. Pinińskiego ma już moc obowiązującą. Dalej idące kroki, uczyni się przy systematycznej reformie należytości.

Przechodzę do kwestyi lasów. Nie wiedząc, czy wniosek p. Rozwadowskiego będzie przez Wys. Izbę załatwiony, sądzę że ten wniosek będzie odesłany do Wydziału krajowego, że też o kierunku jego załatwienia przez Wydział krajowy, krótko pomówię mi będzie wolno.

Ze są ubolewania godne fakty bezprawnego niszczenia lasów, tego nie można zaprzeczyć, że J.E. p. Namiestnik przysięgał, że ustaw będzie przestrzegał i że je wykonuje nie tylko mogą pochwalić, muszą jednak powiedzieć, że jeżeli miano 20.000 morgów zalesić a z tego 16.000 morgów dotąd nie zalesiono, to dogonienie wieloletniego zaniedbania w dwu lub trzech latach bez ruiny materialnej właścicieli tych obszarów nie jest możliwem, więc zalesienie należałoby rozłożyć na szereg lat. Co do okólnika, wytykającego oszustwo tym, którzy posprzedawali majątki

nie przestrzegając, że na nich cięży obowiązek zalesienia, to sądzę że pomiędzy sprzedającymi tymi byli może tacy co działali „mała fide“, ale i tacy bo działali „bona fide“, mogli bowiem myśleć, że ciężar ten wraz z innymi jest prenotowany w księgach hipotecznych. Ci co kupili i mają obowiązek zalesienia, mogli również zaglądnąć do ksiąg hipotecznych jeżeli zostali w błąd wprowadzeni a to z winy władz, których rzeczą i obowiązkiem prenotować ciężar zalesienia. Zwracam uwagę JE. p. Namiestnika na okólnik starosty jasielskiego p. Wajdowicza z 12. lutego 1900, który powierza nadzór nad zalesieniem zwierzchności gminnej. Dopóki obecna ustawa gminna obowiązuje, tego rodzaju oddanie nadzoru, nie da się prawnie uzasadnić. Jeżeli zaś myśłano tylko o lasach należących do gminy, to okólnik powinien był to jasno wypowiedzieć. Zwracam się więc z prośbą do JE. p. Namiestnika, który, o ile mi wiadomo, podobny okólnik starosty złoczowskiego już zniósł, aby raczył rzecz tę rozjaśnić i instrukcye władzom w tym kierunku wydać.

W sprawie podwyższenia subwencji rolniczych, również proszę Wydział krajowy o inicjatywę. Przepraszam Wys. Izbę, że pozwoliłem sobie mimo jej znużenia zająć ją tymi kilku sprawami. Może się komu wyda, że to są sprawy drobne, ale one dla interesowanych są nader ważne i dlatego po polemice teoretycznej jakiej było podostatkiem, zdaje mi się, że nie bardzo wykroczyłem, jeżeli poruszyłem sprawy czysto praktyczne i konkretne.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda. Kto przyjmuje pozycje 13—17. zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje rubryka II. pozycya 18—35. Głos ma sprawozdawca p. Adam Skrzyński. Sprawozdawca p. **Skrzyński**: (czyta).

Rubryka II. pozycya 18—35.

Koszta zarządu.

Komisya budżetowa preliminuje nadto w załatwieniu otrzymanych petycyj następujące dary z łaski:

L. p. 394. Marya Bereźnicka, jednorazowo 600 k.

L. p. 263. Joanna i Leontyna Sapała-czyńskie 400 k.

L. p. 171. Rozalia Piotrowska 400 k.

L. p. 63. Joanna Chrzanowska 400 k.

L. p. 250. Antonina Bednawska 200 k.

L. p. 508. Helena Babińska 200 k.

L. p. 349. Franciszka Kratochwill 200 k.

L. p. 327. Józefa Orzechowska 200 k.

L. p. 779. Emilia Sternalowa 300 k.

Razem 5.220 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje wnio-

sek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Adam Skrzyński**: (czyta):

Zarazem wnosi Komisya budżetowa przejście do porządku dziennego nad petycjami l. p. 376, 786, 769, 768, 708, 793, 456, 397 i 510.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Adam Skrzyński**. (czyta):

Pozycya 31. Preliminuje Wydział krajowy na pokrycie połowy należności stemplo- wych od dekretów nominacyjnych urzędników krajowych 5.600 koron.

Budżet zeszloroczny w tej pozycji zawiera kwotę 3.000 k., rzeczywisty wypadek tej pozycji w roku 1898 wynosił 6.284 k., a przecięcie z trzech lat ostatnich 5.528 k., przeto podwyższenie proponowane o 2.600 k. Komisya budżetowa uznaje za uzasadnione.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Adam Skrzyński**. (czyta):

Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia:

Udziela się zaliczkę:

a) L. p. 675, Jerzemu Jabłonowskiemu spłacalną w 120 ratach miesięcznych 4.000 koron. Przy wypłacie tej zaliczki wszelkie dawniej udzielone a jeszcze nie umorzone zaliczki mają być całkowicie spłacone.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Adam Skrzyński**. (czyta):

b) L. p. 58. Maryanowi Natallemu, a- djunktowi rachunkowemu Wydziału krajowego, zezwala się na spłacenie w latach dziesięciu reszty zaliczki udzielonej przez Wysoki Sejm 13. marca 1897.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Adam Skrzyński**. (czyta):

Komisya budżetowa zatem wnosi:

Pozycya 18. Płace urzędników oddziału conceptowego 150.884 koron.

Poz. 19. Płace urzędników oddziału rachunkowego 152.444 k.

Poz. 20. Płace urzędników oddziału ka- sowego 40.320 k.

Poz. 21. Płace urzędników oddziału sanitarnego 6.840 k.

Poz. 22. Płace urzędników oddziału statystycznego 11.120 k.

Poz. 23. Płace urzędników oddziału manipulacyjnego. 53.240 k.

Poz. 24. Dyurniści:

a) dla oddziału koncepcyjnego 6.954 k.

b) dla oddziału rachunkowego 7.000 k.

c) dla oddziału statystycznego 5.000 k.

d) dla oddziału manipulacyjnego 17.078 k.

e) dla zarządu długu krajowego z roku 1893 6.026 k.

f) funduszy szkolnych okręgowych 2.920 k.

Poz. 25. Zasługi 9.730 k.

Poz. 26. Emolumenta 3.386 k.

Poz. 27. Remuneracye 12.100 k.

Poz. 28. Koszta podróży i dyety 14.800 k.

Poz. 29. Pensye i zaopatrzenia 58.728 k.

Poz. 30. Dary z łaski 5.220 k.

Poz. 31. Na pokrycie połowy należności stemplowych od dekretów nominacyjnych urzędników krajowych 5.600 k.

Poz. 32. Potrzeby kancelaryjne 35.200 k.

Poz. 33. Administracya dochodów z krajowych opłat konsumcyjnych 12.000 k.

Poz. 34. Gmach sejmowy i jego utrzymanie 24.922 k.

Poz. 35. Zaliczki na płace:

a) zwyczajne 24.000 k.

b) nadzwyczajne 4.000 k.

Suma rubryki II 669.512 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Skałkowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Skałkowski ma głos.

P. Skałkowski. Z powodu pośpiechu, z jakim budżet musiał być załatwiony, referent, względnie komisya budżetowa nie mogła przy pozycyi 30-tej załatwić jednej petycji, a mianowicie do l. 1.156, odnoszącej się do daru z łaski, przyznawanego od długiego szeregu lat Wandzie Dziubińskiej, wdowie po prowizorycznym funkcyjaryuszu kasowym Wydziału krajowego. W zeszłym roku uchwalono 200 zlr., ale, że rubryka II. została załatwiona 4. kwietnia, a petycja wspomniana weszła dopiero 6. kwietnia, więc komisya nie mogła jej już załatwić. Chodzi o drobną kwotę, która jednak jest dla petentki jedynym środkiem egzystencji i dlatego proszę o uchwalenie kwoty 400 koron dla p. Wandy Dziubińskiej.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, ma głos p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skrzyński.** Rzeczyć się ma rzeczywiście tak, jak mówił p. Skał-

kowski, petycja p. Dziubińskiej wpłynęła do komisji budżetowej już po załatwieniu odnośnej rubryki budżetu, względnie oddaniu jej do druku i tylko temu opóźnieniu przypisać należy, że nie wstawiono do budżetu tej cyfry zasiłku. Nie mam upoważnienia od komisji budżetowej, mogę jednak wyrazić przekonanie, że gdyby ta petycja przed załatwieniem budżetu była przedłożoną komisji, petentce przyznano by kwotę, którą p. Skałkowski proponuje.

Marszałek. Podaję naprzód do głosowania wnioski komisji. Kto przyjmuje poz. 18—35 w kwocie 669.512 koron, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte. Kto przyjmuje wniosek p. Skałkowskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Marszałek. Rubryka III., poz. 36. Sprawozdawca p. Jordan ma głos.

Sprawozdawca p. **Jordan** (czyta):

Rubryka III. poz. 36.

Koszta leczenia.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W rubryce III., pozycja 36, na koszta leczenia w szpitalach krajowych, zagranicznych i wojskowych, preliminuje się na rok 1900 kwotę 2,100.900 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rubrykę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje Rubryka IV. poz. (37—38).

Sprawozdawca p. Jordan ma głos.

Sprawozdawca p. **Jordan** (czyta):

Rubryka IV. poz. 37—38).

Koszta szczepienia.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy preliminarować w rubryce IV. (poz. 37 i 38) funduszu krajowego, na koszta szczepienia w r. 1900 wydatek w kwocie 157.000 koron.

(Wicemarszałek ks. biskup Czechowicz obejmuje przewodnictwo).

Wicemarszałek ks. biskup Czechowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rubrykę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje Rubryka V. poz. 39—41, ten sam sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Jordan** (czyta):

Rubryka V. poz. 39—41.

Wydatki sanitarne.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W rubryce V. (poz. 39—41) funduszu krajowego, na koszta sanitarne w roku 1900, preliminarzu się wydatek w kwocie 89.200 koron.

Wicemarszałek ks. biskup Czechowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycje, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje Rubryka VI. poz. 42—66. Sprawozdawca p. Barwiński ma głos.

Sprawozdawca p. Barwiński. Zwracam uwagę Wysokiej Izby na pomyłkę druku, mianowicie w poz. 49, zamiast w Krakowie, ma być „we Lwowie“ i zamiast „Suma rubr. IV.“, ma być „Suma rubr. VI.“ (czyta):

Rubryka VI. pozycya 42—66.

Zasiłki dla Zakładów dobroczynności.

Komisya budżetowa wnosi:

Pozycya 42. Szpitale Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie 1.800 koron.

Poz. 43. Szpital Sióstr Miłosierdzia w Nowosiólkach 600 k.

Poz. 44. Dom ubogich i sierót w Krakowie 10.848 k.

Poz. 45. Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie 2.000 k.

Poz. 46. Towarzystwo Miłosierdzia pod godłem „Opatrzności“ we Lwowie 2.400 k. •

Poz. 47. Zakład osieroconych dziewcząt im. ks. Józefa Ziemiańskiego w Przemyśle 1.000 k.

Poz. 48. Zarząd Towarzystwa weteranów z r. 1831 w Krakowie 5.400 k.

Poz. 49. Komitet wykonawczy opieki weteranów z r. 1831 we Lwowie 3.600 k.

Poz. 50. Zakład św. Józefa dla chorych nieuleczalnych i wyzdrowieńców we Lwowie 2.000 k.

Poz. 51. Na utrzymanie rymanowskiej kolonii leczniczej 1.000 k.

Poz. 52. Lecznica powszechna we Lwowie do rozp. Wydziału kraj. po zasięgnięciu opinii Towarzystwa lekarskiego 2.000 k.

Poz. 53. Kolonia lecznicza w Rabce na utrzymanie dzieci w lecznicy 600 k.

Poz. 54. Towarzystwo opieki nad niemowlętami pod wezwaniem „Dzieciątka Jezus“ we Lwowie 400 k.

Poz. 55. Ryczałt na zasiłki dla ochronek po myśli uchwały W. Sejmu z dnia 5. lutego 1896 r. 3.600 k.

Poz. 55. a) Towarzystwo wzaj. pomocy diaków gr. kat. dyecezyi przemyskiej (jednorazowo) 200 k.

Poz. 55 b) także Towarzystwo archidyecezyi lwowskiej (jedn.) 200 k.

Poz. 55. c) także Towarzystwo dyecezyi stanisławowskiej (jedn.) 200 k.

Poz. 56. Towarzystwo kolonii wakacyjnej dla dziewcząt we Lwowie 200 k.

Poz. 57. Towarzystwo im. św. Salomei, opieki nad wdowami i sierotami we Lwowie 200 k.

Poz. 58. Zgromadzenie służebnic Serca Jezusowego w Krakowie 200 k.

Poz. 59. Towarzystwo opieki nad sługami im. św. Jadwigi we Lwowie 200 k.

Poz. 60. Zakład staruszek i kalek im. hr. Sołtykowej w Krakowie na Blichu 200 k.

Poz. 61. I. Galic. stowarzyszenie głuchoniemych „Nadzieja“ we Lwowie 200 k.

Poz. 62. Stowarz. opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie 200 k.

Poz. 63. Komitet „Domu pracy“ na Kaźmierzu w Krakowie 1.000 k.

Poz. 64. Zakład św. Jadwigi w Krakowie (stała subwencya) 1.200 k.

Poz. 64. a) Komitet budowy szpitala OO. Bonifratrów w Krakowie, na dokończenie budowy, 6.000 koron w dwóch rocznych ratach, z tego pierwsza rata 3.000 k.

Poz. 64. b) Komitet herbaciarni centowej we Lwowie (jednorazowo) 200 k.

Poz. 64. c) Zarząd zakładu błog. Kunegundy w Nowym Sączu, na szkołę dla kształcenia wzorowych gospodyń 600 k.

Poz. 64. d) Związek koleżeński b. seminarzystek we Lwowie, na budowę schroniska dla niemogących pracować nauczycielek 200 k.

Poz. 65. Na przytulisko brata Alberta we Lwowie i w Krakowie (stała subwencya) 2.000 k.

Poz. 66. Zgromadzenie Sióstr św. Wincentego à Paulo we Lwowie, nadzwyczajna subwencya na budowę nowego szpitala w Sądowej Wiszni 10.000 k.

Suma rubryki VI. 57.448 koron.

Wicemarszałek ks. biskup Czechowicz. Rozprawa otwarta. Do tej rubryki prosił o głos p. Stojałowski. Udzielam mu głosu.

P. Stojałowski. Wysoki Sejmie!

Przeciw tej rubryce jak i przeciw pojedynczym jej pozycjom nie mam wprawdzie nic do powiedzenia, ale chcę przy tej rubryce o dobroczynności, wobec tego co tu było powiedziane i przytoczone, jakoby ta rubryka dobroczynności, dowodziła wielkiej życzliwości

Sejmu dla biednej ludności, zaznaczyć i stwierdzić, że to wcale a wcale życzliwości dla biednej ludności nie dowodzi, jeżeli się jej rzuca od roku do roku kilkadziesiąt, kilkaset lub nawet kilka tysięcy złr. na usunięcie jej biedy.

Muszę podnieść zasadniczą różnicę, jaka zachodzi między dobroczynnością a sprawiedliwością.

Dobroczynność jest konieczną w wyjątkowych wypadkach i zaprzeczyć nie można, że ta rubryka przedstawia wiele takich koniecznych pozycji, mianowicie jeżeli chodzi o chorych nieuleczalnych o kaleki, o sieroty, o dzieci lub t. p.

W wypadkach takiej biedy dobroczynność jest na miejscu, ale my przecież temi pozycjami nie możemy kwestyj społecznych załatwić — i chyba tylko łatamy je dobroczynnością.

Dziś nędza w naszym kraju nie ogranicza się tylko do tych wyjątkowych wypadków, jak kalectwo, nieudolność sieroctwo, wdowieństwo i t. p.; dziś nędza w kraju jest tak wielka, że łatanie jej takimi środkami, jak miłosierne, można uważać tylko za pokrywanie niesprawiedliwości.

Weźmy n. p. datek w trzech pozycjach dla dyaków grecko katolickich dyecezyj w Przemyślu, Lwowie i Stanisławowie przeznaczony.

Ja oczywiście przeciw tym 3 pozycjom nic nie mam i tylko żałować muszę, jeżeli budżet nie pozwala na większą dotację, ale przecież zdaje mi się, mam obowiązek, wobec tego co było tu mówione o tej przesławnej dobroczynności, zwrócić uwagę na to, że dobroczynność w tym wypadku nie jest jeszcze spełnieniem obowiązku.

Prawdziwe spełnienie obowiązku wymaga zaradzić radykalnie biedzie dyaków i w ogólności ludzi, chcących pracować i zapewnić im to, co im się za ich pracę należy, to jest godziwą, ludzką egzystencję.

Tej tendencji nie widzę w całej gospodarce większości i tylko tyle widzę, że się raczej ot tak łąta i pokrywa wszystko dobroczynnością.

Dobroczynnym być, to jest rzecz dowolna, nie mająca żadnej miary, rzecz czasem popisowa, ale sprawiedliwość jest rzeczą ścisłą, rzeczą obowiązkową, rzecz taka z którą popisywać się nie można.

Otóż to chciałem tylko przy tej rubryce w ogólności zaznaczyć, nie mając innej sposobności do odpowiedzenia na te chwalenie się dobroczynnością, któreśmy tu słyszeli.

Przytoczę w końcu krótkie zdanie jednego właśnie z potomków historycznych rodów w Polsce, meża którego wysoko ceniłem,

choć należał także do potomków targowiczian, zdanie bardzo ważne, że na stu dobroczynnych zaledwie jest jeden sprawiedliwy.

Ja to przypomnę tu w tej Izbie, gdzie dobroczynnością tłómaczono dobrą gospodarkę i powiem z tym mężem, który już w Bogu spoczywa, niech będzie więcej sprawiedliwych a nie trzeba będzie tak dużo dobrodziejów.

Co do poszczególnych petycji jak n. p. przytyliska dla uczestników powstania z roku 1863/4 dziwi mnie, dlaczego nad nią mamy przejść do porządku dziennego, kiedy petycja zarządu weteranów z roku 1831 jest uwzględniona.

Dlatego, jeżeliby było możliwym prosiłbym p. Sprawozdawcy o wyjaśnienie.

Wicemarszałek ks. biskup Czechowicz.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.)

Ponieważ nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Barwiński.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę szan. p. Stojałowskiego na tę okoliczność, że Sejm krajowy, względnie kraj udziela tylko zasiłków na rozmaite cele dobroczynne, wyszczególnione w tej rubryce.

Utrzymywanie, popieranie ubogich i nieuleczalnych chorych i t. d. przedewszystkiem należy do obowiązków gminy, względnie tych stowarzyszeń dobroczynnych, które w tym celu się zawiązały.

I jeżeli tu ks. p. Stojałowski mówi o łataniu dobroczynnością i apelował do sprawiedliwości, to mogą tylko tyle nadmienić, że stowarzyszenia, które pobierają z tej rubryki rozmaite zasiłki, są bardzo zadowolone z tego, że im się przyjdzie choćby z tak drobną kwotą, jakie tu są wyszczególnione, z pomocą.

Jeżeli nie wszystkie stowarzyszenia mogą w funduszu krajowym znaleźć uwzględnienie i jeżeli nie wszystkim można udzielić zasiłku, przyczyny należy szukać, w smutnem położeniu naszych finansów krajowych.

Dlatego też trzeba resztę pozostawić dobroczynności prywatnej, a szczególnie księża mają bardzo szerokie pole do działania w tym kierunku, aby społeczeństwo zachęcać do takiego działania dobroczynnego.

Co do pozycji, której dotknął także szan. p. ks. Stojałowski t. j. petycji towarzystwa wzajemnej pomocy dyaków trzech grecko-katolickich dyecezyj to muszę zauważyć, że jest to także tylko zasiłek jednorazowo udzielany, jakkolwiek powtarza się już od kilku lat, a to z tego powodu, że sprawa dyaków nie jest uregulowaną i toczą się w tym kierunku pertraktacje między Wydziałem krajowym a Namiestnictwem.

Dlatego też komisya, uwzględniając tę okoliczność, że sprawa jeszcze nieuregulowana, że Stowarzyszenie wzajemnej pomocy diaków potrzebuje zasiłków, i w tym roku wstawiła kwoty takie, jakie były przyznane i poprzednich lat.

Co do petycyi uczestników powstania z r. 1863, to komisya już z r. przedstawiła Wys. Sejmowi przejście do porządku dziennego nad nią, bo jakkolwiek są w budżecie pozycye na zasiłki dla weteranów z r. 1831, to komisya, uznając ostatnich za weteranów, nie może uczestników powstania z r. 1863, uważać jeszcze za weteranów i dlatego proponuje przejście do porządku dziennego.

Wicemarszałek ks. biskup **Czechowicz**. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pozycye 42—66. rubr. VI., zechce rękę podnieść. (Większość.) Poz. 42—66 rubr. VI. są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta). Tem samem załatwione zostały petycye: Sióstr Miłosierdzia w Nowosiólkach l. 718 (511.) Towarzystwa miłosierdzia pod godłem Opatrzności we Lwowie l. 1302 (1061), Towarzystwa opieki weteranów z roku 1830—31 l. 497 (329), Towarzystwa opieki nad niemowlętami, utrzymującego zakład „Dzieciątka Jezus“ l. 1366 (1120), Komitetu ochronki w Peczeniżynie, pod kierownictwie SS. Służebniczek l. 513 (343), Zwierzchności gminy Wołcza dolna l. 799 (592), S. Maryi Bogumiły Proskawec we Lwowie l. 626 (453), Stowarzyszenie „Ochronka Jarosławska“ l. 1400 (1153), Stowarzyszenia kobiet ku wychowaniu sierót izraelskich w Krakowie l. 1480 (1227), Towarzystwa wzaj. pomocy diaków gr. kat. dyecezyi przemyskiej l. 98 (54), takiegoż stowarzyszenia gr. kat. archidyecezyi lwowskiej l. 805 (598), takiegoż stowarzyszenia gr. kat. dyecezyi stanisławowskiej l. 912 (695), Towarzystwa kolonii wakacyjnych dla dziewcząt we Lwowie l. 577 (407), Towarzystwa św. Salomei we Lwowie l. 519 (349), Zgromadzenia służebnic Serca Jezusowego w Krakowie l. 314 (175), Domu przytułku staruszek i kalek na Blichu w Krakowie l. 348 (209), I. galic. stowarzyszenia głuchoniemych „Nadzieja“ we Lwowie l. 99 (55), Stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie l. 627 (454), Komitetu domu pracy w Krakowie na Kaźmierzu l. 500 (331), Komitetu budowy szpitala jubileuszowego i konwentu braci Miłosierdzia w Krakowie l. 518 (348), Komitetu herbaciarni centowej we Lwowie l. 656 (476), i Towarzystwa zakładu bł. Kunegundy w Nowym Sączu l. 605 (434).

Wicemarszałek ks. biskup **Czechowicz**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść (Większość) Uchwalony.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta).

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał istotne potrzeby Towarzystwa weteranów z r. 1831 w Krakowie i komitetu opieki weteranów z r. 1831 we Lwowie, ze względu na możliwie zmniejszoną liczbę weteranów i zastosował się w przyszłym preliminarzu do tej istotnej potrzeby cyfry tych pozycyi“.

P. **Klemensiewicz**. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup **Czechowicz**. P. **Klemensiewicz** ma głos.

P. **Klemensiewicz**. Wobec rezolucyi, polecającej Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał potrzeby weteranów z r. 1831 z powodu zmniejszenia się ich liczby i wobec tego, że komisya budżetowa proponuje, ażeby nad petycją Przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4, przejść do porządku dziennego, a szan. sprawozdawca oświadczył, że komisya nie uznawała jeszcze dotąd weteranów z r. 1863, za istotnych weteranów, ośmielam się wnieść dodatkowy wniosek, Pet. Ls. 496 Przytuliska uczestników powstania z r. 1863 przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania, czy ci uczestnicy powstania z r. 1863, nie zasługują jeszcze na mniano weteranów.

Wicemarszałek ks. biskup **Czechowicz**. Podam wniosek dodatkowy p. **Klemensiewicza** do poparcia. Kto go popiera (Dostateczna ilość). Jest dostatecznie poparty. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Barwiński** Ze stanowiska komisji budżetowej nie mogę wyrazić zdania pozytywnego, sędzę jednak, że życzeniu szan. p. **Klemensiewicza** może się stać zadość w przyszłym roku, po zbadaniu sprawy, którego wymaga rezolucya, przedłożona przez komisję do uchwalenia, i jeżeli wpłynie petycja Przytuliska uczestników powstania z r. 1863, w roku przyszłym, jak i w bieżącym.

Wtedy komisya będzie mogła uwzględnić i te żądania. Mojem więc zdaniem przyjęcie rezolucyi p. **Klemensiewicza** byłoby zbyt czynnem.

Wicemarszałek ks. biskup **Czechowicz**. Podam naprzd wniosek komisji pod głosowanie. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Rezolucya p. **Klemensiewicza** opiewa (czyta): „Petycję do l. 496 (328), przytuliska uczestników powstania z r. 1863 przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania“.

Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya p. **Klemensiewicza** jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta).

W sprawie petycji Towarzystwa tanich mieszkań dla robotników katolickich w Krakowie, l. 1511 (1258) wnosi Komisya:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Fundusz krajowy przyjmuje opłatę przez 10 lat procentu w wysokości 4% od sta od pożyczki 40.000 koron, którą Towarzystwo na budowę domów z taniemi mieszkaniem zaciąga, począwszy od roku 1901“.

Wicemarszałek ks. biskup Czechowicz.

Rozprawa otwarta, Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek odczytany, zechce rękę podnieść. (Większość) wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Barwiński (czyta):

Petycja komitetu budowy szpitala dla umysłowo nierozwiniętych chorych (matolków) i nieuleczalnych ubogich w Iwoniczu, pod wezw. św. Elżbiety l. 1520 (1267) przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Wicemarszałek ks. biskup Czechowicz.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Barwiński. Teraz z wniosku następnego proszę wykreślić petycję Przytuliska uczestników powstania z r. 1863 — 4 w Krakowie l. 496 (328) o zasiłek, ponieważ została załatwioną rezolucją p. Klemensiewicz. (Czyta dalej):

Nad petycjami: Stowarzyszenia św. Wincentego à Paulo III. oddziału „Panien Ekonomek“ we Lwowie l. 876 (668), o zasiłek, Rady gminnej w Tokach l. 273 (148) o zasiłek na budowę domu ubogich, X. Adalberta M. Baudisa w Dobromilu o zasiłek na utrzymanie nowicyatu l. 1481 (1228) przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Wicemarszałek ks. biskup Czechowicz.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje rubr. VII. poz. 68. tj. „Rada szkolna krajowa — na pokrycie niedoboru funduszu szkolnego krajowego 5,806.300 kor.“

Rubrykę tę załatwiono uchwałą Wys. Sejmu z dnia 10. kwietnia 1900.

Następuje: rubr. VII. pozycya 67., 71.—77., 91.—94., 96.—103., 105.—134. „Wydatki na cele wykształcenia i oświaty“.

Sprawozdawca p. Paszkowski ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Paszkowski (czyta):

Poz. 67. Akademia umiejętności w Krakowie:

a) Zasiłek stały 52.000 koron.

b) Zasiłek na badania historyczne w archiwum watykańskim i innych, prowadzo-

nych pod kierunkiem Dra Smolki (II-ga rata z trzechlecia 1898/1899 do 1900/1901) 4.000 k.

c) Na wydanie atlasu geologicznego 5.000 k. razem 61.000 koron.

Poz. 71. Zakład głuchoniemych we Lwowie:

a) na stypendya dla 70 wychowanków (jak dotychczas) 16.800 koron.

b) na utrzymanie zakładu 5.000 k.

c) na amortyzację pożyczki, zaciągniętej się mającej na budowę II. piętra, przez Dyrekcyę Zakładu, I. rata amortyzacyjna 2.000 k. razem 23.800 koron.

Poz. 72. Szkoła głuchoniemych Izaaka Bardacha we Lwowie 800 koron.

Poz. 73. Zakład ciemnych we Lwowie 4.000 koron.

Poz. 74. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie 2.000 koron.

Poz. 75. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Krakowie 2000 koron.

Poz. 76. Dla polskich i ruskich Towarzystw gimnastycznych „Sokół“ we Lwowie i na prowincyi, ryczałt do dyspozycji Wydziału krajowego, po zasięgnięciu opinii związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich 3.400 koron.

Poz. 77. Szkoła Sztuk pięknych w Krakowie XXII. rata umorzenia pożyczki 200.000 kor. na budowę gmachu 14.000 koron.

Poz. 91. Na subwencye dla istniejących już internatów do rozporządzenia Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną krajową 12.000 koron.

Poz. 91. a) Na budowę domów dla Internatów 20.000 koron.

Tem samem załatwione zostają petycye Zarządów Internatów w Rzeszowie, Tarnopolu, Przemysłu, Tarnowie, Samborze, Stanisławowie, Zaleszczykach i Sokalu (L. 82., 255., 290., 301., 304., 484., 486., 663., 826., 866., 1100., 1134.) oraz ruskiego Internatu pod wezwaniem św. Mikołaja we Lwowie. (L. 592.)

Poz. 92. Dla Internatu XX. Zmartwychwstańców we Lwowie do rozporządzenia Wydziału krajowego 9.000 koron.

Poz. 93. Ks. Siemaszki Kazimierza „Dom schronienia i dobrowolnej pracy dla opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców“ w Krakowie 1.600 koron.

Poz. 94. a) na wydawnictwo polskich podręczników dla szkół średnich 3.000 koron.

b) na wydawnictwo ruskich książek szkolnych 12.000 k. razem 15.000 koron.

Marszałek (obejmując napowrót przewodnictwo): Ponieważ do poz. od 67. do 95. nikt nie żądał głosu, poddam pod głosowanie poz. 67., 71.—77., 91. do 94. Kto je przy-

muje, zechce rękę podnieść. (Większość).
Poz. 67., 71.—77., 91. do 94. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przekazuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia w miarę wykazanych zdolności i korzyści, jakie udzielenie stypendyum rokować pozwoli, petycyę:

Maryi Karpińskiej l. 85., Bronisławy Janowskiej l. 188, Biruty Łukaszewiczowej l. 270., Grzegorza Kuźniewicza l. 372., Zefira Ćwiklińskiego l. 492., Maryi Wolińskiej l. 529., Teodozego Berezowskiego l. 546., Maryi Czajkowskiej l. 791., Modesta Sosenko l. 882., Zdzisława Skwirczyńskiego l. 887., Jana Bąkowskiego l. 1119., Jana Kazimierza Olpińskiego l. 1138., Jana Grondalczyka l. 381., Władysława Rossdorfera l. 1509., i Michała Boiczka l. 1604.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek uchwalony.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta).

Poz. 96. Dla fundacji „Macierz polska“ na wydawnictwo dzieł i peryodycznych pism ludowych (zgodnie z wnioskiem, jak w latach poprzednich) 10.000 k.

Marszałek. Do tej pozycji zapisał się do głosu p. Stojałowski.

P. Stojałowski. Chcę przy budżecie dopełnić obowiązku, którego przy sprawozdaniu „Macierzy polskiej“ z prostego przeoczenia dopełnić nie mogłem.

W sprawozdaniu z czynności departamentu II. było pomieszczone także sprawozdanie o „Macierzy polskiej“ i tam było wyraźnie powiedziane, że „Macierz polska“ wydaje też pismo pod tytułem „Niedziela“. Otóż ja znam instytucyę „Macierzy polskiej“ od chwili założenia i wiem doskonale, że gdy „Macierz“ zakładano, to zadaniem tej instytucji było wszystko inne raczej, niż wydawanie pisma politycznego z jakimś zabarwieniem stronnictwem.

Dlatego uważam to za pewną niewłaściwość, że fundacya tak poważna, której założycielem pośrednim był ów śp. Kraszewski, a bezpośrednim jeden z Kapłanów katolickich, że ta mówię fundacya od swego celu poniekąd zoczyła. Dział polityczny, który, jak sprawozdanie wykazuje żadnego dochodu nie przynosi, przeciwnie przedstawia niedobór dość wysoki, w kwocie 1781 zł. 61 ct., nie powinien być prowadzony. Bawienie się „Macierzy“ w wydawnictwo polityczne, połączone z niedoborem, jest krzywdą dla właściwych, wzniosłych jej celów. Miałbym dużo do powiedzenia o całym spr-

wozdaniu „Macierzy polskiej“, ale że to należało podnieść przy sprawozdaniu departamentu II, więc obszerniej przedstawiać całej tej sprawy w świetle historycznym i tych dat rachunkowych, jakie nam to sprawozdanie przedłożyło, nie będę.

Naprawiając jednak po części przeoczenie, przy tej pozycji zwracam uwagę zarządowi „Macierzy“, i proszę, aby na przyszłej sesji chciał przyjść ze sprawozdaniem, któreby nie tchnęło żadnym zabarwieniem politycznym, aby wyeliminowały niepotrzebne wydatki na stronnicze pisma i więcej zwrócić uwagę na właściwe „Macierzy“ cele. Muszę także zarządowi „Macierzy“, jeżeli nie wytknąć, to zwrócić jego uwagę na rzecz następującą. W sprawozdaniu powiedziano, że „Macierz“ stara się mieć na oku następujące główne działy mianowicie: wydawnictwa praktyczne, gospodarskie, historyczne, przyrodnicze i rozrywkowe. Nie mam nic przeciw temu, bo są to działy pożyteczne w literaturze. Powiem jednak, że założyciel właściwy „Macierzy“ ten, który dał pieniądze, kapłan katolicki, nie miał pewnie wcale takiej intencji, aby wydawnictwa religijne, które jak wiadomo u naszego ludu po największej części bywają najsympatyczniejsze, „Macierz polska“ całkiem pomijała i wykluczała. To jest sprzeczne z duchem i intencjami fundatora „Macierzy polskiej“.

Niech wszystkie wymienione działy będą uprawiane, ale tamten niech nie będzie pomijany i wykluczony. Przy najbliższej innej sposobności, jak Pan Bóg da doczekać, pozwolę sobie krytycznie przejść wszystkie dotychczasowe wydawnictwa „Macierzy polskiej“ i wypowiedzieć o nich zdanie, oparte na doświadczeniu i znajomości literatury Indowej.

Teraz w ogólności tylko tyle powiem, że ze spisu tych wydawnictw wcale nie mogę się dopatrzeć, aby „Macieź Polska“ miała właściwe czucie z ludem i by rzeczywiście takie ludowe pisma wydawała, któreby mogły liczyć na poczytność w warstwach ludowych. Nie tyczy się to oczywiście wszystkich dzieł przez „Macieź“ wydanych; są tam i dobre niektóre i praktyczne, nie przeczę tego, ale możnaby powiedzieć, że większość obliczona jest więcej dla sfer już inteligentnych, ocytanych, a nie dla sfer, mających się dopiero uczyć zamiłowania w czytaniu. A przecie zdaje się, że „Macieź Polska“ przede wszystkim pod tem hasłem była zakładana, by ludowi naszemu dostarczyć książek takich, któreby w nim to zamiłowanie czytania rozbudzały i do oświaty go prowadziły.

Nie będę specjalnie przeciw tej pozycji głosował, bo głosuję przeciw budżetowi całemu, tylko chciałem przy tej sposobności

zwrócić na to uwagę nie tyle sprawozdawcy ile zarządu Macierzy.

Co do „wydawnictwa dziełek ludowych“ któremu do rozporządzenia Wydziału krajowego przeznaczona jest 2.000 k. mogą powiedzieć, że ono także ma zabarwienie stronicze i tendencję stroniczą. Byłem świadom od początku zakładania także tego wydawnictwa, dużo jego dziełek sam czytałem i tym razem tyle powiem, że jeżeli już na takie wydawnictwa daje się pieniądze, to nie miałbym w zasadzie nic przeciw temu, to dla ludu i literatury jego w ogólności nie wiele się czyni, tylko radziłbym, aby w tej mierze była sprawiedliwość i jak się daje jednemu wydawnictwu, które dla ludu coś czyni i o jego oświatę się stara, to trzeba by dać i drugiemu i nie być dobroczynnym tylko w pewnym kierunku i dla pewnych ludzi, słowem, jeżeli się popiera to wydawnictwo dziełek ludowych, to trzeba popierać także wszystkie inne wydawnictwa dziełek ludowych.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Paszkowski. Poseł Stojałowski wystąpił przeciw wydawnictwu „Macierzy polskiej“, a głównie przeciw wydawnictwu pisma „Niedzieli“. Ponieważ co do innych wydawnictw nie podał szczegółów, trudno z tem polemizować. Co do „Niedzieli“ powiedział p. Stojałowski, że jest to pismo polityczne i dlatego nie powinno otrzymać subwencji. Zadanie pisma „Niedzieli“ skreśla sprawozdanie Macieży polskiej na str. 7. bardzo dokładnie. (Czyta):

„Niedziela“, która dawniej była potrzebną, bo nie było prawie żadnego pisma ludowego w kraju, dziś jest jeszcze potrzebniejsza, bo pisemek ludowych jest aż kilkanaście. Obok tych wszystkich pisemek bowiem, z których niestety przeważająca część jest czysto polemicznej natury i wyłącznie polityczno-agitacyjnej treści, z których co drugie jednostronnie a niekiedy wprost ślepo i namiętnie służy któremuś z tak licznych niestety „stronictw“ chłopskich, a wszystkie zwalczają się nawzajem, wciągając w wir osobistych i publicznych swarów umysły, które tak niedawno dopiero się obudziły — obok tych wszystkich pisemek istnienie pisma ludowego spokojnego, bezstronnego, służącego przedewszystkiem wyższemu potrzebom umysłowym, dalekiego od politycznego warcholstwa i od schlebiania anti-społecznym instynktom, jest niewątpliwie koniecznością a nawet dobrodziejstwem dla samegoż ludu.

Otóż „Niedziela“ redagowaną jest nie polemicznie, jest pismem poważnym, a jeżeli się wdaje w polemikę, to tylko w tych wypadkach, gdzie zachodzi potrzeba sprostowa-

nia niektórych twierdzeń i nauk, które się w innych pismach pojawiają.

W tem właśnie upatrywałbym pewnego rodzaju wskazówki, co właściwie może być powodem, że „Niedziela“ przez poprzedniego mowcę tak jest perhoreskowana. Zeszłego roku pojawił się artykuł, który w sposób bardzo poważny, nie wymieniając nazwisk, ani tytułu pisma, zupełnie rzeczowo objaśnił pewną kwestję, która w pewnym piśmie wychodzącym, jak się gazeta wyraża, na Szląsku, była w taki sposób przedstawiona, że bałamuciała czytelników swoich. Artykuł ten wyszedł pod nazwą: „Gdzie jest gorzej, a gdzie lepiej“ i kartka była przedzieloną na dwie połowy, po jednej było napisane, jak jest w Rosyi, a po drugiej, jak w państwach zachodnich.

O tych państwach zachodnich mówił artykuł z pewnym eufemizmem, bo pod tem należało raczej rozumieć coś bardziej kokiętnego. Po jednej stronie wykazane były fakta, które są w Rosyi, po drugiej te, które w państwach zachodnich. A porównanie tych faktów tylko na korzyść Rosyi wychodziło. Że Niedziela tłumaczy swoim czytelnikom, co o tego rodzaju objaśnieniach i pouczeniach myśleć, to „Niedzieli“ za złe poczynać nie można. Ponieważ zatem według przekonania komisji pismo to jest pożyteczne, bo ma jedynie za zadanie szerzenie oświaty i działa w myśl twórców „Macierzy Polskiej“, przeto komisja te pozycje uchwała. Że zaś jest pożyteczne to najlepszy dowód, że liczba prenumeratorów ciągle wzrasta i dziś wynosi przeszło 1200. A że nie zamyka się w zbyt ciasnych ramach, to dowód w tem, że w roku zeszłym ogłosiło konkurs na artykuł o biedzie włościańskiej, w którym wzięło udział bardzo wielu włościan, a pierwszą nagrodę otrzymała praca p. Wójcika, która też w całości została wydrukowana.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 96. dla fundacji „Macieży polska“ na wydawnictwo dzieł i periodycznych pism ludowych (zgodnie z wnioskiem jak w latach poprzednich) 10.000 k. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta).

Poz. 97. Na stypendyum dla ucznia wydziału lekarskiego w Krakowie, oddającego się studyum w szkole operacyjnej 1.000 kor.

Poz. 98. Dla Towarzystwa Oświaty ludowej we Lwowie, do rozporządzenia Wydziału krajowego 3.000 kor.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do l. 449.

Poz. 99. Dla Towarzystwa Oświaty ludowej w Krakowie do rozporządzenia Wydziału krajowego, zgodnie z preliminarzem 3.000 koron.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do l. 581.

Poz. 100. Dla Stowarzyszeń rzemieślniczych we Lwowie i na prowincyi, ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego 3.000 koron.

Tem samem załatwione zostają petycje do liczb: 101, 262, 303, 335, 378, 421, 432, 555, 579, 709, 710, 905, 1113 i 1126.

Poz. 101. Zarząd główny Towarzystwa podagogicznego we Lwowie na lwowską kolonię wakacyjną zasiłek stały 400 k.

Poz. 101. a) Tenże na pokrycie kosztów walnego zgromadzenia 400 k.

Poz. 102. Kolegium profesorów szkoły politechnicznej we Lwowie na wydawnictwo biblioteki politechnicznej VII. rata z subwencji 10.000 k. rozłożonej na lat 10, w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 16. lutego 1894 r. 1.000 k.

Poz. 103. Wydawnictwo dziełek ludowych do rozporządzenia Wydziału krajowego 2.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy do odczytanych pozycyji żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto te pozycyje przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta)

Poz. 105. Zasiłek dla czasopisma „Szkoła 1.000 kor.

Poz. 106. Zasiłek dla czasopisma „Muzeum“ 2.000 kor.

Poz. 107. Zasiłek dla czasopisma „Kosmos“ 800 kor.

Tem samem załatwione zostają petycje do l. 78 i 197.

Poz. 108. Dla ruskiej gazety „Uczytel“ do rozporządzenia Wydziału krajowego 1.000 kor.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do l. 594.

Poz. 109. Towarzystwu „Proświta“ na wydawnictwo dzieł ludowych do rozporządzenia Wydziału krajowego z zastrzeżeniem, iż subwencya ta wypłaconą ma być z dołu i po przekonaniu się, że wszystkie wydawnictwa Towarzystwa są pożyteczne, nie zawierają szkodliwych tendencyi i odpowiadają warunkom ustanowionym w uchwale Wysokiego Sejmu z d. 13. lutego 1897 r. 6.000 kor.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do l. 1389.

Poz. 110. Ks. Dżułyński gr. kat. proboszcz w Łapszynie na wydawnictwa ruskie „Posłannik“ i „Książeczki misyjne“ do rozporządzenia Wydziału krajowego, z zastrzeżeniem dopełnienia warunków ustanowionych w uchwale Wysokiego Sejmu z dnia 13. lutego 1897 r. 800 kor.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do l. 65.

Poz. 111. Towarzystwo oświaty ludowej w Tarnowie 200 kor.

Poz. 112. Towarzystwo historyczne we Lwowie na tegoż wydawnictwa 1.400 kor.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do l. 888.

Poz. 113. Ryczałt na zasiłki dla burs mieszczących ubogą młodzież polską i ruską do rozporządzenia Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną kraj 10.000 kor.

W ten sposób załatwione zostają petycje: Do liczb 46, 61, 66, 175, 198, 354, 356, 401, 420, 422, 424, 448, 464, 481, 512, 561, 564, 571, 588, 591, 771, 804, 810, 871, 1122, 1123 i 1127.

Poz. 114. Ryczałt dla Stowarzyszeń akademickich, do rozporządzenia Wydziału krajowego 2.800 kor.

Wydziałowi krajowemu przekazuje się do uwzględnienia petycje:

Zarządu kuchni akademickiej w Krakowie l. 48., Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie l. 49., Towarzystwa „Osnowa“ we Lwowie l. 76., Towarzystwa biblioteki uczniów wydziału lekarskiego uniwersytetu Jagiellońskiego l. 87., Towarzystwa biblioteki słuchaczy prawa uniwersytetu Jagiellońskiego l. 91., Czytelni Akademickiej imienia Adama Mickiewicza w Krakowie l. 92., Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy politechniki we Lwowie l. 169., Zarządu domu słuchaczy lwowskiej politechniki l. 170., Towarzystwa „Akademiczna Hromada“ we Lwowie l. 173. i 174., Czytelni Akademickiej we Lwowie l. 331., Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy wszechnicy lwowskiej l. 332., 333 i 334., Czytelni polskiej Akademików górniczych w Leoben l. 533 i Towarzystwa „Ruslan“ we Lwowie l. 776.

Poz. 115. Towarzystwo imienia Adama Mickiewicza na wydawnictwo dzieł tegoż do rozporządzenia Wydziału krajowego i wypłaty w miarę postępu wydawnictwa 800 kor.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do l. 1482.

Poz. 116. Towarzystwo naukowe imienia Szewczenki we Lwowie na wydawnictwo ruskiej biblioteki historycznej 1.000 kor.

Poz. 117. Archeograficzna Komisya tegoż Towarzystwa na wydawnictwo historycznych materyałów 3.000 kor.

Poz. 118. Towarzystwo naukowe im. Szewczenki we Lwowie na inne wydawnictwa naukowe 4.000 kor.

Poz. 118 a) Etnograficzna komisya tegoż Towarzystwa 1.000 kor.

Poz. 118 b) Taż sama Komisya na etnograficzną ekspedycję naukową jednorazowo 1.000 kor.

Wszystkie te pozycje do rozporządzenia Wydziału krajowego.

Tem samem załatwione zostają petycje do l. 43., 357., 358., 359., 360. i 604.

Poz. 119. Roskie Towarzystwo pedagogiczne na wydawnictwo pedagogiczne czasopisma „Dzwinek“ 400 kor.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do l. 593.

Poz. 120. Redakcje pism dla dzieci „Mały Świątek“ i „Wiek młody“ 200 kor.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do l. 1496.

Dla Kongregacji ruskich Sióstr Służebniczek Najśw. Maryi Panny:

Poz. 121. Ks. Cyryl Sielecki gr. kat. proboszcz w Zużlu na nowicyat sióstr 200 k.

Poz. 121 a) Na utrzymanie zakładu Sióstr Służebniczek w Krystynopolu 1.000 kor.

Te pozycje do rozporządzenia Wydziału krajowego w porozumieniu z Ordynaryatami obrządku grecko-katolickiego.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do l. 517.

Poz. 122—125. Na zasiłki dla polskich i ruskich Towarzystw, mających na celu wspomaganie ubogich uczniów, ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną kraj. 1.200 kor.

Tem samem załatwione zostają petycje Towarzystw „Szkilnaja pomoc“ w Stanisławowie, Kołomyi, Lwowie i Samborze (L. 36., 60., 183., 652., 653., 1104), Wydziału Towarzystwa św. Cyryla w Przemyślu (L. 77.) i Stowarzyszenia dwucentowych wkładek w Przemyślu (L. 57.)

Poz. 125. a) Związek polskich Towarzystw sokolich we Lwowie, na wydawnictwo podręczników do nauki gimnastyki, do rozporządzenia Wydziału krajowego 400 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do L. 794.

Poz. 126. Instytut dla dziewcząt w Przemyślu. Subwencya stała 400 K i zasiłek jednorazowy na budowę domu 2.000 K razem 2.400 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do L. 321.

Poz. 126 a) Towarzystwo biblioteki polskiej. w Wiedniu na tamtejszą szkołę języka polskiego 400 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do L. 319.

Poz. 127. Zakład wychowawczy dla ubogich dziewcząt pod nazwą „Rodzina Maryi“ w Łomnej 600 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do L. 467.

Poz. 128. Prywatne Seminarium nauczycielskie żeńskie Zofii Strzałkowskiej we Lwowie 2.000. K,

Tem samem załatwioną zostaje petycja do L. 429.

Poz. 129. Polskie Stowarzyszenie „Strzecha“ w Wiedniu 200 K.

Poz. 130. Polskie Stowarzyszenia „Przytulisko“ w Wiedniu 200 K.

Poz. 131. Towarzystwo sztuk pięknych w Krakowie, subwencya uchwalona przez W. Sejm na budowę własnego gmachu 1.000 K.

Poz. 132. Prywatna średnia szkoła żeńska w Krakowie 1.000 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do L. 84.

Marszałek. Rozprawa otwarta do pozycji od 104 do 132 włącznie. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto te pozycje przyjmuje zechce rękę podnieść (Większość) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta).

Poz. 133. Na utrzymanie szkoły polskiej w Białej 11.200 K.

P. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. ks. Stojałowski. Już kilka razy miałem sposobność wypowiedzieć me uwagi o tym wielkim obowiązku, jaki ciąży na sejmie naszym w obec kresów polskich, a w szczególności wobec miasta Białej. Szkoła polska w Białej powstała z inicjatywy prywatnej i potrzebuje rzeczywistie zasiłków.

Mnie to jedno dziwi w tej pozycji, iż powiedziane jest, że komisya budżetowa uznaje „potrzebę“ przyścia szkole tej z wydatniejszą subwencją, niż w zeszłym roku, nie może jednak tego uczynić ze „względów budżetowych“. Obowiązek ratowania Białej przed zniemczeniem jest przecież tak wielki i święty, że gdy chodzi tylko o 6 tysięcy K. (bo 11 już przyznano), czuje się w obowiązku postawić do tej pozycji wnioski i poprawkę, aby dać tyle, ile towarzystwo szkoły ludowej żąda. Oszczędność jest w tej sprawie nie tylko zbędną, ale jest zaniedbaniem obowiązku narodowego. Trzeba być w Białej i trzeba widzieć zniszczenie, jakie tam sprawia wpływ niemiecki germanizacyjny i trzeba wiedzieć jak wielką musi staczać walkę polska ludność i jaką ona przekość znosi za to, że się poważa wbrew woli Niemców dzieci posyłać do polskiej szkoły; ile wreszcie przecierpieć musi nauczyciel, który się poświęca uczeniu.

Jabym nawet głosu nie zabierał, gdybym miał pewność, że ktoś tę sprawę poruży — bo wiem, że jak jaką sprawę podnoszę, to chyba na to, aby ona upadła. Jednak

przy tej sprawie to mię nie odstraszyło od podniesienia tej kwestyi, aby wskazać jak w tej Izbie poczucie obowiązku narodowego, na który się nacisk ciągle kładzie, — jest niedostateczne.

Niech więc ten obowiązek tu przypomina ten, którego z powodu różnicy zapatrywań na pojęcie prawdziwego patriotyzmu, nieraz niesłusznie spotykały wtyki.

Marszałek. Poseł Stojałowski wnosi, by poz. 133. podnieść z 11.200 K. na 17.000 K. kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Ktoby chciał osądzić, czy szkoła polska w Białej ma rację bytu, ten rzeczywiście powinien znaleźć się na miejscu, i skonstatować te trudności z jakimi żywiol polski w Białej walczyć musi, dalej skonstatować, że tam jest 12 tysięcy robotnika polskiego a nie ma jednej polskiej szkoły. Dobroczynnością ludzi dobrej woli i narodu całego polskiego postawiono budynki szkolny. — Ale jakże jest smutne że ciągle musimy na dobroczynności polegać celem dalszego utrzymania tejże szkoły. Dlatego chętnie przyczyniłbym się do głosowania, gdybym wiedział, że Izba z wydatniejszą pomocą przyjdzie dla tejże szkoły. Samo też poczucie narodowe winno nas przekonać że na kresach ojczyzny naszej walczymy z wrogiem germanizmu, co powinno skłonić Wysoką Izbę do ukrajowienia tejże szkoły. Przy tej pozycji niemogę jednak stawiać takiego wniosku, zaznaczam tylko, że będę głosował za podwyższeniem subwencji na utrzymanie tejże szkoły.

P. Binder. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Binder.

P. Binder. Przyłączam się w zupełności do prośby p. Stojałowskiego, popartej przez p. Kramarczyka. Znając stosunki lokalne, mogę wyrazić tylko życzenie, aby poprzez ten wpływ polski, który się rozwija i którego dowodem, że polak reprezentuje w tej Izbie miasto Białe.

Dalszego rozwoju dokona ukrajowienie szkoły w Białej i doprowadzenie do tego, aby obok szkoły niemieckiej istniała polska. Popierając p. Stojałowskiego, proszę Izby, aby zechciała głosować za wydatniejszą subwencją.

P. Barwiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Barwiński.

P. Barwiński. Wysoka Pałata czuje jaka się dije niesprawę polskiej szkoli w Białej, w miści kotre ze swoich fundiw nyczoho ne chceze daty na niu. Taksamo

my to czujemy, bo sia znajdujemo w analogicznym położeniu u Lwowi. Tu takżo sia rozechodyt o nowu szkołu rusku, kotru musymo prywatnymi syłami utrzymowaty i takżo musymo prosyty Sojm o pomicz dla sej szkoły.

My budemo hołosowaty za wneseniem o podwyższenie subwencji dla szkoły w Białej, ale ne buwbyn za sym, aby sia szkołu wziaty na fond krajewyj. A że to ne stało sia po dumci p. Wójcika, to dlatoho, aby i ruska szkoła wi Lwowi ne pryjszło na fond krajewyj.

P. Andrzej Potocki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Potocki.

P. Potocki Andrzej. Zwracam uwagę, że według zestawienia tego budżetu, jakie komisya miała zaszczyt przedłożyć, cała nadwyżka budżetowa wynosiła tylko 3.000 paręset koron. Od tego czasu Sejm uchwalił już 1.500 kor., a dziś przy rozprawie znów 400 kor., tak, że od tych 3.000 kor. należy odciągnąć 1.9000 kor. Wobec tego proszę zważyć, co się stanie z całą równowagą budżetową, jeżeli panowie — dla rzeczy z pewnością popularnej, z pewnością dobrej, zechcecie się powodować innymi względami, a nie będziecie mieli na uwadze budżetu. Konsekwencją uchwalenia petycji szkoły w Białej będzie życzenie wyrażone przez p. Barwińskiego, aby także Sejm podwyższył dotację na szkołę ruską.

(P. Barwiński. Ja tego nie mówił.)

Tego się można spodziewać.

Według obliczeń zupełnie fachowych wynoszą koszta utrzymania jednej klasy 1.600 koron. Ponieważ od roku zeszłego utworzono dwie klasy, więc budżet pokrywa ten nowy wydatek 3.200 kor. Ks. Stojałowski powiedział, motywując swój wniosek, że się funduszu dość znajdzie w pozycjach, które można skreślić, a natomiast wstawić tę sercu polskiemu miłą pomoc dla szkoły w Białej. Ale ze względów, które przytoczyłem, wskazane jest, aby Wysoki Sejm nie poszedł za jego zdaniem.

Ja się boję o budżet, aby się nie stało, żebyście panowie z jednej strony dodawali, a z drugiej strony skreślali. Więc niech panowie zechcą to wszystko mieć na uwadze i nietylko miłą i patriotyczną stronę kwestyi — i niech panowie wierzą, że komisya budżetowa uchwalając taką, a nie inną kwotę, bardzo pilnie rozpatrywała wszystkie względy i z pełnem przeświadczeniem, że ta kwota wystarczy, przyszła przed Wys. Izbę ze swą propozycją, o której uchwalenie prosi.

Marszałek. Zapisany p. Vivien ma głos.

P. Vivien. Przedewszystkiem chciałem dać wyraz przekonaniu, które, zdaje mi się jest przekonaniem wszystkich, że z całą życzliwością i sercem jestem za tem, aby, o ile to być może, szkole w Białej przyjść z pomocą.

Wnioski tego rodzaju mogą być stawiane w rozmaitych celach, a mógłby mnie przyjść także na myśl ten powód, że stawiane są dlatego, aby panom wskazać na niechęć, której my rzeczywiście z pewnością nie mamy. Jeżeli się stawia wnioski dążące do tego, aby obciążyć budżet krajowy, to trzeba równocześnie wskazać środki, aby żądany wydatek pokryć.

Tu stoimy wobec tej konieczności, że musimy podnieść dodatki do podatków o 5 ct. i musimy okrawywać wiele naglających potrzeb, aby równowagę budżetu utrzymać.

Wobec tego żądanie wydatków, któreby budżet z równowagi wyprowadziły, byłoby niewłaściwe, bo gdyby się szkole dobrze zrobiło, to tem samem zrobiłoby się źle opodatkowanym.

Dlatego ja będę głosował za wnioskiem komisji, a nie za wnioskiem postawionym w tym kierunku, aby budżet obciążać.

P. Barwiński. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Barwiński ma głos.

P. Barwiński. Pozwolu sobi szcze raz zabraty hołos dla pojasnienia sprawy. P. generalnyj referent budżetowyj zanepokoiw sia, szczo ja zajawyw, szczo budemo hołosuwały za pidwyższeniem dotacyi dla szkoły w Białej, dla toho, szczo rozumiw, szczo ja zaraz wnesu pidwyższenie dotacyi dla ruskij szkoły wydiłowej wi Lwowi.

Ja muszu zajawyty, szczo ja takoho wnesenia ne maju zamiru stawyty, a ja zadowołenyj, szczo komisya budżetowa pryniała moje wnesenie w komisji i spodiwaju sia, szczo to same Wysokij Sojm uchwałyt.

Ałe zaznacżaju, szczo my jeśmo w zaszadi za ukrajowłeniem szkoły w Biłij, ja w tij myśły promawław w komisji, ałe tak samo prosymo o to, szczo by i nasz u szkołu prywatnu wydiłowu rusku wi Lwowi takoz pryniaty na fond krajowyj.

Ja spodiwaw sia, szczo wnesenie p. Wójcika taku strityt dolu, bo znajn, szczo dekotri panowe stojat na tim stanowysku, szczo by ne narażatj sia na to, szczo by zaraz w ciłym kraju żadano o ukrajowłenie szkół prywatnych.

Ja znaju dost' kraj nasz, ałe mohu skazaty spokijno, szczo ne znajdu druhoho mista w Hałyczyni, deby skazano, szczo my ne chcemo polskij szkoły zawesty, a ne znaju druhoho mista, jak Lwiv, kotreby ne

dopuskało do założenia ruskoj szkoły naszymy hriszmy.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. Przedewszystkiem podam wniosek zamknięcia dyskusji do głosowania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z zamknięciem dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusja zamknięta. Głos ma p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Sprawozdawca budżetowy p. Potocki powiedział, że żądamy wydatniejszej subwencji na szkołę polską w Białej, jednak nie wskazujemy, co by można w budżecie okroić na pokrycie tegoż wydatku. Mnie się zdaje, że mogą wiele takich pozycji wskazać, któreby można na śmiało obkroić, aby na szkołę w Białej wotować. I tak, przykro mi bardzo, że jako włościanin dotknę tu szkoły rolnicze, ale nie dlatego, jakobym ich sobie nie życzył, bo szkoły rolnicze są potrzebne, ale te wydatki, jakie my dajemy na te szkoły, są nadzwyczajnie wysokie, co ja zaraz wykażę — i tak:

Dublany same wykazują niedoboru rocznego 311.000 kor. To nie jest wydatek, ale czysty niedobór. Zdaje mi się, że to jest coś nadzwyczajnego i dlatego sądzę, że tam dałoby się także parę tysięcy obkroić.

Już w roku zeszłym stawiłem taki wniosek; lecz nie skonstatowałem, czy komisya budżetowa, a względnie Wydział krajowy poczynił jakie kroki. Proszę słuchać; dalej stacya doświadczalna we Lwowie wykazuje 9.917 kor. niedoboru czystego, Czernichów w pierwszej rubryce 82.930 kor., a w drugiej 688 kor., więc razem znów przeszło 83.000 koron, a teraz Horodenka 21.378 kor., Jagielnica 18.426 kor., Kobiernice 17.516 kor., Bereźnica 22.974 kor., Suchodół 17.496 kor., Tarnów 14.616 kor., Zaleszczyki 17.144 koron, razem więc niedobory nasze na szkoły rolnicze wynoszą przeszło pół miliona koron.

Ja się pytam, czy my naprawdę za pół miliona mamy tyle korzyści? My pragniemy szkół rolniczych, ale żebyśmy z nich mieli korzyści za pół miliona, to sobie pozwolę wątpić.

W pierwszym razie będę głosował za wnioskiem ks. Stojałowskiego, a jeśliby ten upadł, to pozwolę sobie postawić rezolucję następującą, na wypadek odrzucenia wniosku p. Stojałowskiego (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby rzecz tę zbadał i na przyszłej se-

syi postawił wniosek ukrajowienia szkoły polskiej w Białej“.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Paszkowski.** Jestem rzeczywiście w przykrem położeniu, gdy muszę występować przeciwko podwyższeniu kwoty na cel tak sympatyczny. Ja zupełnie nie wątpię, że gdyby komisya budżetowa była stała przed alternatywą, że gdyby szkoła polska w Białej nie była otrzymała 17.000 k. nie mogłaby istnieć, lub odpowiedzieć swoim zadaniom, to byłaby poszła na tę drogę, aby z innych rzeczy ważnych obcinać, ale pozwolę sobie zwrócić uwagę, że z powodu otwarcia dwu klas, komisya budżetowa przyznała na każdą po 1.600 k. tj. razem 3.200 k. tj. tyle, ile wystarcza i o ile komisya podwyższyła dotację na ruskie towarzystwo pedagogiczne we Lwowie na utrzymanie szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie, gdzie skutkiem otwarcia jednej klasy również podwyższono o 1.600 koron.

Szkoła polska w Białej nie tylko na subwencję krajową jest ograniczona i szkoła ta z temi dwoma klasami, które ma, istnieje i rozwija się.

Dlatego komisya budżetowa musiała się z temi faktami liczyć, pomimo, że rzecz sama jest bardzo sympatyczna i bardzobym musiał odradzać, aby Wysoka Izba nie weszła na drogę podwyższania pozycyi w budżecie, albowiem cała nadwyżka budżetowa wynosi 3.700 k. a już z tego 1.900 k. wyczerpano.

Co do kwestyi ukrajowienia szkoły białskiej, to zwracam uwagę, iż sprawa ta była poruszona we wniosku samoistnym, co do którego leży już na stole Wysokiej Izby sprawozdanie fachowej komisji szkolnej.

Komisya szkolna stoi na stanowisku zasadniczym, iż odmawia ukrajowienia szkół ludowych, bo tego rodzaju postąpienie co do jednej szkoły, pociągnęłoby za sobą żądania ukrajowienia całego szeregu szkół.

Komisya budżetowa nie może w tej kwestyi mieć innego zdania, aniżeli komisya fachowa, która wypowiedziała już w roku zeszłym swą opinię i zdanie to zostało przez uchwałę Sejmową sankcyonowane.

Dlatego proszę, aby ta subwencya, została utrzymana w tej kwocie, jak ją komisya budżetowa proponuje.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Naprzód podam do głosowania wniosek p. Stojałowskiego z cyfrą wyższą, potem gdyby ten upadł, cyfrę przez komisję proponowaną, a następnie rezolucję p. Kramarczyka.

Kto się zgadza z cyfrą 17.000 k. proponowaną przez ks. Stojałowskiego, zechce powstać. (Mniejszość). Jest mniejszość. Kto przyjmuje cyfrę proponowaną przez komisję, zechce rękę podnieść. (Większość). Następuje rezolucya p. Kramarczyka (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby rzecz tę zbadał i ra przyszłej sesyi postawił wniosek ukrajowienia szkoły polskiej w Białej“.

Kto się z nią zgadza, zechce powstać. (Po obliczeniu). Jest głosów 30.

Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Rezolucya p. Kramarczyka upadła.

Sprawozdawca p. **Paszkowski** (czyta):
Poz. 133. a) Towarzystwo św. Pawła Apostoła we Lwowie 400 koron.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do L. 806 i 1370.

Poz. 133. b) Ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, na wydawnictwo ukraińsko-ruskiej biblioteki 600 koron.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do L. 590.

Poz. 133. c) Ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, na utrzymanie szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie 3.200 koron.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do L. 589.

Poz. 133. d) OO. Bazylianie, na wydawnictwo pism religijno-moralnej treści 400 kor.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do L. 636.

Poz. 133. e) Towarzystwo imienia św. Stanisława Kostki (opieki nad terminatorami we Lwowie) 200 koron.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do L. 316.

Poz. 134. Komitet gospodarczy zjazdu lekarzy i przyrodników w Krakowie, na wydawnictwo książki pamiątkowej (II. i ostatnia rata) 1.000 koron.

Poz. 134. a) Zakład sierót imienia św. Heleny we Lwowie 200 koron.

Tem samem zostaje załatwioną petycya do L. 650.

Poz. 134. b) Stowarzyszenie nauczycielek we Lwowie 600 koron.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do L. 250.

Poz. 134. c) Na wydawnictwo czasopisma pedagogicznego „Rodzina i Szkoła“ 400 koron.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do L. 646.

Poz. 134. d) Towarzystwo ludoznawcze, na wydawnictwo czasopisma „Lud“ 200 kor.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do L. 364.

Poz. 134. e) Na wydawnictwo gazety handlowo-geograficznej we Lwowie 200 koron. Tem samem załatwioną zostaje petycja do L. 1110.

Poz. 134. f) Towarzystwo numizmatyczne w Krakowie, na wydawnictwo czasopisma poświęconego archeologii 200 koron. Tem samem załatwioną zostaje petycja do L. 343.

Marszałek. Rozprawa nad pozycjami 133 a do 134 f. otwarta Czy żąda co do nich kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycje 133 a do 134 f, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Paszkowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyje: Gminy stoł. miasta Lwowa o subwencję na utworzenie zakładu naukowego żeńskiego we Lwowie (L. 651), oraz księdza Leona Zbyszewskiego o subwencję na szkołę stowarzyszenia „Dom Rodzinny“ w Krakowie (L. 587), odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego przedstawienia wniosków w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową a petycyę słuchaczy politechniki lwowskiej o subwencję na wycieczkę naukową do Paryża (L. 1398), odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia

P. Merunowicz. Proszę o głos co do petycyi słuchaczy politechniki lwowskiej.

Marszałek. Czy co do dwóch pierwszych petycyj żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto wnioski komisji co do tych petycyi przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Do trzeciej petycyi L. s. 1398 ma głos p. **Merunowicz.**

P. Merunowicz. Komisya wnosi, żeby petycyę słuchaczy politechniki lwowskiej o subwencję na wycieczkę naukową do Paryża przekazać Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia, ale nie oznacza kwoty. Ponieważ w rubryce XVI. na popieranie celów przemysłu jest na to przeznaczonych 6.000 koron, przeto ośmielam się prosić, żeby Wys. Izba raczyła przyjąć wniosek komisji budżetowej z tym dodatkiem „do możliwego uwzględnienia ewentualnie z rubryki XVI. pozycyi 405 a“ t. j. żeby Wydział krajowy mógł według własnego uznania z tej kwoty 6.000 k. przyznać zasiłki na wyjazd na wystawę paryską nie tylko rękodzielnikom i przemysłowcom, ale i technikom. Zdaje mi się, że to będzie z pożytkiem dla kraju.

Marszałek. Poddam tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

P. Rotter. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. **Rotter.**

P. Rotter. Proszę Wys. Izby! Ja sądzę, że we wniosku kolegi **Merunowicza** jest pewnego rodzaju niebezpieczeństwo, przynajmniej częściowe, w kierunku umniejszenia tamtej rubryki 6.000 k., przeznaczonej dla rękodzielników i przemysłowców. Komisya krajowa dla spraw przemysłowych umieszczała tamtą pozycję jako poważną i potrzebną, a komisya budżetowa zgodziła się na to, gdyż rozchodzi się o praktyczne zetknięcie się wybitniejszych przemysłowców z postępem dni najnowszych wprost u źródła. Z pewnością nie chciałbym wystąpić przeciw ułatwieniu takiej samej podróży uczniom kończącym politechnikę owszem, najgoręcej poparłbym wniosek o wstawienie osobnej kwoty dla słuchaczy politechniki na tę podróż.

Boję się, jednak, że jeżeli się w myśl p. **Merunowicza**, ewentualnie rozdzieli ową dla przemysłowców przeznaczoną kwotę 6.000 k. na dwa jednakowo poważne cele, to pozostanie dla jednego i drugiego tak mało, że jeden i drugi ucierpi. I dla tego sądzę, że Wydział krajowy uwzględnić raczy słuchaczy politechniki bez ujęcia czegokolwiek celowi tamtemu. Jeżeli Wys. Izba w ogóle przychylnie traktować raczy petycyę uczniów Politechniki ośmieliłbym się, przyjmując pokornie ewentualne zarzuty kolegów komisji budżetowej, uczynić wniosek, aby na tę podróż naukową słuchaczy Politechniki lwowskiej uchwaliła Wys. Izba osobno kwotę 2.000 koron.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. **Rottera**, zechce rękę podnieść? (Dostateczna liczba). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Paszkowski.** Zgadzam się z poprawką p. **Merunowicza**, bo powiada „ewentualnie“ więc Wydział krajowy ma rozstrzygać, czy możliwem będzie przy najdalej idącym uwzględnieniu interesów przemysłu z tej pozycyi udzielić coś także słuchaczom politechniki. Natomiast sprzeciwić się muszę wnioskowi p. **Rottera**, bo uważam to za wprost kategoryczny obowiązek wszystkich członków komisji budżetowej w obec tej minimalnej nadwyżki, która już jest prawie deficytem, wystąpić przeciw wstawieniu jakiegokolwiek osobnej na ten cel kwoty. Sądzę, że i tak może Wydział krajowy będzie w możności przyczynić się w pewnej mierze do ułatwienia słuchaczom politechniki podróży na wystawę, bo jeżeli Wys. Sejm nie daje wyraźnie na jakiś cel pokrycia, to Wydział krajowy, o ile pozwoła środki stojące mu do dyspozycyi, zechce tej potrzebie niewątpliwie uczynić zadość. Ale wstawieniu nowej kwoty musiałbym się

imieniem komisji budżetowej stanowczo sprzeciwił.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Mamy trzy wnioski, naprzód wniosek p. Rottera, który żąda wstawienia do tej petycji kwoty 2.000 koron, wniosek komisji, żądający odesłania petycji do Wydziału krajowego, do możliwego uwzględnienia i wniosek dodatkowy p. Meruowicza, który wskazuje, skąd mają być te fundusze wzięte. Kto przyjmuje wniosek p. Rottera, zechce powstać (Mniejszość). Wniosek upadł. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek p. Meruowicza, który opiewa:

„Zamaist końcowego ustępu pierwszego wniosku komisji budżetowej, zamykającego rubrykę VII., Wys. Sejm raczy uchwalić:

Petycję słuchaczy Politechniki lwowskiej o subwencję na wycieczkę naukową do Paryża (l. 1398) odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia, ewentualnie z rubr. XVI. poz. 405/a.“ zechce powstać. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku drugiego.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

Nad petycjami:

Jana Nowaka, Klemensa Bilińskiego i Wiktorii Niedziałkowskiej o subwencję na prywatne Zakłady naukowe żeńskie (L. 79, 184 i 381), Zgromadzenia SS. Urszulanek w Kołomyi o pożyczkę 24.000 koron, na rozszerzenie zakładu naukowego (L. 862). Kat. Towarzystwa szkolnego w Wiedniu o subwencję (L. 629). Towarzystw zapomogowych słuchaczy uniwersytetu Wiedeńskiego i szkoły rolniczej w Wiedniu (L. 630, 631, i 633)., Komitetu młodzieży akademickiej w Krakowie dla obchodu jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego o subwencję na cele obchodu (L. 361). Szymona Weinstocka o subwencję na druk dzieła autonomiczno-prawniczego (L. 345), Maryi Albiny Gójskiej o subwencję na ukończenie nauk (L. 416), Kazimierza Wojciechowskiego o subwencję na ukończenie studyów (L. 261), Czytelni Proświty w Ostrowie o subwencję na budowę własnego domu (L. 764), Zarządu ochronki dla małych dzieci w Przemyślu o subwencję (L. 289), Związku byłych nauczycielek o subwencję, na budowę schroniska dla nauczycielek (L. 865), i Towarzystwa filologicznego we Lwowie na wydawnictwo czasopisma „Eos“, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Marszałek. Z kolei następuje Rubryka VII. pozycya 78—90, tudzież p. 95, 104

i 104a. Głos ma Sprawozdawca p. Abrahamowicz.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (czyta):

Rubr. VII. poz. 78. Teatr polski w Krakowie do rozporządzalności Wydziału krajowego 16.000 K. (powyższem załatwiona zostaje petycja dyrekcyi Teatru w Krakowie L. 268/143).

Marszałek. Do poz. 78 zażądał głosu p. Stojałowski. Udzielam mu głosu.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie! Zażądałem głosu do tej rubryki i następnych wszystkich pozycyj dla poczynienia uwag w imieniu tych, którzy mnie wybrali.

Mogę naprzód już przeczuwać i przewidywać, że jak przy rubryce poprzedniej, gdzie chodziło o szkołę w Białej, spotkam się z tą insynuacją, że przemawiam i stawiam wnioski dlatego, ażeby mieć jakąś z tego broń, a może ktoś zechce mi przypisać intencję popisywania się. Oświadczę jednak, że w tym kierunku, nie potrzebujemy my, którzy się wśród ludu obracamy, żadnej popularności. Muszę tylko naprzód to przekonanie wyrazić że ja zasadniczo przeciw teatrom nie jestem.

Popieranie rozumne, umiarkowane sztuki narodowej, do budżetu zastosowane, uważam za konieczne i potrzebne. Nie zapatruję się wprowadzić tak na teatr, jak inni ludzie, nie widzę w nim takiej doskonałości i tego pożytku, jaki inni miłośnicy teatru, w nim widzą ale użyteczności teatru zasadniczo nie atakują. Pomimo to, jest już rzecz wiadoma wśród całego ludu, że na teatry wydaje się 150.000 kor., jak ta rubryka wykazuje, a na różne inne sprawy, jak np na szkołę bialską, gdzie nie chodzi o zabawkę inteligentnych wyższych warstw, nie ma się 6000 koron. To też wśród ludu podnoszą powszechnie skargę że „Sejm ma na teatru, a jak my co potrzebujemy, to niema!“ Przed chwilą chodziło o 6000 kor. dla dzieci biednych robotników, powiedziano: nie możemy tego dać, bo niema pieniędzy, żądano, abym pokazał taką rubrykę, gdzieby można co ująć.

Nie chciałem wtedy tej sprawy psuć i przezywać czem innym, ale teraz pokazuję, że tu są takie rubryki, przy których w każdej można było ująć 1.000 koron i byłoby dość, nie tylko na szkołę bialską, ale i na niejedną petycję chłopską tu w budżecie pominiętą.

Mówi się: Popieramy sztukę narodową! Ja tam do teatru nie chodzę, ale o ile z afiszów widzę, wiem, że sztuka narodowa bardzo często jest tłumaczoną z cudzoziemskiego; są więc w teatrze sztuki przychożące z zagranicy, nawet nie wiem, czy dobrze, czy źle tłumaczone, ale w każdym razie nie są one czysto narodowe.

Jak długo te wysokie pozycje teatralne będą stać — oczywiście nie dla agitacji, tylko dla sprawozdania, my te rubryki w gazetkach ludowych podawać będziemy i tak długo mogą panowie być przekonani, w sercach ludu będzie trwała gorycz, że na teatr wydaje się 15.000 kor., a na poparcie interesów i spraw żywotnych ludności jak n. p. przy szkole bielskiej nie ma 6000 kor.

Jak już wspomniałem przy każdej z tych pozycji od 78—83 można było z spokojnym sumieniem odjąć 1000 kor. i dziwić się, że p. Andrzej Potocki, tak dobry gospodarz i finansista, na ten koncept nie wpadł, tylko od nas żądał, ażebyśmy mu wskazali, gdzie można w budżecie 6000 kor. znaleźć. — Zauwarzywszy, że nie jestem zasadniczym przeciwnikiem teatru i uznaję potrzebę popierania sztuki a prawdziwie narodowej, przytoczę to, co nam ludność mówi i dlaczego chłop jest tej rubryce tak przeciwny, bo — proszę całkiem otwarcie powiedzieć, że powiedziano mi: jak będziesz w Sejmie, mów przeciw teatrowi, i ja ten obowiązek spełniam. Powiadają chłopci, że teatr to jest czysta pańska zabawka, bo co chłop ma z tego? Nawet jeżeli czasem przyjdzie do miasta i wstąpi do teatru to jest rzecz przypadku. Powiadają więc ludzie, że jeżeli w mieście jest tylu panów — jak się to mówi generalnem tem słowem — i oni teatr lubią, to mogą go sami utrzymać. Inni włościanie, którzy w teatrze bywają nietylko na takich sztukach narodowych, na które się ich zaprasza — jak ja sam to nieraz robiłem — ale którzy przychodzą przypadkiem na jakąś sztukę do teatru, która nie jest zapowiedziana w tem przewidywaniu, że włościanie przyjdą, — to sam słyszałem od kolegów w Sejmie, że teatr to demoralizacja i psuje tylko naród“.

(P. Warzecha: To grzech!).

Ot p. Warzecha powiada, że to jest grzechem! Więc to nie jest tylko moje przekonanie, lecz wszyscy włościanie są zdania, że w teatrze nikt się nie kształci, tylko raczej psuje.

Przypominam, co powiedział p. Kramarczyk (a on jest tak lubiany w tej Izbie), że gdyby taki teatr przyjechał do jego wsi, do Osieka, toby nie pozwolił takich sztuk przedstawiać.

To jest drugą rzeczą, którą włościanie podnoszą, a która ma niezaprzeczoną rację. A inni wreszcie, którzy przecie już są oświeceni i bywają na sztukach zdrowych i wiedzą, że teatr nieraz podnosi, rozgrzewa i buduje, mówią, że chętnie dadzą na teatr, ale niechby oni też coś z tego zobaczyli. Czemuż tu w budżecie widzę ciągle tylko

pozycje: Lwów, Kraków, a nie widzę poparcia jakiegoś uczciwego teatru wędrownego, któryby nie dawał zgorszenia lecz kształcił. Chłop nie goni za sensacją, nie szuka premiery i będzie zadowolony, jeśli w takim teatrze wędrownym zobaczy prawdziwą narodową sztukę. Tak myślą włościanie, i to miałem obowiązek w ich imieniu przy tej rubryce powiedzieć i proszę Wys. Izbę, aby jakiejś drogi szukała, aby chłop mógł przejść do lepszego wyobrażenia o teatrze i uznać pożyteczność tej rubryki. Jeżeli w pierwszych pięciu pozycjach powiedziałem, że można z nich ująć po 1.000 kor., a będziemy mieć gotowy grosz na szkołę polską w Białej; to samo muszę powiedzieć o pozycjach dla towarzystw muzycznych i o tych 6.000 kor. przeznaczonych dla tych, którzy się kształcić mają w śpiewie. Jestem wielkim zwolennikiem śpiewu, ale zdaje mi się, że jeśli kraj wydaje 6.000 kor. na takie subwencje, to powinien się zabezpieczyć Wydział krajowy (czego w sprawozdaniu jednak nie widzę), żeby ci co się z pomocą kraju kształcą, mieli jakieś zobowiązania krajowi zwrócić to, co kraj na nich wydał, żeby, jak p. Barwiński słusznie zauważył, przynajmniej tu śpiewali.

(P. Borkowski. Tu w Sejmie?).

(Wesołość). Nie w Sejmie, choć czasem zdałoby się i tu zaśpiewać, bo czasem to bardzo smutno wygląda. Słyszeliśmy, że wielu z takich śpiewaków, którzy się z funduszów krajowych kształcili, dochodzą potem do sławy i pieniędzy wielkich, ale nie pomyślało o tem, żeby zwrócić krajowi co mu winni, a przecie toby było bardzo wskazane. Wszak dzieje się tak z tymi, którzy we Wiedniu kształcą się w szkole wyższej gospodarczej za stypendjami krajowymi, a którzy potem odługują się krajowi. Tu daje się zaś na przepadłe i my cieszymy się potem, że jakaś panna lub pan w Berlinie i Paryżu popisuje się i pieniądze zbiera, a tymczasem to co myśmy wydali przepadło na zawsze.

Zdaje mi się, że to jest niepraktyczne i p. Andrzej Potocki, który tak szukał za 6000 koron, możeby i tu coś poszukał i możeby potem nie brakło na szkołę polską w Białej.

Jeszcze jedną uwagę dodam. Tak jak nie jestem przeciwny temu, aby nie dać zmarnieć żadnemu talentowi, żadnemu darowi danemu od Boga, tak jednak sądziłbym, że jak chłop prosi tu o jakąś kwotę na kształcenie, nie należałoby, jak się tu stało z jedną pozycją, przechodzić na! tem do porządku dziennego. Przecie trzeba też trochę mieć na względzie chłopca i jeśli się daje jakiejś pannie lub panu na kształcenie się w śpie-

wie, trzeba by dać i biednemu chłopu, jeżeli się chce dochrapać do czegoś.

Marszałek. Głos ma p. Wójcik.

P. Wójcik. Nie jestem w zasadzie tak, jak p. Stojalowski teatrowi przeciwny; wierzę, że on jest kształcący i zaznaczam, że będziemy za tą rubryką głosować.

Jednak zauważę, że jeżeli inteligencja w mieście korzysta z teatru, powinna coś i ludność wiejska z tego skorzystać. Dlatego pozwolę sobie postawić następującą rezolucję, która ma na celu oświatę ludu (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić: „Poleca się Wydziałowi krajowemu zbadanie, czy nie możnaby utworzyć wędrownego teatru ludowego“.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta. Zapisany jest jeszcze do głosu p. Styła.

P. Styła. Ja żądałem głosu do poz. 80, lit. b.

Marszałek. Czy do poz. 78 żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Zaliste dla mnie było to niespodzianką, kiedy usłyszałem i przy teatrze mówiącego p. bocheńskiego, ale nie w imieniu własnym, oznajmił on nam bowiem, że wypowiada zapatrywania ludu, który rzekomo z powodu tych subwencji, jakie się daje teatrowi, ma być bardzo rozgoryczony.

I mówił dalej, że ten lud domaga się, aby na teatru, na kształcenie artystów nie dawano żadnych subwencji. Otóż na podstawie tego samego, co poseł bocheński powiedział o znaczeniu sztuki, jako takiej, powinienem był tylko prosić go, aby temu ludowi zechciał wytłumaczyć i wyjaśnić, a on to umie, że teatr ma także w życiu narodowym bardzo wielkie znaczenie.

A że te teatru, które kraj subwencyjonuje muszą mieć przeciw pewną cechę narodową, dowodem tego fakt, o którym poseł bocheński pewnie czytał, że nie pozwolono jednej jego części wyjechać za granicę kraju do Warszawy.

(Głos: Za sztukę „Sybir“).

Potem prosiłbym jeszcze o jedną rzecz, t. j. aby poseł bocheński wytłumaczył wyborcom swoim, że głos ludu wiejskiego w budżecie powinien być uznawany, ale też ani na chwilę przy tem uznawaniu zapomnieć nie należy, że obok ludu wiejskiego w tym kraju żyją jeszcze i inne zawody, i że podatki, które ten lud wiejski składa, są tylko jedną trzecią tych podat-

ków, które cała ludność uiszcza na potrzeby całego kraju.

Więc nie należy traktować tego społeczeństwa jako kupę piasku rozsypaną, ale jako całość, a więc, że obok potrzeb ludu wiejskiego, ma także potrzeby i wyższa inteligencja i że kraj obok obowiązku oświaty ogólnej, musi mieć pierwszy obowiązek wspierać literaturę, kształcić język ojczysty i spełniać tę misję, jak nam w tej pielgrzymce dziejowej w udziale przypadła. Dla tego niech to poseł bocheński wyborcom wytłumaczy, bo inaczej tego rodzaju to traktowanie sprawy musi mieć koloryt agitacyjny.

Co do rezolucji p. Wójcika, to ta bardzo polemizuje z posłem bocheńskim, bo skoro ze strony włościańskiej wyszedł wniosek, aby utworzyć teatr ludowy, a wiem, że do niedawna dość niefaskawie wyrażali się o teatrze, podnosząc to i konstatując jako wielki postęp zrozumienie znaczenia teatru dla ludu, o ile obejmuje dzieła ludowe. Dlatego mniemam, że lepiej nierównie przysłużyć się sprawie posła bocheńskiego, jeżeli nauczy i wytłumaczy swoim wyborcom, jak się stosunki w kraju mają i czy pewna klasa wyborców może mieć pretensję, by się to wszystko działo, co ona chce? Bo jeżeliby przyszło do rachunku, pod zastrzeżeniem, że każda klasa ma być dla siebie i z myślą o sobie, wątpliwe czy dobrzeby rachunek ten wypadł dla tych wyborców, których zastępuje poseł bocheński. (Brawa i oklaski).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 78. Teatr polski w Krakowie do rozporządzalności Wydziału kraj. 16.000 koron (powyższem załatwiona zostaje petycja dyrekcyi Teatru w Krakowie L. 268/143). zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Poz. 79. Budowa teatru w Krakowie XII. i XIII. półroczna rata na opłatę procentów od pożyczki 300.000 zaciągniętej przez gminę miasta Krakowa 15.000 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto tę pozycję przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Proszę o sprostowanie omyłki druku, w którym po poz. 80 opuszczono słowo „Teatr“ (czyta):

Poz. 80. Teatr polski i opera polska we Lwowie do rozporządzalności Wydziału krajowego.

a) dramat i komedia 28.400 koron.

b) opera polska 20.000 razem 48.400 koron.

Marszałek. Do tej pozycji ma głos p. Styła.

P. Styła. Wiemy, że w rubryce XV. na cele rolnictwa znajdują się pozycje, wymagające więcej nakładu, jako rzeczy bardzo doniosłego znaczenia, ale tych nie uwzględniono dla braku funduszków. Opera zaś mojem zdaniem nie należy do tych pozycji, które krajowi jakiś pożytek przynoszą, czy to materyalny czy moralny. Jeżeli komisja budżetowa nie może się sprzeciwić jednostkom wpływowym, które tę pozycję podtrzymują, obowiązkiem Wysokiego Sejmu jest pozycję tę do połowy zniżyć a sumę tę przenieść do Rubryki XV. na cele rolnictwa, które bardzo wiele pomocy potrzebuje, gdyż w nich tylko widzimy podstawę egzystencji kraju, bo przemysł nasz nie jest w takim rozwoju, aby na niego wiele liczyć można.

Jeżeli zaś teraz dodatki do podatków koniecznie podnosić musimy, to nie powinno się wyrzucać grosza publicznego na cele nieproduktywne, jakim jest opera. Niechże więc Wysoka Izba da dowód swojej oszczędności i uchwali następujący wniosek (czyta):

„Poz. 80 lit. b. skreśla się do połowy a sumę tę 10.000 koron przenosi się do rubryki XV. poz. 273. do rozporządzalności Wydziałowi krajowemu na rozmaite zasiłki mające na celu podniesienie rolnictwa przemysłu rolniczego, tudzież wiedzy rolniczej“.

Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera zechce powstać. (Niedostateczna liczba). Wniosek jest niedostatecznie poparty.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pozycję 80 a. i b., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz.** (czyta):

Pozycja 81. Budowa teatru we Lwowie na pokrycie III. i IV. raty amortyzacyjnej od 600.000 koron przez gminę miasta Lwowa zaciągniętej 33.696 k.

Poz. 82. Teatr ruski pod zarządem Towarzystwa „Besida“ do rozporządzalności Wydziału krajowego 14.500 k.

Do tej pozycji wniesiona została petycja do L. 596/426 i 595/425 żądająca podwyższenia dotychczasowej subwencji do kwoty 40.000 koron względnie 32.000 koron. Komisja budżetowa załatwiając rzeczony petycje, wnosi — petycję komitetu artystycznego dla kierownictwa ruskiego narodowego teatru

i tow. ruskiej „Besidy“ przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania, względnie przedłożenia osobnego sprawozdania, wraz z opinią co do dotychczasowej działalności rzeczony sceny.

Rubryka VII.

Poz. 83. Towarzystwo muzyczne w Krakowie 1.600 k.

Poz. 84. Konserwatorium Tow. muzycznego w Krakowie 4.000 k.

Poz. 85. Towarzystwu muzycznemu we Lwowie 6.000 k.

W załatwieniu petycji Tow. muzycznego w Brodach l. 576/406, takiejże petycji l. 1515/1262 Tow. muzycznego w Samborze.

Poz. 85 a. Towarzystwu muzycznemu w Brodach jednorazowo 200 k.

Poz. 85 b. Towarzystwu muzycznemu w Samborze jednorazowo 200 k.

Poz. 86. Towarzystwu muzycznemu Harmonia we Lwowie 600 k.

Poz. 86 a. W załatwieniu petycji do L. 266/141 wstawia komisja budżetowa dla Towarzystwa muzycznego w Krakowie 600 k.

Poz. 87. Towarzystwu śpiew. Lutnia we Lwowie 1.000 k.

Poz. 88. Towarzystwu śpiew. Bojan we Lwowie 600 k.

(Powyższem załatwiona zostaje petycja do L. 827/620).

Poz. 89. Towarzystwu śpiew. Echo 800 k.

Poz. 90. Towarzystwu śpiew. Lutnia w Krakowie 600 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytane pozycje, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.** (czyta):

Petycję do L. 187/107 Towarzystwa przyjaciół muzyki w Tarnopolu, o subwencyę na utrzymanie szkoły, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania, ewentualnie uwzględnienia przy zestawieniu preliminarza budżetu na rok 1901.

Marszałek. Rozprawa otwarta, do głosu zapisany p. Michałowski. Udzielam mu głosu.

P. Michałowski. Petycję Towarzystwa przyjaciół muzyki w Tarnopolu uchwaliła komisja budżetowa przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania. Ja w tej sprawie pragnę kilka słów powiedzieć. Towarzystwo przyjaciół muzyki w Tarnopolu istnieje już lat 23 i spełnia zadania statutem przepisane należycie, utrzymuje szkołę muzyczną i oddaje znakomite usługi miastu.

Towarzystwo to jednak ciągle, walczy z niedoborem, z brakiem funduszków, gdyż

dochodów nie ma żadnych prócz skromnych wkładek członków, a musi utrzymywać szkołę. Kilka razy wносиło już petycje do Wysokiego Sejmu o subwencyę, niestety jednak dotąd bezskutecznie.

A przecież takie towarzystwo pomimo jednostronnych zapatrywań posła bocheńskiego zasługuje w ogóle na uwzględnienie, gdyż tak teatr jak śpiew i muzyka a szczególnie śpiew i muzyka ważną rolę odgrywają w wychowaniu młodego pokolenia, uszlachetniają serce, umacniają i skupiają siłę, dodają otuchy; w pieśni mieści się przeszłość i przyszłość narodu, i sława nieśmiertelności każdego narodu. Wszelkie zatem usiłowania, które zmierzają do rozbudzenia tego ducha muzycznego zasługują na uwzględnienie.

W pierwszym rzędzie popieranie tych towarzystw jest obowiązkiem czynników miejscowych. Gdy jednak towarzystwa nie mogą znaleźć poparcia, zwracają się do Wys. Sejmu. Tak samo to Towarzystwo, koniecznością zniewolone, kilkakrotnie już wносиło petycję i b. r. ją ponowiło, dołączając do niej sprawozdania z lat ubiegłych, które mogą dokładnie zaświadczyć o działalności korzystnej tego Towarzystwa.

Dla tego ośmielam się prosić Wysoką Izbę o uwzględnienie petycji i uchwalenia wniosku tej treści: (czyta):

„Towarzystwu przyjaciół muzyki w Tarnopolu udziela się na rok 1900 subwencyę na utrzymanie szkoły muzycznej w kwocie 400 koron“.

Wiem, że komisya budżetowa jeszcze małemi kwotami może rozporządzać. To nie jest znaczne żądanie. Jestto bardzo mała kwota, a Towarzystwu wielką odda się przez to przysługę.

Marszałek. Podaję do poparcia wniosek p. Michałowski. Kto go popiera, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Wobec tego proszę tych, którzy popierają ten wniosek, aby zechcieli powstać. (Niedostateczna liczba). Wniosek nie jest popartym.

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos do sprostowania faktu.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. **Stojałowski.** Muszę tylko sprostować fakt. Szanowy mowca poprzedni, popierając petycję Przyjaciół muzyki w Tarnopolu i szukając widocznie popularności w tej Izbie, wciągnął mnie w tę sprawę, jak Piłata w Credo; twierdził mianowicie, że mam jednostronne zapatrywania na sprawę muzyki. Wobec tego prostuję, że co do muzyki mówiłem wyraźnie, że muzykę i śpiew lubię. Mówiłem też przy szkołach, że jestem za tem, ażeby dzieci więcej uczono śpiewu, a co za tem idzie, także trochę więcej muzyki. Kategorycznie prote-

staję, przeciw temu, żeby p. Michałowski szukał popularności w tej Wys. Izbie moim kosztem; może znaleźć ją i bez tego, ale nie potrzebuje faktów nakręcać.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.** (czyta):

Rubryka VII.

Pozycya 95. Dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, ryczałt do rozporządzalności Wydziału krajowego 6.000 k.

Do pozycji tej wniesione zostały następujące petycje:

1. Tarnawiecka Wanda, uczennica prof. Wysockiego o subwencyę na dalsze kształcenie w śpiewie.

2. Zajączkowska, uczennica szkoły muzycznej p. Laureckiej, o subwencyę na dalsze kształcenie się w śpiewie.

3. Zofia Gralewska, o subwencyę na naukę śpiewu.

4. Zofia Pilarska o subwencyę na naukę śpiewu.

5. Leontyna Borkowska, uczennica prof. Wysockiego o subwencyę na naukę śpiewu.

6. Ignacy Połomyjuk, kierownik katedralnego chóru w Stanisławowie o subwencyę.

7. Kamilia Roszkiewicz, uczennica Camilowej na naukę śpiewu.

8. Turzańska Marya artystka oper i nauczycielka śpiewu o zasiłek na otwarcie szkoły śpiewu operowego.

9. Chulawska Wanda, ukończona uczennica szkoły „Souvestrów“ w Dreźnie o zasiłek na uzupełnienie nauki śpiewu.

10. Gulaszewicz Aleksander, uczeń konserwatorium we Wiedniu o stypendyum na dalszą naukę w śpiewie.

11. Hajek Andrzej, uczeń szkoły śpiewu „Stróżeckiej-Sobotowej“ o zasiłek na naukę śpiewu solowego.

12. Eminowicz Wanda, uczennica prof. J. Marso w Krakowie o zasiłek na naukę śpiewu.

13. Kłok Władysław, uczeń art. Turzańskiej o zasiłek na dalsze kształcenie się w śpiewie za granicą.

14. Kowalska Marya, o stypendyum na naukę śpiewu.

15. Kozak Hilary, uczeń III. r. konserwatorium muz. we Wiedniu o zasiłek na dalszą naukę śpiewu.

16. Lewicki Władysław, uczeń profesora Noskowskiego w Warszawie o zasiłek na dalsze kształcenie się w śpiewie.

17. Męciński Modest, uczeń szkoły śpiewu prof. Stockhausena w Frankfurcie nad Menem o stypendyum.

18. Apolonia Ogrodnik, uczennica IV. r. konserwatorium muz. we Lwowie o zasiłek na naukę śpiewu.

19. Radkiewicz Klaudia, uczennica konserwatorium we Wiedniu o dalszy zasiłek na naukę śpiewu.

20. Rojek Oktawia, uczennica szkoły śpiewu „Stróżeckiej-Sobotowej“ o zasiłek na dalsze kształcenie się w śpiewie.

21. Roszkiewicz Helena, uczennica szkoły śpiewu J. Camilowej o stypendyum na dalsze kształcenie się.

22. Ruszkowska Helena, uczennica prof. Wysockiego o dalszy zasiłek na kształcenie w śpiewie.

23. Sijak Marya, uczennica śpiewu w Medyolanie o subwencyę na dokończenie wykształcenia.

24. Strzelecka Marya, uczennica szkoły śpiewu „Stróżeckiej-Sobotowej“ o stypendyum.

25. Szydłowska Otylia, ukończona uczennica prof. Wysockiego o stypendyum na dalsze kształcenie się w śpiewie.

26. Marya Nowińska, b. artystka sceny lwowskiej. o subwencyę dla córki Maryi kształcącej się w śpiewie.

Komisya budżetowa czyni wniosek:

Sejm przekazuje tuż co wymienione petycye Wydziałowi krajowemu do zbadania i uwzględnienia w miarę istotnych kwalifikacyj petentów.

Poz. 104. Lipińskiej Salomei wdowie po skrzytku Feliksie Lipińskim 100 k.

Poz. 104 a. Żboińskiej Józefie wdowie po artyście sceny polskiej Marcelim Zboińskim jednorazowo 100 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 95. 104. i 104a, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycye te są przyjęte.

Jest jeszcze wniosek p. Wójcika w sprawie teatru ludowego. Brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić

Poleca się Wydziałowi krajowemu zbadanie, czy nie możnaby utworzyć wędrownego teatru ludowego.

Rozprawa otwarta. Głos ma p. Stojalowski.

P. ks. Stojalowski. Krótko przemówię dla skonstatowania, że p. sprawozdawca znalazł między mną a p. Wójcikiem kontrydykcyę i sprzeczność tam, gdzie jej nie było i niema. Jestto już taki system wygrywania posłów ludowych jednego przeciw drugiemu. Przeciw temu systemowi zastrzegam się stanowczo. Byłem pierwszy za teatrami wędrownymi, ale

nie miałem odwagi postawienia wniosku, ażeby nie przepadł, ale wyraźnie zaznaczyłem, że lud żąda, ażeby był teatr, i nie potępia wogóle teatrów, tylko sposób, w jaki je prowadzą, i że inteligentna warstwa włościan taksamo przemawia, jak tu przemawiał p. Wójcik, i ja jej żądanie tak samo wypowiedziałem. Co do żądania, skierowanego do mnie, ażebym ja pouczył lud o pożytku teatru, to spełniam w tym kierunku taksamo swój obowiązek, jak p. Wójcik. Innych rzeczy p. sprawozdawca odemnie nie może żądać, bo nie jest powołaniem kapłana, ażeby zalecać teatr w ogólności.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca JE. p. Abrahamowicz. Zgadzam się z wnioskiem p. Wójcika.

Marszałek. Kto przyjmuje zatem wniosek p. Wójcika. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje Rubr. VII. poz. 69. Sprawozdawca poseł Włodzimierz Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Kozłowski (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej:

W y d a t k i.

Rubryka I.

Emerytury czasowe nauczycieli i nauczycielek 56.000 koron.

Rubryka II.

Emerytury dożywotne nauczycieli i nauczycielek 446.000 koron.

Rubryka III.

Pensye dla wdów po nauczycielach 172.000 koron.

Rubryka IV.

Dodatki na wychowanie sierót po nauczycielach 40.000 koron.

Rubryka V.

Odprawy i kwartały pozgonne 22.000 koron.

Rubryka VI.

Zwroty z wkładek emerytalnych nauczycieli i nauczycielek 1.600 koron.

Rubryka VII.

Koszta zarządu 100 koron.

Rubryka VIII.

Rozmaite wydatki — koron.

Suma wydatków 737.700 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rozchody poz. 69. w wys. 737.700 koron, zechce rękę podnieść. (Większość). Rozchody są przyjęte w wysokości 737.700 koron.

Sprawozdawca p. Dr. Kozłowski (czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Odsetki od kapitałów 2.680 koron.

Rubryka II.

Datki stałe z kraj. Funduszu szkolnego 25.600 koron.

Rubryka III.

Zapisy i darowizny — koron.

Rubryka IV.

Interkalarya od opróżnionych posad nauczycielskich 49.680 koron.

Rubryka V.

Stałe wkładki nauczycieli i nauczycielek 138.000 koron.

Rubryka VI.

Wkładki dwuprocentowe za czas służby przedetatowej 16.000 koron.

Rubryka VII.

Rozmaite dochody — koron.

Rubryka VIII.

Zwroty z emetur czasowych — koron.

Rubryka IX.

Zwroty z emetur dożywotnich — koron.

Rubryka X.

Zwroty z pensyj wdów — koron.

Rubryka XI.

Zwroty z dodatków na wychowanie dzieci — koron.

Rubryka XII.

Zwroty z odpraw i kwartałów pozgonnych — koron.

Suma dochodów 231.960 koron.

W porównaniu z sumą wydatków 737.700 koron.

Okazuje się niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 505.740 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody w sumie 231.960 koron, zechce rękę podnieść. (Większość). Dochody wys. 231.960 koron są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Kozłowski (czyta):

III. Komisya wnosi wstawić niedobór krajowego funduszu szkolnego emerytalnego do pokrycia pod rubr. VII. poz. 69 funduszu krajowego, w kwocie 505.740 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje Rubr. VII. poz. 70. Sprawozdawca p. Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Kozłowski (czyta): Rubr. VII. poz. 70.

Komisya budżetowa wnosi: Poz. 70. Sześciu członków Rady szkolnej krajowej po 2.400 koron 14.400 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 70. rubr. VII. zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 70. jest przyjęta.

Obecnie wezmę na porządek dzienny, jeżeli nikt się temu nie sprzeciwi. Rubr. IX. poz. 143 161 wydatków i rubr. XIII. poz. 53—56 dochodów.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto ten porządek dzienny przyjmuje, zechce rękę podnieść (Większość). Uchwalono. Sprawozdawca p. Karatnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Karatnicki (czyta): Kwaterukowe żandarmeryi Wysoki Sejm raczy uchwalić.

W y d a t k i.

Rubryka IX.

Poz. 143. Czyszczenie koszar i innych pomieszczeń, zapalanie lamp i dostarczanie mioteł 19.950 koron.

Poz. 144. Oświetlenie koszar 7.040 koron.

Poz. 145. Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów dla niższych stopni 156 koron.

Poz. 146. Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów dla żołnierzy 6.516 koron.

Poz. 147. Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów kuchennych 2.506 koron.

Poz. 148. Pranie bielizny pościelnej dla wachmistrzów rachunkowych, woźnych, żołnierzy i służących 7.330 koron.

Poz. 149. Naprawa bielizny pościelnej 640 koron.

Poz. 150. Pranie koców zimowych i letnich, sienników, poduszek włosianych i słomianych 1.706 koron.

Poz. 151. Świeże napełnianie i dopełnianie sienników i poduszek słomianych 3.958 koron.

Poz. 152. Uzupełnianie bielizny pościelnej, koców, sienników i poduszek 15.924 koron.

Poz. 153. Opał i oświetlenie kancelaryj oddziałowych 2.694 koron.

Poz. 154. Opał i oświetlenie pomieszczeń oficerów, wachmistrzów rachunkowych i woźnych 4.204 koron.

Poz. 155. Rozmaite inne wydatki 1.452 koron.

Razem ryczałty 74.076 koron.

Poz. 156. Najem pomieszczeń i koszar 360.144 koron.

Poz. 157. Wartość czynszowa:

a) dawnego gmachu lwowskiego 25.872 koron.

b) dobudowanego skrzydła gmachu lwowskiego 11.486 koron.

c) realności w Czortkowie 1.400 koron, razem 38.758 koron,

Poz. 158. Umorzenie pożyczki 20.000 koron, na dobudowanie domu dla c. k. żandarmeryi we Lwowie VII i VIII. rata:

w kapitale 2.349 koron 72 halerzy,

w 4% odsetkach 7.670 kor. 84 hal.,

w 1/8% na administrację 479 kor. 44 hal.,
temple do kwitu 40 kor. razem 10.540 koron.

Poz. 159. Na urządzenie nowych koszar dla utworzyć się mających posterunków 2.000 koron.

Poz. 160. Na podwyższenie czynszów najmu i pomnożenie ilości posterunków 4.000 koron.

Poz. 161. Na koszt administracji i konserwacji gmachu c. k. żandarmeryi we Lwowie i budynku w Czortkowie 6.000 koron.

Suma rubryki IX. 495.518 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wydatki rubryki IX. zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Karatnicki (czyta):

D o c h o d y.

Rubryka XIII.

Poz. 53. Kwaterunkowe:

a) za 7 oficerów przy sztabie 8.720 koron.

b) za 2 majorów 2.776 koron.

c) za 12 rotmistrzów 10.512 koron.

d) za 37 oficerów niższych stopni 17.776 koron.

e) za 4 wachmistrzów rachunkowych 1.760 koron.

f) za 2 woźnych 880 koron.

g) za kancelaryę sztabu 1.260 koron, razem 43.684 koron.

Poz. 54. Noclegowe za 2.654 głów po 9·4 hal. za dobę 83.304 koron.

Poz. 55. Udział administracji politycznej 30.104 koron.

Poz. 56. a) z dawnego gmachu lwowskiego 25.872 koron.

b) z dobudowanego skrzydła gmachu lwowskiego 11.486 koron.

c) z realności w Czortkowie 1.400 koron, razem 38.758 koron.

Suma rubryki XIII. 195.850 koron.

Zestawienie:

Suma wydatków 495.518 koron.

Suma dochodów 195.850 koron.

Pozostaje do pokrycia 299.668 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Wracamy do rubryki VIII. Głos ma sprawozdawca p. Barwiński.

Sprawozdawca p. Barwiński. Proszę poprawić w nagłówku ma być: „Rubr. VIII. poz. 135 — 142 b)“ (czyta):

Poz. 135. Na utrzymanie kancelaryj konserwatorskich we Lwowie i Krakowie, sporządzanie i publikacje naukowych i urzędowych spisów pomników znajdujących się w naszym kraju 8.000 k.

Poz. 136. Badanie i ocalanie zabytków starożytnych, piśmiennych i archeologicznych dla zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie 1.000 k.

Poz. 137. Stała subwencja roczna dla muzeum narodowego w Krakowie 1.600 k.

Nadto wnosi komisya, załatwiając petycję Gminy stoł. król. m. Krakowa l. 272 (147).

W. Sejm raczy uchwalić:

Do powyższej stałej subwencji przyznaje się jako jednorazowy nadzwyczajny zasiłek 400 k.

Poz. 137. Krajowe archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie:

1) Dyrektor we Lwowie 2.400 k.

2) Dyrektor w Krakowie 2.400 k.

3) Adjunkt I. kl. we Lwowie, płaca 2.400 k., dodatek aktywalny 400 k. i trzy dodatki pięcioletnie po 160 k. rocznie 3.280 k.

4) Adjunkt II. kl. płaca 1.800 k. i dodatek aktywalny 400 k.

5) Adjunkt I. kl. w Krakowie (jak poz. 3) 2.200 k.

6) Akjunkt II. kl. w Krakowie (jak poz. 4) 2.200 k.

7) 2 aplikantów we Lwowie adjuta roczne po 600 k. 1.200 k.

8) 1 aplikant w Krakowie adjutum roczne 600 k., 600 k.

9) Czynsz za najem lokalu we Lwowie 1.200 k.

10) Stróże 1.680 k.

11) Opał, potrzeby kancelaryjne i rozmaite wydatki 1.200 k.

Poz. 139. Na restaurację kościoła katedralnego na Wawelu V. rata roczna z przyznanej subwencji 200.000 k., 20.000 k.

Poz. 140. Na restaurację gr.-kat. cerkwi katedralnej w Stanisławowie III. rata z przyznanych 20.000 k., 4.000 k.

Poz. 141. Zgromadzenie XX. kanoników reg. Later. przy kościele Bożego Ciała w Krakowie na restaurację kościoła, II-ga rata z 12.000 k., 4.000 k.

Poz. 142. Komitet parafialny kościoła WW. Świętych w Krakowie na restaurację kościoła św. Piotra i Pawła w Krakowie II. rata z przyznanych na pięć lat 20.000 k., 4.000 k.

Poz. 142a) Komitet cerkiewny w Rohatynie, na dalszą restaurację cerkwi Narodzenia N. Maryi P. 4.000 k., w dwóch rocznych ratach, z tego I. rata 2.000 k.

Poz. 142b) Na restaurację kościoła w Bieczu I. rata z 4.000 koron (według osobnego sprawozdania Wydziału krajowego LW. 68.653/99) z zastrzeżeniem wypłaty po zbadaniu przez Wydział krajowy wykonanych robót 2.000 k.

Suma rubryki VIII. 68.640 k.

Tem samym załatwioną została petycja komitetu cerkiewnego w Rohatynie l. 504 (335).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. VIII. poz. 135 do 142b) zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):

Załatwiając petycję komitetu budowy pomnika im. Mickiewicza we Lwowie l. 1091 (871) wnosi komisya budżetowa:

W. Sejm raczy uchwalić:

„Komitetowi budowy pomnika im. Mickiewicza we Lwowie przyznaje się 20.000 k. w pięciu rocznych ratach po 4.000 k., począwszy od roku 1901 do rozporządzalności Wydziału krajowego“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):

Petycje: klasztoru OO. Reformatorów w Rawie l. 1.616 (1.344), gr. k. komitetu cerkiewnego w Sieniawie l. 808 (601), g. k. cerkiewnego komitetu w Mszanie l. 828 (621), gminy Sromowce niżnie l. 80 (36), klasztoru OO. Bernardynów w Dukli l. 648 (468), Dra Wł. Demetrykiewicza w Krakowie l. 603 (432), komitetu restauracji rz. k. kościoła parafialnego w Żółkwi l. 102 (55), komitetu parafialnego rz. k. w Nawaryi pode

Lwowem l. 578 (408), zwierzchności gminnej w Husiatynie l. 867 (659), komitetu budowy bożnicy w Leszniowie l. 505 (336), i koła c. k. konserwatorów Galicyi Wsch. l. 1.307 (1.066) przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):

Nad petycjami: gr. k. komitetów parafialnych w Szumlanach l. 657 (477), Tyrnawie wyżnej l. 1.097 (877), w Tucznem l. 767 (560), w Łazkach murowanych l. 1.157 (934), w Łukowem l. 322 (183), komitetu restauracji kościoła w Turce l. 814 (607), gminy Jasionka steciowa l. 466 (298), gminy izraelickiej w Magierowie l. 1.159 (936), zarządu muzeum tatrańskiego w Zakopanem l. 324 (185) i grona konserwatorów Galicyi Zachodniej w Krakowie l. 698 (491) przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Posiedzenie odraczam do godziny 8-mej wieczorem.

Przerwa o godzinie 4 minut 10 popoł.

Po przerwie.

Początek posiedzenia o godzinie 8 minut 30 wieczór.

Marszałek. Komplet jest. Posiedzenie odroczone otwieram.

Sprawozdanie Komisji budżetowej o rubr. X. wydatków preliminarza Wydziału krajowego na rok 1900.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wys. Sejm uchwalić raczy wydatki na drogi, jak następuje:

Rubryka X.

Wydatki na komunikacje.

I. Na drogi.

A) Koszta zarządu.

Rubr. X., pozycja 162. Płace inżynierów, konduktorów, rysowników i służby drogowej:

a) dyrektor, płaça 6.400 koron, dodatek aktywalny 960 k., 7.360 k.

b) zastępcza dyrektora, płaça 4.800 k., dodatek aktywalny 840 k., dodatek funkcyjny 800 k., 6.440 k.

c) 5 inżynierów starszych, pł. po 4.800 k. 24.000 kor., dodatek aktyw. po 840 k., 4.200 k., 28.200 k.

d) 9 inżynierów I. klasy, pł. po 3.600 kor. 32.400 k.,

dodatki aktywne:

α) dla 2 po 720 kor. 1.440 k.,

β) dla 5 po 600 k., 3.000 k.,

γ) dla 2 po 480 kor., 960 k., — 37.800

koron.

e) 9 inżynierów II. klasy, pł. po 2.800 kor., 25.200 kor.,

dodatki aktywne:

α) dla 6 po 600 kor., 3.600 k.,

β) dla 2 po 500 kor., 1.000 k.,

γ) dla 1 po 400 k., Razem 30.200 kor.,

f) 12 inżynierów - adjunkt. płaça po 2.200 kor., 26.400 k.,

dodatki aktywne:

α) dla 1 po 480 kor., 5.280 k.,

β) dla 1 po 400 kor., 400 k., — 32.080

koron.

g) 4 praktykantów techn.: dla 2 adjutum po 1.400 kor., 2.800 k., dla 2 adjutum po 1.200 kor., 2.400 kor., 5.200 koron.

h) pisarz etatowy, pł. 1.200 kor., dodatek aktywalny 200 k., 1.400 koron,

i) 10 konduktorów starszych, pł. po 1.800 k., 18.00 kor., dodatek aktywalny po 300 kor. 3.000 kor., — 21.000 kor.,

k) 10 konduktorów I. klasy, płaça po 1.600 kor., 16.000 kor., dodatek aktyw. po 200 k., 2.000 kor., — 18.000 koron.

l) 10 konduktorów II. klasy, płaça po 1.400 kor., 14.000 k., dodatek aktywalny po 150 kor., 1.500 k., 15.500 koron.

m) 12 konduktorów III. klasy, płaça po 1.200 kor., 14.400 kor., dodatek aktywalny po 150 kor., 1.800 kor., 16.200 kor.

n) rysownicy i dyetaryusze 2.556 koron,

o) 342 droźników 103.000 koron.

Suma płać 324.936 koron.

Pozycya 163. Zaliczki na płaçe.

Dla inżynierów i konduktorów 6.400 koron.

Pozycya 164. Dodatki pięcioletnie.

Dyrektorowi Reuttowi (1) 800 kor. Zastępcy dyrektora Szyszkowskiemu (1) 400 kor. Inżynierom starszym: (1) po 400 kor. Czaplickiemu, Jankowskiemu i Pintowskiemu. Inżynierom I. klasy (1) po 300 kor.: Barancewiczowi, Grzegorzewskiemu, Jodłowskiemu, Kurniewiczowi, Strońskiemu i Turkiemu od 1. marca 1900 w kwocie 250 kor. Inżynie-

rom II. klasy (1) po 200 kor.: Barańskiemu i Barzykowskiemu od 20. czerwca 1900 po 106 kor. Konduktorowi II. klasy Van-Royowi (1) 100 kor. Konduktorom III. klasy (1) po 100 koron: Feiglówi, Olchowskiemu, Tworowskiemu i Widemu. Pisarzowi etatowemu (1) Wolskiemu z rocznych 100 kor. od 1. marca 1900 r. 84 kor., 4.946 koron.

Pozycya 165. Dodatki osobiste.

Dla inżynierów I. klasy: Stanisława Grzegorzewskiego i Antoniego Barancewicza po 600 kor., 1.200 kor. Dla intyniera II. klasy, Franciszka Barańskiego 400 kor., 1.600 koron.

Pozycya 166. Ryczałty.

a) na obowiązkowe objazdy dróg krajowych: 1. dla 12 inżynierów okręgowych w kwocie 12.600 kor., 2. dla 42 konduktor. 16.202 kor., 28.802 koron.

b) na pomieszczenie biura okręgowego: 1. dla inżyniera w Krakowie 240 kor., 2. dla 10 inżynierów okręgowych po 120 kor., 1.200 kor., 1.440 koron.

c) na kancelaryę: 1. dla 11 inżynierów okręgowych po 96 kor., 1.056 kor., 2. dla 42 konduktorów po 32 kor., 1.344 koron, 2.400 koron.

Suma 32.642 koron.

Pozycya 167. Remuneracye i zapomogi dla urzędników i sług 7 000 kor.

Pozycya 168. Instrumenty, wzory i naczynia. Naprawa, sprawienie i uzupełnienie 10.000 koron.

Pozycya 169. Koszta komisyjne dla inżynierów, konduktorów i komisij nadzwyczajnych 14.000 kor.

Pozycya 170. Koszta kursu praktycznego dla konduktorów drogowych 10.000 koron.

Suma kosztów zarządu 411.524 kor.

B) Nowe budowy i rekonstrukcyje dróg.

Pozycya 171. Koszta rekonstrukcyi dróg krajowych, wzmocnienie pokładu szutrowego i koszta budowy większych mostów 120.000 koron.

C) Utrzymanie dróg krajowych.

Poz. 172. Koszta utrzymania dróg krajowych długości 1.829 klm. po 454 kor. od jednego kilometra 832.076 k.

D) Zasiłki.

Poz. 173. Na bezwrotne zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych 920.000 k.

Poz. 174. Na utrzymanie i budowę dojazdów kolejowych 80.000 k.

Poz. 175. Dotacya dla funduszu pożyczkowego drogowego, na pożyczki bezprocentowe dla Wydziałów powiatowych, na budowę dróg (przez lat 15) Ilga rata (nadm.) 40.000 k. razem 1.000.000 (nadm.) 40.000 k.

E) Wydatki na myta.

Poz. 176. Koszta utrzymania i budowy domków mytniczych 8.400 k.

Poz. 177. Koszta komisyjne, ogłoszenia, licytacje, podatki i inne 4.000 k.

Poz. 178. Przerwy z powodu wypadków elementarnych 800 k. razem 13.200 k.

F) Pensye i zaopatrzenia.

Poz. 179. a) Raciborski Ludwik, emerytowany nadinżynier 6.490 k.

b) Baczyński Ferdynand, emerytowany konduktor 988 k.

c) Barków Teodor, emerytowany konduktor 962 k.

d) Darowski Stanisław, emerytowany konduktor 460 k.

e) Dybowski Tadeusz, emerytowany konduktor 1.024 k.

f) Reicher Stanisław, emerytowany konduktor 1.092 k.

g) Rieger Karol, emerytowany konduktor 1.008 k.

h) Skwarczyński Jan, emerytowany konduktor 962 k.

i) Żukowski Antoni, emerytowany konduktor 1.008 k.

k) Niewiadomska Sabina, wdowa po inżynierze, rocznie 700 k. i dla syna Juwenala z rocznych 116 k. po 25 stycznia 1900, 8 k. razem 708 k.

l) Ramza I-o voto Pochowska Ewelina, dla dzieci po śp. inżynierze Pochowskim: Bohdana do 9. lutego 1900 r., Michała do 12. września 1902 r., Zofii do 25. kwietnia 1901 r., Stanisławy do 7. sierpnia 1907 r. po 100 k. razem 312 k.

m) Birgfelner Julia, wdowa po inżynierze, pensya roczna 1.000 k. dla dzieci: Karola do 5 maja 1900 r., i Jana do 19. października 1901 po 100 k. rocznie 134 k. razem 1.134 k.

n) Bieńkowska Stanisława, wdowa po inżynierze, pensya rocznie 1.400 k. dla dzieci: Stanisława do 28. marca 1902 r., Tadeusza do 16. lutego 1906 po 140 k. 280 k. razem 1.680 k.

o) Łuniewska Natalia, wdowa po inżynierze, pensya rocznie 700 k.

p) Baranowska Augusta, wdowa po inżynierze, pensya rocznie 1.200 k. dla dzieci Romana do 2. kwietnia 1901, Olgi do 24. marca 1903, Konstantego do 21. maja 1903, Zofii do 10. lutego 1905, Maryi do 29. maja 1907 i Jana do 8. października 1915 po 100 k. 600 k. razem 1.800 k.

r) Zielińska Katarzyna, wdowa po inżynierze, pensya wdowia 1.000 k., dla dzieci Adama do 16. października 1907 i Tadeusza do 9. marca 100 k., 200 k., 1.200 k.

s) Dziakiewiczowa Rozalia, wdowa po konduktorze, pensya 650 k., dla dzieci: Juliana do 16. kwietnia 1902, Bertolda do 27. czerwca 1906 po 65 k. 130 k., 780 k.

t) Grzymalina Melania, wdowa po konduktorze, pensya 500 k., dla syna: Jędrzeja do 21. stycznia 1901 50 k., 550 k.

u) Hrankowska Julia, wdowa po konduktorze, pensye 440 k., dla córki Stanisławy do 1. marca 1905 44 k., 484 k.

w) Hlawaty Józefa, wdowa po konduktorze, pensya 600 k., dla dzieci: Heleny do 17. listopada 1900, i Karola do 4. listopada 1904 po 60 k. 114 k., 714 k.

x) Hryniewicz Emilia, wdowa po konduktorze, pensya roczna 650 k.

y) Helferowa Anna, wdowa po konduktorze, pensya wdowia 520 k.

z) Rząśnicka Helena, wdowa po konduktorze 650 k.

aa) Jeziorańska Natalia, wdowa po funkcyjnarystu technicznym dar z łaski 600 k.

bb) Chrzanowska Ignacowa jak wyżej 600 k.

cc) Szeliska Laura, wdowa po konduktorze, dożywocie 334 k.

dd) Chodorowska Leokadya j. w. 200 k.

ee) Zarembina Franciszka, wdowa po konduktorze, dla syna Juliana do 4. stycznia 1900 r. z rocznych 26 k., 2 k.

ff) Brochocka Joanna, wdowa po inżynierze, pensya wdowia 1.400 k., dla dzieci; Adama do 3. stycznia 1901, Jana do 26. lutego 1903, i Romana do 4. lipca 1915 po 280 k. 840 k., 2.240 k.

gg) Jawornikowa Marya, wdowa po inżynierze, pensya wdowia 1.000 k., dla dzieci: Janiny do 28. marca 1920, Heleny do 8. maja 1921 po 200 k. 400 k., 1.400 k.

hh) Latkowska Karolina, wdowa po inżynierze, pensya wdowia 800 k., dla dzieci: Alfonsyny do 14. lipca 1905 i Jana do 9. sierpnia 1907, po 160 k. 320 k., 1.120 k.

ii) Chamcowa Anna, wdowa po konduktorze. pensya rocznie 800 k.

kk) Zielińska Marya, córka po inżynierze, zaopatrzenie dożywotnie 100 k.

ll) Czepiel Jan, b. droźnik, dar z łaski dożywotni 200 k.

mm) Bochwalski Jan, b. droźnik, zaopatrzenie rocznie 180 k.

nn) Dziedzic Jan b. droźnik, j. w. 180 k.

oo) Dziaków Elias b. droźnik j. w. 180 k.

pp) Harasym Jan, b. droźnik, j. w. 180 k.

rr) Kamiński Jan, b. droźnik j. w. 150 k.

ss) Malik Jan, b. droźnik, j. w. 150 k.

tt) Rzeszotko Jędrzej, b. droźnik, j. w. 120 k.

uu) Tyz Onufry, b. droźnik j. w. 90 k.

ww) Borzęcki Leonard, emeryt. kondukt. pensya i jednorzowy dar z łaski — k.

xx) Gering Franciszek, j. w.

yy) Ulanowski Rafał j. w.

zz) Brochocki Aleksander, emerytowany inżynier — k.

a) Baczyński Ferdynand, jednorazowy dar z łaski — zł.

β) Gering Julia, córka po kondukto rze jednorazowy dar — k.

Suma wydatków na drogi. 2,291.510 k. (nadm.) 160.000 k.

Razem 2,451.510 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wnioski komisji w dziale wydatków zechce rękę podnieść. (Większość.) Wnioski są przyjęte.

Sprawozdawca p. Jędrzejowicz (czyta):

Niniejszem sprawozdaniem załatwione zostało również osobne przedłożenie do LW. 32.129.

Petycyę L. 547 byłego droźnika Kiryła Chylczyk i pod L. 1092 Natalii Żuniewskiej przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

Petycyę L. 789 Eleonory Rondewald i L. 192 Julii Gering, przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia, zaś nad pet. L. 453 i L. 569 o dar z łaski, przechodzi się do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść, (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie działu II. koleje żelazne.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Komisja wnosi:

Wys. Sejm raczy uchwalić dział II. wydatki na koleje żelazne jak następuje:

Rubryka I.

Koszta zarządu.

Poz. 180. Płace i emolumenta etatowe:

a) dyrektor, płaca 6.400 k., dodatek aktywalny 960 k., 7.360 k.

b) zastępca dyrektora, płaca 4.800 k., dodatek aktywalny 840 k., dodatek funkcyjny 800 k., 6.440.

c) starszy inżynier, płaca 4.800 k., dodatek aktywalny 840 k., 5.640 k.

d) inżynier I. klasy, płaca 3.600 k., dodatek aktywalny 720 k., 4.320 k.

e) 2 inżynierów adjunktów, płaca po 2.200 k., 4.400 k., dodatek aktyw. po 480 k., 960 k., 5.360 k.

f) referent administrac., płaca 4.800 k., dodatek aktywalny 840 k., 5.640 k.

g) sekretarz, płaca 4.800 k., dodatek aktywalny 840 k., 5.640 k.

h) konsultent dla spraw taryfowych i komercyjnych, płaca 3.600 k., dodatek aktywalny 720 k., 4.320 k.

i) koncepista, płaca 2.200 k., dodatek aktywalny 480 k., 2.680.

k) oficyał administracyjny, płaca 2.200 k., dodatek aktywalny 360 k., 2.560 k.

l) asystent rachunkowy, płaca 1.600 k., dodatek aktywalny 200 k., 1.800 k.

m) inspicjent-rysownik, płaca 1.600 k., dodatek aktywalny 200 k., 1.800 k.

n) asystent manipulacyjny, płaca 1.600 k., dodatek aktywalny 200 k., 1.800 k.

o) woźny, płaca 1.000 k., dodatek aktywalny 100 k., na ubiór 100 k., 1.200 k.

Suma płac 56.560 k.

Pięćolecia.

Poz. 181. Dyrektorowi Zaleskiemu (1) o rocznych 800 k.

Poz. 182. Dodatki osobiste.

a) Dla dyrektora Kazimierza Zalewskiego (uchwała Sejmu z 30 stycznia 1895) 1.200 k.

b) Dla Bronisł. Chodkiewicza konsultenta dla spraw taryfowych i komercyjnych 400 k.

Poz. 183. Remunaracje i zapomogi.

a) Rzecznik prawny za zastępstwo 1.000 k.

b) dla urzędników i funkcyjaryuszów 2.000 k.

c) jednorazowy dar z łaski dla p. Olgi Chylewskiej, wdowy po czasowym starszym inżynierze 2.800 k., 5.800 k.

Poz. 184. Instrumenty, wzory i sprzęty.

Naprawa, uzupełnienie i sprawienie 2.400 k.

Poz. 185. Koszta komisyjne.

a) Dla urzędników i funkcyjaryuszów 15.000 k.

b) Dla członków krajowej rady kolejowej i delegatów 2.000 k., 17.000 k.

Poz. 186. Koszta zakupna dzieł i czasopism fachowych, oraz map i planów 1.480 k.

Poz. 187. Koszta kancelaryjne.

Druki, portorya, inseraty, przybory kancelaryjne i t. p. wydatki 4.000 k.

Poz. 188. Koszta utrzymania personalu nieetatowego. (nadm.) 36.000 k.

Poz. 189. Wynagrodzenie za roboty akordowe uskuteczniane przez obcych funkcyjaryuszy 4.800 k.

Suma kosztów zarządu 94.440 k. (nadm.) 36.000 k.

Poz. 190. Dotacya dla funduszu kolejowego na cele budowy kolei lokalnych — na

rachunek II. raty po myśli uchwały Wys. Sejmu z 17. marca 1899 przez lat 70 600.000 k.

Poz. 191. Subwencya dla c. k. Rządu na budowę kolei od stacyi Pałachicze do Tłumacza, IX. rata — po myśli uchwały Wys. Sejmu z 28. listopada 1890 przez lat 15-cie 4.000 k.

Suma wydatków na koleje żelazne 698.440 k. (nadzw.) 36.000 k.

Razem 734.440 k.

Niniejszem załatwione zostało również sprawozd. Wydz. krajowego do L. 16.281 w sprawie wdowy po ś. p. Chylewskim, czasowym starszym inżynierze krajowego biura kolejowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek w dziale wydatków na koleje żelazne zechce rękę podnieść. (Większość.) Wnioski są przyjęte.

Marszałek. Proszę o odczytanie następującej rubryki: Dochody dróg krajowych i kolei żelaznych. Rubr. III. poz. 3—10.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

W tej rubryce w poz. 3 do 10 włącznie prelinują Wydział krajowy dochody oparte tak na przecięciu z lat ubiegłych, jak i na mocy innych prawnych zobowiązań w kwocie 568.270 koron a w porównaniu z rokiem ubiegłym o 12.202 koron więcej.

Pozycje od 3—9 włącznie komisya przyjmuje zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego, zaś w poz. 10. proponuje pewne uzasadnione podwyższenie a mianowicie: Gdy towarzystwa kolejowe zwracają funduszowi krajowemu oprócz kosztów personalu nieetatowego (rubr. X. poz. 188. 36.000 koron), także tytułem kosztów administracyjnych część kosztów płacy stałych urzędników i kosztów kancelaryjnych, przeto na podstawie wyników z lat ubiegłych poz. 10. dochodów do kwoty co najmniej 46.000 koron podnieść należy, a rubr. dochodów w tym dziale na kwotę 578.270 koron przyjętą być może i jako taką Wysokiemu sejmowi do uchwały komisya przedstawia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje Rubryka IX. poz. 192. wyd. funduszu krajowego. Lit. C. Krajowy szpital powszechny we Lwowie. Fundusz chorych i położnic.

Sprawozdawca p. Andrzej Potocki ma głos.

Sprawozdawca p. Andrzej hr. Potocki (czyta).

W y d a t k i.

Rubryka I.

Poz. 1—20. Płace i emolumenta etatowe fundusz chorych szpitalny 65.466 k., kliniczny 4.782 k. — fundusz położnic szpitalny 7.178 k., kliniczny 1.916 k. — razem 79.342 koron.

Rubryka II.

Poz. 21—28. Koszta utrzymania osób nieetatowych fundusz chorych szpitalny 57.034 k., kliniczny 21.362 k., fundusz położnic szpitalny 6.250 k., kliniczny 7.374 k. — razem 92.020 k.

Rubryka III.

Poz. 29—46. Pensye i emerytury. Fundusz chorych szpitalny 20.860 k., kliniczny 2.826 k. — fundusz położnic szpitalny 1.134 k., kliniczny 1.134 k. — razem 25.954 k.

Rubryka IV.

Poz. 47—52. Zaopatrzenia i dary z łąski. Fundusz chorych szpitalny 878 k., kliniczny 126 k. — fundusz położnic szpitalny 50 k., kliniczny 50 k. — razem 1.104 k.

Rubryka V.

Poz. 53. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych. Fundusz chorych szpitalny 146 k., kliniczny 30 k. — fundusz położnic szpitalny 12 k., kliniczny 12 k. — razem 200 koron.

Rubryka VI.

Poz. 54—55. Remuneracye i zapomogi. Fundusz chorych szpitalny 4.498 k., kliniczny 540 k. — fundusz położnic szpitalny 346 k., kliniczny 216 k. — razem 5.600 k.

Rubryka VII.

Poz. 56—66. Koszta gospodarcze: 1. zwyczajne. Fundusz chorych szpitalny 151.224 k. (nadzw. 600), kliniczny 76.922 k. — fundusz położnic szpitalny 18.788 k., kliniczny 25.006 k. — razem 271.940 (nadzw. 600 k.)

Rubryka VIII.

Poz. 67—76. Koszta sanitarne zwyczajne. Fundusz chorych szpitalny 29.638 k., kliniczny 27.430 k. — fundusz położnic szpitalny 5.632 k., kliniczny 8.012 k. — razem 70.712 koron.

Rubryka IX.

Poz. 77. Koszta kancelaryjne. Fundusz chorych szpitalny 2.500 k., kliniczny 1.000 k.

fundusz położnic szpitalny 200 k., kliniczny 300 k. — razem 4.000 koron.

Rubryka X.

Poz. 78. Koszta kapliczne zwyczajne. Fundusz chorych szpitalny 438 k., kliniczny 90 k. — fundusz położnic szpitalny 36 k., kliniczny 36 k. — razem 600 kor.

Rubryka XI.

Poz. 19—82. Utrzymanie budynków. 1. zwyczajne. Fundusz chorych szpitalny 14.126 k. (nadm. 388 k.), kliniczny 3.450 k. (nadm. 964 k.) — fundusz położnic szpitalny 1.246 k. (nadm. 484 k.), kliniczny 1.246 k. (nadm. 486 k.) — razem 20.068 k. (nadm. 2.322 k.)

Rubryka XII.

Poz. 83—83. Odsetki od kapitałów dłużnych. Fundusz chorych szpitalny 3.520 k., kliniczny — — fundusz położnic szpitalny — kliniczny — razem 3.520 kor.

Rubryka XIII.

Poz. 90. Podatki i daniny. Fundusz chorych szpitalny 72 k., kliniczny 16 k. — fundusz położnic szpitalny 6 k., kliniczny 6 k. — razem 100 kor.

Rubryka XIV.

Poz. 86—88. Rozmaite. Fundusz chorych szpitalny 3.402 k., kliniczny 698 k. — fundusz położnic szpitalny 280 k., kliniczny 280 k. — razem 4.600 kor.

Rubryka XV.

Poz. 89. Koszta utrzymania dzieci zrodzonych na bezpłatnym oddziale położnic. Fundusz chorych szpitalny — kliniczny — fundusz położnic szpitalny 200 k., kliniczny 100 k. — razem 300 kor.

Rubryka XVI.

Poz. 90. Ryczałt na utrzymanie dzieci w szpitalu św. Zofii. Fundusz chorych szpitalny 32.000 k., kliniczny — k. — fundusz położnic szpitalny — k., kliniczny — k. — razem 32.000 kor.

Razem 1. zwyczajne. Fundusz chorych szpitalny 385.802 k. (nadm. 988 k.), kliniczny 139.272 k. (nadm. 964 k.) — fundusz położnic szpitalny 41.358 k. (nadm. 484 k.), kliniczny 45.688 k. (nadm. 486 k.) — razem 612.120 k. (nadm. 2.922 k.)

Suma wydatków. Fundusz chorych szpitalny 386.790 k., kliniczny 140.236 k. — fundusz położnic szpitalny 41.357 k., kliniczny 46.174 k. — razem 615.042 k.

Razem fundusz chorych szpitalny i kliniczny 527.026 k., fundusz położnic szpitalny i kliniczny 88.016 kor.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wnioski zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Proszę o odczytanie dochodów.

Sprawozdawca p. hr. **Potocki** (czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1—2. Dodatki. Fundusz chorych szpitalny 59.400 k., kliniczny — k. — fundusz położnic szpitalny 6.600 k., kliniczny — k. — razem 66.000 k.

Rubryka II.

Poz. 3. Opłaty pośmiertne. Fundusz chorych szpitalny 22.000 k., kliniczny — k. — fundusz położnic szpitalny — k., kliniczny — k. — razem 22.000 k.

Rubryka III.

Poz. 4—6. Zwroty kosztów leczenia. Fundusz chorych szpitalny 415.000 k., kliniczny — k. — fundusz położnic szpitalny 29.400 k., kliniczny — k. — razem 444.400 koron.

Rubryka IV.

Poz. 7—9. Rozmaite. Fundusz chorych szpitalny 3.516 k., kliniczny — k. — fundusz położnic szpitalny 84 k., kliniczny — k. — razem 3.600 kor:

Rubryka V.

Poz. 10. Subwencya i zwroty od c. k. Skarbu. Fundusz chorych szpitalny 63.436 k., kliniczny — k. — fundusz położnic szpitalny 20.574 k., kliniczny — k. — razem 84.010 koron.

Suma dochodów. Fundusz chorych szpitalny 563.352 k., kliniczny — k. — fundusz położnic szpitalny 56.658 k., kliniczny — k. — razem 620.010 kor.

W porównaniu z wydatkami: Fundusz chorych szpitalny 527.026 k., kliniczny — k. — fundusz położnic szpitalny 88.016 k., kliniczny — k. — razem 615.042 k.

Okazuje się nadwyżka: Fundusz chorych szpitalny 32.326 k., kliniczny — k. — fundusz położnic szpitalny — k., kliniczny — k. — razem 36.326 kor.

Okazuje się niedobór: Fundusz chorych szpitalny — k., kliniczny — k. — fundusz położnic szpitalny 31.358 k., kliniczny — k. — razem 31.358 kor.

W ogóle nadwyżka 4.968 kor.

Marszałek. Proszę o odczytanie rezolucji.

Sprawozdawca p. Andrzej hr. Potocki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W ustanowionym przez Sejm krajowy w roku 1875 etacie posad i płac przy krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie w ustępie I. B. służba lekarska pod poz. 1) ma być siedmiu prymaryuszy doktorów medycyny, zaś pod poz. 3, zamiast „z jednego chemika doktora medycyny“ ma być „z kierownika oddziału chorób zakaźnych, doktora medycyny z płacą 1.600 koron rocznie, z trzema dodatkami pięcioletnimi po 300 koron, pomieszkaniem w naturze i oświetleniem“.

Oprócz tego dodatkowo wnosi komisya w załatwieniu petycji.

L. s. 670. Chodzikiwicz Marcelego, pisarza etatowego szpitala powszechnego we Lwowie o zaliczkę na płacę 2000 k.

L. s. 701. Towarzystwa szpitala dla dzieci pod wezwaniem św. Zofii we Lwowie, o podwyższenie ryczałtowego wynagrodzenia za leczenie ubogich chorych dzieci.

L. s. 761. Dr. Bolesława Głowackiego, byłego dyrektora szpitala powszechnego, o przyznanie mu całej przezeń pobieranej płacy.

L. s. 1041. Jana Lewickiego, pisarza etatowego przy kraj. szpitalu we Lwowie o wyjednanie mu zaliczki w kwocie 2400 zł.—odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca pos. Andrzej Potocki (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

1. Wysoki Sejm raczy wydatki i dochody powszechnego szpitala we Lwowie przyjąć według załączonego szczegółowego preliminarza.

2. Nadwyżkę dochodów w kwocie 4.968 koron wstawia się do rubryki IV. dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te wnioski, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje Rubr. XI. poz. 193 wydatki i rubr. IV. poz. 14. dochody funduszu krajowego. Lit. E. Krajowy zakład dla obłąkanych na Kulparkowie.

Sprawozdawca p. Jordan ma głos.

Sprawozdawca p. Jordan (czyta): Krajowy zakład dla obłąkanych na Kulparkowie.

W y d a t k i.

Rubryka I.

Poz. 1—12. Płace i emolumenta etatowe 47.996 kor.

Rubryka II.

Poz. 13—18. Koszta utrzymania osób nieetatowych 77.354 kor.

Rubryka III.

Poz. 19—29a. Pensye i emerytury 6.882 kor.

Rubryka IV.

Poz. 30—32. Zaopatrzenia, odstawnne i dary z łaski 206 kor.

Rubryka V.

Poz. 33. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych 80 kor.

Rubryka VI.

Pozycya 34—35. Remuneracye i zapomogi 2.260 kor.

Rubryka VII.

Poz. 36—44. Koszta gospodarcze zakładu 1. zwyczajne 188.436 kor. (2. nadzw. 400 kor.)

Rubryka VIII.

Poz. 45—48. Koszta gospodarcze folwarku 28.960 kor.

Rubryka IX.

Poz. 49—53. Koszta sanitarne 11.820 koron.

Rubryka X.

Poz. 54. Koszta kancelaryjne 900 kor.

Rubryka XI.

Poz. 55. Koszta kapliczne 400 kor.

Rubryka XII.

Poz. 56—61. Koszta utrzymania budynków, dróg dojazdowych i urzędzeń: 1. zwyczajne 17.680 kor. (2. nadzw. 9.850 kor.)

Rubryka XIII.

Poz. 62. Podatki z ekwiwalentem i daniny 200 kor.

Rubryka XIV.

Poz. 63—66. Rozmaite 1. zwyczajne 6.090 kor. (2. nadzw. 6.000 kor.)

Rubryka XV.

Poz. 67. Wydatki z prawa patronatu i konkurencyi 120 kor.

Suma wydatków 496.634 kor.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do wydatków?

P. Bernadzikowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Bernadzikowski.

P. Bernadzikowski. Wysoka Izbo!

Głównem wymaganiem do należytego utrzymania szpitala jest to, ażeby mu zapewnić odpowiednie warunki higieniczne. Wymagania te nie podlegają w tej chwili żadnej dyskusji. Szpital kulparkowski, jakkolwiek w większej części jest utrzymywany należyście, wentylacja i warunki higieniczne są odpowiednio dzięki staranności dyrekcji, to przecież przepięnienie zakładu, dochodzące wyżej $\frac{1}{3}$ część tego, co zakład pomieścić może, powodują, że wiele korytarzy, które były na inne cele przeznaczone, obrócono na umieszczenie chorych. Wskutek tego w niektórych częściach zakładu są wprost niezdrowe warunki higieniczne, powietrze zatruwane wyciekami tak, że ktokolwiek by się tam znalazł — naturalnie nieobłąkany — musi zwrócić na to uwagę, że tak być nie powinno.

Otóż ja tu nie winię ani Dyrekcji szpitala, ani Wydziału krajowego za ten stan szpitala kulparkowskiego jednak pragnę zwrócić uwagę czynników miarodajnych na tę okoliczność, aby w przyszłość zapobiedz temu przez rychłe zarządzenia budowy odpowiedniego pawilonu.

W tem tylko sposób da się usunąć chorych, którzy dziś zalegają korytarze, nie należycie przewietrzane.

Na tę okoliczność zwracam uwagę, aby Wydział krajowy przyspieszył budowę nowego pawilonu w kulparkowie.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jordan.** Komisja budżetowa, wie o tem dobrze, o czem kolega Bernadzikowski wspomniał bo i komisja sanitarna co roku wspomina o tem w swoim sprawozdaniu.

Wskutek tego komisja budżetowa wstawiła sumę 6000 K na zrobienie planów dla schroniska mającego pomieścić 500 chorych. Prawdopodobnie przyjdzie już w przyszłym roku do budowy.

Marszałek. Kto przyjmuje Wydatki za krajowy zakład dla obłąkanych w Kulparkowie w sumie 406.634 K. zechce rękę podnieść. (Większość). Wydatki są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Jordan** (czyta):

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy do poczynienia usilnych starań, aby na cele budowy nowego zakładu dla obłąkanych uzyskać dochód z państwowej loteryi dobroczynnej w jednym z najbliższych lat.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucję zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Jordan** (czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I. poz. 1. Odsetki od kapitałów 460 koron.

Rubryka II. poz. 2—3 Dodatki 1.320 koron.

Rubryka III. poz. 4—5 Dochody z dobr 34.860 koron.

Rubryka IV. poz. 6—8 Zwroty kosztów leczenia 415.000 koron.

Rubryka V. 9—12 Rozmaite 5.880 koron.
Suma dochodów 457.620 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Dochody zechce rękę podnieść. (Większość). Dochody są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Jordan** (czyta):

Z e s t a w i e n i e.

Dochody 457.620 koron.

Wydatki 406.634 koron.

Pozostaje nadwyżka 50.986 koron.

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz krajowego Zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie na rok 1.900 i wstawić wykazaną nadwyżkę dochodów w kwocie 50.986 koron do rubryki IV. (p. 14) dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jordan** (czyta):

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję L. 860/652 Justyny Dranickiej, żony chorego umysłowo Semka Dranicznego z Trościańca odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jordan.** (czyta.) Petycja L. 886/678 Jakóba Pawlaczek, byłego dozorczy chorych w zakładzie Kulparkowskim o wymierzenie emerytury względnie podwyższenie odprawy, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość.)

Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jordan** (czyta): Folwark Zakładu Kulparkowskiego. Komisja budżetowa prelininuje wydatki i dochody folwarku Zakładu Kulparkowskiego zgodnie z Wydziałem krajowym, w wydatkach w kwocie 28.960 k., w dochodach zaś w kwocie 34.960 k., z czego wynika czysty dochód 6.000 kor.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te wydatki i dochody, zechce rękę podnieść. (Większość.)

Są przyjęte.

Następuje fundusz podrzuteków we Lwowie. Sprawozdawca p. **Jordan** ma głos.

Sprawozdawca p. **Jordan** (czyta): Zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego prelininuje Komisja budżetowa wydatki tego funduszu w kwocie 14.130 k., dochodów zaś funduszu ten nie ma żadnych, z powodu czego powyższy wydatek pokryty być musi z rubryki XI. funduszu krajowego.

Wysoki Sejm raczy preliminarz powyższy zatwierdzić w kwocie wydatków 14 130 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wydatki zechce rękę podnieść. (Większość.)

Są przyjęte.

Następuje: Rub. XI. poz. 195 wyd. i Rub. IV. poz. 12 dochodów.

Lit. F. Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie.

Sprawozdawca p. **Paszkowski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Paszkowski** (czyta):

Wydatki na rok 1900.

Rubryka I. 73.268 kor.
 Rubr. II. 64.730 k.
 Rubr. III. 12.930 k.
 Rubr. IV. 1.952 k.
 Rubr. V. 100 k.
 Rubr. VI. 4.400 k.
 Rubr. VII. 207.214 k.
 Rubr. VIII. 29.234 k.
 Rubr. IX. 2.400 k.
 Rubr. X. 1.744 k.
 Rubr. XI. 13.900 k.
 Rubr. XII. 2.578 k.
 Rubr. XIII. 2.726 k.
 Rubr. XIV. 1.200 k.
 Rubr. XV. 42.600 k.
 Rubr. XVI. 214 k.
 Rubr. XVII. 100 k.
 Rubr. XVIII. 200 k.
 Suma 461.490 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Wydatki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Paszkowski** (czyta):
 Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przyznaje się Sylweremu Stroińskiemu, b. aptekarzowi i Felicji Flasińskiej, wdowie po pisarzu szpitala św. Łazarza jednorazowe zapomogi po 200 koron, dalej Maryi Głowackiej i Maryi Skibskiej, wdowom po dyetaryuszach po 200 kor., oraz Elżbiecie Kudłek, wdowie po posługaczu przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie jednorazowo 120 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Paszkowski** (czyta):
 Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dyrektorowi szpitala św. Łazarza w Krakowie Drowi Stanisławowi Ponikle podwyższa się od dnia 1. stycznia 1900 r. pobierany dotąd w sumie 1.000 koron dodatek osobisty do kwoty 2.000 koron rocznie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Paszkowski** (czyta):
 Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją urzędników szpitala św. Łazarza o podwyższenie płac przechodzi się do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Paszkowski** (czyta):

Dochody na rok 1900.

Rubryka I. 38.944 koron.
 Rubr. II. 23.838 k.
 Rubr. III. 409.000 k.
 Rubr. IV. 1.800 k.
 Rubr. V. 3.600 k.
 Suma 477.182 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Paszkowski** (czyta):

Zestawienie ostateczne.

Dochody 477.182 kor.

Wydatki 461.490 k.

Nadwyżka dochodów 15.692 kor.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy przyjąć powyższy preliminarz krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie na rok 1900 i polecić nadwyżkę dochodów w kwocie 15.692 koron pobrać do funduszu krajowego (Rubr. IV. dochodów).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje Lit. G) Fundusz podrzutek w Krakowie.

Sprawozdawca Dr. Paszkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

Wydatki:

Rubryka I. Płace urzędników zgodnie z wnioskiem 100 koron.

Rubr. II. Potrzeby kancelaryjne zgodnie z wnioskiem 40 kor.

Rubr. III. Remuneracye zgodnie z wnioskiem 40 kor.

Rubr. IV. Koszta utrzymania podrzutek zgodnie z wnioskiem 3.316 k.

Rubr. V. Koszta leczenia dzieci zgodnie z wnioskiem 20 k.

Rubr. VI. Zapomogi dla położnic zgodnie z wnioskiem 6.600 k.

Rubr. VII. Rozmaite zgodnie z wnioskiem 80 k.

Ogólna suma wydatków 10.196 kor.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Wydatki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

Dochody:

Rubryka I. Odsetki od efektów, kapitałów i fundacyj zgodnie z wnioskiem 3.596 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy powyższy preliminarz funduszu podrzutek w Krakowie na rok 1900 przyjąć i polecić pokrycie niedoboru w kwocie 6.600 koron z funduszu kra-

jowego z rubryki XI. wydatków budżetu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Rub. XII., poz. 197 wyd. i rub. XIV., poz. 57 doch. Wydatki na szupasnictwo.

Sprawozdawca p. Potoczek ma głos.

Sprawozdawca p. Potoczek (czyta):

Rubryka XII. poz. 197 wyd. i rubryka XIV. poz. 57 dochodów.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: do budżetu na rok 1900 przyjmuje się rubrykę XII. poz. 192, wydatki na pokrycie kosztów szupasowych w kwocie 52.000 kor., zaś rubryka XIV. poz. 57 dochód ze zwrotu wydatków szupasowych w kwocie 16.000 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następują budowle wodne i melioracye.

Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Komisya przedstawia następujące wnioski co do wydatków w rubr. XIII. budżetu:

Rubryka XIII.

A. Biuro melioracyjne i studia przygotowawcze.

Poz. 198. Płace urzędników, expozytury i stypendya:

- a) Dyrektor biura 7.360 k.
- b) Zastępca dyrektora 6.440 k.
- c) 6 starszych inżynierów 33.840 k.
- d) Referent administracyjno - prawny 5.640 k.

- e) 10 inżynierów I. klasy 26.520 k.
- f) 10 inżynierów II. klasy 21.250 k.
- g) 11 inżynierów adjunktów 21.440 k.
- h) Asystent komasacyjny 1.940 k.
- i) 2 praktykantów technicznych 2.800 k.
- k) praktykant komasacyjny 1.200 k.
- l) Dodatek pięcioletnie 2,500 k.
- m) Dodatek osobisty inżyniera kultury torfowisk 400 k.
- n) Dyurna 3.888 k.
- o) Expozytury 3.900 k.
- p) Stypendya 2.920 k.

- Suma pozycji 198 142.038 k.

- Poz. 199 Utrzymanie służby melioracyjnej (dozorców) 9.600 k.

-

-

-

-

-

Poz. 200. Na fundusz emerytalny dozorców 1.000 k.

Poz. 201. Zaliczki dla inżynierów i dozorców 2.000 k.

Poz. 202. Renumeracja i zspomogi 6.000 zł.

Poz. 203. Pensye i zaopatrzenia:

a) Emerytura Antoniego Biegańskiego inżyniera adjunkta 848 k.

b) Dla sierót po inżynierze Karpuszcze 480 k.

c) Dar z łaski dla Antoniny Schneidrowej, żony umysłowo chorego inżyniera 400 k. (w załatwieniu petycji l. 35).

d) Dar z łaski dla Zofii Biegańskiej, żony umysłowo chorego inżyniera 200 k. (w załatwieniu petycji l. 425).

Suma pozycji 203 1.928 k.

Poz. 204. Narzędzia i potrzeby rysunkowe 6.000 k.

Poz. 205. Kurs praktyczny dozorców drenarskich 11.000 k.

Poz. 206. Zasiłek krajowy na państwowe biuro hydrograficzne 16.000 k.

Poz. 207. Na zdjęcia i projekty:

a) Robót publicznych 10.000 k.

b) Melioracji prywatnych 26.000 k., 36.000 k.

Poz. 208. Koszta komisyjne przy inspekcji robót melioracyjnych przez Rząd prowadzonych — oraz konserwacyjnych robót przy publicznych przedsiębiorstwach melioracyjnych 2.000 k.

Suma działu A. 233.566 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. XIII. poz. 198—208 włącznie zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

Poz. 207. Na zdjęcia i projekty:

a) Robót publicznych 10.000 k.

b) Melioracji prywatnych 26.000 k., 36.000 k.

Poz. 208. Koszta komisyjne przy inspekcji robót melioracyjnych przez Rząd prowadzonych — oraz konserwacyjnych robót przy publicznych przedsiębiorstwach melioracyjnych 2.000 k.

B. Wykonanie budowli wodnych.

Poz. 209. Regulacja rzek karpackich:

a) rata IX. na regulację Białej i obwoławanie Dunajca 86.634 k.

b) Rata VIII. na regulację Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem 85.334 k.

c) Uzupełnienie raty II. na regulację górnego Dniestru 78.856 k.

d) Rata II. na regulację Soły 39.778

e) Rata II. na regulację Łomnicy 39.808 k.

Poz. 210. Zasiłki $33\frac{1}{3}\%$ na lokalne regulacje rzek:

a) Na regulację Skawy IV. rata 5.516 k.

b) Na regulację Raby III. rata 7.572 k.

c) Na regulację Dunajca:

1. Pod Maszkowicami i Jazowskim II. rata 13.438 k.

2. Od Gołkowic do ujścia Popradu III. rata 18.094.

3. Pod Drużkowem i Filipowicami III. rata — k.

4. Między Zawodziem i Zgłobicami III. rata 14.094.

d) na regulację Wisłoki od Dąbia do Tuszymy i od Rzemienia do Rżysk, II. rata — k.

e) na regulację Sanu pod Korytnikami i Krasieczynem, IV. rata (ostatnia) 3.680 k.

f) na regulację Wisłoka:

1. od Babcio do Zarzeczca (do roku 1901), V. rata 9.586 k.

2. pod Dobrzechowem, II. rata 9.436 k.

3. pod Trzebownikiem i Łukawcem, IV. rata — k.

g) na regulację Wiszni pod Nienowicami i Michałowką, IV. rata — k.

h) na regulację Świcy pod Sokołowem i Łanami sokołowskimi, VI. rata 5.000 k.

i) na premiowanie zawikłania odsypisk 1.000 k.

k) do dyspozycji Wydziału krajowego — k.

Poz. 211. Na popieranie przedsiębiorstw melioracyjnych na zasadzie ustawy z dnia 30. czerwca 1884. Dz. u. p. Nr. 116.

a) na regulację rzeki Bugu od granicy Państwa do ujścia Pełtwi, VII. rata 39.600 k.

b) na zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Dniestru, V. rata 40.400 k.

c) na uzupełnienie regulacji Kisieliny, V. rata 29.696 k.

d) na uzupełnienie regulacji Krzemienicy z dopływami, IV. rata 31.200 k.

e) na zabudowanie potoku Bystry w Zakopanem, III. rata 30.000 k.

f) na uzupełnienie obwoławania Wisły i Wisłoki w powiecie Mieleskim, III. rata 89.740 k.

g) na regulację Gnilej Lipy (środkawa sekcja), III. rata 33.542 k.

h) na uzupełnienie regulacji Nowego Brnia, II. rata 31.950 k.

i) na obwoławanie lewego brzegu Wisły między Krakowem a granicą państwa II. rata — k.

k) na uzupełnienie obwoławania prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami, I. rata 33.066 k.

Poz. 212. Na konserwację krajowych robót melioracyjnych:

- a) regulacyi Trześniówki 1.000 k.
- b) „ Łęgu 1.500 k.
- c) „ Przegnojówki 1.000 k.

Poz. 213. Zasiłki na popieranie mniejszych robót melioracyjnych (w myśl uchwały Sejmowej z dnia 26 listopada 1889):

- a) na konserwację osuszenia bagien Rudnickich (do r. 1908) 2.800 k.
- b) na drenowanie gruntów włościńskich:
 1. w Rudawie i Radwanowicach (pow. Chrzanów), I. rata 3.208 k.
 2. w Szebniach i Bierówce (pow. Jasło) 2.900 k.
 3. w Roztokach (pow. Jasło) 1.834 k.
 4. w Czeluśnicy (pow. Jasło) I. rata 3.000 k.
- c) na ubezpieczenie brzegów Wisłoka pod Białobrzegami (pow. Krosno) 3.780 k.
- d) na regulację Lubaczówki pod Radawą, II. rata 5.288 k.
- e) na regulację Szklä pod Łazami i Charytanami, I. rata 4.922 k.
- f) na osuszenie gruntów w Wierzchosławicach i Rudce (pow. Tarnów) 3.800 k.
- g) na osuszenie przysiółka Wydrze ad Grębów (pow. Tarnobrzeg). 7.550 k.
- h) na osuszenie łąk i pastwisk w Hruszowie i Budomirzu (pow. Jaworów) 2.314 k.
- i) na osuszenie gruntów w Jabłonówce i Pobuzanach (pow. Kamionka). 9.648 k.
- k) na osuszenie gruntów w Pinianach, Kalinowie, Koniuszkach siemianowskich i Chłopczykach (pow. Sambor i Rudki) I. rata 16.250 k.
- l) na osuszenie gruntów w Żurawnie i Pobereżu (pow. Żydaczów), I. rata 6.600 k.
- m) na osuszenie gruntów w Hanowcach i Popławnikach (pow. Rohatyn), zasiłek dodatkowy 2.000 k.
- n) na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk:
 1. w Nowym Targu 1.000 k.
 2. w Olesku i Kontach 700 k.
 3. w Stojanowie i Wolicy baryłowej 1.000 k.
 4. w Ożomli 500 k.
 5. Hnilicach 500 k.
 6. w Ubiniu 500 k.
 7. w Glinianach 500 k.
 8. w Czernicy 1.000 k.
 9. w Żukowie 1.000 k.
 10. w innych miejscowościach 2.000 k.
- a) na subwencyonowanie fabryk drewnarskich 10.000 k.
- p) do dyspozycyi Wydziału krajowego 10.000 k.

Suma wydatków działu B. 891.114 k.

Suma wydatków działu A. 233.566 k.

Suma rubryki XIII. 1,124.680 k.

Marszałek. Wys. Izba na posiedzeniu z 1. b. m. uchwaliła Rub. XIII. poz. 210 i 213 na wniosek komisji gospodarstwa krajowego.

Mimo to otworzę rozprawę nad poz. 209, 210, 211 i 212, ponieważ niektórzy posłowie zapisali się do głosu w dziale B. Rub. XIII.

Głos ma zapisany p. Milan.

P. Milan. Już tyle razy przemawiałem tu w sprawie regulacyi Wisłoka i Pielnicy, że doprawdy za wiele tego. Gdyby poparcie nie wychodziło odemnie, to z pewnością ta sprawa byłaby już załatwioną. Trzebaby tu szerokich pleców, których właśnie ja nie mam, trzebaby szerokiej znajomości i wielkiego poparcia, aby raz tę regulację wykończyć. Gdyby ta sprawa pochodziła z przeciwnej strony, to jużby była dawno ukończoną. Tak jest, przypomnijcie sobie tylko Panowie, że sprawy przez Was podnieszone różnie idą. Regulację Wisłoka i Pielnicy uchwalono już w r. 1886, miała być skończoną w r. 1894, teraz mamy rok 1900, a zatem lat 14 jest już i końca niema i nie wiedzieć, kiedy będzie. Ja myślę, że winą tego jest, że niema tu protektora a także interesowani siedzą spokojnie i nawet datków konkurencyjnych uiszczają nie chcą, a są to jak zwykle panowie obszarnicy. Jest nawet i taki (nazwiska nie chcę wymieniać), któryby jeszcze chciał zarobić i takie wygórowane ceny sobie tytułem odszkodowania za grunt położył, że spółka wodna musi z nim proces prowadzić. Kiedy ta spółka wodna złożyła rachunki Wydziałowi krajowemu, to wtedy z tej Wys. Izby przechodzili Panowie i mówili: no, podobnych rachunków jak z regulacyi Wisłoka i Pielnicy trudno spotkać. Z tego wynika, że c. k. Rząd powinien ściśle kontrolę przeprowadzić od początku teje budowy regulacyjnej pewne osoby wydelegowane z gminy Besko do Namiestnictwa mówiły, że trzebaby wglądać w tę sprawę, bo ona nie jest czystą. C. k. Rząd powinien przeprowadzić przedewszystkiem rachunki z administracyi a to ze względu na to, że ostatnie wyniki po zamknięciu robót lat temu sześć, nie były stronom interesowanym przedłożone i ani jednego Walnego Zgromadzenia dotąd nie było.

Niektórzy z interesowanych ze łzami w oczach patrzą na tych, którzy umieli w jakikolwiek sposób starać się o to, aby mogli odszkodowanie za swe grunta odzyskać, zabraniali bowiem roboty, wypędzali robotników i przez to dostawali dla zatkania gęby nawet wyższe sumy, jak należało się im za odszkodowanie. Tym zaś, którzy oglądali się na statut spółki wodnej i uważali na sprawiedliwość Wydziału spółki, dotychczas należytości nie uiszczono.

Nie chcę się nad tymi faktami rozwodzić, bo one i dla mnie nie są miłymi, spodziewam się jednak, że c. k. Rząd wglądnie w tę sprawę i wydeleguje urzędnika do przeprowadzenia tych rachunków administracyjnych. Powiedziano tu: „zawsze jedno i to samo“.

Tak jest, jeśli się jednego i tego samego nie może uporządkować, więc o jednym i tem samym musi się mówić.

Proszę panów przez zapoznanie regulacji Wisłoka i Pielnicy wynikają jeszcze większe złe skutki, a przeważnie to, że my czekając 14 lat nie możemy rozpocząć spraw komasacji i melioracji gruntów. Sprawy to ważne i nie można ich lekceważyć, a tymczasem sprawa regulacji Wisłoka i Pielnicy je wstrzymuje. Proszę Panów, regulacja dopływów, jak Garłowiec na gruntach jaćmirskich i Rudzinka, przez te 14 lat została też zaniedbaną tak, że dziś one w dwójnasób większą szkodę robią. Garłowiec n. p. tak jest zamulony, że zalewa grunta włościańskie w okropny sposób. Gmina Jaćmierz udawała się nawet do p. Grotowskiego o pomoc, aby wodę z tych gruntów jakoś wyprowadzić, ale on powiedział, żeby to chętnie zrobił, ale że Garłowiec jest objęty regulacją, więc nie będzie podwójnie płacił. Teraz sprawa ta regulacji Wisłoka i Pielnicy zalega w Ministerjum, a że to sprawa ważna, więc trzebaby ją na dobrą drogę sprrowadzić czempredzej. Spodziewam się, że tak c. k. Rząd, jak i koło polskie wystara się o to, aby dalsze koszta wykończenia regulacji Wisłoka i Pielnicy były kosztem Rządu przeprowadzone, dalej aby nie trwała ta regulacja dalszych lat 14 i dlatego ośmielam się wnieść tu następującą rezolucję:

„Wysoki Sejm uchwali!“ Wzywa się c. k. Rząd, aby w jak najkrótszym czasie wydelegował urzędnika, któryby zbadał rachunek spółki wodnej w Besku dla Wisłoki i Pielnicy a przytem wysłuchał pretensyi, jakie sobie strony interesowane roszczą u spółki. 2). Wysoki c. k. Rząd postara się o przyspieszenie i załatwienie jak najrychlejsze wykończenia budowy regulacyjnej Wisłoka i Pielnicy w granicach już objętych.

Marszałek. Kto popiera tę rozalucję, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest popartą. Czy żąda kto głosu?

P. Gorayski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Gorayski.

P. Gorayski. Co do wywodów p. Milana przyznać muszę, że prowadzenie regulacji przez spółkę wodną na Wisłoku nie jest odpowiednie. I to tylko dowód, że społeczeństwo nasze do tego rodzaju przedsięwzięcia nie dorosło i nie jest w stanie od-

powiedniej organizacji stworzyć. Wszystkie przedsięwzięcia wodne, które zostały przeprowadzone jako ustawa krajowa, wypadły dobrze. Regulacja Wisłoka jest jednym z najpierwszych pod tym względem początków i ja miałem zaszczyt być sprawozdawcą może przed 20 laty tej sprawy i ja ostatecznie wtenczas przeprowadziłem tę regulację Wisłoka na podstawie spółki wodnej. Od tego czasu roboty postępowały w sposób prawidłowy ale nie zupełny, t. j. sam Wisłok był uregulowany dobrze, lecz dopływy jego niebyły owym projektem objęte i to stanowi powód zarzutów zresztą słusznych ze strony p. Milana.

Temu około lat 10 śp. Eks. Tarnowski był sprawozdawcą tej sprawy i wówczas wnosił, aby dodatkowe roboty były ujęte w formie przedsięwzięcia krajowego i żeby projekt gotowy już w tenczas wprowadzono w życie. Byłoby się stało zadość życzeniem uregulowania dopływów Wisłoka, lecz wtenczas wyjątkowo Sejm powziął uchwałę przeciwną, pozostawił tę sprawę spółce wodnej i ta okazała się niedołączną a więc do dzisiaj ta sprawa wisi. Wydział krajowy zrobił wszystko co mógł, t. j. plany i kosztorysy, projekt był gotów, lecz z woli Sejmu stało się inaczej.

Stanowczo muszę zastrzedz przeciw słowom p. Milana, że gdyby ta sprawa była z tej prawej (strony) Wys. Izby prowadzoną, toby się w innem znajdowała stadjum. Ja jestem po tej stronie i ja byłem pierwszy, który ją przeprowadziłem. Zpewnością zarówno gminy, jak i obszary są w tym projekcie interesowane i tylko niezrozumienie potrzeb technicznych było winą, że go nie przeprowadzono.

Jeżeli strony interesowane jeszcze raz tę petycję wniosą do Sejmu, to w krótkim czasie zostanie ta regulacja przyjętą, jako ustawa krajowa, gdyż wszystko jest do tego przygotowane.

Marszałek. Do tej samej sprawy, czy żąda kto głosu?

P. Nowakoski. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Nowakowski.

P. Nowakowski. Pered kilkoma rokamy w seli Medyci i Selyskach Wydił krajowej chotiw prystupyty do obsusenja tamtejszych selańskich gruntiw i reskryptom z 8. marcia 1898 powidomyw Wydił powitowyj, szczo regulacja taka maje kosztowaty 16.207 zł. A nemohuczy toj całoj subwencji daty, wizwał Wydił powitowyj z Peremyszla, aby sia pryczynyw odnoju tretieju czastiu. Hromady Medyka i Selyska zhodyłyś na siu sumu i zobowiazaly sia uchwaluju z 17. lypnia 1898 odnoholosno (czysło 6.) do tojki kwoty. A koły Wy-

dił krajewyj zażadał piźnjsze, aby Wydił powitowyj utrzymywał w widpowidnym stani to, szczo sia osuszy, to hromady si uchwalu z 3. lystopada znów sia zhodyły na se. Ale jakem zasiahnuw informacyi i nawet postawyw interpelaciju, to skazały szczo wsi moźlywesty porobyły w Wydili krajewym a Wydił powitowyj w Peremyszu z toju sprawu zalihaje a nawit na urgens Wydiłu kraj. ne widpowidaje. Dlatoho toti hromady z wełykim żalom pytajut sia szczo sia z tim dije, bo rikriczno 30 morgiw perepadaje, kanały sut wuski i zanedbany.

Do toho gruntu prytykaje eksecyrplac korpusu peremyskoho, kotryjby takoz bilšu wyhodu maw, kołyby ti grunta obsuszono. Dlatoho ja stawlaju taku rezulucju:

„Wzywa się Wydział krajowy, aby w jak najkrótszym czasie przystąpił do uregulowania kanałów w gminach Siedliska i Medyka, w powiecie przemyskim, aby te roboty z wiosną b. r. rozpoczęte być mogły“.

Ja dumaju szczo jak Wydił kraj. sia woźme do sej sprawy, to Wydił powitowyj w Peremyszu jemu zadosyt uczynyt tym bilsze, szczo ta kwota kotra wże buła w mynuwszym roci w budżeti, w tim roci wże jeji ne wydzu.

Marszałek. Kto popiera rezolucję p. Nowakowskiego? (dostateczna liczba). Jest poparta.

P. Onyszkiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Onyszkiewicz.

Członek Wydziału krajowego **p. Onyszkiewicz.** Co do rezolucji p. Nowakowskiego mam zaszczyt już w tej chwili oznajmić, że robota ta już została zarządzona i jest w programie zajęć koniecznych. A więc ta rezolucja jest właściwie bezprzedmiotowa.

Winę odwołki przypisuje p. Nowakowski Wydziałowi powiatowemu, widocznie jednak nie poinformował się, że Wydział powiatowy tę sprawę traktował z całym pospiechem tak, że gdy w r. 1896 została ta rzecz uchwalona, tegosamego miesiąca odeszły wnioski do Ministerstwa, aby ono przyczyniło się jedną trzecią a Wydział kraj. wstawił już w preliminarz część przypadającą na kraj. Sprawa ta zalegała dwa lata w Ministerstwie a gdy 6. lutego 1900 wróciła, Wydział krajowy już 24. lutego 1900 pod l. 13251 zakomunikował decyzję swoją Wydziałowi powiatowemu w Przemyśle.

Trudno tedy zrozumieć, na czym p. Nowakowski opierał swój zarzut, że Wydział krajowy nie traktuje tej sprawy z pospiechem.

P. Nowakowski. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Nowakowski.

P. Nowakowski. Ja chocz u sprostowaty fakt na zakid człena Wydiłu kraj., kotryj skazaw, szczo ja zamitaju karygodne nedbalstwo Wydiłewi kraj. Prostuju, szczo w interpelacji je mowa łysz o Wydili powitowym.

P. Onyszkiewicz. Leez i Wydział powiatowy nie zawinił.

Zawynyw, bo newidpowiw na żadania.

Marszałek. Czy żada jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Skałkowki. Właściwie mógłbym się uważać za zwolnionego od odpowiedzi na przemowy szan. posłów, którzy tu głos zabierali, atakując poz. 210, która jest już zresztą uchwaloną na wniosek komisji gospodarstwa krajowego. Nie mogę jednak pominąć tej uwagi, że przy rubryce XIII. nie powinno się robić takich zarzutów i uwag tego rodzaju, jakie zrobił szan. p. Milan, że ci, którzy mają lepsze plecy, lepszą protekcję prędzej z tego coś uzyskują.

Poz. 210 właśnie jest tylko konkurencją kraju na pewne lokalne melioracje przez Rząd przedsiębrane, a Wydział krajowy nie ma w tych przedsiębiorstwach żadnej ingerencji.

Jedną drogą załatwienia tych zażaleń i tych spraw, które mają miejsce nad Wisłokiem, byłaby ta droga, którą p. Gorayski już podał, tj. aby interesowani jeszcze raz udali się do Rządu i jeszcze raz uzyskali, aby kraj jako przedsiębiorstwo krajowe przeprowadził regulację z dodatkami, które są potrzebne. Nieraz miałem sposobność już w poprzednich latach wypowiedzieć to zdanie, że spółki wodne nie prosperują, że są to organizacje, które nie dobrze fungują, a odpowiednią organizacją są tylko przedsiębiorstwa krajowe. Mnie się zdaje, że p. Milan powinien pójść za tą cenną wskazówką, jakiej udzielił mu szan. referent komisji gospodarstwa krajowego, bo na tejj drodze sprawa najlepiej może być załatwioną.

Co się zaś tyczy głosu p. Nowakowskiego, to po wyjaśnieniu, jakie tu dał członek Wydziału krajowego, uważam za rzecz zbyteczną więcej nad tem się rozwoździć.

Marszałek. Poz. 210. została już uchwalona na wniosek komisji gospodarstwa krajowego.

Rezolucje pp. Milana i Nowakowskiego podam do głosowania wtedy, gdy cała rubryka ta zostanie już uchwaloną.

Do poz. 213 prosił o głos p. Milan, udzielam mu głosu.

P. Milan. Wysoka Izbo! Co do melioracji chciałbym tak samo kilka przynajmniej słów powiedzieć.

Jeżeli się przypatrzymy dokładnie naszym gruntom, to z pewnością przekonamy się, że ani połowy nie zbieramy tego, cośmy w rzeczywistości zbierać powinni.

Jeżeli się zastanowimy nad tem, dlaczego, to dojdziemy do tego, że wodą przesiąknięte nasze grunta, że każda roślina przez zbyt dużą wilgoć zniszczoną być musi.

Proszę Panów, takie przesłiczne niziny około Lwowa, około Jarosławia, Sanoka, ciągnące się aż prawie pod Kraków nie wydają i nie wydadzą pożądaných owoców, dopóki nie będą osuszone.

A jeżeli rzeczywiście dbamy o te grunta, jeżeli rzeczywiście mamy chęci i prawdziwy zamiar osuszania tych gruntów, to takie traktowanie nie jest znowu okazywaniem tej prawdziwej chęci, jakąśmy mieć powinni.

Bo proszę Panów dowodem tego jest, że najprzód w tej Rubryce XIII. w dziale B. ujęto a raczej zaszparowano 40.000 zlr. a w dodatku do rozporządzenia Wydziałowi krajowemu pozostawiono ledwie 5.000 zlr.

Dlatego przynaję całkiem rację tak ks. Stojałowskiemu jak i posłowi Style, że chcieli ująć z pozycyji teatralnych a dodać na gospodarstwo i podniesienie ekonomiczne rolników.

Bo w tamtym dziale rzecz ma się zupełnie inaczej. Tam proszę Panów do rozporządzenia Wydziału krajowego oprócz kwot na budowę teatrów jest 35.000 zlr. i pomimo tego pozycye te corocznie wzrastają a pozycye melioracyjne jak się w tym roku okazało coraz są mniejsze.

Jak zapomocą 5.000 zlr. Wydział krajowy może zadość uczynić wszystkim potrzebom w tym kierunku tego doprawdy nie wiem. Ja też najmniejszej nadzieji nie mam żeby co się mogło zrobić w tym kierunku w ciągu roku jeżeliby gminy wносиły prośby o pomoc.

Nie uważam teatrów za niepotrzebne, ale uważam że wszystko dobre przy kawałku chleba.

Proszę Panów, jeżeli my płaczemy że nie mamy kawałka chleba, twierdzimy i mówimy, że gospodarstwo rolne upada, to nie wiem dlaczego my mamy w tych wydatkach na teatry tak hojnie postępować.

Jeżeli dziś ten biedny rolnik, ten rękodzielnik i robotnik łyżę leją, to zdaje mi się, że wszyscy razem nawet i ci panowie co do teatru chodzą, powinni się tak samo smuć z nędzy tego biednego ludu, a nie tak aby jedni płakali a drudzy się weselili, jeżeli chcemy wspólnie żyć tośmy się powinni wspólnie wspierać,

Proszę Panów, jeżeli fundusze przeznaczone na meliorację nie pozwalają przepro-

wadzić odrazu gruntowej melioracyi, to powinno się postępować stopniowo.

W tej sprawie mówiłem z wielu wieśniakami aby jak najmniej budżet krajowy obciążyć i nie tak bardzo lud wiejski raptownie kosztami przygnieść.

Jeżeli ma się przeprowadzić meliorację najlepiej w jednym roku rowy odpływowe poprowadzić, a za rok lub dwa a nawet jeszcze później przystąpić do dosnowania.

Bardzo pożądanem byłoby jak sądzę -- aby przeprowadzenie melioracyi mogło być uskutecznione w 2 okresach. A mianowicie tak, aby najpierw można było te wszystkie główne żyły przebrać, aby były przygotowanem do dalszych robót, a potem w drugim okresie miałyby nastąpić układanie rurek i t. d.

Przez takie zakładanie rowów okazałoby się, że nieraz takie przebranie rowów zupełnieby wystarczało i nawet nie potrzebaby było rurek zakładać.

Proszę Panów, jeżeli mówicie, że chłopcy niechęć i nie starają się o melioracye, to ja się nie dziwię, bo ich nauczyła nie w jednym miejscu regulacya rzek n. p. regulacya Wisłoka. Ja sam powiedziałbym, by się na taką regulacyę nie godzić.

Bo jeżeli kto ma n. p. 12 morgów gruntu, musi pomimo pomocy państwowej i krajowej złożyć 120 zł. a dopiero z tych 12 morgów tylko 4 morgi podpada zalewowi i z tych musi się tyle zapłacić. Jeżeli weźmiemy stosunkową wartość morga, to przekonamy się, że trzeba sprzedać jeden morg, aby zregulować trzy morgi. Za taką dobroczynność chłop dziękuje, bo on nie chce morga sprzedać, aby 3 morgi regulować. Ja sobie wyobrażam melioracyę całkiem inaczej.

Przy melioracyi nie da się rzecz tak prowadzić, aby można było nadużywać jak przy regulacyi. Przy melioracyi i chłop się pozna i nie będzie mu można coś więcej zaliczyć albo ująć, ale tylko tyle, ile jest w rzeczywistości. Dlatego ile możliwości wszystkich znajomych wieśniaków zachęcam, aby starali się o przeprowadzenie melioracyi swoich gruntów. I dlatego ośmielam się także przy tej pozycyi wnieść taką nieszkodliwą nikomu rezolucyę (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, a żeby na wniesione prośby gmin, któreby życzyły sobie najprzód główne rowy dla odprowadzenia wody zbudować, szczególniejszą zwracał uwagę i takową możliwie uwzględnił“.

Marszałek. Poddam rezolucyę p. Milana do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. dr. **Skałkowski**.

Uwaga p. Milana, że należy przez wykopanie odpowiedniego rowu odwodniającego uregulować ścieki wód, ażeby potem była przygotowana właściwa regulacja, jest słuszna, ale muszę podnieść, że Wydział krajowy to już robi i rzecz jest w toku. Proszę tylko spojrzeć na szereg pozycji, które uchwalono 1. maja w poz. 213 Oto (czyta):

f) na osuszenie gruntów w Wierzchoślavicach i Rudce (pow. Tarnów) 3.800 kor.

g) na osuszenie przysiółka Wydrze ad Grębów (pow. Tarnobrzeg) 7.550 kor.

h) na osuszenie łąk i pastwisk w Hruszowie i Budomierzu (pow. Jaworów) 2.314 k.

i) na osuszenie gruntów w Jabłonówce i Pobużanach (pow. Kamionka) 9.648 kor.

k) na osuszenie gruntów w Pininach, Kalinowie, Koniuszkach siemianowskich i Chłopczykach (pow. Sambor i Rudki), I. rata 16.250 kor.

l) na osuszenie gruntów w Żurawnie i Pobereżu (pow. Żydaczów), I. rata 6.600 kor.

m) na osuszenie gruntów w Hanowcach i Popławnikach (pow. Rohatyn), zasiłek dodatkowy 2.000 kor.

Otóż któż otrzyma te zasiłki? Gminy. Nie są to wcale grunty dominikalne, żaden obszar dworski takich subwencji nie otrzymuje, tylko gminy dla ułatwienia im tego rodzaju odwodnień.

Jeżeli więc p. Milan tutaj nadmienił, że z robót inżynierskich więcej korzystają tylko o tyle, że plany się im wyrabia, ale z subwencji korzystają tylko gminy. Więc proszę to przyjąć do wiadomości.

P. Nowakowski. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

Marszałek. P. Nowakowski ma głos.

P. Nowakowski. Pozajak ja pereświdczuy sia z informacyi wysoko poważanoho człena Wydiłu krajewoho, szczo sprawa, o kotroj ja wże howoryw, je w toku i z pewnostej do regulacyi przystupyt sia, ja cofaju swoju rezolucju.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podaję pod głosowanie najpierw poz. 209, 211 i 212 Rubr. XIII. Kto ją przyjmuje w cyfrze podanej, zechce rękę podnieść. (Większość). Ponieważ. Wys. Izba poz. 210 i 213 uchwaliła już na posiedzeniu 1. maja b. r., wobec tego cała Rubr. XIII. jest przyjęta.

P. Nowakowski cofnął swoją rezolucję, ale są jeszcze 2 rezolucje p. Milana. Pierwsza opiewa (czyta):

„Wysoki Sejm uchwali:

1) Wzywa się c. k. Rząd, aby w jaknajkrótszym czasie wydelegował urzędnika, któryby zbadał rachunek, spółki wodnej

w Besku dla Wisłoka i Pielnicy a przytem wysłuchał pretensyi, jakie sobie strony interesowane roszcza u spółki.

2) Wysoki c. k. Rząd postara się o przyspieszenie i załatwienie jaknajrychlejsze wykończenia budowy regulacyjnej Wisłoka i Pielnicy w granicach już objętych.

Rozprawa otwarta nad tą rezolucją. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. **Skałkowski**. Nie mam nic w tej kwestyi do powiedzenia.

Marszałek. Poddam pod głosowanie najpierw punkt 1. rezolucyi tej. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt 1. jest przyjęty.

Kto przyjmuje punkt 2. rezolucyi pierwszej p. Milana, zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt 2. jest przyjętym. Druga rezolucya p. Milana opiewa (czyta):

„Wysoki Sejm uchwali. Poleca się Wydziałowi krajowemu ażeby na wniesione prośby gmin, któreby życzyły sobie najprzód główne rowy dla odprowadzenia wody zbudować, szczególniejszą zwracał uwagę i takowe możliwie uwzględnił.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. **Skałkowski**. Sądzę, że ta rezolucya, jakkolwiek zgadzam się na jej myśl zasadniczą, jest zbyteczną wobec tego, co się na tem polu dzieje. Dla wyjaśnienia dodam, że to, co p. Milan powiedział, jakobyśmy coraz mniej dawali na prace melioracyjne, jest o tyle tylko słusznem, że w budżecie na r. 1900 wstawiamy 445.000 kor., a w r. z. było 467.000 k., ale to dlatego, że odpadł Dniestr. Zresztą na r. 1898 uchwaliliśmy 415.000 kor. w tej rubryce, zatem w r. b. proponujemy o 30.000 kor. więcej. Należy też uwzględnić, że istnieje osobny fundusz pożyczkowy przeszło półmilionowy, o którym jest też osobne sprawozdanie. Z tego funduszu wprawdzie już z kapitału bardzo niewiele zostało, kapitał rozpożyczono między spółki, jednakże wpływają do Wydziału krajowego raty kapitałowe i 3-procentowe odsetki, płacone przez spółki, tak, że co najmniej 70.000 kor. wynosi roczny wpływ do tego funduszu, a ta suma jest do dyspozycji Wydziału krajowego na takie zasiłki w drodze pożyczki, o jakich p. Milan myślał.

Sądzę zatem, że kraj rozwinął dostateczną pieczołowitość nad tym działem i nie widzę potrzeby przynaglenia Wydziału krajowego osobnemi rezolucjami.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje rezolucję drugą p. Miłana, zechce rękę podnieść. (Niepewna liczba) Proszę o powstanie z miejsc. (Jeszcze wątpliwości). Wobec tego proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Za rezolucją jest większość. Rezolucya uchwalona.

Pozostaje wniosek komisji.

Sprawozdawca poseł dr. **Skalkowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Łazarza Winniczuka i towarzyszy o wyznaczenie z funduszu krajowego kwoty 20.000 koron na kosztą rzek Bystrzyc pod Stanisławowem odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek odczytany, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje rubr. XIV. poz. 214—224 odsetki od pożyczek i umarzanie tychże.

Sprawozdawca p. Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Goldman (czyta)

Zgodnie też z preliminarzem Wydziału krajowego Komisya budżetowa wnosi:

Rubryka XIV.

Poz. 214. Umorzenie pożyczki 10.000 k. — 5.200 k.

Poz. 215. Umorzenie pożyczki 20.000 k. — 1.380 k.

Poz. 216. Umorzenie pożyczki 10.000 k. — 778 k.

Poz. 217. Funduszowi szpitala św. Łazarza 39.156 k.

Poz. 218. Umorzenie pożyczki 45.000 k. — 4.110 k.

Poz. 219. Pakrycie niedoboru funduszu pożyczki krajowej z r. 1873 — 98.448 k.

Poz. 220. Umorzenie połowy kapitału 55.000 k. — 2.766 k.

Poz. 221. Funduszowi szkolnemu krajowemu 25.776 k.

Poz. 222. Umorzenie pożyczki z r. 1893 2,736.940 k.

Poz. 223. Na spłatę niezgłoszonych obligacyj b. funduszu indemnizacyjnego 12.000 koron.

Poz. 224. Umorzenie pożyczki 160.000 k. 2.810 k.

Razem 2,929.364 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 214—224 zechce rękę podnieść. (Większość). Pozyce 214—224 są przyjęte.

Następuje Sprawozdanie komisji budżetowej o rubr. XV. preliminarza funduszu krajowego. „Na cele rolnictwa i górnictwa“ poz. 225, 243, 245, 260 i 262—294.

W zastępstwie sprawozdawcy p. St. Niezabitowskiego sprawozdawcą jest p. Andrzej Potocki.

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. Czy p. Kramarczyk żąda głosu do której pozycji, czy całej rubryki.

P. Kramarczyk. Do całej rubryki.

Marszałek. Głos. ma p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Wysoka Izbo!

Jeszcze nie przebrzmiało echo ogólnej dyskusji budżetowej, w której dosyć liczni i wybitni posłowie zabierali głos a każdy wypowiadał swoje zdanie na stosunki społeczne, zwalczali się nawzajem różnymi argumentami. Jedni mówili, że przyczyną nędzy kraju, a względnie rolnictwa, jest po stronie większości Izby, drudzy znowu, że, po stronie mniejszości. Jednakże cała dyskusya toczyła się więcej około kwestyi politycznej, niż rolniczej. Dlatego też przy rubr. XV. dotyczącej wyłącznie rolnictwa naszego będą się starał wytknąć błędy niektóre, ściśle dotyczące rolnictwa a względnie potrzeb rolników, niezaspokojonych w budżecie krajowym. Nim jednak przystąpię do tego, dotknę pierwej cokolwiek gospodarki państwowej, będącej w ścisłym związku z podniesieniem rolnictwa naszego i gospodarki krajowej. Kraj nasz i Sejm znajduje się w bardzo ciekawym stanie psychologicznym. Na powierzchni jego odbywa się szermierka słowna, walka argumentami za lub przeciw czynnej polityce na polu gospodarstwa krajowego. Wprawdzie pobudki działania są głębsze, niż motywa argumentacyjne, które się na powierzchni pojawiają, ale możnaby zawsze porównać ten kraj do chorego człowieka lub rekonwalescenta, który powoli przychodzi do zdrowia, i próbuje się dźwignąć po długiej niemocy — widzi, on czuje, gada, słyszy, ba! ale członki sparaliżowane, nieposłuszne jego woli nie pozwalają się z miejsca ruszyć, i to co dla zdrowego byłoby igraszką to dla niego staje się niepodobieństwem.

Posłowie w tym wypadku, to doktorzy i felczery, którzy nadskakują około chorego człowieka i starają się postawić jakąś dyagnozę choroby i niemocy. Wszystkie nasze wnioski, stawiane w tej Izbie uważałyby można za medykamenta i pigułki nieraz gorzkie i wcale jemu nie przyjemne. Interpelacye nasze stawiane w tej Wysokiej Izbie, to owe ziółka alpejskie, które już nie tyle dla samego rekonwalescenta jak raczej dla jego otoczenia miłą woń sprawiają. (Wesołość). Lecz mimo tej nadzwyczajnej troskliwości z jednej i dru-

giej strony, chory jakoś nagle zdrowia odzyskać nie może. Jaka zaś tego przyczyna i gdzie ona leży, radbym w krótkich słowach przed Wysoką Izłą streścić i wykazać.

Otóż kiedyśmy jeszcze byli narodem takim, żeśmy nie mieli konstytucyi i samorządu, tej wolności, jaką mamy dziś, tośmy zawsze wdychali do tego samorządu i do tej autonomii. Powiedzieliśmy sobie, że skoro tylko zdobędziemy samorząd, to sobie nasze stosunki krajowe tak uregulujemy, że rolnictwo, handel i przemysł postawimy na pierwszym miejscu, wskutek czego się podnieść musi a z podźwignięciem rolnictwa wszystko inne pójdzie daleko łatwiej. I oto nadeszła chwila, żeśmy zdobyli, o czym prajocowicie nasi ciągle marzyli tj. autonomię i samorząd a mimo to przy obecnej ogólnej dyskusyi budżetowej przekonaliśmy się, że jesteśmy w bardzo ciężkiem położeniu, że nie jest tak dobrze w kraju, jak my sobie przed pół wiekiem, albo nasi przodkowie wyobrażali, że gniecie nas coś takiego, że cięży coś nad tym krajem, tak, że nasze stosunki nie są takimi, jakibyśmy tego sobie życzyli.

Otóż przyczyną tych złych stosunków ja nie dopatruję się ani w większości, ani w mniejszości tej Wys. Izby, ale gdzieindziej mianowicie u Wysokiego Rządu, u tego naszego opiekuna. I tu chciałbym zwrócić uwagę na gospodarke Rządu w stosunku do naszego kraju, a szczególnie do rolnictwa. Weźmy przykład, jak gospodarują Niemcy pod tym względem, jak się Rząd niemiecki w Prusiech opiekuje rolnictwem. Prawda, przed kilku laty, kiedy Bismark jeszcze prowadził nieszczęsną hakatystyczną, religijną walkę przeciw narodowości polskiej, narzekaliśmy wszyscy na ucisk przez niego wywołany, jednakże o ile był hakatą i wrogiem narodowości polskiej i religiji, o tyle był dobrym opiekunem dla rolnictwa w Niemczech, postawił on niemieckie rolnictwo bardzo wysoko, albowiem otoczył całe cesarstwo niemieckie wysokimi cłami, tak, że żaden zagraniczny produkt nie mógł się tam dostać. Wskutek tego rolnictwo w Prusiech, chociaż dręczone większymi nierównymi podatkami niż u nas w Galicyi, to mimo tego rolnik pruski potrafi to łatwiej znieść i wytrzymać, bo produkta jego stoją w cenie bez porównania wyżej do naszych produktów i cen. W rozporządzeniach cłowo pruskich jest jedno zasługujące na szczególniejszą uwagę i tak:

Prusy do swojego kraju nie wpuszczają bez wysokiego cła, bydła, koni, trzody, zboża żadnego gatunku, dla tego, że rolnik pruski, to produkuje, ale na otręby nie ma cła. Co w wysokim stopniu podnosi gospodarstwo nabiłowe, to więc Niemcy importują do swego kraju bez żadnej opłaty, a my wywożąc otręby

za tanie pieniądze, tracimy bardzo wiele na intensywnym chowie bydła i produkcyi masła.

Przypatrzmy się dalej gospodarstwu węgierskiemu, Węgrzy gospodarują również inaczej, jak my w Galicyi. Oni tak samo mają kraj swój otoczony cłami od wszelkiego importu, wszystko importowane do Węgier musi podlegać opłacie cłowej, nawet trunki, piwo i t. p., a ich produkta rolne i wyroby fabryczne muszą mieć zupełną wolność w całym państwie austriackiem, za przykład niech posłużą targi wiedeńskie. A u nas niech tylko pojawi się choroba chlewna u trzody w jednym lub drugim gospodarstwie, dla jakiejś ostrożności zaraz zamykają nie tylko jedno gospodarstwo, ale całe gminy, powiaty.

Tymczasem Węgrzy w tym kierunku zupełnie inaczej postępują. Gdyby ktoś zabronił im eksportować ich produkta rolne oraz trzodę chlewną, zaraz podnieśliby głos i stanęliby murem w obronie rolnictwa swego, co najlepszy przykład mamy na rynkach zagranicznych dla produktów węgierskich. My w Galicyi cieszymy się powiadamy, że jesteśmy za nadto ostrożni, ale włościaninowi utrudniamy wysprzedaż jego produktów rolnych a względnie trzody.

To są cechy naszej gospodarki krajowej rządowej i jeżeli rolnictwo nasze będzie w ten sposób traktowane, to się nigdy nie rozwinie, bo my nierozumni pochwalamy tę politykę Węgier, Niemców i im tylko służymy, dla nich niejako pracujemy.

Teraz jak kraj nasz opiekuje się rolnictwem.

Oto rubryka XV. na cele rolnicze mieści w sobie zaledwie 1 milion, gdy tymczasem nasze szkoły rolnicze, których jest 9, kosztują pół miliona. Można by więc do tego zastosować tę przypowieść, utartą u nas na wsi, że więcej kosztuje przyprawa niż sama strawa.

Jeżeli nauczyciele rolnictwa kosztują pół miliona, a wydatki na cele rolnicze zaledwie 1 milion, to rolnictwo przecież podnieść się nie może.

Teraz przypatrzmy się tym melioracyom wodnym, o których, tyle na tej sesyi sejmowej było mowy. Oto Galicya stanowi 26% obszaru całego państwa austriackiego, a 28% pod względem ludności. I jakże w tych udziałach rządowych na cele melioracyjne jest kraj nasz traktowany. Gdy przed kilku laty chodziło o regulację Dniestru z dopływami, to zaledwie na ten cel znalazło się 2,700.000 zł. jak już przy moim wniosku o obwałowaniu Wisły podniosłem, i to płatne w 28 latach a więc na 1 rok wypada po 100.000 zł.

Na Łomnicę jest w budżecie państwowym wstawione 2,400.000 zł. płatne w 24 latach, znow po 100.000 zł. rocznie, a same

roboty wstępne będą trwały 10 lat. Przy-
patrzmy się regulacji Soły. W budżecie pań-
stwowym mamy 1,800.000 zł. płatne w 18 la-
tach, więc znów po 100.000 rocznie, a ro-
boty jeszcze nie rozpoczęte, a teraz jak pań-
stwo w innych krajach rzekami się opiekuje.
Oto Tyrol bierze na taką samą regulację
1,600.000 zł. płatne w 6 latach, a więc ro-
cznie nie po 100.000 zł., jak u nas ale po
1,100.000 zł. na rzekę Adygę płaci Rząd
6,400.000 zł. w latach 10 płatne, zatem
700.000 zł. rocznie, na regulację Drawy
płaci się 5 milionów, po pół miliona rocznie
bo płatne w 10 latach, a nie 28, Foralberg,
który pod względem obszaru jest 30 razy,
a pod względem ludności 60 razy mniejszy
od Galicyi dostaje 5 milionów, a nie 2 miliony
i to w 10 latach płatne, a więc moi Panowie
nie szukajmy przyczyny złego w 1 lub 2 stro-
nie Izby, ale u Rządu, u tego opiekuna, tam
powinni domagać się nasi posłowie i rozwinąć
jak najenergiczniejszą pracę w tym kierunku,
by przekonać Rząd, że jeżeli Galicya będzie
tak traktowaną w stosunku do innych krajów
to nigdy absolutnie podźwignąć się nie bę-
dzie mogła, tembardziej jeżeli się zważy ile
Rząd corocznie ciągnie w formie podatków.
wszelkich z Galicyi przeszło 80,000.000 a że
zwraca w formie zapomóg oraz wszelkich
wydatków dla Galicyi wraz z utrzymaniem armii
nie więcej jak 40 milionów zarabiając netto
na nas około 40 milionów.

Zresztą trzeba zważyć, że gdy Galicya
dostała samorząd, nie miała wówczas żadnych
szkół dróg kolei, regulacji rzek, cóż więc
można było więcej za tę parę lat zrobić.

Jeżeli Rząd na ten cel tak słabe datki
wotował zwracam się więc do tych Panów,
którzy należą do Rady państwa, gdyż my tu
w tym Sejmie tymi dziesięciu milionami do-
datków po podatków nie jesteśmy w stanie
więcej dla kraju własnego zrobić, je-
żeli Wysoki Rząd nie pospieszy nam z wy-
datniejszą pomocą. Teraz muszę jeszcze za-
znaczyć niektóre wady organów policyjnych
co do nadzoru nad naszymi ściśle lokalnymi
targami.

Weźmy na przykład jarmarki. Włościan-
nin nasz nie tylko, że na targ zagraniczny
wcale liczyć nie może ale nawet na własnych
lokalnych targach okolicznych także żadnej
ceny za swój towar osiągnąć nie jest w stanie,
bo tam już jest naprzód przez handlarzy uło-
żony kartel, ceny z góry ułożone i spekulanci
owi za pół darmo wydzierają trzodę z rąk
hodowcy, czy właściciela.

Otóż na targach powinna być waga mia-
stowa, cena z góry oznaczona za kilo żywej
wagi, ale nie przez handlarzy, tylko dozór
targowy, w ten sposób włościanin nie zostałby

uzyskany za swoją krwawą pracę i przecież
uzyskałby odpowiednie ceny.

Aż teraz proszę patrzeć jaka jest proporcya
wartości produktów naszych do wartości arty-
kułów spożywczych, które się konsumuje.
Otóż przy tej ogromnej taniości zboża, trzody
chlewnej, pytam się, czy konsumenci w mia-
stach mają z tego jaką korzyść, że wło-
ścianie tak tanio swoje produkta sprze-
daje? Otóż śmiało twierdzić mogę, że nie,
bo organa policyjne, naczelnicy gmin, bur-
mistrze swojego obowiązku bynajmniej nie
spełniają wskutek czego żyją dziś tylko kupcy,
handlarze, piekarze i masarze a wskutek tego
niedbalstwa cierpią hodowcy i producenci
a zarazem konsumenci. Ten wyzysk rolnictwa
jest przyczyną nędzy, bo przecież rolnik nie
ma żadnej pensyi ani dziennej ani miesię-
cznej. Rolnik jak rzuci ziarno w ziemię,
musi czekać cały rok, jeżeli mu jaki taki, już
nie zysk, ale przynajmniej plon na odżywienie
rodziny własnej przyniesie, gdy tymczasem
inni, którzy żyją z pieniędzy i pensyi mie-
sięcznych, nie czują tega trudnego położenia
włościanina naszego.

Narzekamy także na emigrację, o któ-
rej wiele tu już mówiono i ja sam zabiera-
łem głos, ale kładę jeszcze główny nacisk
na to, że emigracja dla naszego rolnictwa
jest zanadto szkodliwa. Rolnik w tych tru-
dnych warunkach przy dzisiejszej emigracji
nie jest w stanie dostać ani sługi, ani ro-
botnika a ja się pytam, w jaki sposób on
sam potrafi na tym większym kawałku ziemi
pracować i obrobić. Powiadacie panowie:
stworzymy majoraty chłopskie 20 i 30 mor-
gowce. Jabym się bardzo z tego cieszył, sam
na takim majoracie siedzę, ale ja się pytam,
kto będzie w przyszłości na takich majora-
tach pracował? czy włościanin ten dostanie
za jaki rok sługę, lub robotnika?

Obszary dworskie jeszcze może prędzej
mogłyby wiać sobie robotnika, utrzymać i
przykuć go niejako do siebie, dając mu w najem
kawałek ziemi lub paszę, ale na majoracie
chłopskim, który nie może robotnikowi nic
więcej dać, jak tę zapłatę roczną, albo dzienną,
zdaje mi się będzie to nie podobieństwem.

Powstało w ostatnich czasach hasło:
o nikogo więcej się nie starać, ani trochę
jak tylko o robotnika dziennego. To także
bardzo mylna kwestya staranie się tylko
o jedną kastę społeczeństwa.

Ten robotnik dzienny, o ile jest spra-
wiedliwie wynagrodzony, jeżeli idzie rano z
rydlem czy motyką do pracy, to przynajmniej
wie zaco pracuje i co mu wieczór przyniesie.
Ale ja się pytam tych, co nic innego nie wi-
dzą, jak tylko tego robotnika, którego zresztą
nie potępiamy, jak wyjdzie na tem rolnik
który musi tego wieczora zapłaty czekać 365

dni, a nie 10 ani 8 godzin, jak pewni fałszywi opiekunowie tego sobie życzą. Mój Boże, któżby nie chciał dzisiaj na świecie mniej pracować, ale pytam się czy czas 8 albo 10 godzin pracy da się zastosować na roli? Nigdy! Na roli potrzebują pracować nie 8 godzin ale w żniwa, w czasie zbiorów i ważniejszych robót, robotnik zaledwie 6 godzin spi a 18 godzin musi poświęcić trudnej i żmudnej a zarazem ciężkiej pracy.

Otóż znowu skutek takiej agitacji powstają strejki w wszystkich klasach robotniczych, strejkują w kopalniach, któż znowu na na tych strejkach wszystkich cierpi? pewnie rolnictwo znowu najwięcej, wszak na ostatnich strejkach mirowskich macie przykład. Ponieważ lasy mamy w całym prawie kraju niszczone, więc opał trzeba zastąpić węglem kamiennym, a wskutek tych słusznie wywołanych strejków tak podskoczyła cena węgla, że nie było podobieństwa dokupić się tegoż tak na wsi jak i w mieście, a wskutek tego poszły znacznie w górę wszystkie wyroby fabryczne z których znów najwięcej potrzebuje rolnik, kto więc tu znów najwięcej cierpi, jak nie rolnik.

Więc jabym nic więcej nie życzył tym Panom którzy stoją na tem fałszywym stanowisku i powiadają że tylko jedną kastą społeczeństwa trzeba się zajmować, jak tylko aby dać takiemu człowiekowi największy obszar ziemi i odciać go od reszty świata, i społeczeństwa a zostawić go zupełnie samemu sobie, więc cóżby mu z tego przyszło? Dopokądby miał odzienie, które z sobą zabrał i jaki taki sposób do życia, toby żył może jaki rok, lub ostatecznie parę lat, ale w krótkim czasie przy takim nawet obszarze ziemi on musiałby marnie zginąć może nawet z głodu, bo poszczególna tylko jednostka nie potrafi sobie do koniecznego utrzymania życia wyrobić ta, na co się składa praca i przemysł wszystkich kast i klas pracujących.

Kowal nie potrafi wyrabiać odzienia, krawiec kuć wozów i pługów a wreszcie budować domów i na odwrót, cały tylko świat spoczywający w ręku Boga ze wszystkimi stanami i klasami społeczeństwa stanowi jedną piękną harmonię w życiu prywatnem i społecznem, wskutek czego jedna choćby najbogatsza jednostka na ziemi, sama dla siebie jest ryłko marnem zerem i niczem więcej a zatem nie o jednego tylko robotnika trzeba się starać, ale o wszystkie klasy i warstwy, bośmy wszyscy dla siebie potrzebni. Więc wspólna wymiana pracy jest podstawą naszego społeczeństwa i do tego dążyć powinniśmy.

Dalej rolnictwu naszemu brakuje także kredytu. O tym kredycie mówiono tu już wiele i szeroka, ale tych warunków, tej możliwości udzielenia taniego kredytu rolnikowi

dotychczas nie wynaleziono. Więc i tu leży wielki sęk w celu podniesienia rolnictwa naszego. Rozsiano bowiem dziś po kraju naszym mnóstwo kas pożyczkowych i zaliczkowych i te kasy mają tego kredytu potrzebnego udzielać, ale proszę uważać, że ten kredyt w tych kasach jest nadzwyczaj trudny i dla rolnika ciężki. Jeżeli włościanin zapożyczy się na 7, 8 albo 9%, to na żaden sposób nie jest w stanie w całym roku, przy innych wydatkach i dzisiejszych warunkach, zapracować na same procenty, a gdzie są zwroty kapitałów? otóż uzdrowienie tej tak ważnej kwestyi leży we włościach rentowych, stworzyć się mających i bankach krajowych, któreby umożliwiły kredyt na tańszy procent, gdyż dzisiejsze zaliczkowe, działają nie na podniesienie, ale na ogromną szkodę rolnictwa naszego, bo stają się nadmiernem wyzyskiem jego pracy.

Handel przemysł i wszystko inne może wytrzymać wyższe procenta bo daje zawsze pewniejszy dochód jak rolnictwo, bo jeżeli dostanę pożyczkę 100, 200 zł. to idę z nią na targ to w handlu na jednym jarmarku zarabiam ową pożyczka tyle co rolnik za cały rok nie potrafi tego tą samą pożyczką ze ziemi dodyć bo proszę tylko obliczyć wszystkie wkłady rolnika na jednym morgu gruntu i zestawić to z tem, co on zbierze, a pokaże się, że końce dochody z rozchodami nie zawsze się zejdu.

Dalej głównem uzdrowieniem stosunków naszych rolniczych byłyby na razie Kółka rolnicze. Mają one w naszym kraju nadzwyczajną wartość swoją. Byłyby pewno nie powstały, gdyby z drugiej strony nie było pewnego wyzysku. Trzeba wiedzieć, że ziemia jest bezwarunkowo najtrudniejszym warsttem do wyrobienia pieniędzy, o tem dobrze wiedzieli inni, dlatego nie czepili się ziemi, ale wzięli w swoje ręce handel, przemysł i wyszynki. Wysoka Izba wie dobrze, o kim chcę tu mówić choć go nie wymieniam. Otóż może nicby społeczeństwo nasze nie miało przeciw temu, gdyby oni w tym handlu nie byli oszukiwali tego włościanina na miarze i wadze, na dobroci, jakości i wartości towaru.

Ponieważ ale wkradły się ogromne oszukaństwa do wyszynków i sklepów, chłop nasz został na każdym kroku ssany, dlatego ludzie stojący wyżej, musieli wziąć włościan w swoją opiekę przed wyzyskiem. Dlatego powstały kółka rolnicze. Dlatego też zaznaczamy że kółka rolnicze mogłyby w wysokim stopniu także podnieść stan nasz rolniczy, rozumie się, przy odpowiedniejszej i wydatniejszej subwencji budżetowej niż to dotąd się dzieje.

Pomówię jeszcze o jednej ważnej kwestyi która niszczy społeczeństwo nasze, a ta jest także pijaństwo. Nie dla tego będę o tem

mówił, jakobym rozumiał, że sami tylko włościanie używają za wiele trunków, ale dla tego że pijaństwo jest smokiem, który pożera społeczeństwo, nasze zdrowie i majątki nasze. Słusznie więc kościół na każdym kroku przeciw temu pijaństwu występuje, ale proszę Panów mybyśmy powinni poza kościołem stworzyć jakąś organizację ściśle katolicką i kościołowi iść ręką w pomoc, a wyszynki objąć w ręce katolickie. Narzekają przeważnie wszyscy na wysoki podatek. Gdzie się tylko obrócić, każdy widzi tę całą biedę galicyjską tylko w podatkach.

Ja będąc przed dwoma laty przy rewizji katastru podatku gruntowego, miałem sposobność przekonać się o zaklasowaniu ziemi naszej, a przekonałem się, że podatki nasze galicyjskie jeszczemy nas tak zanadto nie obciążały, gdyby nie były inne nadzwyczajne wydatki i podatki społeczne.

Ale przypatrzmy się, jak te podatki w wysokim stopniu przychodzą państwu w pomoc. Z budżetu państwowego dowiadujemy się że rząd z podatku gruntowego ma czystego dochodu 35 milionów.

Ale z wódki ma także 35 milionów, z piwa 30 milionów, a z wina 5 milionów, od innych trunków 10,000.000 więc razem od samych alkoholicznych napojów, ma 8 milionów, gdy temczasem z podatków gruntowych ma zaledwie 35 milionów. Ale te przy alkoholach 80 milj. to są tylko podatki które bierze rząd a jakaż wartość produktu, który poszedł na wyrobienie tego alkoholu.

Otóż znowu pewna kombinacja mogłaby panów przekonać, ile rocznie w państwie austr. przepijamy i tak jeżeli litr kosztuje 1 zł. to hektolitr 100 zł. a ponieważ od jednego hekt. bierze rząd 18 zł. podatku, to znaczy $\frac{1}{4}$ wartości samegoż produktu przez podatek. Te 80 milionów uzyskanego podatku pomnożyć 4 jako czwarta część wartości całego produktu, to znaczy że 320 milionów rocznie wyrzucamy w całym państwie na wódkę i piwo a ponieważ z pewnością owe sumy są niedokładne, więc mogę śmiało twierdzić, że my w państwie austriackim przepijamy rocznie 400 milionów zł. chcąc skarbowi przysporzyć 80 milionów dochodu, lecz podatek ten nie tylko sami włościanie składają, tylko wszystkie kasty dobrowolnie bez żadnego przymusu i to jest także przyczyną nędzy naszej, chociaż z drugiej strony jednak mogę zapewnić Wys. Izbę, że co się tyczy trzeźwości dzisiejszego włościanstwa naszego, to postąpiło ono bezwarunkowo bardzo wiele w tym kierunku naprzód.

Popatrzeć 10, 20 lat w tył a dziś, wszystko się zmieniło. Kościół pracuje nad moralnością, ale i oświata w tym kierunku bardzo wiele zdziałała, bo kto ma oświatę,

ten zabawi się, jeżeli przyjdzie odpowiednia chwila, ale uczciwie i nigdy nie poniży obrazu, który na sobie nosi.

Ale jest jeszcze jedno, co niszczy społeczeństwo nasze, a tem złem nadzwyczajnem są procesa nasze, otóż tu znów dowiadujemy się z budżetu państwa, że rząd ma ze samych stempli 400 milionów rocznego dochodu a gdzie te stemple się po największej części wylepiają? oto na procesy. Teraz policzyć wszystkie straty czasu, które poza drzwiami sądowymi zmarnujemy, dalek adwokatów i obrońców, to znowu robi 300 do 400 milionów rocznie.

Ale tych wad nie można przypisywać tylko jednej kaście, to są popełniane wady, przez całe społeczeństwo nasze, które powinniśmy usunąć, a w ten sposób zapanuje między nami spokój i dobrobyt a lud rolniczy naprawdę się podniesie zaczem krytykę rubr. XV. kończę. (Brawa).

P. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. Stojałowski. Wysoka Izbo! Bardzo trafnie i dosadnie przedstawił różne uciążliwości stanu włościańskiego poprzedzający mowca p. Kramarczyk i wdzięczny mu jestem, że z jego ust sympatycznych wyszły i padły te rozmaite uwagi, które zasługiwałyby na to, ażeby je wzięto pod rozwagę. Ja chcę dodać tu kilka uwag jeszcze co do Kółek rolniczych i zwrócić uwagę na to, jak się przedstawia ta sprawa według przedłożonego nam budżetu krajowego. Otóż na te Kółka rolnicze summa summarum daje się w tym roku 26.400 kor., czyli 13.200 złr. i jest dalej powiedziane, że petycji zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych o subwencję na wydawnictwo przewodnika Kółek rolniczych komisya budżetowa nie może w tym roku ze „względów“ budżetowych uwzględnić. Znowu przychodzi ten frazes „ze względów budżetowych“ nie może się uwzględnić potrzeb włościanstwa, bo przecie Kółka rolnicze są potrzebą włościanstwa. O Kółkach rolniczych już wspomniano w tej Izbie ze 3 razy, a szan. p. Kozłowski przytaczał Kółka rolnicze, jako jeden z najważniejszych dowodów, że wszystkie zarzuty, podnoszone przeciw większości, są niesłuszne. Osobliwie kierował^o p. Kozłowski te wzmianki przeciw mojej osobie. Pozwolę sobie powiedzieć, że to, co się dziś robi dla Kółek rolniczych ze strony większości, to się robi pod przymusem. (Poruszenie w sali, głosy: oho, to nie prawda, proszę inwektyw nie rzucać).

Proszę mi pozwolić wspomnieć historię Kółek rolniczych, ja to udowodnię, to nie jest zarzut rzucony tak lekkomyślnie, bo ja się mam dosyć na baczości, ażebym lekko-

myślnych zarzutów nie podnosił i na takie „oho“ się nie narażał.

Kiedy chodziło o założenie Kółek rolniczych w Galicyi i ja za wielką protekcją JE. Abrahamowicza, ówczesnego wiceprezesa c. k. Towarzystwa gospodarskiego, miałem pierwszy raz mieć referat o Kółkach rolniczych, zostałem w Towarzystwie gospodarskiem po prostu zahakany w ten sposób, że zebranie musiało być przerwane i sprawa spadła z porządku dziennego. I tak się działo od roku 1876 aż do roku 1883. Wyście się panowie rękami i wszelkimi innymi środkami bronili, ażeby nie dopuścić do założenia Kółek rolniczych.

(Głosy: Nieprawda, kłamstwo, fałsz.) Chwała Bogu, że ja tych frazesów nie używam i skutki „legis“ Urbański mię nie spotkają.

(Wesołość, brawa z ław ludowców).

Ale ja na to słowo, które mię tu spotkało, że to jest kłamstwo, odpowiem datami historycznymi, bo przytoczę zebranie, na którym się te rzeczy działy. Było to w r. 1876 na zebraniu towarzystwa gospodarskiego we Lwowie w sali Towarzystwa kredytowego, gdzie sprawa Kółek rolniczych została ubita w ten sposób, jak opowiedziałem. Jak mnie dziś spotkał zarzut „kłamstwa“, tak podobny zarzut spotkał mię i na onem zebraniu.

(Głosy: A, więc on już do tego przyzwyczajony!)

To nie pierwszy raz wy walczyacie takimi zarzutami, ale jeszcze panowie nie tryumfujecie, bo gdy musiałem na sądowej drodze satysfakcyi szukać, to ją też znalazłem. Zresztą siedzi tu p. Abrahamowicz, to przecież nie zaprzeczy i może oświadczyć, że to jest prawda.

Tak samo było potem zebranie tego samego towarzystwa gospodarskiego w ratuszu lwowskim i była znowu sprawa Kółek rolniczych za rozmaitemi staraniami mojemi osobistemi postawiona na porządku dziennym towarzystwa gospodarskiego. Wte-ły ja trzy dni kołkiem siedziałem na tem zebraniu, aby przyjść do głosu i referatu (wtedy przewodniczył ks. Adam Sapieha) i mimo trzech dni czekania, znowu strącona została sprawa Kółek rolniczych z porządku obrad.

To jest drugi fakt historyczny, który można aktami towarzystwa gospodarskiego udowodnić.

Potem, mimo to wszystko, był wielki pierwszy wiec ludowy w r. 1879 w Krakowie, na który przyjechało 2.000 włościan. Ci to włościanie sami, nie czekając już na c. k. towarzystwo gospodarskie, zawiązali towarzystwa kółek rolniczych, które wtenczas nosiły nazwę „towarzystw oświaty i pracy“

i te kółka zawiązywać zaczęliśmy w Galicyi, samodzielnie, nie czekając już opieki i pomocy towarzystwa gospodarskiego.

Jest żywy jeszcze świadek, choć nie jest on w tej Izbie, hr. Ludwik Dębicki, do którego ja, wierząc w dobrą wolę opiekunów ludu, poszedłem ze statutem i prosiłem: Panie hrabio, ty jesteś redaktorem „Czasu“, jesteś człowiekiem, który ma mir, tu chodzi o założenie towarzystwa gospodarczego włościańskiego. Pan hr. Ludwik Dębicki może sprostować moje słowa, bo ma swój organ w „Czasie“. Ale on odpowiedział wtedy: Jakiś zarząd we Lwowie? Ten Lwów, to jakieś niespokojne miasto, to nie nasz poczciwy Kraków. Muszę się w tem rozpatrzyć.

Czekałem, aż się hr. Lućwik Dębicki rozpotrzy i spotkałem się z nim w jaki rok później w Starej wsi i tam bardzo grzecznie do p. hrabiego przychodzę i pytam: Cóż, p. hrabia pomyślał o tej sprawie?“ On odpowiedział: „To nie może być. Wy coś z chłopami zaczynacie robić, my nie możemy do tego ręki przyłożyć!“

Wtedy odpowiedziałem p. hrabiemu: „A my nie będziemy czekać, aż pan nas poprze, ale będziemy sami zakładać Kółka rolnicze. Nie zapomnę, co mi wtedy p. hrabia powiedział i to panom wytłómaczy, dlaczego twierdzimy, że większość jest odpowiedzialną za rząd i że ja nie rozumiem, w jaki to sposób większość odróżnić od rządu. Ja od dawna wiem ze słów hr. Dębickiego i zawsze mam przekonanie, że dość bliski bywa kontakt między rządem a większością rządzącą. Otóż hr. Dębicki na moje powyższe katogoryczne oświadczenie powiedział: „No, to my już pana Alfreda poprosimy i postaramy się, aby wam te Kółka rozwiązano“. I tak się też stało.

Świadkiem jest dalej może niejedyn z panów, który tu dawniej służył w Wydziale krajowym i faktem jest historycznym, że znalazłem wówczas w Galicyi jednego zanczego człowieka i szlachcica, który się ofiarował na to, ażeby dać firmę kółkom rolniczym, jak to jest koniecznie potrzebne w Galicyi.

Ja zresztą Eks. Abrahamowiczowi niedawno przypominałem, że jego prosiłem, aby zechciał być prezesem Kółek roln. Gdy on nie chciał, chodziłem po Lwowie i pytałem, ktoby był dobrą firmą, bo ja już w r. 1875 miałem szczęście pachnąć anarchizmem.

Powiedziano mi, idź do p. Walerego Podlewskiego, to zancy człowiek, był on członkiem Wydziału i został pierwszym prezesem Kółek roln. i on dawał tę firmę. On jeden tą sprawą się zajął i był dla niej bardzo życzliwy. Ale znów przypominam sobie, że raz woła mnie Podlewski i daje mi jakiś

papier, mówiąc: „Przeczytaj kochany, widzisz, co z nami robią?“ Było to rozporządzenie starostwa, że zawiązane Kółko rolnicze w pewnym miejscu się rozwiązuje.

I takie wtedy nastąpiły prześladowania że kiedyśmy mieli już 30 kółek, to każde z nich doznawało prześladowań ze strony starostwa i prześladowania takie trwały przez 6 lat. Musieliśmy wszystkimi siłami walczyć, aby się utrzymać i co które Kółko rozwiązane zostało, to zaraz w sąsiedniej wsi albo i na tem samym miejscu próbowaliśmy nowe zawiązać i do r. 1883 doprowadziliśmy do jakich 40 kółek.

Kiedy to szło tak tępo i kiedy szukałem pomocy i współpracowników, udałem się do dzisiejszego sekretarza Kółek rolniczych, a także do męża, który niedawno dopiero zmarł, do śp. Alberta Wilczyńskiego.

Nadszedł rok 1893 i myśmy, jak p. Romanowicz trafnie powiedział, starali się jakoś dojść do tych serc konserwatywnych bardzo zaskorupionych, a tylko dla jakiegoś patryotycznego uczucia czasem przystępnych. Powiedzieliśmy. Jest rok 1883 200-rocznicą zwycięstwa Jana III. pod Wiedniem, a więc urządzmy uroczystość patryotyczną.

Zaprośmy wszystkich panów, opozycjonistów naszych Kółek i sprowadźmy ludzi z Poznańskiego i Śląska, ludzi, którzy się tam Kółkami rolniczymi zajmują. I sprowadziłem własnym kosztem osobistym śp. Karola Miarke.

To jest także fakt historyczny i zarząd Kasyna mieszczańskiego to poświadczyć może, bo to zebranie odbyło się dnia 3. maja 1883 roku w Kasynie mieszczańskim. Nawet przyznaję się do fortelu, że podpisałem takich ludzi, którzy się tymi Kółkami wcale do onej pory nie zajmowali.

Głosy: Aha, to dobrze, otwartość przedewszystkiem. (Wesołość).

To przecież jest fortel niewinny. (Śmiechy w około).

Ale moi panowie, cóż my w tem widzimy nie szlachetnego? Ja się muszę kategorycznie przeciw temu bronić w imieniu tych ludzi, którzy z miłości kraju to uczynili, że wezwanie na ono zebranie podpisali.

Oni przecie byli życzliwi dla sprawy, a to zdaje mi się nie jest oszustwem, że podpisali odezwę, bo podpisali tylko dlatego, gdyż obawiano się, że gdy będzie podpisany tam Stojalowski, lub inny z tych podejrzanych agitatorów, to żaden z Panów nie przyjdzie.

To nie jest żadna nieuczciwość, to nie były cudze podpisy, tylko podpisy ludzi, którzy czynnie nie występowali w tej sprawie, a więc nie mieli nieszczęścia narazić

się szanownej większości. Jeżeli ten szczegół przytoczyłem, to na dowód tego, że prawdę powiedział p. Średniawski, że u nas nie patrzy się na to, co się robi, ale „kto“ robi i jeśli się trafi ktoś, kto ma nieszczęście nie podobać się większości, to najświętszą sprawę gotowa jest ta większość zgnieść, lub opuścić. Otóż na zebraniu tem w r. 1883. był ks. Sapieha, śp. Karol Miarka, redaktorowie pism tutejszych i po długiej i żywej dyskusji, w której najostrzejszą opozycję przeciw Kółkom rolniczym stawiało Towarzystwo gospodarskie, uchwaliło zgromadzenie Kółka rolnicze wszelką forsą popierać i w kraju rozszerzać, ku uczczeniu 200-letniej rocznicy zwycięstwa Jana III. pod Wiedniem. Pan Kozłowski tedy nie może się tymi Kółkami tak bardzo chełpić, bo te Kółka rolnicze, jak już powiedziałem były wymuszone. Kiedy bowiem o tem zgromadzeniu zaczęto pisać w pismach nie tylko naszych, ale i wielkopolskich, i kiedy wszystkie pisma w Polsce unisono uderzyły z całą siłą na tych, którzy poważyli się powstawać przeciw Kółkom rolniczym, wtedy pod taką presją Towarzystwo gospodarskie powiedziało nam: Będziemy kółka rolnicze popierać, ale musicie taki a taki statut przyjąć, a prezesem będzie ten z terną przez Was przedstawionego, kogo my zatwierdzimy. Myśmy dla dobra sprawy na to się zgodzili. Ale potem poszły dalej crescendo te żądania; potem powiedziano: zmieńcie nam ten i ten paragraf i t. d. Nie będę Panów dłużej nudził opowiadaniem szczegółów, bo w tem, co powiedziałem jest essencya rei i raz na zawsze zdaje się jest Panom odjęta możność ciskać nam w oczy tymi Kółkami rolniczymi, bo jeśli one są, to dlatego, że je lud mieć chciał i na swoim postawił, choć wyście przez 6 lat próbowali, jak w różnych innych rzeczach, ten ruch ludowy stłumić. A gdy już nie było można, toście powiedzieli: „Chodźcie pod nasze skrzydła, my będziemy się wami opiekować“. My zgodziliśmy się i na te wasze żądanie dlatego, że chcieliśmy byście pomogli wydobyć się ludowi z nędzy, a on już, gdy przyjdzie czas, będzie umiał sobie dać radę i zrzucić waszą opiekę. Otóż chcieliśmy, żebyście coś koniecznie robili, żeby w budżecie było choć tych marnych 26.000 k. i dlatego zgodziliśmy się na te wszystkie ustępstwa, przez które doprowadziliście do tego, że statut kółek rolniczych jest w Austrii unikałem statutów Towarzystwa, które ma być niby samorządne.

Nazywa się to towarzystwo niby chłopskim, ale cały zarząd jest w waszych rękach i wy się tego chłopca tak boicie, żeście do zarządu Kółek wpakowali figury, jakie tylko były w Galicyi: konsystorz, oba towarzy-

stwa gospodarskie i Wydział krajowy i podobno i Radę szkolną krajową. Ja nie wiem co tam te figury mogą pomódz w gospodarstwie, bo nie wiem, czy potrafiłyby rozróżnić pszenicę od żyta. (Wesołość).

Ja wiem, że między szlachcicami jest dużo ludzi poczciwych. (Głosy: oho!)

Otóż jeden, którego nazwisko mogę wymienić, bo już jest nieboszczykiem i już mu nikt z tego zarzutu nie zrobi. (Wesołość) hr. Rey ten, który potem był kapłanem i umarł w Rzymie) powiedział mi w Krakowie na jednym zgromadzeniu Kółek rolniczych przy poufnej pogadance: „Wiesz co księżę kochany, toby nie było takiej walki o te kółka rolnicze i mybyśmy je popierali, ale wiem, co ty masz na myśli, ty znaczysz od kółek rolniczych, a skończysz na wyborach. (Wesołość).

Tak mi powiedział.

(Głos: dobrze powiedział).

Prawda? Nie powiedziałem, że są zacni ludzie, którzy prawdę mówią? (Wesołość). Otóż tak mi powiedział — wasza wesołość potwierdza, że mam to z pod serca wyjął. (Głos: i sobie) i sobie. Taka była historia kółek. Dlatego wy i do dziś utrzymujecie tę asekurację co do kółek rolniczych. Wy kółka rolnicze tak krótko trzymacie, że n. p. dzieje się rzecz niesłychana, że zarząd lwowski ma już gładii na każdym kółkiem; że gdy ten zarząd powie, iż kółko musi się rozwiązać, to się musi rozwiązać. A to wszystko dlatego, że jak tylko kółko ma trochę innego ducha, jak sobie pozwoli na zaprenumerowanie innego pisma, niż które jest polecane przez zarząd kółek, to już ciąży na nim groźba, że jeśli tego pisma nie usunie, czeka go zagłada!

To jest najlepszy dowód, jak wy panowie kółkami się opiekujecie, jak szanujecie samorząd i własnowolny rozwój kółek.

Żebyście panowie przynajmniej dobrze płacili tym ludziom. Dziś rano mówiliśmy o teatrach, których jest wszystkiego dwa (głos trzy) niech będzie trzy, niech cztery, daj Boże! Te teatry są tylko dla pewnej ludności miejskiej i daje się na nie 150 tysięcy a tu proszę dla Kółek, których jest tysiąc, a członków coś 40 tysięcy. (Głos na papierze) tak zarząd wykazuje — daje się raptem 26 tysięcy! To jest zapłata za uległość — i dowód opieki bardzo lichej i pozwólcie panowie sobie to powiedzieć, że p. Kozłowski nie miał racji, kiedy z taką emfazą wołał: patrzcie, na kółka rolnicze dajemy 26 tysięcy!

Wiele wypadnie na jedno kółko? Popatrzcie do budżetu innych krajów, jak n. p. śląskiego. Tam najpierw Sejm traktuje nie

z jakimś centralnym zarządem, tylko z samym kółkiem i choć tam jest Niemców przeważna ilość w Sejmie, a ludność jest polska, to jednak jest w tym sejmie śląskim jakieś europejskie spraw traktowanie. Gdy kółko zażąda pomocy, to dostaje taką, która coś znaczy. Tu zaś gwałci się zasady ludzkości i uważa, że Towarzystwo kółek dlatego, że jest towarzystwem chłopskim, to nie może gadać z Sejmem (Głos. Ale fe!)

Tak jest! Cobyście zrobili z petycją, jakby jakie kółko podało? Nie trzeba mówić fe! bobyście tak zrobili: odstępuje się zarządowi.

A jak pan mówi fe, to ja się na to zgadzam, ale to nie moja wina. Dowodem, jak się ceni towarzystwo chłopskie, jest ta mała subwencya. (Głos: Podać wniosek dodatku).

Ja się boję, aby mnie Ekscellencja Marszałek nie przywołał do porządku, dlatego na te interlokucyje nie odpowiem.

Otóż to jest, co chciałem w zasadzie o tej rzeczy powiedzieć i historję tych Kółek rolniczych w tej Wysokiej Izbie przedstawić.

Przypadkowo tylko zaznaczę, że to, co mi tu było zaprzeczone, jak się wogóle zaprzecza wszystkiemu, co tylko podnoszę, jest prawdą, i co do Kółek rolniczych, mianowicie, że one poszły na drogę handlową.

Otóż, co ja tu powiedziałem, jest i w sprawozdaniu podniesione i stwierdzone. To samo powiedział także i p. Kramarczyk. A ja powiem, że to się stało nietylko dla tego instynktu chłopskiego, który najczęściej bywa zdrowym i wie i czuje dobrze, że, aby coś uzyskać, musi bez wszelkich haseł antysemitycznych, najpierw zwrócić się przeciw wyżyłskowi semickiemu i przeciw niemu się bronić, ale stało się to dlatego, że pod tą opieką, przy tej organizacyi, jaka dziś jest, te Kółka rolnicze nie mogą się rozwinąć w kierunku rolniczym, bo je ta opieka wprost krępuje. I póki ta opieka będzie, póty inaczej rozwinąć się nie będą mogły. Ale mam nadzieję, że Bóg da, jak już wiele dał, tak da i to, że Kółka rolnicze staną się tem, czem być powinny, t. j. samodzielnem towarzystwem włościańskim. To chciałem o Kółkach rolniczych powiedzieć, a — jeżeli mi JE. p. Marszałek będzie łaskaw głos pozostawić, to później przy innych pozycjach jeszcze głos zabiorę, bo teraz nie chcę innym panom zabierać sposobności przemówienia.

Marszałek. Do której pozycyi ks. poseł chce jeszcze głos zabierać.

P. Stojalowski. Chciałbym jeszcze przemówić do litery B. o górnictwie, do litery A. nie będę już przemawiał, nie

chcąc rzeczywiście dyskusji zbyt znacznie przeciągać.

Marszałek. Do tej pozycji p. poseł jest już zapisany do głosu.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

P. Cielecki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz. Wysoki Sejmie! Kilka razy, mówiąc, jakoby o historii Kółek rolniczych, odwołał się mowca ostatni, na świadectwo moje. Otóż muszę potwierdzić, że zgromadzeniu temu, o którym on mówił, przewodniczyłem w sali Towarzystwa kredytowego, a zgromadzenie to było bardzo liczne, bo liczyło przeszło sto kilkadziesiąt osób.

W chwili, kiedy poseł Stojałowski, który wtedy jeszcze nie był posłem, zabrał głos i zaczął krytykować, co Kółka robią, powstał jeden głos, który zaprzeczył temu twierdzeniu, odezwał się głos, który powiedział, że wszystko, co ks. Stojałowski powiedział, jest nieprawdą.

Wskutek tego zrobiła się scena dość drażliwa, bo mowca ks. Stojałowski nadzwyczaj podniesionym głosem przemawiał. Ja go upomniałem dwa razy i wezwałem do porządku, a kiedy się zrobiła dalsza awantura, zamknąłem posiedzenie.

(**P. Stojałowski.** To spowodował p. Mieczysław Darowski, pamiętam doskonale).

P. Stojałowski wytknął, że Kółka rolnicze są na mylnej drodze, podczas kiedy ś. p. Mieczysław Darowski wytknął p. Stojałowskiemu, że on lubi chodzić drogami, których ś. p. Darowski nie podziela i że w szczególności już wówczas posiadał pewną skłonność agitacyjną, i że on do tego ręki nie przyłożył.

Rezultatem jednak tej całej sprawy było, żeśmy się przychylni do tej akcji, którą rozwinął ks. Stojałowski i natychmiast zaprosiliśmy p. Przenicznyńskiego, prezesa Kółek rolniczych na Szląsku pruskim, który też przyjechał. Odbyła się konferencja, jako pierwszy wstęp do akcji w celu zawiązania Kółek rolniczych.

Jaką zaś cieszy się u ogółu ludności ta instytucja sympatją, najlepszym dowodem okoliczność, że kiedy obchodzono jubileusz, który się niedawno odbył, otrzymał prezes tych Kółek p. Bolesław Augustynowicz, jako wyraz wdzięczności, album dziękczynne, podpisane przez tysiące ludności z podziękowaniem za nader użyteczną, dbałą i skuteczną pracę, jaką, jako przewodniczący Kółek rozwinął. Tyle miałem do powiedzenia. (Brawo).

Marszałek. Głos ma p. Cielecki.

P. Cielecki. Wysoki Sejmie!

Przeszłości historii kółek rolniczych dotykać nie będę, będę mówił o terażniejszości.

Kółka rolnicze zostały założone u nas, jak to już powiedział p. Abrahamowicz, na wzór kółek w Ks. poznańskim.

Ks. Stojałowski powiedział, że te subwencje, jakie tu dostajemy od większości tej Izby, są tylko pod pewnym przymusem.

(**P. Stojałowski.** Tego nie powiedziałem.)

Zdaje mi się, że tak.

(**P. Stojałowski.** Powiedziałem, że kółka zostały założone pod pewnym przymusem, a nie że subwencja bywa pod przymusem udzielana.)

Dobrze, więc i na to pozwolę sobie zwrócić uwagę p. Stojałowskiemu na Ks. poznańskie, tam nie przyszły one do skutku pod przymusem, ale były wynikiem miłości ludu i chęci szlachty działania dla dobra ludu.

Na czele tych kółek w poznańskim stoi szlachta.

Jeżeli kółka nie rozwinęły się jeszcze u nas tak jak się rozwinać były powinny, nie przeczę, powodem tego pewne uprzedzenie. Ale mamy nadzieję, że dojdziemy do tego jak w Wielkopolsce, że i u nas na czele kółek stanie szlachta i duchowieństwo.

Tu chodzi o pracę spokojną, ekonomiczną i to jest głównie pole, na którym pracujący powinni wszyscy bez wyjątku być w zgodzie, gdzie wszyscy powinni zapomnieć o wszelkich stronnicych dążnościach, to jest to pole pojednania to pole dla wspólnej pracy ekonomicznej.

Te kółka z czasem powinny się stać tak jak w poznańskim ściśle rolnicze. Tam one są ściśle rolnicze, u nas jest działalność ich podwójna, rolnicza i handlowa.

Jeżeli ks. Stojałowski utrzymuje, że pod względem rolnictwa nic się nie dzieje, to pozwolę sobie temu zaprzeczyć. Nie dzieje się tyle, ile dzieć się powinno, ale zawsze dzieje się dość dużo.

W roku zeszłym sprowadziły kółka rolnicze sztucznych nawozów za pomocą zarządu głównego za 98.000 koron, narzędzi za 3.800 kilka reńskich, nasion różnych za 49.000 k.

Zdaje mi się, że to już cyfry na początek naszej działalności dość poważne. O tem, co Kółka poszczególne same sprowadzają, ewidencji nie mamy.

Zarzucają nam, że jesteśmy towarzystwem kramarskim, a niektórzy przeciwnicy chcieliby nawet, ażebyśmy stali się takim wyłącznie.

Tymczasem nasze działanie jest równoległe z działaniem towarzystw rolniczych i nikt nie zaprzeczy, że jest ono dodatnie.

Co do sklepów, istnieje mniej więcej 1000 sklepów, którym początek dały Kółka.

Te sklepy rozwijają się bardzo dobrze, mają obrotu przeciętnie przynajmniej po 8000 złr., to zn. 8 milionów, korzyści najmniej 50/0, a więc 400.000 złr. zaoszczędza się dla ludu rocznie.

Nam zarzucać więc działanie w tym kierunku byłoby niewłaściwą i nieodpowiednią rzeczą. Zapewne, bylibyśmy zadowoleni, gdybyśmy mieli większą subwencję, bo ta przydałaby się bardzo.

Towarzystwo nasze bowiem, rozwija się coraz więcej i zyskuje coraz więcej członków, gdyż Kółka działają nadzwyczaj dodatnio.

Jeżeli zaś nie rozwijają się tak, jakby mogły i powinny, to tego jeszcze ta poważna przyczyna, że lud nie jest dość wprawnym do kierowania Kółkami. Ale mamy i Kółka, złożone z samych włościan, a rozwijające się doskonale.

Musimy naturalnie dążyć do ześrodkowania działalności wszystkich ludzi dobrej woli bez wyjątku, jakiegokolwiek bądź klasy, bo wtenczas będziemy mieli większą sumę inteligencji i pracy i łatwiej dojdziemy do celu.

Ks. Stojałowski powiedział, że ma nadzieję, iż dojdziemy do tego, że Kółka będą brały żywy udział w wyborach.

Ja mam nie tylko nadzieję, ale i ufność i pewność, że do tego nigdy nie dojdziemy, bo tam wykluczona wszelka polityka i to nasza siła, nasza przyszłość w tem leży, że nie ma u nas żadnej polityki, tylko pracujemy dla dobra ludu i kraju. (Brawa).

Ks. Stojałowski powiedział, że prezesa wybierają z pewnego terna.

(Ks. Stojałowski. Tak było).

Mam zaszczyt bycia prezesem, ale nie byłem w ternie. Powiedział, że wybierają delegaci pewnych instytucji. Przyznają tylko, że w zarządzie głównym jest 36 członków, z tego 18 przedstawicieli konsystorzy, Towarzystw gospodarczych i t. p., ale 18 wybiera się tam w ogóle z Rady ogólnej i mam uczucie, że wybrano mię bez presyi i przedstawiam Towarzystwo z woli delegatów i Rady ogólnej.

P. Kozłowski zwrócił uwagę na Kółka, ale pewnie nie miał na myśli subwencji, nie zbyt wielkiej, którą otrzymujemy od kraju, tylko przedewszystkiem działalność tych, którzy należeli i należą do większości tego Sejmu. a jednak w Kółkach pracują.

Miałem zamiar przemawiania w sprawie Kółek, ale w zupełnie innym kierunku.

(Ks. Stojałowski: Tylko ja pchnąłem w innym!)

Tymczasem musiałem po części prosto- wać, po części odpowiadać na zarzuty, a choć poparcie każde byłoby mi miłym, jednakowoż w tym zbiegu okoliczności powiem: „Dieu defend moi de mes amis“!

Pozwolę sobie też zauważyć, że o ile sobie przypominam na zgromadzeniu Kółek we Lwowie, to ks. Stojałowski, choć brał udział w Kółkach, delegatem nie był.

(Ks. Stojałowski: Owszem byłem z Wadowickiego).

Przyjmuję to do wiadomości, ale o tem nie wiedziałem.

(P. Stojałowski: Prezes i nie wie!)

Chciałem też niektóre zarzuty sprostować, które nas spotykają z grona ludzi, których wysoko cenimy i o których poparcie nam bardzo chodzi, i ze strony pewnych organów. Zarzucano nam, że nie jesteśmy towarzystwem dość rolniczem. Na to starałem się odpowiedzieć. Były też zarzuty w publicystyce, że utrzymujemy się głównie subwencją. Na to odpowiem, że i Towarzystwa rolnicze głównie żyją z subwencji. Ale w tem niema nic złego, skoro pieniądze krajowe zużywa się na poparcie dobrych i użytecznych instytucji. Byłoby bardzo pożądanem, żebyśmy mogli mieć subwencję większą, nikt z członków Kółek nie zarzuci mi, że nie chciałbym podwyższyć tej subwencji. Ale obok tego, że jestem prezesem Kółek, mam zaszczyt być członkiem tej Izby, a niestety wiem, w jak smutnym — rzekłbym opłakany — stanie, chwilowo przynajmniej znajdują się nasze finanse krajowe. W tym zbiegu okoliczności mimo najszczer- szych chęci nie stawiam żadnego wniosku, któryby dążył do podniesienia tej subwencji. Zadawałam się tem, co nam przyznała komisya, a ufam, że w przyszłości, gdy się st- sunki ulepszą, gdy może nawet pewne uprze- dzenia osłabną i będą środki odpowiednie, każda większość w tej Izbie, jakakolwiekby była, podniesie też subwencję na Kółka.

(Ks. Stojałowski: Chyba chłopska wię- kszosc).

Ja powtarzam, jakakolwiek większość, bo jeżeli ci, którzy pracują dla Kółek speł- niają swój obowiązek, to ci którzyby im prze- szkadzali, popełnialiby grzech przeciw dobru narodowemu, krajowi, rzekłbym nawet, przeciw ojczyźnie. I ufam, że żaden z posłów w tej Izbie nie zechce w tym kierunku przeszkadzać.

Na tem kończę i polecam łaskawym względem wnioski komisji. Pozwolę sobie tylko dodać życzenie, które w niczem nie nadweryży budżetu krajowego, — gdyż przy- znając, że w nim wyłom czynić byłoby nie- możliwym. Chodzi tu o petycję naszego Zar- zządu na rzecz „Przewodnika Kółek rolni- niczych“. Jestto pisemko bardzo użyteczne

i dobre i pomimo że to nas kosztuje znacznie, a fundusze są szczupłe, zastosowaliśmy się do życzeń wypowiedzianych w Izbie i na naszych własnych zgromadzeniach, i dodajemy dodatek w języku ruskim regularnie. To podniosło potrzeby nasze, pozwolę więc sobie postawić wniosek następujący (czyta):

„Wysoki Sejm raczy petycję l. s. 817 odstąpić Wydziałowi krajowemu do zbadania, tudzież do uwzględnienia jeszcze w roku bież. z funduszu pod poz. 273. przeznaczzonego na rozmaite zasiłki na podniesienie wiedzy rolniczej w wysokości 8.000 k.“

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Cieleckiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest poparty. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Andrzej hr. Potocki. Nie chcę przedłużać dyskusyi, nie będę odpowiadał na rozmaite zarzuty i zdania, które tu padały przy rubryce na cele rolnictwa.

Niech panowie tylko pozwolą, że swoje osobiste wypowiadając zapatrywania, wyrażę pewne ubolewanie, że poziom dyskusyi dzisiejszej nad tą rubryką obniżył jeden z mowców, a który to się Panowie łatwo domyślicie, więcej niż to się działo zwykle w tej Wys. Izbie. Jakkolwiek szanuję bardzo wiece, powinna jednak być różnica między wiewcami zwykłymi, a obradami tej Izby (brawa).

Co do rzeczy samej i interesu, jaki tak zwani obszarnicy mieć mogli dla Kółek rolniczych, to sądzę, że w tej Izbie mało się znajdzie takich posiadaczy większych własności, którzyby się sami nie przyczynili do powstania jakiego Kółka rolniczego, którzyby nie powołali do życia takiego Kółka w swojej okolicy. To jest fakt tak znany, że na niczyje świadectwo tu powoływać się nie będę. Mógłbym być nawet od takiego odwoływania się odstraszone przykładem, któryśmy dopiero co mieli przed oczyma, a mianowicie, że świadectwa osób obecnych, na których się powoływał jeden z mowców, wypadły nie po jego myśli.

Poz. 225. Urzędnicy fachowi dla spraw rolniczych 10.040 k.

Poz. 243. a) Szkoła zimowa w Niewiarowie 2.056 k. więcej o 200 k. niż w roku zeszłym, z powodu wydzierżawianie dla szkoły ogrodu i sadu.

Poz. 243. b) Szkoła zimowa w Wojsławiu wydatek zwyczajny 1.850 k., wydatek nadzwyczajny na koszt założenia 1.720 k.

Wydatki na założenie szkoły w Wojsławiu przedstawiają się jak następuje: adaptacja domu 300 k.

urządzenie wewnętrzne ubikacyj szkolnych 300 k.

kupno środków demonstracyjnych 1.120 k. razem 1.720 k.

Poz. 245. Na popieranie celów Tow. ogrodn. w Krakowie 1.300 k.

Tem samem uważa się za załatwione petycyje do l. 55 i 56.

Poz. 246. Na podróże naukowe nauczycieli szkół rolniczych jak co roku 2.000 k.

Poz. 247. Na remuneracye i zapomogi dla nauczycieli szkół rolniczych 1.200 k.

Poz. 248. Na zaliczki na płace dla nauczycieli szkół rolniczych 4.000 k.

Poz. 249. Akademia weterynaryi we Lwowie:

a) subwencya c. k. Rządowi 4.000 k.

b) asekuracya budynku 82 k.

c) 4 stypendya dla uczn. szkoły kucia koni 600 k., razem 4.682 k.

Poz. 250. Krajowy nauczyciel weterynaryi:

płaca 2.600 k.

dodatek aktywalny 480 k.

ryczałt na koszt podróży 1.000 k.

dodatek 5 letni 400 k. razem 4.480 k.

Poz. 251. Dla Tow. gospodarskiego we Lwowie jak co roku 7.000 k.

Tem samem uważa się za załatwioną petycję l. s. 370,

Co do petycyi Tow. gospod. do l. s. 369 o subwencję na wydawnictwo „Rolnika“ wnosi Komisya budż.:

raczy Wys. Sejm petycję tę odstąpić Wydz. kraj. do uwzględnienia z funduszu mającego służyć na podniesienie rolnictwa i przemysłu rolniczego (rubr. XV poz. 273).

Poz. 252. Dla Tow. rolniczego w Krakowie jak co roku 7.000 k.

Tem samem uważa się za załatwioną petycję do l. s. 341.

Petycję komitetu Tow. rolniczego o subwencję dla Towarzystwa ogrodniczego w Wadowicach wnosi Komisya budż.: raczy Wys. Sejm odstąpić Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia z funduszu przyznanego rbr. XV poz. 273.

Poz. 253. Dla Towarzystwa tatrzańskiego 800 k.

Tem samem załatwioną została petycja l. s. 1.500.

Poz. 254. Na zalesienie wydm piaszczystych V rata z dziesięciolecia od r. 1896 5.000 k.

Poz. 255. Stypendya dla kandydatów kształcących się na nauczycieli szkół średnich i niższych roln. 8.000 k.

Poz. 256. Stypendya dla uczniów krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie 5.000 k.

Poz. 257. Stypendya dla uczniów i abiturjentów kraj. szkoły gospod. lasowego we Lwowie, wysyłanych na praktykę 2.400 k.

Poz. 258. Dla kółek rolniczych:

a) na kosztą zakładania i lustracyi 10.000 k.

b) na utrzymanie lustratorów handlowych sklepików wiejskich 4.000 k.

c) na utrzymanie praktycznych kursów handlowych dla sklepikarzy kółek roln. 2.400 k.

d) na pomnożenie fund. pożyczk. do wysokości 68.000 k. II rata z trzechlecia od r. 1899 6.000 k.

e) na ogólne cele rozwoju handlowej i rolniczej działalności kółek roln. pod kierunkiem i nadzorem Zarządu, II rata z trzechlecia od r. 1897 4.000 k.

Tem samem załatwioną została petycja do l. s. 1391.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 225, 243, 245 do 258 w brzmieniu odczytanem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Andrzej Potocki (czyta):

Petycyi Zarządu głównego Tow. kółek roln. do l. s. 817 o subwencyę na wydawnictwo „Przewodnika kółek roln.“ Komisya budż. nie może w tym roku ze względów budżetowych uwzględnić, wnosi jednak:

Wys. Sejm raczy petycyę tę odstąpić Wydz. krajowemu do zbadania i przedłożenia odnośnych wniosków na przyszłej sesyi sejmowej.

Marszałek. W miejscu powyższego wniosku komisyi jest wniosek p. Cieleckiego. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Andrzej Potocki. Przyjmuję ten wniosek.

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek p. Cieleckiego, który brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy petycyę l. s. 817 odstąpić Wydziałowi krajowemu do zbadania, tudzież do uwzględnienia jeszcze w roku bież. z funduszu pod poz. 273. przeznaczanego na rozmaite zasiłki na podniesienie wiedzy rolniczej, w wysokości 8.000 k.“ zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Andrzej Potocki (czyta):

Poz. 259. Na kosztą strzeżenia granic kraju w czasie zarazy na bydło i zamknięcia miejsc zarazy za pomocą wojska i żandarmeryi 2.000 k.

Poz. 260. Umorzenie pożyczki 800.000 k. zaciągniętej w Tow. wzaj. ubez. w Krakowie, na założenie składów publicznych we Lwowie i Krakowie.

a) 23 i 24 rata kapitału 28.995 k. 06 g.

b) $4\frac{1}{2}\%$ odsetki z góry 23.988 k. 94 gr. razem 52.984 k.

Poz. 262. Krakowskiemu Tow. roln. na wydawnictwo „Tygodnika rolniczego“ 1.000 k.

Poz. 263. Gal. Tow. leśnemu na wydawnictwo organu Towarzystwa „Sylwan“ 400 k.

Poz. 264. Na wydawnictwo czasopisma.

a) „Bartnik postępowy“ 600 k.

b) „Przegląd weterynarski“ 600 k.

c) „Gorzelnik“ 400 k. razem 1.600 k.

Tem samem uważa się za załatwionę petycyę do l. s. 197, 556, 825.

Poz. 265. Na utrzymanie 4-ech nauczycieli wędrowych rolnictwa dla włościan 16.000 k.

(W tej sumie mieści się subwencya c. k. Skarbu państwa w kwocie 8.000 k. uwidoczniiona w dochodach rubr. XVII. poz. 62 d).

Poz. 266. Na Środki demonstracyjne przy nauce wędrownej rolnictwa 1.600 k.

Poz. 267. instruktor hodowli bydła dla c. k. Tow. gospodarskiego: płaca 3.000 k. ryczałt na kosztą podróży 1.000 k. razem 4.000 k.

Poz. 268. Instruktor hodowli bydła w okręgu Tow. rolniczego krakowskiego 4.000 k.

(Do utrzymania obu instruktorów hodowli bydła przyczynia się c. k. Rząd sumą 4.000 k. (rubr. dochodów XVII. poz. 62 h).

Poz. 269. Towarzystwu rybackiemu w Krakowie, jak co roku 800 k.

Poz. 270. Towarzystwu dla podniesienia uprawy tytyniu w Galicyi IV. rata. w myśl uchwały sejmowej z 3 lutego 1896 6.000 k.

Kom. budż. wyraża nadzieję, że Wys. Rząd, tak jak w roku zeszłym, udzieli temu u Towarzystwu subwencyi w równej wysokości.

Poz. 271. Na podniesienie gospodarstwa nabiałowego w Galicyi:

a) utrzymanie instruktora, płaca z kosztami podróży 4.500 k.

b) utrzymanie instruktora adjunkta z kosztami podróży 2.900 k.

c) na urządzenie kursów mleczarsk., stypendya dla serkarzy i na środki demonstracyjne do nauki mleczarstwa preliminaruje Komisya budż. zgodnie z wnioskiem Wydz. kraj. 6.000 k.

d) na pomocnika instruktora mleczarskiego 1.400 k.

Poz. 272. Krajowa komisya dla spraw rolniczych, komisya naukowa i konferencye nauczycieli szkół niższych roln. (do dyspozycji Wydz. kraj.) 6.000 k.

Poz. 273. Na rozmaite zasiłki, mające na celu podniesienie rolnictwa i przemysłu

rolniczego, tudzież wiedzy rolniczej (do dyspozycji Wydz. kraj. 8.000 k.

Poz. 274. Na wydawnictwo podręczników dla uczniów szkół roln. 2.000 k.

Poz. 275. Na podniesienie hodowli bydła (w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 1. kwietnia 1892:

a) na środki podniesienia hodowli bydła (przez lat 10 od 1. lipca 1892) 60.000 k.

b) na kosztą komisji licencyonujących po myśli §. 4. ustawy z 20. lipca 1892 16.000 k.

Poz. 276. Na subwencyonowanie ogierów prywatnych, w celu podniesienia chowu koni włościańskich i roboczych gospodarskich, do dyspozycji c. k. Tow. gosp. w porozumieniu z Komitetem doradczym dla spraw chowu koni przy c. k. Namiestnictwie, IV. rata z pięciolecia od r. 1897 począwszy 10.000 k.

Poz. 277. Na subwencyonowanie tępienia myszy polnych i na dalsze doświadczenia 8.000 k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 259 do 160 i 262 do 277 zgodnie z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Andrzej **Potocki** (czyta).

„Wys. Sejm poleca Wydziałowi kraj. przedłożyć na najbliższej sesji sejmowej projekt ustawy o przymusowym tępieniu myszy polnych“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Onyszkiewicz.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Onyszkiewicz ma głos.

Członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz.** Wobec rezolucji, w której zawarte jest wytknięcie dla Wydziału krajowego z powodu użycia funduszków przeznaczonych na tępienie myszy, winienem dać pewne wyjaśnienie. — Wytyka się tu Wydziałowi krajowemu, że mimo przestrogi udzielonej w roku zeszłym, aby na środek Löfflera nie używał funduszków przeznaczonych na tępienie myszy, mimo to funduszu tego użył na ten cel. — Otóż Wydział krajowy musiał w ten sposób postąpić, ponieważ w tym samym przedmiocie, co do którego komisja fachowa w roku zeszłym wyraziła się w sposób następujący:

Wobec niedającej się już zaprzeczyć, znakomitej skuteczności dobrze przygotowanego i odpowiednio użytego zarazku Löfflera, sprawa prób z innym środkiem na razie musi być zaniechana.

Wydział krajowy znalazł się zatem w trudnem położeniu, komisja budżetowa odradzała używania, a komisja gospodarstwa krajowego zaleciła innego środka nie używać, dlatego Wydział krajowy musiał mieć pewne wątpliwości, którego środka użyć, musiał tedy obrać Löfflera, ponieważ fundusz na ten cel do dyspozycji stojący, składał się z dotacji krajowej i zasiłku przez państwo udzielonego wyraźnie na doświadczenia ze środkiem Löfflera. Wskutek tego musiał Wydział krajowy środka tego używać do tępienia myszy, tembardziej, że ta nieskuteczność środka Löfflera została stwierdzona dopiero w jesieni, gdy próby wykazały, że zarazki te nie działają. Tyle dla usprawiedliwienia wobec wytknięcia czynnego Wydziałowi krajowemu w sprawozdaniu, gdzie komisja budżetowa wyraża ubolewanie, że kwota ta została użyta w ten sposób, a nie inaczej.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca. **Sprawozdawca:** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozd. p. Andrzej **Potocki.** (czyta).

Poz. 278. Na podniesienie hodowli świń na przeciąg 4 lat obydwu komitetom Tow. gospodarskich, każdemu po 4.000 k. III. rata 8.000 k.

Poz. 279. Strusiewiczowa Melania, wdowa po referencie spraw rolniczych, pensya wdowia 1.200 k.

W załatwieniu petycji Melanii Strusiewiczowej do l. s. 659.

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poz. 279 a) Melanii Strusiewiczowej, jak w roku zeszłym dodatek do pensyi wdowej w kwocie 400 k.

Poz. 280. Na popieranie celów Zjednoczonego Tow. dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie 1.300 k.

Tem samym uważa się za załatwioną petycję do l. s. 191.

Poz. 281. Hordyńska Antonina III. rata subwencji z przyznanych na 5 lat na produkcję nasion traw do użycia na gruntach torfowych 1.000 k.

282. Na utworzenie funduszu pożyczkowego dla spółek kas oszczędności i pożyczek w kwocie 2.000.000 k. II. rata 40.000 k.

Poz. 283. Na kosztą zakładania spółek oszczędności i pożyczek, utrzymanie biura patronatu i kursy praktyczne dla funkcyjnyruszy spółek 43.400 k.

Poz. 284. Na zakład produkcji narybku w Oporach, subwencja roczna na lat 5 II. rata 1.200 k.

Poz. 285. Dołkowskiemu Henrykowi, na produkcję ziemniaków nasiennych (uchwała Wys. Sejmu z 4. marca 1899) subwencja roczna na 2 lata II. rata 2.000 k.

Poz. 286. Subwencja na utrzymanie szkółki drzew owocowych w Dźurowie i kursów sadowniczych w Kołomyi 1.600 k.

Co do petycji do l. s. 1.133 Tow. „Selskij gospodar w Olesku“ o subwencję, wnosi kom. budż.:

Poz. 286. a) Wys. Sejm raczy uchwalić na rok bieżący subwencję nadzwyczajną w kwocie 300 k.

Marszałek. Rezprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy niyt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pożyczkę od 278 do 286 a, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Do działu B. Rub. XV. na cele górnictwa, ma głos zapisany p. Stojałowski.

P. Stojałowski. Chciałem prosić JE. p. Marszałka przedtem o głos do sprostowania faktu przy rubr. A, może to za jednym zachodem zrobić.

Marszałek. Proszę.

P. Stojałowski. Byłbym wcale już nie zabierał głosu, gdyby nie uwaga p. sprawozdawcy, który rzucił tu frazesem, „wizdzielście Panowie jak niebezpiecznym jest powoływać się na świadectwo żywych świadków“.

Widocznie więc w tem, co tu powiedział p. Abrahamowicz, chciał sprawozdawca widzieć coś, co zbijało przytoczone przeze mnie fakta.

Prostuję więc, że ja powołałem p. Abrahamowicza na fakt, że pierwszy raz w roku 1876 sprawę kółek rolniczych na zebraniu ck. Tow. gosp. przedstawiałem, że „Kółka roln.“ nie weszły w życie, skutkiem zaszłej awantury.

Te fakta przecież w zupełności potwierdził p. Abrahamowicz! Więc fakt ten podkreślał, aby zaprzeczyć temu, co dalej wyglądało niby jako zaprzeczenie opowiedzianej przeze mnie historii, Kółek roln., mianowicie, że powołanie jakiegoś Ślązaka Przenicznyńskiego było początkiem założenia Kółek.

Temu faktowi zaprzeczam, ponieważ to wszystko działo się w r. 1876, a do r. 1883 t. j. do dnia, w którym myśmy zebrali zgromadzenie i przeprowadzili ostatecznie organizację kółek rolniczych, c. k. Towarzystwo gospodarskie kółek tych nie zaprowadziło.

P. Skałkowski. Proszę o głos także do sprostowania faktu.

Marszałek. Do sprostowania faktu głos ma p. Skałkowski.

P. Skałkowski. Jest jeszcze pierwotny statut Kółek, podpisany przez ks. Adama Sapiechę, dra Leona Bilińskiego, Waleryana Podlewskiego, dra Stanisława Dulębę i przeźemie. Ten statut wniosło Towarzystwo gospodarskie do namiestnictwa i tylko usilnym staraniami Towarzystwa udało się, że statut ten został zatwierdzony.

(P. Stojałowski. W którym roku?)

W roku 1883. Ale przedtem Towarzystwo Kółek rolniczych w Galicyi nie było. Zatem proszę zamiast tych legend tu opowiadanych, przyjąć ten fakt do wiadomości. Nadto zaznaczę, że Towarzystwo gospodarskie od samego początku i zawsze z największą życzliwością zajmowało się tą sprawą, którą patron Kółek w Poznaniu, zasłużony Maksymilian Jackowski, pierwszy tam wprowadził. Stamtąd sprowadzono wzory, tu tę sprawę studyowano i rzeczywiście były jeszcze wówczas wielkie wątpliwości, czy można tę instytucję tak rozległą w naszym kraju, jeszcze nie dość do tego przygotowanym, rozszerzać.

Wątpliwości te były uzasadnione w obec szerokiego zakresu kółek. Towarzystwo gospodarskie, jakkolwiek do oddziałów swych najchętniej włościan przyjmowało i nawet bez żadnych opłat, zwłaszcza w powiatach więcej oświeconych jak jarosławski, łańcucki i t. d., jednak istotnie miało pewne obawy, czy ta instytucja rozwijać się będzie pomyślnie, gdyż zakres jej jest bardzo szeroki, n. p. zakładanie sklepików i różnych własnych przedsiębiorstw, które wymagają sił więcej wytrawnych.

I dziś jeszcze na takie trudności w jednym miejscu się natrafia i takie sklepiki nie wszędzie prawidłowo funkcjonują i potrzeba jeszcze lustracyi, pouczenia i t. d.

Naturalnie, że 20 lat temu trudności te były większe. Ale z największą stanowczością muszę zaprzeczyć, aby istniał choćby cień jakiegokolwiek niezyczliwości Towarzystwa gospodarskiego dla Kółek.

Przeciwnie, powołać się mogą na świadectwo żyjących, jak ks. Sapiechy, dr. Bilińskiego i innych, których wymieniłem, że z największą życzliwością tę sprawę popierano. A i rząd miał także wątpliwości, i dopiero usilnym staraniami Towarzystwa gospodarskiego udało się zatwierdzenie statutu wyjednać.

Także muszę sprostować to, co mówiono tu o jakiejś chęci zawładnięcia tą instytucją przez większość sejmową. Chodziło o to, żeby wszystkich ludzi inteligentnych a dobrej woli połączyć do pracy dla dobra ludzi na tem polu bez różnicy stronnictw politycznych. Zaproszono więc duchowieństwo i konsystorze do wysłania delegatów. Zaproszono Towarzystwa gospodarskie, które są organami mi-

nisterstwa rolnictwa i dysponują funduszami rządowymi i krajowymi. A ponieważ Rada szkolna krajowa ma przez swoich nauczycieli wielką ingerencję na oświatę ludzi, więc i ją zaproszono do wysłania delegatów. Więc taka jest geneza utworzenia tego zarządu głównego, który składa się w połowie z członków wybranych przez radę ogólną a w drugiej połowie z delegatów tych wymienionych władz i instytucji. Nie sądzę, żeby w tej organizacji było coś wadliwego.

Jeszcze więc raz prostuję tę insynuację, którą można się domyśleć, z jakiego powodu rzucono. Idzie o to, żeby cokolwiek w kraju się dzieje, przedstawić jako rzecz skierowaną na szkodę ludzi, podczas gdy całe dzieje i Sejmu i tej instytucji świadczą, że dzieje się wprost przeciwnie, że starano się pracować dla dobra tego ludu. Prostuję więc ten zarzut, jakoby chciano nie dopuścić do utworzenia kółek, lub je zgniebić. Powołuję się na osoby jeszcze żyjące, że właśnie za inicjatywą Tow. gospodarskiego Kółka przyszedł do skutku, że nawet rozwijały się pod tym samym dachem i w biurze Towarzystwa urzędowały, że przez Towarzystwo gospodarskie później także otrzymywały zasiłki ministerjalne i krajowe. I mam nadzieję, że ten stosunek przyjacielski także nadal zostanie, a komu na podniesieniu ekonomicznem tego ludu zależy, ten z pewnością tę instytucję będzie popierał. (Brawa).

Marszałek. Do rubryki B zażądał głosu p. Stojałowski. Udzielam mu głosu.

P. ks. Stojałowski. Ja przy tej pozycji na górnictwo, chciałem prosić o to, ażeby przy sprawach górniczych gminy mogły znaleźć jakąś radę i poparcie w wydziale górniczym Wydziału krajowego. Wiem, że pewna gmina koło Wieliczki trafiła na ślad węgla, ale fachowej pomocy w ocenieniu pokładów nie mogła się doprosić.

Zresztą w ogólności ten dział górnictwa jest bardzo skromny i do rozwoju górnictwa naszego kraju niedostateczny, a byłoby pożądanem, ażeby u nas były jakieś siły fachowe, ażeby kopalnie nasze nie były skazane na samych Niemców i Czechów, a także, ażeby młodzież, która się kształci w fachu górniczym mogła zdobywać stanowiska w sąsiednim Szląsku i dopomagała sprawie narodowej.

Wielkie niebezpieczeństwo grozi narodowi polskiemu na samej granicy kraju w polskiej Ostrawie, gdzie jest 80.000 Polaków robotników, a iż wszyscy mają sztygarów, nadsztygarów, zarządców itd. prawie samych Czechów i pod ich naciskiem ulegają czechizacji.

Można z wielkiem ubolewaniem tylko to dodać, że dziwna rzecz, jak ten lud nasz

polSKI tym wpływom ulega. Mnie się zdaje, że się to dzieje dlatego, że polskich górników jest bardzo mało i wszędzie w bliskim sąsiedztwie naszego kraju, a o ile ja wiem i słyszę, nawet w zakładach przemysłowych w Chrzanowskiem, należących do szan. sprawozdawcy, zatrudnieni są przeważnie obco-krajowcy. To samo jest na samej granicy Królestwa Polskiego; obok Dąbrowy w Jaworznie jest kopalnia, która kiedyś należała do Rządu, ale potem sprzedał ją Rząd w ręce żydowskie. Żydzi więc, Niemcy i Czesi w tych kopalniach rządzą z wielką krzywdą i uciążliwością dla naszego polskiego ludu. Górnicy tych okolic, którzy za granicę do królestwa chodzą na robotę do kopalń, wiedzą, że w Królestwie dozorczy są przymuszani do znajomości języka krajowego i mówienia w narodowym języku z robotnikami, a tu tylko Czesi i Niemcy nad nimi przewodzą.

Z tych wszystkich powodów na cele górnicze potrzebaby jakichś większych ofiar, co przy bogactwie kraju rozwijającym się w tym kierunku, jest bardzo uwagi godne. Specjalnie dodałbym, żeby co do wniosku (którego losy nie wiem, jakie będą), żeby w Krakowie założono szkołę górniczą, pozwoiliłbym sobie zwrócić na to uwagę, że szkoła górnicza salinarna w Wieliczce już istnieje. Chodziłoby więc tylko o to, ażeby przy tej szkole dodać dział o innych fachach górniczych, a w szczególności dział o węglach, bo między kopalniami salinarnymi a węglowemi zachodzą wielkie różnice. Na to chciałem zwrócić uwagę i sądzę, że przy przyszedłem sprawozdaniu z tego działu górnictwa, może niektóre z tych uwag będą mogły być i zostaną uwzględnione. Jeżeli JE. Marszałek pozwoli, podniosę tu jeszcze 2 petycje; nad jedną z nich ma przyjąć Sejm do porządku dziennego, a drugą odstępuje Wydziałowi krajowemu do załatwienia. W pierwszej l. 339 prosi włościanin Jan Myjak o stypendyum dla syna. Ten włościanin wcale nie jest stojałowczykiem, jest on zwolennikiem związku chłopskiego sandeckiego i to jednym ze zdecydowanych zwolenników p. Potoczka. Więc nie stronnitczo popieram, ale dlatego, że o ile wiem, rzeczywiście syn jego ma chęć do nauki, a wiem to stąd, bo przyjeżdżał do Cieszyna korzystać z kursów zimowych i uzyskał świadectwo z odpowiednimi kwalifikacyami. Zdaje mi się, że w każdym razie wypadaloby, jeśli się daje na spiewy i kształcenie w innych fachach — i tej chłopskiej petycji nie pomijać. Nie chcę innego wniosku stawiać, tylko proszę, ażeby tę petycję przenieść do drugiego ustępu, tj. do rzędu tych, które mają być Wydziałowi krajowemu odstąpione do zała-

twienia. Myślę, że wniosek ten w każdym razie powinien znaleźć łaskawe przyjęcie.

Przekazano do Wydziału kraj. także petycję o subwencyę dla szkoły gospodyń wiejskich. Mam nadzieję, że Wydział kraj. ją pomyślnie załatwi, śmiem tylko podnieść, że takich szkół wcale w kraju nie mamy i koniecznie potrzebaby w tym kierunku coś zrobić dla gospodarstw wiejskich.

Życzyć tylko mogę, ażeby w przyszłym budżecie, nietylko gdzieś na końcu przyczepioną była petycja dla szkół gospodarstwa wiejskiego, ale aby na ten cel były osobne stałe rubryki w budżecie.

P. Żardecki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Żardecki ma głos.

P. Żardecki. Chciałem kilka słów powiedzieć do petycji, którą wniósł Zarząd powiatowy Kółek rolniczych w Łańcucie o subwencyę, i w sprawie udzielenia subwencyi na szkołę gospodyń wiejskich. Tu wniósł petycję Zarząd powiatowy Kółek rolniczych o subwencyę na utrzymanie zakładu dla hodowli drzewek owocowych. Ponieważ zakład tego rodzaju ma ogólne znaczenie, chodzi bowiem o podniesienie sadownictwa, przeto sądzę, że komisya nie zbyt przychylnie z tą petycją się obszła, gdyż wnioskiem swoim bez żadnych motywów odstępkuje Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Stawiam więc wniosek, aby odstąpić tę petycję Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

A co do szkoły gospodyń wiejskich, to czuję się w obowiązku zaznaczyć, że ta szkoła otwarta jest już od 1. maja b. r., jeśliby zaśiłku z funduszu krajowego nie otrzymała, to faktycznie istnienie tej szkoły byłoby nie tylko zagrożone, lecz wprost nie możliwe. Nie stawiam żadnej kwoty, jednakowoż upraszam o przyjęcie następujących rezolucyj. (czyta).

Rezolucya I.

„Petycję powiatowego zarządu Kółek rolniczych do l. 622. odstępkuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia“.

Rezolucya II.

„Petycję Wydziału powiatowego w Łańcucie l. s. 881 o subwencyę na szkołę gospodyń wiejskich, przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby na rok 1900 udzielił odpowiedni zasiłek na rzecz utrzymania szkoły i przedstawił Sejmowi na najbliższej sesji wniosek co do przyznania tejże szkole na przyszłość stałej subwencyi z funduszu krajowego“.

Marszałek. Podam te rezolucye do porparcia. Kto popiera rezolucję I, zechce rękę podnieść. (Dosteczna liczba). Jest poparta.

Kto popiera rezolucję II., zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Rezolucye kolegi Żardeckiego można tylko iak najgorzej poprzeć, bo dziś naprawdę brak gospodyń wiejskich. Aby wiedzieć, jak wychować ubogie dziewczęta na dobre gospodynie, trzeba poznać ich czynności, jakie w wieku dojrzałym będą miały do spełnienia. Obowiązki te będą bardzo ciężkie, musi naprawiać, szyć, piec, i wykonać to wszystko, co do gospodarstwa domowego należy. Nadto wypadnie nieraz samej i koło bydła pochodzić i koło pracy w polu. Zaiste zadanie to bardzo rozległe i na pierwszy rzut oka zastraszające, zwłaszcza jeśli sobie przedstawimy, że gospodyni wiejska ma jeszcze siedm do ośm dzieci pod swoją opieką.

Podoba ona temu wszystkiemu, choć ma na dobę 17. godzin ciężkiej pracy, przecież na to wszystko siły słabej niewiasty wystarczą i widzimy, że gospodynie wiejskie, tak ciężko pracujące, cieszą się dobrem zdrowiem, same swoje dzieci karmią mlekiem, blednicy nie znają i dlatego śmiem twierdzić, że tylko gospodyni tej miary może utrzymać należycie rodzinę włościańską, lub robotniczą. Dlatego nie pozostaje nic innego jak wniosek p. Żardeckiego poprzeć i prosić Wys. Izbę, aby za nim raczyła głosować.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt).

Rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca

Sprawozdawca p. **Andrzej Potocki.**

Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Andrzej hr. Potocki**

(czyta):

B) Na cele górnictwa.

Poz. 287. Remuneracya referenta spraw górnicznych przy Wydziale krajowym 3.328 kor.

Poz. 288. Na badania kraju w celu zestawienia użytecznych kopalin i popularnego opisu ich występowania 5.000 koron.

Poz. 289. Na chemiczno-technologiczne studia przeróbki nafty i wosku ziemnego 1.000 koron.

Poz. 290. Utrzymanie krajowej szkoły górnicznej i wiertniczej w Borysławiu 17.000 koron.

Poz. 291. Na stacyę doświadczalną produktów naftowych 2.000 koron.

Poz. 292. Na zbieranie i ogłaszanie dat statystycznych o produkcyi i handlu nafty i wosku ziemnego 1.600 koron.

Poz. 293. Stypendya dla górników i uczniów praktycznych szkół wiertniczych i akademij górnicznych 3.400 koron.

Poz. 294. Na potrzeby muzeum górnictwa nafty i wosku ziemnego w c. k. Szkole politechnicznej we Lwowie 300 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 287—294 zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Andrzej hr. **Potocki** (czyta):

Petycyę do l. s. 796 Jana Terlikiewicza rachmistrza przy szkole rol. w Czernichowie, o pożyczkę w kwocie 2.400 koron, zwrotną w 120 ratach miesięcznych wnosi Komisya budż.: raczy Wys. Sejm odstąpić Wydziałowi kraj. do załatwienia.

Sprawozdawca p. Andrzej hr. **Potocki** (czyta):

Petycyę do l. s. 495 Seweryna Wiśniewskiego b. nauczyciela wędrownego o zapatrzenie na starość, wnosi Komisya budż.: raczy Wysoki Sejm odstąpić Wydziałowi kraj. do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Andrzej hr. **Potocki** (czyta):

Nad petycyami do l. s. 339 Jana Myjaka o stypendyum dla syna, do l. s. 485 Tow. gorzelników polskich o subwencyę dla 3-ch gorzelników na podróż na wystawę paryską, do l. s. 632 Tow., „öst. Centralstelle zur Wahrung der land u. forstwirtschaftlichen Interessen beim Abschlusse von Handelsvertragen“ o subwencyę, wnosi Komisya budż.: Wys. Sejm raczy przejść do porządku dziennego,

Marszałek. Podaję ten wniosek pod głosowanie, z wyłączeniem petycyi Jana Myjaka. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przy petycyi Jana Myjaka, postawił p. ks. Stojalowski wniosek, aby przenieść ją do ostatniej rubryki, t. j. Sejm odstępuje ją Wydziałowi krajowemu do załatwienia. — Do petycyi tej jest wniosek Komisji o przejściu nad nią do porządku dziennego.

Podam przedewszystkiem do głosowaniu wniosek przejścia do porządku dziennego. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Andrzej Potocki**. (czyta):

Petycyę l. 469 Spółki mleczarskiej w Markowej, l. 586 Towarzystwa hodowców

czarwonego bydła, l. 622 pow. Zarządu Kółek rolniczych w Łańcucie, l. 820 Zarządu głównego Kółek rolniczych, l. 881 Wydziału pow. w Łańcucie o subwencyę na szkołę gospodyń, l. 1.507 Kazimierza Orlika, byłego gajowego w Czernichowie i l. 1.388 Towarzystwa „Proświta“ o subwencyę na nauczycieli wędrownych, wnosi Komisya budżetowa:

Wysoki Sejm raczy odstąpić Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. P. Żardecki postawił do tego wniosku dwie rezolucye, mianowicie jedną o uwzględnienie petycyi Zarządu Kółek rolniczych w Łańcucie, druga o subwencyę dla szkoły gospodyń wiejskich.

Rezolucya I. opiewa (czyta):

Rezolucya I.

„Petycyę powiatowego Zarządu Kółek rolniczych do l. 622 odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia“.

Kto tę rezolucyę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Druga rezolucya opiewa (czyta):

Rezolucya II.

„Petycyę Wydziału powiatowego w Łańcucie l. s. 881 o subwencyę na szkołę gospodyń wiejskich, przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby na rok 1900 udzielił odpowiedni zasiłek na rzecz utrzymania szkoły i przedstawił Sejmowi na najbliższej sesji wniosek co do przyznania tejże szkole na przyszłość stałej subwencyi z funduszu krajowego.“

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Onyszkiewicz. Proszę w tej sprawie o głos.

Marszałek. Głosu udzielić teraz nie mogę, bo jest już po głosowaniu

Kto przyjmuje resztę wniosków komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Andrzej **Potocki** (czyta):

Rnbryka XV. poz. 241a. Na uzupełniające budowy w niższej szkole rolniejszej w Suchodole wydatek nadzwyczajny 9.300 koron.

Marszałek. Pozycya ta nie ulega ponownemu głosowaniu, gdyż była już uchwalona na posiedzeniu z 2. kwietnia b. r.

P. **Wójcik.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. P. Wójcik ma głos.

P. **Wójcik.** Zdaje mi się, proszę Ekszellenccji, że nie jesteśmy w komplecie.

Marszałek (po obliczeniu). Izba nie jest w komplecie. Wobec tego przystąpię do zamknięcia posiedzenia. Proszę o odczytanie interpelacyi.

Sekrytarz p. **Urbański** czyta:

Interpelacya

do Wys. Wydziału krajowego.

Zważywszy, że kolej żelazna z Jasła przez Kołaczyce, Brzostek, Pilzno jest pod względem handlowym i przemysłowym dla kraju i okolicy bardzo pożądana i potrzebna, zważywszy dalej, że kolej ta łączyć będzie kilka większych miast, otworzy handel drzewa i eksport kopalni węgla w Grudny, zważywszy nakoniec, że pertraktacye o budowę tej kolei od dłuższego czasu są przeprowadzone i pomiary trasy zakończone, zapytują przeto podpisani, kiedy budowa tej tak potrzebnej kolei rozpoczętą zostanie?

Lwów, dnia 2. maja 1900.

Interpelant
Warzecha.

M. Torosiewicz, Styła, Nowakowski, Milan, Bojko, Bernadzikowski, Średniawski, Kramarczyk, Potoczek, Data, Krempa, Winniczuk, Ostapczuk, Stojalowski, Wójcik.

Marszałek. Interpelacyę tę odstąpię Wydziałowi krajowemu:

Sekretarz p. **Urbański** (czyta)

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego komisarza c. k. Rządu.

Zapisem z daty: Podkamień 31. grudnia 1754, ustanowili Dymitr książę Pruss Jabłonowski i małżonka jego Józeta księżna Jabłonowska, fundacyę przy kościele w Podkamieniu koło Rohatyna; w myśl której każdy właściciel Podkamienia, obowiązany jest dawać opisane w akcie fundacyjnym prowizyę na utrzymanie 4 ubogich mężczyzn i 4 kobiet. Fundacya ta weszła w życie i trwała do roku 1870, w którym właścicielka Podkamienia zaprzestała spełniać obowiązki ciężące na niej w myśl aktu fundacyjnego. Zabiegi czynione przez strony interesowane a szczególnie ze strony probostwa rz. kat. z Podkamienia, by tę dobroczynną fundacyę reaktywować pozostały bez skutku. — Lata całe spoczywały zażalenia i akta tej sprawy w biurach władz rządowych konsystoryalnych bez jakiegokolwiek załatwienia.

I tak: Odezwa c. k. Namiestnictwa z dnia I. 5. 1894. l. 32608. wyjaśnia, iż przedłożoną relacyą c. k. Starostwa w Rohatynie z dnia 13. I. 1886 L. 915. akta tej sprawy przesłano reskryptem z dnia 23. I. 1886 L. 3941 c. k. Prokuratorji skarbu.

Prokuratorja zwróciła te akta c. k. Starostwu w Rohatynie, do uzupełnienia, a toż Starostwo dopiero w roku 1889 pismem z dnia 17/12 1889 zwróciła te akta napowrót c. k. Prokuratorji skarbu. — Więc na tę wędrówkę aktów zeszło lat cztery. Ta sama odezwa c. k. Namiestnictwa wyjaśnia, że c. k. Prokuratorja skarbu odniosła się pismem z dnia 29/12 1887 L. 18337 do lwowskiego konsystorza rz. k. o rozmaite wyjaśnienia w tej sprawie, otrzymała odpowiedź z tego konsystorza, dopiero pismem z dnia 3/4 1895 L. 1430. Nadmienić przytem należy, że odpowiedź ta została daną dopiero na prośbę Wydziału powiatowego wniesioną do konsystorza, by przewlekaniem odpowiedzi nie narażać sprawy reaktywowania fundacyi. Wysoki Sejm zajmował się też tą sprawą, gdyż petycyę wniesioną przez gminę Podkamień w roku 1896 do Wysokiego Sejmu przekazał Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Zastosowując się do tej uchwały — usuwał Wydział krajowy przeskody, jakie c. k. Prokuratorja skarbu względnie c. k. Namiestnictwo wymieniały o tej sprawie. Taką główną przeszkodą była według odezwy c. k. Namiestnictwa z dnia 7 grudnia 1895 i 15 stycznia 1896 niemożliwość odszukania aktu fundacyjnego. Na szczęście cały akt fundacyjny zapisany jest w księgach tabeli krajowej a Wydział krajowy sporządziwszy wierzytelny odpis przedłożył go w r. 1897 c. k. Namiestnictwu i c. k. Prokuratorji skarbu.

I znów upłynął rok czasu, bo dopiero 8 stycznia 1898 oznajmiła c. k. Prokuratorja skarbu c. k. Namiestnictwu, że brak jej ostatniego stanu hipotecznego (zapewne dóbr Podkamień) o co odnosi się do c. k. Sądu obwodowego w Brzeżanach.

Zważywszy, że sprawa ta toczy się już długie lata; zważywszy, że jak już wykazane władze powołane, nadzwyczaj powoli tę sprawę prowadzą. Podpisani zapytują c. k. Rząd jako Władzę nadopiekuńczą nad fundacyami.

1. W jakim stadyum znajduje się obecnie sprawa reaktywowania fundacyi książąt Jabłonowskich.

2. Co zamyśla przedsięwziąć, by podobne, jak wykazane niczem nieusprawiedliwione zwłoki w prowadzeniu sprawy się nie powtarzały i by ta dobroczynna fundacya jak najrychlej reaktywowaną została.

Interpelant:

Mikołaj Torosiewicz.

Witold Niezabitowski, Cieński, Osuchowski, Tyszkowski, Sozański, Czaykowski, Bielański, Szeptycki, Kramarczyk, Theodorowicz, Schnell, Krzysztofowicz, Wincenty Kraiński, Emil Torosiewicz, Warzecha, Horodyski, Gniewosz.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Następne posiedzenie jutro, w piątek, o godzinie 10-tej rano, z następującym porządkiem dziennym (czyta):

1. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad preliminarzem funduszu krajowego na rok 1900.

Sprawozdawca poseł Andrzej Potocki.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie udzielenia przez Bank krajowy pożyczki przedsiębiorstwu kolei lokalnej Tarnopol-Zbaraż.

Sprawozdawca poseł Chamiec.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Nowym Sączu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Stary Sącz-Piwniczna-Mniszek.

Sprawozdawca poseł Chamiec.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Siedliskach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłok w Siedliskach.

Sprawozdawca poseł Chamiec.

5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie układu o opróżnienie Wawelu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

6. Sprawozdanie Komisji budżetowej w przedmiocie zaciągnięcia pożyczki 6,500.000 koron przez gminę król. stoł. miasta Lwowa z gwarancją kraju.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

7. Sprawozdanie Komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy król. stoł. m. Lwowa o nadanie jej ustawy wodociągowej.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

8. Sprawozdanie Komisji gminnej o rezolucyi p. Okuniewskiego, wniesionej podczas rozprawy nad wcieleniem gminy Skole wieś do gminy miasteczka Skole.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

9. Sprawozdanie Komisji budżetowej z petycji artystów sceny lwowskiej o subwencyę nadzwyczajną na sezon letni 1900.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

10. Wybór zastępcy członka Wydziału krajowego (z całego Sejmu).

11. Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Rapoporta w sprawie żeglugi na Wiśle.

Sprawozdawca poseł Wodzicki.

12. Sprawozdanie Komisji kolejowej o sprawozdaniu z czynności Dep. IV. Wydziału

krajowego w sprawach kolejowych i o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie pokrycia zwiększonych kosztów budowy kolei lokalnych Trzebinia-Skawce, Delatyn-Kołomyja-Stefanówka i Piła-Jaworzno.

Sprawozdawca poseł Andrzej Potocki.

13. Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. Zdzisława Tarnowskiego w przedmiocie znizienia grzywien za przekroczenia wodne.

Sprawozdawca poseł Vivien.

14. Sprawozdanie Komisji sanitarnej o deklaracyi przedłożonej Sejmowi przez Zdzisława hr. Tarnowskiego co do budowy i urządzenia budynku na szpital w Tarnobrzegu.

Sprawozdawca poseł Jakliński.

15. Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych Zakładów rolniczych, tudzież gorzelni i folwarku w Dublanach.

Sprawozdawca poseł Sanguszko.

16. Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z działalności krajowej stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Sanguszko.

17. Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. Kramarczyka w przedmiocie obwałowania granicznej Wisły między Białką a Przemszą w powiecie bialskim.

Sprawozdawca poseł Sanguszko.

18. Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego o kursie praktycznym dozorców melioracyjnych i drenarskich.

Sprawozdawca poseł Sanguszko.

19. Sprawozdanie Komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. I.

Sprawozdawca poseł Górski.

20. Sprawozdanie Komisji administracyjnej o wniosku posła Górki w sprawie założenia bezpłatnych biur pośrednictwa pracy.

Sprawozdawca poseł Trzeciecki.

21. Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego z petycji gmin i obszarów dworskich o wykończenie regulacyi Nowego Brnia.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

22. Sprawozdanie Komisji drogowej o petycyach Wydziałów powiatowych w Brodach, Kamionce strumiżowej i Sokalu w sprawie subwencyi krajowej na budowę drogi z Brodów do Sokala.

Sprawozdawca poseł Gnoiński.

23. Sprawozdanie Komisji bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czyn-

ności Banku krajowego w latach 1898 i 1899.

Sprawozdawca poseł Loewenstein.

24. Sprawozdanie Komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów po nauczycielach o podwyższenie emerytury, względnie udzielenie pensyi wdowiej, lub daru z łaski.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

25. Sprawozdanie Komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z petycyi Bronisławy Ptaszewskiej wdowy po nauczycielu szkół ludowych o przyznanie w drodze łaski pensyi wdowiej i zaopatrzenia dla dzieci.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

26. Sprawozdanie Komisji budżetowej w przedmiocie petycyi kilku gmin o zniesienie dobrowolnych świadczeń na płace nauczycieli, względnie odpisanie zaległości.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

27. Sprawozdanie Komisji budżetowej ze sprawozdania dodatkowego Wydziału krajowego o petycyach gmin Meryszczów i Kimirz o zniesienie dobrowolnych świadczeń na płace nauczycieli, gminy Różanka o przyjęcie na fundusz krajowy prestacyi szkolnej, oraz gmin Ryczów i Półwieś o zasiłek na budowę szkoły.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

28. Sprawozdanie Komisji budżetowej z petycyi, odnoszących się do funduszu szkolnego.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

29. Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. Paszkowskiego w przedmiocie przyspieszenia obwałowania lewego brzegu Wisły między Krakowem a granicą państwa.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

30. Sprawozdanie Komisji administracyjnej o wniosku p. Bernadzikowskiego w sprawie przymusowego ubezpieczenia od ognia.

Sprawozdawca poseł Stecki.

31. Sprawozdanie Komisji podatkowej o wniosku posła Średniawskiego w sprawie opodatkowania stałych pensyj służbowych, kapitalistów i innych podatkiem osobisto-dochodowym niedotkniętych dochodów, na rzecz kraju, powiatu i gminy.

Sprawozdawca poseł Wincenty Kraiński.

32. Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w sprawie podniesienia mleczarstwa w kraju.

Sprawozdawca poseł Wincenty Kraiński.

33. Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowym Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

34. Sprawozdanie Komisji kolejowej o wniosku posła Średniawskiego w sprawie budowy kolei wąsko-torowej z Podgórze do Swoszowic, Myślenic i Lubienia a względnie do Mszany dolnej.

Sprawozdawca poseł Weigel.

35. Sprawozdanie Komisji bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego o galic. Kasie oszczędności.

Sprawozdawca poseł Binder.

36. Sprawozdanie Komisji budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1898 i o preliminarzu tego funduszu na rok 1900.

Sprawozdawca poseł Skalkowski.

37. Sprawozdanie Komisji szkolnej z petycyi kilku Wydziałów powiatowych w sprawie wypłacenia dodatków gminnych na potrzeby szkolne wprost przewodniczącym Rad szkolnych miejscowych.

Sprawozdawca poseł Czartoryski.

38. Sprawozdanie Komisji przemysłowej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej co do stanu państwowych szkół przemysłowych i handlowych w Galicyi.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

39. Sprawozdanie Komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego (krajowe szkoły zawodowe i warsztaty instruktoryjne).

Sprawozdawca poseł Żardecki.

40. Sprawozdanie Komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w zakresie przemysłowych szkół uzupełniających jako też o stanie tychże szkół w roku 1898/9.

Sprawozdawca poseł Rotter.

41. Sprawozdanie Komisji szkolnej o petycyi ruskiego Towarzystwa pedagogicznego w sprawie założenia nowego Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego z językiem wykładowym ruskim, tudzież petycyi Wydziału powiatowego w Kołomyi w sprawie założenia Seminarjum nauczycielskiego męskiego w Kołomyi.

Sprawozdawca poseł Soleski.

42. Sprawozdanie Komisji kolejowej w sprawie wniosku p. Szweda o zbudowanie czekalni na kolei państwowej Sucha-Zwardoń na przestanku Pewel mała.

Sprawozdawca poseł Bednarski.

43. Sprawozdanie Komisji budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi Skarbkowskiej za lata 1897 i 1898.

Sprawozdawca poseł Rotter.

44. Sprawozdanie Komisji podatkowej o wniosku posła Klemensa Dzieduszyckiego w sprawie uregulowania indywidualnego kontyngentu wódczanego na okres czasu począwszy od kampanii gorzelnianej 1900/1901.

Sprawozdawca poseł Gołuchowski.

46. Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie tępienia myszy polnych.

Sprawozdawca poseł Theodorowicz.

46. Sprawozdanie Komisji szkolnej o rezolucyi posła Wójcika w przedmiocie przejścia szkoły ludowej polskiej w Białej na etat krajowy.

Sprawozdawca poseł Pilat.

47. Sprawozdanie Komisji administracyjnej o wniosku posła Milana w sprawie ulg dla rezerwistów i landwerzystów.

Sprawozdawca poseł Dworski.

48. Sprawozdanie Komisji przemysłowej z petycji Towarzystwa kowali w Sułkowicach w sprawie rozszerzenia c. k. szkoły kowalskiej tamże.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

49. Sprawozdanie Komisji petycyjnej gminy Płazowa w sprawie opłat pocztowych na korespondencye urzędów parafialnych i szkół ludowych.

Sprawozdawca poseł Hamorak.

50. Sprawozdanie Komisji kolejowej z petycji w przedmiocie kolei żelaznej z Tarnowa do Szczucina.

Sprawozdawca poseł Binder.

51. Sprawozdanie Komisji agrarnej o wniosku posła Potoczka w przedmiocie posiadłości rentowych, o wniosku posła Hupki co do tworzenia zagród niepodzielnych — wreszcie o rezolucyach, odnoszących się do zmiany przepisów spadkowych powszechnej ustawy cywilnej.

Sprawozdawca poseł Pilat.

50. Sprawozdanie Komisji dla reformy wyborczej o wniosku posła Romanowicza w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej. (Do tej sprawy zgłoszone zostały dwa wnioski mniejszości Komisji).

Sprawozdawca poseł Górski.

Posiedzenie zamykam.

Koniec o godz. 12. min. 20. w nocy.